

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 14. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 10 maja 2012 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

14. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 10 maja 2012 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Wojciech Zubowski 119

Punkt 7. porządku dziennego: Pytania

w sprawach bieżących

Poseł Jarosław Pięta 120

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 120

Poseł Marek Krzakała 121

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 121

Poseł Beata Szydło 122

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maria Elżbieta Orłowska 122

Poseł Paweł Szałamacha 123

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maria Elżbieta Orłowska 123

Poseł Anna Grodzka 124

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Jacek Męcina 124

Poseł Anna Grodzka 126

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Jacek Męcina 126

Poseł Krzysztof Borkowski 126

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz 127

Poseł Krzysztof Borkowski 128

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz 128

Poseł Stanisława Prządka 129

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz 130

Poseł Arkadiusz Litwiński 131

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Maciej Jankowski 131

Poseł Konstanty Oświęcimski 133

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Maciej Jankowski 133

Poseł Konstanty Oświęcimski 133

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Maciej Jankowski 134

Poseł Konstanty Oświęcimski 134

Poseł Leszek Dobrzyński 134

Poseł Michał Jach 134

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Maciej Jankowski 134

Poseł Joachim Brudziński 135

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Maciej Jankowski 135

Poseł Andrzej Orzechowski 136

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Piotr Styczeń 137

Poseł Andrzej Orzechowski 137

Poseł Tomasz Latos 138

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Michał Deskur 138

Poseł Jarosław Zieliński 139

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Michał Deskur 139

Poseł Jarosław Zieliński 139

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Michał Deskur 139

Poseł Lidia Gądek 140

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Jakub Szulc 141

Poseł Józef Lassota 142

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Jakub Szulc 142

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (cd.)

Poseł Sprawozdawca Barbara Bartuś 143

Głosowanie

Marszałek 143

Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym (cd.)

Poseł Sprawozdawca Waldy Dzikowski 144

Poseł Andrzej Dera 144

Poseł Waldy Dzikowski 144

Głosowanie

Marszałek 144

Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o poselskim projekcie uchwały w sprawie trybu wyrażenia zgody na ratyfikację decyzji Rady Europejskiej nr 2011/199/UE z dnia 25 marca 2011 r. w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do mechanizmu stabilności dla państw członkowskich, których walutą jest euro (cd.)

Poseł Krzysztof Szczerski 145

Poseł Tadeusz Iwiński 145

Poseł Tomasz Makowski 145

Poseł Andrzej Gałązewski 145

Poseł Krzysztof Szczerski 146

Głosowanie

Marszałek 146

Punkt 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o skutkach powierzania wykonywania pracy cudzoziemcom przebywającym wbrew przepisom na terytorium Rzeczypospolitej Polski (cd.)**Głosowanie**

Marszałek 146

*(Przerwa w posiedzeniu)***Wznowienie posiedzenia****Punkt 7. porządku dziennego (cd.)**

Poseł Łukasz Borowiak 146

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Ilona Antoniszyn-Klik 147

Poseł Małgorzata Adamczak 148

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Ilona Antoniszyn-Klik 148

Punkt 8. porządku dziennego: Informacja bieżąca

Poseł Łukasz Gibała 149

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz 150

Poseł Grzegorz Raniewicz 151

Poseł Jarosław Zieliński 152

Poseł Jerzy Borkowski 152

Poseł Stanisław Kalemba 152

Poseł Cezary Olejniczak 153

Poseł Piotr Van der Coghén 153

Poseł Zbigniew Kuźmiuk 153

Poseł Jan Cedzyński 154

Poseł Zbyszek Zaborowski 154

Poseł Piotr Szeliga 155

Poseł Waldemar Ślugoćki 155

Poseł Marek Matuszewski 155

Poseł Łukasz Krupa 155

Poseł Andrzej Orzechowski 156

Poseł Tomasz Latos 156

Poseł Artur Górczyński 157

Poseł Artur Górski 157

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio 158

Poseł Maria Nowak 158

Poseł Artur Bramora 159

Poseł Anna Elżbieta Sobecka 159

Poseł Adam Kępiński 160

Poseł Jan Warzecha 160

Poseł Krzysztof Szczerski 161

Poseł Waldemar Andzel 161

Poseł Andrzej Szlachta 162

Poseł Kazimierz Moskal 162

Poseł Anna Fotyga 163

Poseł Łukasz Gibała 163

Minister Sportu i Turystyki Joanna Mucha . . . 163

Poseł Zbigniew Kuźmiuk 165

Poseł Cezary Olejniczak 166

Minister Sportu i Turystyki Joanna Mucha . . . 166

Podsekretarz Stanu

w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz 166

Poseł Anna Fotyga 168

Punkt 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji decyzji Rady Europejskiej nr 2011/199/UE z dnia 25 marca 2011 r. w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do mechanizmu stabilności dla państw członkowskich, których walutą jest euro

Poseł Sprawozdawca Andrzej Gałązewski . . . 169

Poseł Marek Krząkała 170

Poseł Anna Fotyga 171

Poseł Adam Kępiński 172

Poseł Jarosław Górczyński 173

Poseł Tadeusz Iwiński 173

Poseł Marzena Dorota Wróbel 175

Poseł Marek Krząkała 176

Poseł Jarosław Pięta 176

Poseł Krzysztof Szczerski 177

Poseł Krystyna Ozga 177

Poseł Krystyna Pawłowicz 178

Poseł Andrzej Halicki 178

Poseł Tadeusz Iwiński 178

Poseł Anna Fotyga 179

Poseł Zbigniew Kuźmiuk 179

Poseł Marzena Dorota Wróbel 179

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar 180

Poseł Tadeusz Iwiński 181

Poseł Andrzej Gałązewski 182

Punkt 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o wyrobie napojów spirytusowych oraz o rejestracji i ochronie oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych

Posel Sprawozdawca	
Jan Krzysztof Ardanowski	182
Posel Janusz Dzieciol	183
Posel Jan Warzecha	183
Posel Adam Rybakowicz	184
Posel Piotr Walkowski	185
Posel Cezary Olejniczak	185
Posel Jacek Bogucki	186
Posel Jan Krzysztof Ardanowski	187
Posel Cezary Olejniczak	187
Posel Marek Domaracki	187
Posel Piotr Chmielowski	187
Posel Piotr Pawel Bauć	188
Posel Anna Nemś	188
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Butra	188
Posel Jan Krzysztof Ardanowski	189

Punkt 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawy reformujące system nauki

Posel Sprawozdawca Zofia Ławrynowicz	189
Posel Jan Kaźmierczak	190
Posel Jerzy Żyżyński	191
Posel Piotr Pawel Bauć	192
Posel Zbigniew Włodkowski	192
Posel Krystyna Łybacka	193
Posel Henryk Siedlaczek	194
Posel Piotr Pawel Bauć	194
Posel Artur Bramora	194
Posel Piotr Polak	195
Posel Urszula Augustyn	195
Posel Włodzimierz Bernacki	195
Posel Jan Kaźmierczak	196
Posel Maria Nowak	196
Posel Krystyna Łybacka	196
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak	197

Punkt 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz innych ustaw

Posel Sprawozdawca Sławomir Neumann	200
Posel Zbigniew Konwiński	200
Posel Wiesław Stanisław Janczyk	200
Posel Wincenty Elsner	201
Posel Genowefa Tokarska	202
Posel Ryszard Zbrzyzny	203

Posel Andrzej Romanek	203
Posel Henryk Siedlaczek	205
Posel Piotr Polak	205
Posel Andrzej Romanek	205
Posel Wiesław Stanisław Janczyk	206
Posel Killion Munyama	206
Posel Mirosław Pawlak	206
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Mirosław Sekuła	206
Posel Sławomir Neumann	207

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek	
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak	208

Punkt 13. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji zmian zakresu obowiązywania Umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, sporządzonej w Paryżu dnia 29 maja 1990 r.

Posel Sprawozdawca Michał Szczerba	208
Posel Killion Munyama	209
Posel Zbigniew Kuźmiuk	210
Posel Wincenty Elsner	211
Posel Jan Łopata	212
Posel Zbyszek Zaborowski	213
Posel Andrzej Romanek	213
Posel Krzysztof Szczerski	214
Posel Killion Munyama	215
Posel Piotr Szeliga	216
Posel Józef Rojek	216
Posel Andrzej Romanek	216
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Mirosław Sekuła	216
Posel Zbigniew Kuźmiuk	218
Posel Krzysztof Szczerski	218
Posel Michał Szczerba	218

Punkt 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec byłych posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej skazanych w procesie brzeskim za działalność na rzecz demokratycznego Państwa Polskiego

Posel Leszek Aleksandrak	219
Posel Piotr Tomański	219
Posel Ryszard Terlecki	220
Posel Piotr Pawel Bauć	221
Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk	221
Posel Tomasz Kamiński	223
Posel Patryk Jaki	223
Posel Cezary Olejniczak	224
Posel Romuald Ajchler	225
Posel Marek Suski	225
Posel Tomasz Kamiński	226

Poseł Piotr Paweł Bauć	226
Poseł Ryszard Terlecki	226
Poseł Piotr Babinetz	227
Poseł Włodzimierz Bernacki	227
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	228
Poseł Stanisław Kalemba	229
Poseł Leszek Aleksandrak	230

Punkt 15. porządku dziennego: Pierwsze czytanie komisyjnego projektu uchwały w sprawie ustanowienia 18 kwietnia Narodowym Dniem Pacjenta w Śpiączce

Poseł Jarosław Katulski	230
Poseł Alicja Dąbrowska	231
Poseł Jolanta Szczypińska	231
Poseł Halina Szymiec-Raczyńska	232
Poseł Marek Gos	232
Poseł Marek Balt	233
Poseł Andrzej Dera	233
Poseł Piotr Paweł Bauć	233
Poseł Romuald Ajchler	234
Poseł Jarosław Katulski	234

Punkt 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy

Poseł Jerzy Rębek	235
Poseł Adam Żyliński	236
Poseł Grzegorz Schreiber	237
Poseł Witold Klepacz	238
Poseł Eugeniusz Kłopotek	238
Poseł Zbyszek Zaborowski	239
Poseł Kazimierz Ziobro	240
Poseł Marek Polak	240
Poseł Grzegorz Schreiber	241
Poseł Ryszard Zawadzki	241
Poseł Marian Cycoń	241
Poseł Jarosław Żaczek	242
Poseł Leszek Aleksandrak	242
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji	242
Magdalena Wilamowska	242
Poseł Jerzy Rębek	243

Punkt 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym

Poseł Sprawozdawca	
Stanisław Huskowski	243
Poseł Magdalena Gąsior-Marek	244
Poseł Piotr Babinetz	244
Poseł Bartłomiej Bodio	245
Poseł Józef Racki	246
Poseł Leszek Aleksandrak	246
Poseł Jarosław Żaczek	246

Poseł Romuald Ajchler	246
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz	246
Poseł Stanisław Huskowski	247
Poseł Bartłomiej Bodio	247
Poseł Romuald Ajchler	248

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej o projekcie uchwały w sprawie uznania projektu rozporządzenia Rady w sprawie wykonywania prawa do podejmowania działań zbiorowych w kontekście swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług za niezgodny z zasadą pomocniczości

Poseł Sprawozdawca	
Grzegorz Tobiszowski	248
Poseł Krzysztof Gadowski	249
Poseł Edward Czesak	249
Poseł Witold Klepacz	250
Poseł Andrzej Sztorc	250
Poseł Tadeusz Iwiński	250
Poseł Marzena Dorota Wróbel	251
Poseł Romuald Ajchler	251
Poseł Tadeusz Iwiński	252
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko	252
Poseł Grzegorz Tobiszowski	252

Oświadczenia

Poseł Szymon Giżyński	253
Poseł Anna Nemś	254
Poseł Jerzy Ziętek	254
Poseł Henryk Siedlaczek	255
Poseł Aleksandra Trybuś	256
Poseł Waldemar Andzel	256
Poseł Ewa Kołodziej	257
Poseł Joanna Bobowska	257
Poseł Maria Nowak	258
Poseł Adam Kwiatkowski	259

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewyłoszonych

Poseł Józef Rojek	261
Poseł Andrzej Bętkowski	261
Poseł Zbigniew Chmielowiec	261
Poseł Piotr Chmielowski	262
Poseł Józef Rojek	263
Poseł Krystyna Skowrońska	263
Poseł Andrzej Szlachta	263
Poseł Jan Warzecha	264

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Wanda Nowicka, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Jerzy Wenderlich, Cezary Grabarczyk i Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Wojciecha Zubowskiego, Marka Poznańskiego, Marię Małgorzatę Janyską oraz Macieja Małeckiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Wojciech Zubowski oraz Marek Poznański.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Wojciech Zubowski oraz Maciej Małecki.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Wojciech Zubowski:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- do Spraw Unii Europejskiej wspólnie z Komisją Finansów Publicznych – godz. 10,
- Infrastruktury – godz. 10,
- Skarbu Państwa – godz. 10,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – bezpośrednio po zakończeniu głosowań,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 12,
- Finansów Publicznych – godz. 12,
- Nadzwyczajnej do rozpatrzenia niektórych problemów ustaw z zakresu zabezpieczenia społecznego – godz. 12,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 12,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 12,
- Ustawodawczej – godz. 12,
- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 13,
- Łączności z Polakami za Granicą – godz. 13.30,
- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 14,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wspólnie z Komisją Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 14,

- Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 15,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 16,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 16.30,
- Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 17,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 17.15.

Ponadto odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu ds. Ratownictwa Górskiego i Wodnego – godz. 11.30 lub po zakończeniu głosowań,
- Parlamentarnego Zespołu ds. Kultury i Tradycji Łowiectwa – godz. 12,
- Parlamentarnego Zespołu ds. Przeciwdziałania Ateizacji Polski – godz. 12.30,
- Parlamentarnego Zespołu „Następne Pokolenie” – o godz. 16,
- Parlamentarnego Zespołu ds. Pogranicza Polsko-Czeskiego – o godz. 17.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałkini Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Pierwsze pytanie, w sprawie podjęcia działań mających na celu dokonanie zmian przepisów dotyczących zasad tworzenia i gromadzenia środków funduszu likwidacji zakładu górniczego, zostało skierowane do ministra gospodarki.

Pytanie to zadaje w pierwszej kolejności pan poseł Jarosław Pięta z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Pięta:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tworzenie funduszy likwidacji kopalń i zakładów górniczych oraz gospodarowanie ich środkami przez spółki górnictwa węgla kamiennego charakteryzuje się wieloma nieprawidłowościami. Prawidłowe naliczanie odpisów na fundusz likwidacji zakładu górniczego napotyka poważne utrudnienia, co wynika przede wszystkim z braku właściwych powiązań prawnych pomiędzy odpowiednimi przepisami ustaw. Chodzi tutaj o ustawy: Prawo geologiczne i górnictwo, o rachunkowości, o podatku dochodowym od osób prawnych.

Problem stanowią również obowiązujące od 2000 r. w górnictwie węgla kamiennego regulacje prawne nakładające na przedsiębiorców obowiązek gromadzenia na odrębnych rachunkach bankowych środków na przyszłą likwidację zakładów górniczych i kopalń, które nie przyniosły zamierzonych efektów. Wprowadzające je przepisy z powodu nieprecyzyjności stworzyły liczne problemy interpretacyjne, które miały znaczny wpływ na prawidłowe ustalenie zobowiązań podatkowych przedsiębiorców górniczych. Przepisy te, ograniczając w pewnym zakresie swobodę gospodarowania przez przedsiębiorców własnym majątkiem i obniżając ich płynność finansową, nie gwarantowały jednocześnie realizacji podstawowego celu, jakim jest zapewnienie środków na likwidację zakładów górniczych w przyszłości.

Znaczny wpływ na ten stan miały założenia metodologiczne, które legły u podstaw wprowadzenia tych przepisów, nakazujące tworzenie funduszu likwidacji kopalń oraz funduszu likwidacji zakładu górniczego w oparciu o odpisy tworzone na bazie amortyzacji. Założeń tych nie zmieniono w nowej ustawie Prawo geologiczne i górnictwo, które ma obowiązywać od 1 stycznia 2013 r.

W związku z tym chciałbym zapytać pana ministra, czy przewiduje się podjęcie kroków, które polepszą sytuację prawną w zakresie zasad tworzenia i gromadzenia środków funduszu likwidacji zakładu górniczego w oparciu o procentową stawkę obliczanej w danym roku obrotowym amortyzacji środków trwałych zakładu górniczego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na pytanie skierowane do ministra gospodarki odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pan Tomasz Tomczykiewicz.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Koledzy! Odpowiadając na pytanie panów posłów, chciałbym na wstępie przypomnieć, że koncep-

cja utworzenia funduszu likwidacji kopalń powstała w okresie najintensywniejszych działań restrukturyzacyjnych, w okresie, w którym w stan likwidacji postawiono 38 z 70 istniejących wówczas kopalń węgla kamiennego. Budżet państwa ponosił wówczas koszty dostosowania sektora do warunków gospodarki rynkowej. Celem, dla którego powołano fundusz, było stworzenie mechanizmu, jaki pozwoliłby na zgromadzenie przez przedsiębiorców niezbędnych środków na bezpieczną likwidację zamykanych kopalń bez udziału budżetu państwa.

Wysokość środków odprowadzanych corocznie na fundusz określana jest na podstawie wysokości odpisów amortyzacyjnych, a zatem jest związana z wielkością nakładów inwestycyjnych. Należy wziąć pod uwagę, że wielkość inwestycji w okresie funkcjonowania kopalni jest zmienna. W początkowej fazie wydobywania oraz w fazie pełnych możliwości produkcyjnych odpisy amortyzacyjne są większe niż w fazie schyłkowej. Taki mechanizm tworzenia funduszu zapewnia zgromadzenie odpowiedniej ilości środków w całym okresie działania zakładu górniczego.

Przy założeniu odpowiednio długiego okresu funkcjonowania kopalni środki zgromadzone w ramach funduszu likwidacji zakładu górniczego tworzone według aktualnych zasad, tj. w oparciu o obliczoną w danym roku stawkę amortyzacji środków trwałych, pozwalają na sfinansowanie likwidacji kopalń po zakończeniu ruchu zakładu górniczego w KW SA, w Katowickim Holdingu Węglowym, Jastrzębskiej Spółce Węglowej i KGHM Polska Miedź SA, czyli największych spółkach prowadzących wydobywanie surowców mineralnych metodą podziemną.

Wydaje się zatem, że nie ma realnego zagrożenia, aby przedsiębiorcy nie zgromadzili wystarczających środków na likwidację zakładów górniczych. W przypadku gdy wielkość zgromadzonych środków uznaje się za niewystarczającą, audytorzy corocznie badający sprawozdania finansowe spółek wymuszają tworzenie rezerw na ten cel. Z informacji posiadanych przez Ministerstwo Gospodarki wynika, że obecnie środki na likwidację zakładów górniczych w spółkach węglowych wynoszą ok. 1200 mln zł, przy czym środki z funduszu wynoszą ok. 400 mln zł, a stan rezerw na koszty likwidacji wynosi ok. 800 mln zł.

Kwestia zmian przepisów dotyczących funduszu likwidacji zakładu górniczego wymaga przeprowadzenia szczegółowych analiz i konsultacji w celu wypracowania możliwie najlepszych regulacji. Faktycznie to jest ten czas, w którym chcielibyśmy to zrobić, bo warto po jakimś czasie funkcjonowania przepisów prawa sprawdzić, czy wszystko tam jest zgodnie z założeniami, czy niezbyt utrudniamy życie firmom. W związku z tym minister gospodarki wystąpił do przedsiębiorców prowadzących wydobywanie metodą podziemną z prośbą o opinie odnośnie do zakresu i kierunku ewentualnych zmian odpowiednich przepisów prawa. Przedsiębiorcy przedstawili szereg, często rozbieżnych, propozycji nowego uregulowania zasad tworzenia funduszu likwidacji zakładu górn-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

czego, proponując m.in. wprowadzenie obowiązku oszacowania kosztów likwidacji i ich aktualizacji w okresach dwu-, trzyletnich lub w sytuacji wystąpienia istotnych zmian w zakresie działalności górniczej przedsiębiorcy i na tej podstawie elastyczne rozłożenie wartości odpisu przy założeniu corocznego zasilania funduszu, naliczanie odpisu na podstawie amortyzacji bilansowej, zawieszenie obowiązku dokonywania odpisów w momencie zgromadzenia wystarczających środków na likwidację, zniesienie dolnej granicy wysokości odpisu, partycypowanie Skarbu Państwa w kosztach likwidacji proporcjonalnie do okresu, w którym czerpał on korzyści z działalności górniczej, np. do czasu komercjalizacji, zobowiązanie przedsiębiorców do rozpoczęcia odprowadzania odpisów na fundusz nie później niż 10 lat przed prognozowaną datą likwidacji, wprowadzenie obowiązku stworzenia przez przedsiębiorców dokumentu, na podstawie którego można by ustalić wysokość odpisu uwzględniającego przewidywany okres funkcjonowania zakładu górniczego, szacunkowy koszt likwidacji, przewidywane przychody oraz sprzedaż majątku likwidowanej kopalni, symulację wystarczalności odpisu. Tak że przystępujemy do prac i proponujemy Ministerstwu Środowiska, które jest gospodarzem ustawy, takie zmiany, które oczywiście przede wszystkim będą gwarantowały zgromadzenie odpisu. Jego celem bowiem jest zagwarantowanie likwidacji, prawidłowej likwidacji zakładu po zakończeniu eksploatacji, tak aby Skarb Państwa nie ponosił skutków wtedy, kiedy firma przestanie istnieć i funkcjonować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pytanie uzupełniające zada pan poseł Marek Krzakała z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Krzakała:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Panie ministrze, dodatkowym zagrożeniem dla realizacji celu wskazanego w art. 26 ustawy Prawo geologiczne i górnicze, czyli zagwarantowania środków na likwidację zakładów górniczych w przyszłości, jest w przypadku górnictwa węgla kamiennego obowiązujący od 1 stycznia 2008 r. art. 11 ustawy z dnia 7 września 2007 r. o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego w latach 2008–2015, zgodnie z którym środki funduszu mogą być wydatkowane na bieżącą likwidację obiektów, urządzeń lub wyrobisk górniczych, pod warunkiem że roboty te przewi-

dziane zostały w planie ruchu zakładu górniczego. Wskutek realizacji tego przepisu środki funduszu mogą być wykorzystywane w sposób odmienny od pierwotnie przyjętego celu utworzenia funduszu, czyli na końcową likwidację zakładu górniczego. W związku z tym, panie ministrze, uwzględniając propozycje, o których pan wspominał, chciałbym zapytać: Czy ministerstwo przewiduje podjęcie kroków, w wyniku czego polepszy się sytuacja prawna w zakresie możliwości wykorzystywania środków funduszu na potrzeby bieżącej działalności oraz jeśli chodzi o kwestie związane z likwidacją funduszy? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz:**

Pani Marszałek! Szanowny Pośle! Odnosząc się do wykorzystania środków funduszu na potrzeby bieżącej działalności, chciałbym podkreślić, że wykorzystanie środków funduszu na likwidację wyrobisk górniczych przed zakończeniem eksploatacji regulują przepisy ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. Prawo geologiczne i górnicze, które dopuszczają likwidację oznaczonej części zakładu górniczego oraz zbędnych ze względów technicznych i technologicznych urządzeń instalacji obiektów lub wyrobisk górniczych tego zakładu. Należy mieć na uwadze, że jedną z metod likwidacji kopalń jest ich łączenie. Kopalnia, w której eksploatacja jest w fazie schyłkowej i konieczne jest zakończenie jej działalności, jest łączona z działającą perspektywną kopalnią i systematycznie likwidowana w ramach organizacyjnych jednej kopalni dwuruchowej. Umożliwienie korzystania z funduszu likwidacji zakładu górniczego w powyższej sytuacji jest uzasadnione z uwagi na fakt, że wyrobiska czy oznaczona część zakładu górniczego muszą zostać zlikwidowane, jednak ze względów technologicznych, bezpieczeństwa pracy i bezpieczeństwa publicznego nie może to nastąpić po zakończeniu eksploatacji, ale w trakcie jej trwania. Natomiast wykorzystanie środków funduszu na potrzeby działalności bieżącej jest nieuzasadnione i niezasadne.

Ministerstwo Gospodarki pracuje obecnie nad przygotowaniem jednolitej propozycji zmian w oparciu o propozycje i opinie przedsiębiorców. Zostanie ona przekazana Komisji do Spraw Kontroli Państwowej oraz Ministerstwu Środowiska właściwemu do przeprowadzenia tych zmian, bo jak wcześniej wspominałem, to Ministerstwo Środowiska jest gospodarzem ustawy Prawo geologiczne i górnicze. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do kolejnego pytania. Jest to pytanie w sprawie różnicy w wysokości 22,644 mld zł, czyli ok. 1,5% PKB, pomiędzy dwoma publikacjami GUS dotyczącymi deficytu sektora finansów publicznych. Pytanie zostało skierowane do ministra finansów.

O zadanie pytania proszę panią posłankę Beatę Szydło z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Beata Szydło:

Pani Marszałek! Pani Minister! Szanowni Państwo! 16 kwietnia na stronie internetowej Głównego Urzędu Statystycznego w dziale: Rachunki narodowe został opublikowany dokument pt. „Niefinansowe rachunki kwartalne według sektorów instytucjonalnych”. Pod pozycją: Zadłużenie netto sektora instytucji rządowych i samorządowych przedstawiono wstępne dane o wyniku sektora finansów publicznych za rok 2011.

Do publicznej wiadomości podano wówczas, że w roku 2011 deficyt sektora finansów publicznych wyniósł ponad 100 mld zł, co w relacji do PKB za 2011 r. dawało 6,6%. Wynik ten był znacząco wyższy od zapowiadanego przez ministra Rostowskiego wyniku sektora finansów... sektora publicznego.

Następnie tydzień później, w dniu 23 kwietnia na stronie Głównego Urzędu Statystycznego został opublikowany kolejny komunikat, gdzie ujawniono wynik notyfikacji przesłanej 30 marca przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego do Komisji Europejskiej. W tym komunikacie deficyt sektora finansów publicznych oszacowany został na ponad 77 mld zł, co odpowiada 5,1% PKB. Po publikacji tego komunikatu dane opublikowane w dniu 16 kwietnia, w których deficyt był wyższy o 22,644 mld zł, zostały usunięte ze stron Głównego Urzędu Statystycznego.

W związku z tym proszę o odpowiedź: Jakie są przyczyny tej różnicy pomiędzy obydwoma komunikatami? Jaka jest faktyczna kwota deficytu sektora finansów publicznych za rok 2011 i faktyczny stan finansów publicznych? Czy państwo podzielacie pogląd, że te poważne rozbieżności w danych dotyczących wysokości deficytu sektora publicznego budzą niepokój inwestorów i rynków finansowych i prowadzą do obniżenia wiarygodności naszego kraju? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Poproszę o udzielenie odpowiedzi na to pytanie sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów panią Marię Orlowską.

Bardzo proszę, pani minister.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maria Elżbieta Orlowska:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Bardzo dziękuję za to pytanie. Pytanie istotnie jest ważne, ponieważ tego typu obserwacje mogą prowadzić do zaburzenia pewnej spójności danych, której byśmy oczekiwali.

Proszę państwa, chciałabym zacząć od roli GUS-u. GUS jest instytucją kompletnie niezależną, autonomiczną i to prezes Głównego Urzędu Statystycznego jest odpowiedzialny za rzetelność danych i prezentowanie ich zgodnie z harmonogramem, który jest od lat niezmienny i wygląda w identyczny sposób. I to z tego właśnie wynika, z tego harmonogramu oraz z danych zamieszczonych przez GUS w kolejnych niezależnych fazach prezentacji, zawarta jest tam informacja, która dotyczy tego, za jaki okres te dane są publikowane oraz jaka informacja jest tam zawarta.

Proszę państwa, wyjaśniając rozbieżność, której dotyczyło to pytanie, między danymi w zakresie wyników sektora instytucji rządowych i samorządowych opublikowanymi przez Główny Urząd Statystyczny, chodzi przede wszystkim o termin opracowania poszczególnych danych i wiążące się z tym konsekwencje, w szczególności zakres i szczegółowość informacji, jakimi dysponuje Główny Urząd Statystyczny.

Główny Urząd Statystyczny zobowiązany jest – i to jest najistotniejsze w treści mojej odpowiedzi – do opracowania kwartalnych rachunków niefinansowych, to znaczy rachunków, które nie są oparte na dokumentacji finansowej, a jedynie na przekazanej informacji, która często jest nieprecyzyjna, według sektorów instytucjonalnych, i przekazywania ich każdorazowo do Eurostatu w obowiązującym wszystkich krajów Unii Europejskiej terminie 90 dni po zakończeniu kwartału. Czyli po zakończeniu każdego kwartału w okresie 90 dni te dane, właśnie te nie-szczegółowe, są przekazywane i publikowane. I tak na przykład rachunki za I kwartał 2011 r. zostały przekazane pod koniec czerwca, za II kwartał odpowiednio pod koniec września, za III kwartał pod koniec grudnia, a za IV kwartał 2011 r. były pod koniec marca 2012 r. Dane mają ciągle charakter wstępny. Każdorazowo są one także publikowane na stronach internetowych GUS, o czym państwo wspomnieliście, 16 kwietnia 2012 r.

Jednocześnie, w ramach tzw. procedury nadmiernego deficytu, GUS opracowuje i przekazuje do Eurostatu inne dane, mianowicie dane dotyczące bieżącego poziomu długu i deficytu sektora instytucji rządowych i samorządowych. Dane opracowywane są dwa razy w roku – przed 1 kwietnia, są to dane

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Maria Elżbieta Orłowska**

wstępne, i przed 1 października. W ramach procedury nadmiernego deficytu opracowywane są także prognozy poziomu długu i deficytu sektora instytucji rządowych i samorządowych.

Jeśli chodzi o rolę ministra finansów, jest on odpowiedzialny wyłącznie za tę część notyfikacji fiskalnej. I teraz, dane objęte notyfikacją, proszę państwa, są publikowane po weryfikacji równoległe przez GUS i Eurostat. I stało się dokładnie tak, że w tym roku miało to miejsce 23 kwietnia. Tak więc dane dotyczące notyfikacji, a zatem dane potwierdzone, były opublikowane 23 kwietnia.

Po opracowaniu pierwszego szacunku rocznego na potrzeby notyfikacji fiskalnej i po oficjalnym zatwierdzeniu przez Eurostat wyników notyfikacji GUS-u weryfikuje się opublikowane wcześniej dane kwartalne. Te dane podlegają rokrocznie weryfikacji. Taka procedura stosowana była od początku opracowywania przez GUS kwartalnych niefinansowych rachunków, a zatem tych nieprecyzyjnych, według sektorów instytucjonalnych. Zapewnia ona oczywiście zachowanie spójności danych kwartalnych z rachunkiem rocznym. Wynika to z tego, o czym powiedziałam – z poziomu informacji dostępnej urzędowi w momencie, kiedy kwartalne dane muszą być opublikowane.

Warto też zaznaczyć, że dotychczas dane kwartalne zawsze wykazywały rozbieżność. I przykładowo, przy okazji pierwszej publikacji tych danych za rok 2009 rozbieżność wynosiła 8,8 mld zł, za rok 2010 – 7,1 mld zł, przy czym rachunki kwartalne wskazywały na niższy deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych niż rachunki roczne, był to odwrotny trend. W roku bieżącym mogliśmy mówić o zupełnie innym kierunku i dokładnie dane roczne wskazywały na deficyt niższy o 22,5 mld niż rachunki kwartalne.

Z informacji uzyskanych z GUS wynika, że obecnie trwają prace nad nowelizacją, jeśli chodzi o niefinansowe rachunki kwartalne według sektorów instytucjonalnych za lata 2009–2011. Rewizją objęte zostaną zarówno transakcje dochodowe, jak i poszczególne elementy wydatków sektora instytucji rządowych i samorządowych. Te uszczegółowione dane będą opublikowane niebawem.

Na koniec jeszcze raz należy zaznaczyć, że Eurostat nigdy nie wyraził najmniejszych zastrzeżeń do prac ani szczegółowości danych przedstawianych przez GUS. Wiemy, że Eurostat regularnie w swoich wizytach weryfikuje wszystkie dane, które były prezentowane przez GUS, i jak do tej pory nie było najmniejszych zastrzeżeń, jeśli chodzi o dane prezentowane przez Główny Urząd Statystyczny. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Bardzo proszę o zadanie pytania uzupełniającego pana posła Pawła Szalamachę.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Paweł Szalamacha:

Dziękuję pięknie.

Pani Minister! Eurostat do ostatniej chwili wierzył we wszystkie dane przedstawiane przez Grecję i przez inne kraje. To jest pewnego typu gra między krajami członkowskimi a Eurostatem, który chciał wierzyć w dobre informacje. Pani odpowiedź pogłębia nasze zaniepokojenie, ale było to odebrane w ten sposób także przez analityków rynkowych, przez obserwatorów sceny gospodarczej. Osoby, które pracują w instytucjach finansowych, w mediach, są analitykami. Różnica tak duża, rzędu 22 mld, pokazuje, że jest jakiś fundamentalny wypadek przy pracy przekraczający to uzasadnienie, o którym pani mówiła, czyli dotyczące różnicy w terminach, różnicy w spływaniu danych. Powiem pani, jaka jest nasza rekomendacja dla ministra finansów *(Dzwonek)*, który powinien podjąć inicjatywę ustawodawczą: ujednolicić terminy publikowania danych i ujednolicić metodologię ich zbierania. Koniec. Nie będzie wówczas takich problemów, że w ciągu 7 dni raz otrzymujemy dane rzędu 5% PKB, a później – 100 mld zł, czyli dokładnie w drugą stronę. Jeszcze raz prosimy, być może taki dezyderat: ujednolicić terminy publikacji danych i metodologię ich zbierania.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pani minister, bardzo proszę o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maria Elżbieta Orłowska:**

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Proszę państwa, jeśli chodzi o terminy zbierania danych, to są one kwartalne. Proces raportowania danych wstępnych następuje dokładnie 90 dni po upływie każdego kwartału. Jeśli państwo przyjrzą się publikowaniu tych danych, to zauważycie, że 90 dni, czyli 3 miesiące, po upływie kwartału te dane są publikowane. Macie państwo oczywiście istotną, powiedziałabym, rację co do tego, że tak duża rozbieżność może budzić pewien niepokój. Proszę państwa, dane tzw. niefinansowe, oparte na rachunkach niefinansowych, są nieprecyzyjne. Nie ma jeszcze wszystkich transakcji, które można byłoby w sposób jednoznaczny zaliczyć, to znaczy do sektora da się zaliczyć, ale

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Maria Elżbieta Orłowska**

nie mamy możliwości weryfikacji tych danych na tym etapie. Po prostu trzeba dokładnie interpretować dane. Dane wstępne nigdy nie są precyzyjne. A to, że udało się uzyskać taki wynik: rozbieżność rzędu 22 mld w tym przypadku na korzyść, jest oczywiście tylko z korzyścią dla nas. Niemniej jednak rozbieżność powinna być jak najmniejsza, ale wynika to z jakości danych udostępnianych przez GUS i opracowania tych wyliczeń przez Główny Urząd Statystyczny. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Przystępujemy do rozpatrzenia kolejnego pytania, które zostało zadane przez posłów Ruchu Palikota, mianowicie panią posłankę Annę Grodzką, pana posła Jacka Kwiatkowskiego i pana posła Andrzeja Lewandowskiego. Pytanie to dotyczy rozmiarów zjawiska bezrobocia wśród ludzi młodych oraz negatywnych dla systemu ubezpieczeń społecznych skutków rozpowszechniania na rynku pracy form zatrudnienia opartych na tzw. umowach śmieciowych. Pytanie to skierowane zostało do ministra pracy i polityki społecznej.

Bardzo proszę panią posłankę Annę Grodzką o sformułowanie pytania.

Bardzo proszę.

Posel Anna Grodzka:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowna Wysoka Izbo! Młodzi ludzie, którzy kończą szkołę, szukają pracy, odbywają kolejne bezpłatne staże, kolejne umowy terminowe niedające właściwej ochrony ich praw jako pracowników lub pracują przez lata za poniżającą niskie stawki. Niektórzy, ci najbardziej energiczni, pełni optymizmu i pomysłów, próbują rozwinąć własną firmę. Najczęściej okazuje się, że biją głową w mur. Nie są w stanie przełamać wspieranego przez biurokratyzowane państwo utrwalonego monopolu wielkich firm. Kiedy załamują się, wściekli i zrezygnowani wyjeżdżają z Polski albo mówią o straconym czy śmieciowym pokoleniu. Bo jak bez stałej pracy lub pracując za urągającą ludzkiej godności pieniądze, podjąć świadomą decyzję o założeniu rodziny, wychowaniu dzieci?

Słysz się niekiedy opinie przedsiębiorców, że u nich praca jest, tylko nie ma chętnych do pracy. Zdarzało się, że kierowałam w te miejsca młodych ludzi. Nie dziwię się, że odchodzili, zrezygnowali. Rozbieżność między wymaganiami pracodawcy a oferowaną płacą była taka, że było to wręcz obraźliwe. W Polsce w 2008 r. na ogólną liczbę 16 mln pracujących prawie 3 mln to biedacy zarabiający na życie na granicy minimum egzystencji. Ponadto najprawdopodobniej około 2,3 mln ludzi pozostaje bez pracy lub pracuje

na czarno. Co najmniej 2 mln młodych ludzi, i to najczęściej dobrze wykształconych, opuściło Polskę. Największymi bolączkami ludzi wchodzących w dorosłość w Polsce jest brak pracy i praca opłacana tak, że żyje się poniżej granicy biedy oraz bez poczucia stabilizacji, nawet wtedy gdy jest. Niestety młodych ludzi najczęściej czekają kolejne umowy zlecenia, praca z tzw. agencji pracy tymczasowej, kolejne umowy na czas określony. Aktualnie 30% ludzi między 25. a (Dzwonek) 34. rokiem życia szuka pracy. To około 1 mln bezrobotnych. Co najmniej połowa ludzi pracujących w tym przedziale wiekowym nie jest zatrudniona w sposób zapewniający pełną ochronę wynikającą z Kodeksu pracy. Ilu z nich to chorzy, lenie i nieudacznicy? Nie znam takich wielu. Szczęśliwcy wystawiają fakturę za pracę. To samozatrudnieni. Czasem z własnego wyboru wybrali tę formę zatrudnienia, częściej jednak nie mieli alternatywy.

Polska polityka ostatnich dwudziestu lat wyprodukowała biedę i bezrobocie wśród młodych, jakich nikt z nas, kto u progu III Rzeczypospolitej decydował się na posiadanie dzieci, nie mógł sobie wyobrazić. Wiara, że rynek unormuje wszystko, wiara, że wystarczy dbać o tempo rozwoju gospodarczego, a dodatni bilans ekonomiczny sam przez się będzie racjonalnie dystrybuowany, to jest naiwne. Naiwne, jak wiara w gusła. Ale przecież była, ba, jest to realna polityka.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, bardzo proszę kończyć.

Posel Anna Grodzka:

Kończę.

Pytanie jest takie: Jakie są rzeczywiste rozmiary bezrobocia? Jakie działania będą odpowiedzią rządu na bezprzykładny kryzys na rynku pracy ludzi młodych? Jakie działania zostaną podjęte w najbliższym czasie?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

O udzielenie odpowiedzi na to pytanie proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana Jacka Męcinę.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Jacek Męcina:**

Pani Marszałek! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Dziękuję za wskazanie i przypomnienie tego ważkiego problemu. W zasadzie mógłbym powiedzieć, że w tym pytaniu zawierają się dwa elementy. Pierw-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina

szy dotyczy sytuacji młodych ludzi na rynku pracy. Drugi dotyczy wpływu na system ubezpieczeń społecznych rozpowszechniania się na rynku pracy form zatrudnienia na tzw. umowach śmieciowych. I w ten sposób pozwolę sobie spróbować odpowiedzieć na te pytania.

Wysoka Izbo! Sytuacja młodzieży na rynku pracy jest silnie uwarunkowana bardzo wieloma czynnikami. Po pierwsze, jest uwarunkowana sytuacją gospodarczą, w szczególności inwestycjami, które tworzą nowe miejsca pracy i pozwalają młodym ludziom płynnie wchodzić na rynek pracy po ukończeniu edukacji zawodowej. Po drugie, jest to sprawa efektywności systemu kształcenia zawodowego, który i strukturą, i jakością kwalifikacji powinien odpowiadać potrzebom rynku pracy. Ale jest jeszcze trzeci bardzo ważny aspekt, na którym się jako przedstawiciel ministra pracy skoncentruję – to jest kwestia polityki w odniesieniu do rynku pracy, aktywnych polityk publicznych, które mają wspierać, pomagać w tym przejściu z systemu edukacji do systemu zatrudnienia, przejściu z okresu młodości do dorosłości.

Jak powiedziałem, sytuacja młodzieży na rynku pracy musi być rozpatrywana w szerszym kontekście sytuacji na rynku pracy w Polsce. Wyraźnie widzimy, że międzynarodowy kryzys gospodarczy wpłynął także na nasz rynek pracy. W końcu 2011 r. w urzędach pracy zarejestrowanych było 1982 tys. osób bezrobotnych, w skali roku poziom rejestrowanego bezrobocia zwiększył się o 1,4%, co oznacza, że dynamika wzrostu była zdecydowanie słabsza niż rok i dwa lata wcześniej. Na koniec 2011 r. stopa bezrobocia wynosiła 12,5%.

Jak wynika z meldunków nadesłanych w końcu kwietnia – jest to świeża informacja – poziom bezrobocia wyniósł 2076 tys. i był o 65,5 tys. niższy niż w marcu, czyli w poprzednim miesiącu. Mamy zatem do czynienia z sezonowym spadkiem bezrobocia, które jest uwarunkowane przede wszystkim wzrostem liczby ofert pracy w takich sektorach jak budownictwo, turystyka, ogrodnictwo, rolnictwo.

Polska – to jest bardzo ważne – z kraju o najwyższym w Europie wskaźniku bezrobocia na początku akcesji stała się krajem, w którym stopa bezrobocia pozostaje zbliżona do średniej w Unii Europejskiej, co oczywiście nie oznacza, że problem maleje. Chciałbym w szczególności zwrócić uwagę na utrzymywanie się niekorzystnej struktury bezrobotnych zarejestrowanych w urzędzie pracy: ponad 56% nie posiada wykształcenia średniego, co czwarty bezrobotny nie ma doświadczenia zawodowego, a trzech na dziesięciu nie posiada kwalifikacji zawodowych.

W Polsce, podobnie jak w innych krajach Unii Europejskiej, problem bezrobocia młodzieży jest szczególnie dotkliwy. Młode osoby, które wkraczają na rynek pracy, są w gorszej sytuacji aniżeli inni bezrobotni i taka zharmonizowana stopa bezrobocia mło-

dzieży dla Polski wynosiła 26,7%, natomiast udział młodzieży w ogólnej strukturze bezrobocia to około 21%. Poza tym w zestawieniu z innymi grupami wiekowymi młodzież znajduje się w relatywnie gorszej sytuacji także dlatego, że aktywność zawodowa młodzieży jest niższa, co częściowo jest spowodowane wydłużaniem okresu edukacji. Cieszymy się ze wzrostu aspiracji edukacyjnych i bardzo pozytywnego trendu zwiększającej się liczby studiującej młodzieży, która to liczba się zwielokrotniła, jednak z drugiej strony zwracamy uwagę na to, że kończenie studiów w okresie nasycenia się rynku pracy specjalistami z wykształceniem wyższym powoduje, że także osoby z wyższym wykształceniem mają problemy z wchodzeniem na rynek pracy.

Trzeba również podkreślić, że struktura wykształcenia osób młodych nie odpowiada do końca potrzebom gospodarki. Prowadzony przez nasz resort monitoring zawodów deficytowych i nadwyżkowych wskazuje, że cały czas mamy do czynienia z dużą grupą absolwentów w takich zawodach jak ekonomista, pedagog, specjalista administracji publicznej, natomiast gospodarka coraz rzadziej upomina się o osoby z tym wykształceniem, coraz rzadziej tworzy dla nich oferty pracy. Stąd ogromne znaczenie tego wszystkiego, co wiąże się z polityką rynku pracy i wsparciem młodzieży w przechodzeniu z systemu edukacji na rynek pracy.

I tak oprócz staży i szkoleń, a także pomocy w podejmowaniu własnej działalności gospodarczej, w finansowaniu egzaminów zawodowych ministerstwo pracy od wielu lat prowadzi specjalne programy, które mają pomagać w aktywizacji młodzieży. (Dzwonek) W 2010 r. był to „Program aktywizacji zawodowej osób do 30. roku życia”, w 2011 i obecnie przygotowywany jest program specjalny, który ma objąć różnymi działaniami ponad 10 tys. bezrobotnych.

Nawiązując do drugiego elementu pytania, związanego z umowami śmieciowymi, chciałbym podkreślić, że w Polsce, mimo że dominuje wciąż zatrudnienie w formie umowy o pracę, rozwijają się także inne formy, które są często łączone ze stosunkiem pracy albo stanowią samodzielną podstawę świadczenia pracy, jak umowa zlecenia, umowa agencyjna, umowa o dzieło czy samozatrudnienie. Z inicjatywy rządu i partnerów społecznych w Trójstronnej Komisji prowadzimy prace nad ograniczeniem stosowania umów na czas określony i przeglądem stosowania umów cywilnoprawnych, które w wielu przypadkach, tak jak pani posłanka zwróciła uwagę, generują problem wypychania młodych ludzi – tzw. segmentacji rynku pracy – na te gorsze umowy, niżej płatne, które także utrudniają start zawodowy i przyczyniają się również do tego, że młodzi ludzie mają trudności z podejmowaniem decyzji o budowaniu przyszłości, zakładaniu rodzin, posiadaniu dzieci, co jest w wymiarze i ekonomicznym, i społecznym szkodliwe. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pani posłanko, pytanie uzupełniające, bardzo proszę.

Posel Anna Grodzka:

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Przekazał nam pan diagnozę nieco rozbieżną, delikatnie mówiąc, w odniesieniu do przygotowanej przez naszych specjalistów diagnozy społecznej. Pana dane oparte były na danych oficjalnych, które w wielu miejscach mogą być dyskusyjne co do odzwierciedlania przez nie realności. W naszej ocenie brakuje w Polsce co najmniej 3 mln miejsc pracy.

Pytanie moje dotyczyło tego – i nie usłyszałam odpowiedzi – co rząd zrobił czy co zamierza również zrobić, aby tworzyć miejsca pracy, aby motywować do ich powstawania, aby to zmienić. Bo to nie tylko ministerstwo pracy, ale cały rząd odpowiada za rynek pracy. Co zamierza zrobić, żeby tę sytuację radykalnie zmienić? Tu już nie ma mowy o jakichś korektach i programach aktywizacji. Tu trzeba po prostu pomyśleć o systemie, który zmieni tę sytuację. Niezrównoważony rynek pracy, taki, na którym praca jest traktowana w zależności (*Dzwonek*) od typu umowy w różny sposób, jest także przyczyną tego, że praca nie istnieje, że nie ma miejsc pracy dla ludzi młodych.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Jacek Męcina:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rzeczywiście zgadzam się z tym, myślę, że wszyscy się zgadzamy, że kreowanie takiej polityki gospodarczej, która będzie sprzyjała tworzeniu miejsc pracy, rozwojowi przedsiębiorczości, jest funkcją jak gdyby działań całego gabinetu. Także mówiąc o uszczelnianiu systemu ubezpieczeń społecznych, musimy z jednej strony pamiętać o tym, aby niwelować negatywne skutki, a z drugiej strony uważać, aby te skutki nie odbiły się negatywnie na rynku pracy. Realnymi działaniami, które podejmujemy w sferze legislacyjnej, są propozycje zmian w Kodeksie pracy dotyczące ograniczenia stosowania umów na czas określony, podobnie jak na zasadach nieobowiązującej już ustawy antykryzysowej. To są także bardzo ważne działania związane z elastycznością czasu pracy.

Chcę też podkreślić, że działania podejmowane w ramach publicznych służb zatrudnienia, polityki rynku pracy również przyczyniają się do wprowadzania młodzieży na rynek pracy. Mogę zobowiązać się do tego, aby przedstawić także informacje, jak aktywne polityki rynku pracy i poszczególne instrumenty wpłynęły na tworzenie stanowisk pracy. To jest, z pamięci mówię, w ubiegłym roku blisko 5 tys. osób, które otrzymały dotacje na rozpoczęcie działalności gospodarczej, pracodawcy, którzy dostali środki na tworzenie miejsc pracy, to są staże, które częściowo zakończyły się zatrudnieniem, a więc jest tutaj funkcja wprowadzania na rynek pracy.

Natomiast rzeczywiście trudno by mi było przedstawić dzisiaj całościowe założenia makroekonomiczne, które w różnych sferach będą przyczyniać się do tego. Wiemy doskonale, że gospodarka dzisiaj jest pod dużym wpływem tego, co się dzieje w otoczeniu europejskim, pewnej niepewności. I wiemy, że z różnych badań wynika, że przedsiębiorcy wstrzymują się z inwestycjami, które nam są potrzebne, aby powstały miejsca pracy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Kolejne pytanie zada pan poseł Krzysztof Borkowski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pytanie dotyczy międzynarodowych przewozów samochodowych przez terytorium Federacji Rosyjskiej i jest skierowane jest do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Borkowski:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Powodem zadania pytania jest regulacja wprowadzona ostatnio, od 2 maja br., przez Dumę rosyjską, nowa ustawa, która nakłada obowiązek wnikliwej kontroli międzynarodowych przewoźników drogowych, a szczególnie przewoźników polskich. Polska dysponuje jednym z największych taborów samochodowych, i specjalistycznych i mniej specjalistycznych, jeżeli chodzi o Unię Europejską. Jest to, jeżeli chodzi o usługi, jedna z najważniejszych gałęzi gospodarki narodowej, stąd taki duży protest i niepokoje społeczne. Przewoźnicy zgromadzili się 18 kwietnia br. w Siedlcach, szczególnie z centralnej i ze wschodniej Polski, w tzw. porozumienie białowieskie, i są bardzo mocno zdeterminowani, wręcz grożą strajkiem, protestami, dlatego że w ich opinii działania polskiego rządu nie są wystarczające. Dlatego też pozwoliłem sobie zadać pytanie. To pytanie jest od całego klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Przede wszystkim nasuwają się takie pytania: Co rząd zamierza zrobić z problemem przewoźników międzynarodowych? Czy podjęto jakieś zdecydowane

Posel Krzysztof Borkowski

działania w tym kierunku i jakie to są działania? Oczywiście są zespoły, są dyskusje, ale niewiele z tego wynika. Na bieżąco to śledzę i zapoznaję się z tym materiałem i jest to dla mnie bardzo ważne, szczególnie że pochodzę ze wschodniej Polski, a jak podkreślam, tam jest dużo przewoźników, którzy świadczą usługi.

Czy przedstawiciele transportowców mogą liczyć na jakieś zmiany, ale przede wszystkim czy polskie służby, jak Inspekcja Transportu Drogowego, też podejmują takie działania? Dotychczas był to ogromny problem, wielu przewoźników rosyjskich jeździło bez zezwoleń i polskie służby nie do końca to kontrolowały. Następnie mam pytanie: Ile zezwoleń wymieniono z Rosją? Ile otrzymali polscy przewoźnicy, a ile rosyjscy? Czy dzisiaj już wszystkie te polskie zezwolenia, jeśli chodzi o Rosję, kraje trzecie, zdezaktualizowały się? To są pytania, na które odpowiedzi oczekują wszyscy przewoźnicy. Jeszcze raz podkreślam: Polska jest jednym z kluczowych przewoźników i ma największy tabor w całej Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu sekretarzowi stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej panu Tadeuszowi Jarmuziewiczowi, by udzielił odpowiedzi na to pytanie.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Państwo Posłowie! Zdaje się, że te dwa pytania, następujące po sobie, są bardzo bliskie tematycznie, nie podejmę się ich oddzielać, w związku z tym cały ten pakiet informacyjny, który państwu przekażę. Przede wszystkim dziękuję za celne pytanie, zadane w odpowiednim czasie, bo rzeczywiście z panem posłem jestem w kontakcie, z panią poseł wielokrotnie rozmawialiśmy o tym.

Trochę tła historycznego. W 1996 r. zawieramy umowę z Rosjanami na temat przewozów. Tam definiujemy, jakie mamy rodzaje zezwoleń, czyli ogólne: Polska – Rosja, jak wozimy z Rosji do Polski, i kraje trzecie, czyli Rosja – kraje trzecie i Polska – kraje trzecie.

(*Głos z sali:* Co to znaczy?)

Co to znaczy? To znaczy, że głównym determinantem jest miejsce załadunku. I tu, przepraszam, jest

pies pogrzebany. Rosjanie inaczej interpretują niż my. Kilka przykładów. Propylen wyprodukowany w Płocku, wieziony przez polskiego przewoźnika z fakturą holenderską, bo to się wszystko globalizuje, handel europejski w tej chwili jest pomieszany. Rosyjskie służby sprawdzają, mówią: faktura holenderska – dawaj zezwolenie: kraje trzecie, których mamy w tym roku 24 tys. i 126 tys. tych dwustronnych. Pan poseł doskonale wie, dlatego że pan jest zawodowo beneficjentem tej sytuacji i nie dziwię się, że tak merytorycznie doświadczony poseł zadaje to pytanie. W związku z tym, że tych zezwoleń: kraje trzecie, jest tak mało, naturalnie budzi to emocje. Problem pomału staje się nie tylko problemem Polski.

Zaraz wrócę do mojego spotkania i spotkania ministra Jankowskiego z ministrami rosyjskimi, unijnymi, podczas którego podkreślaliśmy, że staje się to pomału problemem unijnym. Bo transport towarów z Unii Europejskiej do Rosji, prowadzony przez Polaków, stanowi – nie chcę się kusić o statystyki, ale nie zawaham się tego powiedzieć – prawie połowę tego, co jedzie z Unii do Rosji. W związku z tym przestaje to być powoli problemem Polski. To się rozlewa już na całą Europę. W czasie moich rozmów z 3 maja w Lipsku mój niemiecki partner to docenił. Rozumie, że pomału, że możemy na to machnąć ręką, bo 8% polskiego transportu jeździ do Rosji, więc to zaboli, ale nie umrzemy. Natomiast 80% rosyjskiego transportu jedzie przez Polskę, w związku z tym pozycja negocjacyjna w czasie wszelkiego rodzaju rozmów nie jest taka zła.

Wracam do głównego problemu. Panie pośle, głównym problemem nie jest chyba wysokość kar rosyjskich, tylko jednak interpretacja umowy, żeby kartofle, ileś tam tysięcy ton ziemniaków kupionych przez Słoweńca w Lubelskiem, wiezionych polskim transportem z fakturą słoweńską, nie było wiezionych na podstawie zezwolenia, jeśli chodzi o kraje trzecie, tylko normalnego Polska – Rosja. Zarówno minister Jankowski, jak i ja, rozmawiając z rosyjskim ministrem, zasugerowaliśmy tylko jedną rzecz. Tak samo będziemy traktowali przewoźników rosyjskich. Ten propylen czy ziemniaki wiezione przez rosyjskiego przewoźnika z fakturą holenderską czy słoweńską będą też tak traktowane, jeśli chodzi o zezwolenie i kraje trzecie.

To prowadzi donikąd, prowadzi do utrudnienia wymiany towarowej polsko-rosyjskiej, co jest nie na rękę ani Polakom, ani Rosjanom, a już na pewno nie Unii Europejskiej. Tak się historycznie ukształtował rynek, że to my obsługujemy wymianę towarową rosyjsko-unijną, i to nie była nasza decyzja. To była decyzja tych, co nadają towar z Hiszpanii, Francji, Niemiec itd. Wybrali Polaka jako wiarygodnego, solidnego, takiego, któremu nie ginie towar, nie giną ciężarówki. Nie chcę wracać do historii, bo pan poseł doskonale wie, jak historycznie to wyglądało. To nie nasze ciężarówki ginęły, to nie nasz towar ginął. W związku z tym nam powierzono i my opanowaliśmy

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz**

te rynki. Wypracowaliśmy sobie pozycję na rynku europejskim i to my wozimy towar do Rosji.

Co robimy, co rząd zrobił do tej pory? Tego dotyczyło jedno z pańskich pytań. W ścisłym kontakcie z przewoźnikami, 30 kwietnia, nie, dużo wcześniej... Pracuje międzyresortowy zespół, wspominałem o tym panu w rozmowie telefonicznej, chodzi o resorty spraw wewnętrznych, gospodarki i transportu – notabene jutro odbędzie się kolejne spotkanie – i oczywiście strona społeczna. Cały czas wymieniamy się doświadczeniami i informujemy się nawzajem, jak to wygląda. Jestem bardzo ciekawy tego jutrzejszego spotkania, bo to będzie pierwszy raz po 4 maja, ta informacja, jak wygląda kontrolowanie polskich przewoźników w związku z wysokimi karami. Pierwszy raz będziemy mieli takie realne informacje z poligonu, że tak powiem, a nie teoretyczne, z parlamentu rosyjskiego.

Prawdziwym osiągnięciem tego zespołu, jak pan poseł z całą pewnością wie, jest Budzisko. To jest realny dorobek. Do tej pory mieliśmy problem wewnątrzunijnego przejścia polsko-litewskiego, gdzie wjeżdżał rosyjski przewoźnik, i on nie stał, tylko jechał. Na granicy polsko-białoruskiej i polsko-ukraińskiej mamy przewoźnika zatrzymanego na przejściu. Nie mówię tylko o przewoźnikach rosyjskich, mówię o wszystkich krajach. Można przy pomocy służb, które mamy, sprawdzić wszystkie dokumenty, w tym zezwolenie. W Budzisku mieliśmy taki słaby punkt, gdzie nam wjeżdżali, i nie bardzo mogliśmy ich wszystkich zatrzymać, bo to, co mogliśmy, to robiliśmy. Do budynków Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, które tam stały nieużytkowane, wprowadziła się Inspekcja Transportu Drogowego, o której pan wspominał. Chodzi też o użycie czynnika społecznego. To znaczy, że pozwalamy brać udział w procesie kontrolnym naszym przewoźnikom i w związku z tym mamy stuprocentową pewność, że to, co tam przejeżdża, jest kontrolowane. Nie chciałbym tu oczywiście – może po drugim pytaniu, które tutaj ze strony SLD zaraz prawdopodobnie padnie – opowiadać, co się dzieje w eterze CB po stronie rosyjskiej. Z całą pewnością pan poseł wie, jak Rosjanie wychwalają pod niebiosa nasz pomysł z Budziskiem.

Pani marszałek, ja przerwę w tym momencie, bo wnoszę, że drugie pytanie będzie w pobliżu, że tak powiem.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Tak. Dziękuję, panie ministrze.

Bardzo proszę o pytanie uzupełniające, panie pośle Borkowski.

Poseł Krzysztof Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Pytanie jest takie, panie ministrze. Czy prawdą jest, że w ciągu 9 dni kontroli prawie milion złotych do budżetu państwa wpłynęło z tej kontroli, w której czynnik społeczny bierze udział, w Budziskach? I następne pytanie: Czy prawdą jest, bo jest oburzenie przewoźników, że polskie służby, Inspekcja Transportu Drogowego nie interesowała się tą sprawą, w wyniku czego prawie 200 tys. tirów wjechało bez zezwoleń, ponieważ Inspekcja Transportu Drogowego walczyła o to, żeby być służbą mundurową, nie pracowała w ogóle w godzinach nocnych czy też w niedziele i święta, i w związku z tym te tiry w tym czasie wjeżdżały? I dzisiaj Polakom zabrakło zezwoleń, ponieważ Rosjanie jechali bez zezwoleń, a rosyjskie służby polskich tirowców kontrolowały. I tu widać niedowład naszej inspekcji. W związku z tym pytam: Jeżeli Sejm, parlament wyposażył w takie instrumenty inspekcję, to czego jeszcze inspekcji trzeba, żeby funkcjonowała? Już mają AutoWitolin, który dzisiaj wadliwie funkcjonuje (*Dzwonek*), wielu przewoźników się odwołuje, są bezsilni, inspekcja wypisuje karę, przewoźnik płaci tysiące czy setki tysięcy złotych, nie może nic zrobić, bo następuje zajęcie konta, zostają zabrane pieniądze, jest wykluczony ze wszelkich przetargów itd. Tak że ta inspekcja przyczynia się do unicestwiania polskich przewoźników. Nie kontroluje tych wschodnich przewoźników, tylko kontroluje naszych. Ja uważam, że sprawa jest bardzo delikatna. Powinniśmy tak samo działać jako polskie służby, jak służby rosyjskie, ale tak, żeby nie wylać dziecka z kąpielą, bo eksport do Rosji polskich produktów jest coraz większy. I to jest sprawa bardzo delikatna, ja o tym wiem, ale z drugiej strony musimy wiedzieć, że to są miejsca pracy, to są wpływy do budżetu itd. Bo te 200 tys. zezwoleń według moich obliczeń to jest 3,5–3,2 mld zł, które do nas nie wpłynęły. Dlatego warto się nad tym pochylić. Myślę, że trochę za późno działamy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie pośle, na pierwsze konkretne pytanie od razu odpowiem – chyba milion już jest z tych kar, o których pan powiada, bo za niewypełnione jest 8 tys., za brak – 10 tys. Widziałem ostatnio jakieś

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz**

statystyki. To jest pomieszane, tu oczywiście nie mówimy tylko o Rosjanach, dlatego że tam są Białorusini, Kazachowie, cały wolumen. I mówimy o selektywnym – przepraszam za słowo – dorobku tego, co się w Budzisku dzieje, bo tam jest akurat zręcznie ich kontrolować w tej chwili. Natomiast niech się pan nie daje uwieść retoryce, szczególnie liczb, ile pojazdów rosyjskich jedzie przez Polskę. Nie wiem, skąd pan to ma. Nie wiem, jak oszacować potok tych nieskontrolowanych, bo...

(Poseł Jerzy Borkowski: Mam ze zrzeczenia międzynarodowych przewoźników, przepraszam, rosyjskich i polskich. Dziękuję.)

Ja z nimi jestem w kontakcie. Proszę pana, to jest niekończąca się opowieść. Ja piąty rok jestem ministrem odpowiedzialnym za transport w Polsce i piąty rok to słyszę. Na pytanie, skąd, o źródło, oczywiście nie ma odpowiedzi. No, to fajnie się sprzedaje taki tekst. Proszę mi uwierzyć, w żadnym kraju służba kontrolna odnośnie do samochodów ciężarowych, parapoliceja, nie bójmy się tego słowa, nie jest lubiana, bo goście są od tego, żeby kontrolować. I nie obnosimy się z tym, że był dobry przewoźnik, tylko że inspekcja nałożyła 8 czy 10 tys. na jakiegoś przewoźnika. To z definicji niepopularne działania. Dlatego rozumiem pańską retorykę, to, że pan będzie narzekał na to, że ktoś tam nie jest skontrolowany. Ja bym się skupił na tym, że chyba jednak ogarniamy tę sytuację, szczególnie od kilku tygodni, i to nie jest efekt wymuszenia na nas. Jeżeli ja mam jako minister świadomość tego, że około 10% polskiego PKB – pan o tym wspominał – kręci się wokół polskiego transportu drogowego, to gęsia skóra mnie obłazi, jak strasznie odpowiedzialna robota na mnie ciąży. W związku z tym muszę dołożyć wszelkich starań, żeby nie wypierano nas z rynków. Dla uporządkowania sytuacji, proszę państwa – my mamy największą flotę tirowską w Europie. Razem z przewozem na potrzeby własne, tu patrz na pana posła, mamy 165 tys. tirów w transporcie międzynarodowym. Potęga! 2 lata temu przekroczyliśmy Niemców. Mamy silniejszy transport od nich. W związku z tym naprawdę jest się o co troszczyć. Jeżeli ktoś próbuje wypierać z rynku metodami administracyjnymi, bo tak można by odczytać działania niektórych krajów, to z całą pewnością nie będziemy stali obojętnie, tylko stosowali co najmniej takie same działania, jak w stosunku do nas. W tej części to tyle, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Kolejne pytanie, zadane przez panią posłankę Stanisławę Prządkę oraz pana posła Leszka Aleksandraka, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycz-

nej, dotyczy podjęcia przez rząd działań chroniących polskich przewoźników drogowych wykonujących przewozy z Unii Europejskiej do Federacji Rosyjskiej i jest skierowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Bardzo proszę o zadanie pytania panią posłankę Stanisławę Prządkę.

Poseł Stanisława Prządka:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Porozumienie Białowieckie, skupiające organizacje przewoźników jeżdżących do Rosji, 26 kwietnia zorganizowało protest na polsko-litewskim przejściu granicznym w Budzisku. W tym samym dniu odbyło się spotkanie przedstawicieli Porozumienia Białowieckiego z ministrem transportu i wtedy zapadła decyzja o uruchomieniu całodobowych kontroli zezwoleń na przejściu w Budzisku, a także został powołany międzyresortowy zespół. Pierwsze całodobowe dyżury, tak jak pan minister wspominał, zostały uruchomione już 29 kwietnia. Przedstawiciele przewoźników uzyskali możliwość uczestniczenia w tych kontrolach bezpośrednio. To ważne, że te pierwsze dni pokazały, jak bardzo ta kontrola jest, ale także była już znacznie wcześniej potrzebna, ponieważ uzyskane kwoty w ciągu pierwszych kilku dni sięgały ponad pół miliona złotych, a dzisiaj odpowiednio wzrosły. Pokazuje to skalę problemu, bowiem przewoźnicy od trzech lat upominali się o wprowadzenie takich kontroli. W ubiegłym roku wspólnie z panem posłem Aleksandrakiem skierowałam do prezesa Rady Ministrów pytanie, z którego wynikała potrzeba uruchomienia takiej kontroli właśnie na tym przejściu. Dobrze, że te kontrole zostały w ostatnich dniach uruchomione. Mam pytanie, panie ministrze, dlaczego tak późno, dlaczego we właściwym momencie nie reagowano na sygnał od przedsiębiorców, od przewoźników i na sygnał poselski.

Druga sprawa, drugie pytanie. Rosjanie mają 150 tys. polskich zezwoleń, które upoważniają ich do wykonywania każdego rodzaju transportu. Polscy przewoźnicy mają 24 tys. takich zezwoleń. Mam pytanie. W tej sytuacji warunki takiej umowy są oczywiście niekomfortowe. Nasi przewoźnicy są tutaj postawieni w zdecydowanie trudniejszej sytuacji. W jaki sposób rząd zamierza uporządkować ten problem? Kiedy rząd spróbuje negocjować warunki tej umowy i czy zostanie włączona do kontroli Służba Celna, a także Policja, która może kontrolować takie zezwolenia nie tylko na przejściu w Budzisku, lecz także na terenie całego kraju.

Ostatnie pytanie. Chodzi o interpretację umowy, o której mówił pan minister. Panie ministrze, proszę powiedzieć, kiedy będą szanse, że ta interpretacja zostanie w sposób bardzo wyrazisty dokonana, żeby nie było wątpliwości i rozbieżności w interpretacji. Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Proszę o udzielenie odpowiedzi pana ministra Tadeusza Jarmuziewicza z Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Pani marszałek, dziękuję bardzo.

Ostatnie pytanie kluczowe – kwestia interpretacji umowy, bo wokół tego kręca się wszystkie napięcia. Jak będziemy traktowali, a szczególnie jak partner rosyjski będzie traktował wywieziony z Polski przez polskiego przewoźnika towar, który załadowano w Polsce? Wokół tego cały czas jest dramat. Dochodzi do kuriozalnych interpretacji – że w przypadku pomarańczy czy bananów z Ekwadoru załadowanych w porcie w Gdańsku rosyjskie służby kontrolne żądają zezwoleń na kraje trzecie. Na miły Bóg, nie jechały tirem z Ekwadoru, tylko zostały załadowane w Polsce.

W związku z tym, że nasze niektóre gesty polityczne – tak bym to nazwał – między innymi wezwanie 1 maja ambasadora do MSZ, gdzie wręczono ostrą notę dyplomatyczną, rozmowy ministra Jankowskiego czy moje, to co się dzieje w Budzisku, spowodowały, że nagle mamy silną wolę partnera rosyjskiego do tego, żeby możliwie szybko spotkać się. Zaprosiłem ministra Asaula, mojego odpowiednika w rządzie rosyjskim, na 5 czerwca do Polski, za cztery tygodnie, żebyśmy wspólnie stworzyli dokument, który byłby wykładnią dla polskich i rosyjskich służb kontrolnych, bo to się musi czymś skończyć. Nie, to nie może być werbalne stwierdzenie: OK, chłopaki, jeździcie, teraz będziemy was inaczej traktowali. Takie jest moje odczucie polityczne – powinien temu towarzyszyć jakiś dokument, który zarówno strona rosyjska, jak i polska mogłaby wziąć do ręki i przeczytać: aha, to są kraje trzecie, to nie są kraje trzecie. W tę stronę idziemy.

Moje rozmowy w Lipsku i ministra Jankowskiego w Moskwie potwierdzają to, że partner rosyjski czyta tę umowę podobnie jak my, ma podobne odczucie. W związku z tym odnoszę wrażenie, że będzie chleb z tej maki, że 5 czerwca możemy dojść do ładu na tyle, że spiszymy to na papierze, że damy radę. Ten proces trwa. Przekazaliśmy w Lipsku stronie rosyjskiej naszą interpretację umowy na piśmie. Przedstawiliśmy, jak to rozumiemy. Werbalnie tak, panowie, macie rację. Tylko że może być sytuacja taka, iż ministrowie, członkowie rządu powiedzą OK, natomiast służby kontrolne swoje. W związku z tym trzeba napierać, żeby powstał jakiś dokument, którym można byłoby się podpierać, który można byłoby zawiesić na

stronach internetowych ministerstwa, Porozumienia Białowieskiego czy Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych. Chodzi o to, żeby z tym dokumentem obnosić się, żeby pokazywać podpis urzędnika rosyjskiego.

(*Posel Stanisława Prządka:* Ale dlaczego tak się dzieje?)

Tak, tak. Mieści mi się w głowie to, że to jest po-niekąd akcja trochę oddolna, to znaczy, że same służby kontrolne są trochę za bardzo gorliwe, że tak po-wiem, że przedobrzają w przypadku tych kontroli.

Były trzy pytania, skupiłem się na ostatnim.

(*Posel Stanisława Prządka:* Pytałam, dlaczego tak długo nie uruchomiono kontroli.)

Dziękuję za pytanie.

Rzeczywiście, tak fortunnie się składa, że od kil-ku lat jesteśmy w Unii Europejskiej, a na przejściach granicznych wewnątrz Unii nie ma infrastruktury stricte służącej do przejść. Przez ostatnie lata żyli-śmy w takim przekonaniu. Jak pani wie, od paździer-nika jest nowy minister, który podjął bardzo odważ-ną decyzję – zdecydował się na to, żeby na bazie ist-niejącej, starej infrastruktury przejścia granicznego wprowadzić stałe, systematyczne kontrole przewoź-ników z innych krajów. W związku z tym jest inna interpretacja tego, co wolno, a czego nie wolno. Po-czekajmy. Nie zdziwiłbym się, gdyby ktoś próbował to interpretować, że zrobiliśmy wewnątrzunijne przejście graniczne. Może tak się zdarzyć. Natomiast ja żyję w przekonaniu, że, dochowując litery prawa, kontroluję w tym, a nie w innym miejscu przewoźni-ków z innych krajów, podkreślam – z innych. Pani pyta, dlaczego tak późno. Kwestia interpretacji. Jest ryzyko, że zostaniemy pomówieni o to, że robimy przejście graniczne wewnątrz Unii, wcześniej uwa-żaliśmy, że będzie to łamanie prawa, teraz nie. Pani poseł, pani wie o tym, że to jest niezwykle celný strzał – Budzisko. Bardzo celný strzał, bo osiągamy taki efekt, jak nigdy dotąd. Nie chcę tu mówić o liczbach. Pan po-seł Borkowski przed chwilą próbował dywagować. Jest coś na rzeczy, jeżeli chodzi o wysokość ściągniętych kar, jak i liczbę skontrolowanych pojazdów.

(*Posel Stanisława Prządka:* Już ponad trzy...)

Nie chcę epatować liczbami, natomiast przecinek jest nie w tym miejscu, jeżeli chodzi o skuteczność działania w porównaniu do tego, co było wcześniej.

Czy jest coś, na co nie odpowiedziałem?

(*Posel Stanisława Prządka:* A liczba zezwoleń?)

Jest symetrycznie, pani poseł, bo jedna i druga strona ma po 150 tys., tylko tyle, że zezwolenia rosyj-skie i polskie mają trochę inny charakter, bo my nie jedziemy przez Rosję do innych krajów. Rosjanie jeź-dzą przez Polskę do innych krajów, prawda? Bo naj-bardziej łakomym rynkiem jest rynek europejski, Unii. Tutaj akurat nie mamy zezwoleń, mamy swo-bodny przepływ towarów i usług i jeździmy bez żad-nych dokumentów. Jedynie zaradność gospodarcza polskich przewoźników stanowi o tym, czy jadą, czy nie jadą. Jak zdobędą kontrakt, to jadą, nie potrze-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz**

buja żadnego papieru. (*Dzwonek*) Natomiast Rosjanie za każdym razem, przejeżdżając przez Polskę, muszą mieć zezwolenie.

Kraje trzecie mają chyba 5 tysięcy zezwoleń, bo Rosjanie generalnie nie wożą do Polski spoza Unii. To jest niepopularny kierunek. Nie wiem, czy to wykorzystują. Natomiast Polacy wożą bardzo dużo z Unii do Rosji, czyli Rosja – kraje trzecie, a więc nie Polska. W związku z tym liczba tych zezwoleń jest trochę myląca, bo mamy inne interesy. Rosjanin nie potrzebuje Rosja – Polska – kraje trzecie, bo nie jeździ na takim kierunku. Polak potrzebuje Rosja – kraje trzecie, bo jeździ na takim kierunku. Te liczby są trochę mylące, natomiast w samym zamyśle wymieniamy się symetrycznie, po 150 tys.

Odnoszę wrażenie, że jest taki klimat, że jeżeli będziemy w tym roku potrzebowali, to pewnie usiądziemy do stołu i będziemy rozmawiali o zwiększeniu puli, ale to są spokojne rozmowy, nie towarzyszy im jakieś zacietrzewienie, jakaś wrogość. To chyba tyle, pani marszałek. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Czy pani posłanka Prządka...

(*Posel Stanisława Prządka*: Dziękuję.)

...już nie chcę zadać pytania uzupełniającego.

W takim razie dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do następnego pytania, które zostało sformułowane przez posłów Konstantego Oświęcimskiego i Arkadiusza Litwińskiego z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pytanie dotyczy pogłębienia toru wodnego Szczecin – Świnoujście do 12,5 m. Pytanie skierowane jest do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Bardzo proszę pana posła Arkadiusza Litwińskiego o przedstawienie pytania.

Posel Arkadiusz Litwiński:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Porty Szczecina i Świnoujścia, a także w pewnym zakresie Polic, podobnie jak porty Trójmiasta, są portami o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej i wraz z tymi portami, które wymieniałem wcześniej, zwłaszcza z Policami, są położone w ciągu infrastruktury transportowej północ – południe o znaczeniu krajowym i międzynarodowym.

Wiele przedstawionych dotąd różnych dokumentów i ekspertyz wykazało zasadność realizacji zwiększenia głębokości toru wodnego Szczecin – Świnoujście do 12,5 m i w konsekwencji stanowiło to podsta-

wę merytoryczną do uruchomienia pewnych działań, o których powiem za chwilę. Ostatnie ekspertyzy, wykonane dwa lata temu i rok temu, doręczone przed kilkoma tygodniami, zarówno panu premierowi, wraz ze stanowiskiem zachodniopomorskiego zespołu parlamentarnego, jak i ministerstwu transportu, już w pełnym wydaniu kilkusetstronicowym, ewidentnie wskazują jedynie na trzy najważniejsze okoliczności.

Wzrost netto dobrobytu społeczno-ekonomicznego – jest taki parametr ekonomiczny – o wartości 443 mln rocznie. Dzięki zrealizowaniu tej inwestycji przy stopie zwrotu nakładów wynoszącej 8,25% niewątpliwie znacząco, bo niemal o połowę, zmniejszą się średnie koszty transportu zarówno ładunków masowych, jak i kontenerowych oraz pozostałych. To 4 tys. dodatkowych miejsc pracy w toku i po zakończeniu inwestycji.

Reasumując, jest to coroczny przyrost PKB o 400 mln zł i – tak jak przed chwilą powiedziałem – 4 tys. dodatkowych miejsc pracy.

Panie Ministrze! Pytanie, które jest zwieńczeniem tego krótkiego siłą rzeczy wstępu – może jeszcze warto dodać, że w przeciwieństwie do portów Trójmiasta (*Dzwonek*) nasze porty Szczecina i Świnoujścia mają stałe połączenie z siecią wodnych dróg śródlądowych – jest następujące: W jakim terminie zostaną podjęte i jakimi czynnościami zostaną poprzedzone decyzje o pogłębieniu całej drogi morskiej łączącej Szczecin ze Świnoujściem, z uwzględnieniem, że już przed 10 laty pewne prace za kwotę niemal 400 mln zł zostały wykonane i byłoby całkowicie nieroztropne, nieracjonalne prowadzić ten proces inwestycyjny tak mało intensywnie jak w ostatnich 8–9 latach? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na to pytanie odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan Maciej Jankowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Maciej Jankowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! W jakim terminie zostaną podjęte i jakimi czynnościami zostaną poprzedzone decyzje o pogłębieniu drogi morskiej łączącej Szczecin ze Świnoujściem? Porty morskie, jak pan poseł powiedział we wprowadzeniu do swojego pytania, w tym oczywiście porty w Szczecinie, w Świnoujściu, w Policach, stanowią bardzo ważny element gospodarki zarówno na szczeblu regionalnym, o czym wspominał pan poseł, jak i przecież na szczeblu krajowym. Współzależności pomię-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Maciej Jankowski

dzy funkcją transportową, funkcją handlową, wpływem na miejscowy rynek pracy są oczywiste. Ponieważ są oczywiste, rząd w swojej strategii rozwoju transportu, w swoich planach rozwoju transportu bierze je pod uwagę.

Wszystkie inicjatywy dotyczące rozwoju portów w Szczecinie, Świnoujściu, Policach są powiązane z potrzebami krajowego systemu transportowo-logistycznego. W Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej zakończone zostały prace nad Strategią Rozwoju Transportu do roku 2020, z perspektywą do roku 2030. Wynika to z przyjętych przez Radę Ministrów decyzji w listopadzie 2009 r. Ta strategia w najbliższym czasie będzie przedmiotem obrad komitetu Rady Ministrów oraz Rady Ministrów. Do pełnego jej wdrożenia potrzebne będą programy wykonawcze. Jednym z takich programów wykonawczych będzie „Program rozwoju polskich portów morskich do 2020 r.”. Tenże program zastąpi dotychczas obowiązującą „Strategię rozwoju polskich portów morskich do 2015 r.”

Nowy program rozwoju portów morskich, będący aktem wykonawczym w stosunku do strategii rozwoju transportu, będzie stanowił podstawę do formułowania przez zarządy portów morskich, w tym również przez Zarząd Morskich Portów Szczecin i Świnoujście, wniosków o wsparcie inwestycji portowych w ramach nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej. Wstępne propozycje inwestycji w ramach nowej perspektywy zostały już przygotowane przez porty. Program ten będzie wyznaczał kierunki dla zarządów przy opracowywaniu własnych strategii rozwoju, ponieważ siłą rzeczy one będą implementowały założenia ogólne. Oczywiście przy opracowywaniu regionalnych strategii także te cele powinny być uwzględnione.

Z tego, co przedstawiłem, dość jasno wynika, iż plan inwestycyjny dotyczący portów morskich w Szczecinie, w Świnoujściu, w Policach jest częścią naszej szerszej polityki odnoszącej się do transportu, w tym transportu morskiego.

Podczas jednego z ostatnich posiedzeń międzyresortowego zespołu ds. polityki morskiej odbyła się bardzo burzliwa dyskusja na temat barier w przedsiębiorczości morskiej. Zostały przedstawione m.in. oczekiwania branży oraz różnego rodzaju działania podejmowane przez stronę biznesową, a także stronę rządową w dziedzinie znoszenia tychże barier oraz zwiększania konkurencyjności polskiego sektora morskiego. W tym posiedzeniu wzięli udział prezesi zarządu portów, przedstawiciele Rady Polskiej Izby Spedycji i Logistyki oraz Związku Armatorów Polskich. Tak że kiedy mówiłem, iż ten program rozwoju portów morskich do 2020 r. jest przedmiotem debaty, to m.in. to jest element tej dyskusji.

18 kwietnia 2012 r. odbyło się spotkanie, w którym uczestniczył prezes Zarządu Morskich Portów Szczecin i Świnoujście, przedstawiciele Portu Handlowego Świnoujście, spółek portowych. Podczas dyskusji omówiono kwestię przyszłości rozwoju portów, również w kontekście pogłębiania toru wodnego. Zarząd portów morskich przedłożył odpowiednie analizy. Zresztą pan poseł wspominał o tychże analizach. Analizy te dotyczyły efektywności inwestycji i efektów społeczno-ekonomicznych pogłębiania toru wodnego do 12,5 m, wpływu tegoż pogłębiania na rozwój gospodarczy portów i otoczenia oraz studium przyszłych efektów pogłębiania portu.

W nowej strategii rozwoju transportu jednym z celów warunkujących stworzenie nowoczesnej, wydajnej infrastruktury transportowej jest zwiększenie dostępu do portów. Dotyczy to zresztą nie tylko zwiększenia dostępu od strony morza poprzez budowę głębokowodnych torów podejściowych, ale również od strony lądu, ponieważ jest to kluczowe dla rozwoju portu, aby także połączenie z drugiej strony było możliwie pełne.

Modernizacja toru jest inwestycją, która musi być prowadzona w sposób komplementarny wobec innych inwestycji portowych, takich jak budowa nabrzeży, terminali. Szczegółne uwarunkowania dla tegoż konkretnego toru wodnego (*Dzwonek*), którego łączna długość wynosi 67,7 km, to przekopy przez wyspy oraz wąskie koryta Odry. Prace pogłębiarskie na tych odcinkach muszą być poprzedzone budową umocnień brzegowych.

Jeżeli chodzi o Kanał Piastowski i Kanał Mielniński w Świnoujściu, to zostały one częściowo zmodernizowane. Pierwszy etap modernizacji, który został przeprowadzony, kosztował około 140 mln zł. Drugi etap modernizacji realizowany jest w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” z planowym zakończeniem do 2014 r. Tutaj koszt wynosi 319 mln. Tak że w efekcie modernizacji, jeżeli chodzi o te dwa kanały: Kanał Mielniński i Kanał Piastowski, uzyskamy w 2014 r. gotowość techniczną do pogłębiania toru do 12,5 m na odcinku od Świnoujścia do wyjścia na Zalew Szczeciński, a w konsekwencji do portu w Policach pod warunkiem powstania pól odkładu urobku. W celu uzyskania odpowiedniej głębokości na całym torze wodnym do Szczecina należy uprzednio wykonać prace w ramach trzeciego etapu modernizacji. Tutaj prognozowany koszt to 520 mln. Etap ten jest przygotowany do zgłoszenia do współfinansowania w przyszłej perspektywie finansowej. Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam głosu panu posłowi Konstantemu Oświecimskiemu, aby zadał pytanie uzupełniające.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Konstanty Oświęcimski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! My na Pomorzu Zachodnim dobrze wiemy, że z każdym rokiem spada konkurencyjność portów w Szczecinie. I to jest dziwne, zwłaszcza w obliczu inwestycji w portach u sąsiadów na Morzu Bałtyckim. Co do głębokości, która jest parametrem głównym, jeżeli chodzi o dostępność, to naprawdę mamy w tej chwili w Szczecinie najniższy ten parametr ze wszystkich portów z dużym przeładunkiem. Nawet mogę powiedzieć, że chyba to miasto jest na ostatnim miejscu nad Bałtykiem. Dla porównania port w Rydze to 17 m, Kłajpeda – 14,5, nasi sąsiedzi, Gdynia – 13,5, Gdańsk – 16,5, Rostok – 13,5, a to jest takim bezpośrednim odnośnikiem ze względu na bliskość.

W związku z powyższym oczekujemy tutaj konkretnych działań, zwłaszcza że zarząd portu jest przygotowany do równoległych przedsięwzięć u siebie, jeżeli chodzi o pogłębienie nabrzeży, o te duże inwestycje, tylko czeka na jasny sygnał ze strony ministerstwa transportu, kiedy znajdą się środki przynajmniej na studium wykonalności tego projektu, bo ta druga perspektywa już będzie przecież za dwa, trzy lata, więc nie możemy czekać, musimy być przygotowani, żeby nie umknęły nam kolejne lata, bo później okaże się, że nie ma studium wykonalności i nie możemy zgłosić tego dużego projektu do Unii Europejskiej w celu uzyskania środków finansowych.

Drugie pytanie dotyczy bieżącego utrzymania toru wodnego, ponieważ jest problem, żeby zachować te parametry, które są, czyli te 10,5 m, co pozwala wpływać statkom o zanurzeniu do 9,15 m. Są to poważne problemy, należy znaleźć na to środki finansowe. Marzy się nam długoletni program finansowy na utrzymanie tego toru wodnego w stanie, powtarzam, nie pogorszonym. Jeśli chodzi o te 12,5 m, to jest kolejny, ale chyba odległy termin. Można byłoby przynajmniej przygotować program, który pozwoliłby na bieżące utrzymanie toru wodnego w stanie nie pogorszonym, co z kolei może skutkować tym, że tor wodny okaże się... Jeżeli nie zainwestujemy, jeżeli chodzi o dostęp do portu, to port w Szczecinie może niedługo stać się portem śródlądowym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi na to pytanie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Maciej Jankowski:**

Panie pośle, bardzo dziękuję za to dodatkowe pytanie. Jak już wspominałem, aby uzyskać głębokość

12,5 m, co jest naszym celem, na całym torze wodnym do Szczecina należy wykonać prace w ramach III etapu modernizacji, o czym na zakończenie mojej wypowiedzi mówiłem. Należałoby wybudować umocnienia brzegów Odry i Przekopu Mieleńskiego pomiędzy Policami a portem w Szczecinie na odcinkach o łącznej długości ok. 23 km. Prognozowany koszt to 520 mln zł. Część tego terenu jest jednak położona na obszarze Natura 2000, co wymaga starannego przygotowania, w tym czasochłonnych badań środowiskowych. Tak więc prace są prowadzone. Jak już mówiłem, przygotowujemy się do zgłoszenia tego projektu do współfinansowania w przyszłej perspektywie finansowej.

Natomiast równolegle z pracami modernizacyjnymi, o których przed chwilą mówiłem, powinna zostać przeprowadzona budowa i rozbudowa pól odkładu urobku z prac pogłębiarskich – prognozowany koszt to 21 mln zł. Niezbędne jest też przystosowanie istniejącego oznakowania nawigacyjnego i systemu kontroli ruchów statków do nowej geometrii toru – tutaj mówimy o 35 mln zł. Prognozowane koszty III etapu modernizacji wraz z osiągnięciem głębokości 12,5 m i szerokości 110 m na całej długości to ponad 1120 mln zł. To pokazuje skalę inwestycji.

Odnosząc się do bardziej szczegółowego pytania o program wieloletni „Utrzymanie i modernizacja morskich dróg wodnych w rejonie ujścia Odry w latach 2013–2025”, bo pan poseł pytał o ten program, którego celem jest utrzymanie parametrów torów wodnych prowadzących do Szczecina, Świnoujścia, Polic, ale również do małych portów w rejonie ujścia Odry, to przedmiotowy projekt jest w trakcie opracowywania we współpracy z zarządem portów morskich oraz innymi zainteresowanymi podmiotami. Bowiernie zgodnie z procedurami każdy projekt uchwały w sprawie ustanowienia programu wieloletniego wymaga m.in. spełnienia wymogów określonych w ustawie o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, w tym opracowania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, a także przeprowadzenia konsultacji społecznych. Ta ścieżka jest dość czasochłonna i dopiero po zakończeniu tego, po zakończeniu konsultacji międzyresortowych będzie można przedłożyć projekt Radzie Ministrów.

Prace trwają, miejmy nadzieję, że oceny oddziaływania na środowisko i konsultacje zostaną na tyle sprawnie przeprowadzone, że nie będzie to odkładane ad Kalendas Graecas. Bardzo dziękuję.

Posel Konstanty Oświęcimski:

Dobrze. Czyli konkluzja jest taka, że 12,5 m będzie, jest to w zasięgu prac Urzędu Rady Ministrów i będzie zgłoszone do programu, tak? Będzie to przyszła perspektywa, tak?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Maciej Jankowski:**

Tak jest.

Poseł Konstanty Oświęcimski:

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które zostało zgłoszone przez następujących posłów z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość: pana posła Joachima Brudzińskiego, pana posła Leszka Dobrzyńskiego, pana posła Czesława Hoca oraz pana posła Michała Jacha.

Udzielam głosu w celu zadania pytania panom posłom Leszkowi Dobrzyńskiemu oraz Michałowi Jachowi.

Bardzo proszę.

Poseł Leszek Dobrzyński:

Szanowny Panie Ministrze! To, co pan przed chwilą mówił, napawa głębokim lękiem, bo tak naprawdę jest tutaj tyle niewiadomych, że nasuwa się jedno pytanie. Czy może pan określić perspektywę, w jakim czasie – jeżeli w ogóle zostanie podjęta – zostanie zakończona inwestycja w zakresie pogłębienia toru podejściowego do portu w Szczecinie? Szczecin został niestety bardzo poważnie dotknięty rządami pana premiera Donalda Tuska. Mam na myśli likwidację stoczni, zablokowanie de facto rozwoju portu w Szczecinie zarówno przez brak pogłębienia toru wodnego, ale też przez położenie sławnej gazrury Nord Streamu.

Tu się rodzi kolejne pytanie. Mówił pan o Naturze 2000, o perspektywach, o badaniach. Nawet jeżeli państwo te wszystkie trudności przełamię, to co zrobicie w takim razie – czy już rozpoczęliście rozmowy ze stroną niemiecką – co stanie się z rurą, która nadal będzie blokować tor podejściowy do portu w Szczecinie?

Poseł Michał Jach:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Ta pańska odpowiedź nie rozwiewa w ogóle wątpliwości, a wprost przeciwnie, one jakby dla nas narastają. Cały czas pan minister mówił, co należy zrobić, ażeby ten tor wodny uzyskał głębokość 12,5 m. My w Zachodniopomorskiem doskonale wiemy, co trzeba zrobić, aże-

by statki o odpowiednim zanurzeniu mogły takim torem pływać. Natomiast nas interesuje coś innego, panie ministrze – to, o czym już tutaj mówił kolega, ale też konkrety dotyczące funkcjonowania całego tego korytarza transportowego, którego immanentnym elementem jest właśnie tor wodny.

Chciałbym też dopytać, zadać może jedno bardziej szczegółowe pytanie. (*Dzwonek*) Kiedy rząd przygotowuje pieniądze na studium wykonalności, na badania, jeśli chodzi o naturę? Na razie to wszystko, o czym pan mówił, jest bowiem bardzo ogólne, bez żadnych konkretów, bez żadnych dat. A przecież jeżeli, tak jak pan mówi, w planie strategicznym jest utrzymanie portu szczecińskiego, jak my oczekujemy, to myślę, że nie musimy czekać do kolejnej perspektywy finansowej, a rząd powinien już, nie wiem, w tym roku, a najpóźniej w przyszłym przydzielić środki, to jest bodajże około 20–30 mln, właśnie na wykonanie tych pierwszych badań, przygotowanie dokumentów, żeby po 2013 r., jeżeli będzie dostęp do tych pieniędzy unijnych, natychmiast do tego przystąpić. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo panom posłom.

Na to pytanie skierowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej odpowie podsekretarz stanu pan Maciej Jankowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Maciej Jankowski:**

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Właściwie pytania, które przed chwilą padły, są w treści tożsame z tymi, które były zadane poprzednio, więc nie będę powtarzał tego, co mówiłem, odpowiadając na te pytania zadane wcześniej. Tym bardziej że w tej odpowiedzi, oprócz części ogólnej pokazującej miejsce planów rozwoju portów Szczecin, Świnoujście, Police w planach rządowych dotyczących rozwoju infrastruktury, przytoczyłem też zarówno konkretne liczby dotyczące planowanych inwestycji, jak i też konkretne daty roczne pokazujące, w jakim czasie te inwestycje będą przeprowadzone. Chcę podkreślić raz jeszcze, że prognozowane koszty etapu modernizacji przewidujące osiągnięcie głębokości 12,5 m i szerokości na dnie 110 m na całej długości toru wynoszą ponad 1120 mln zł.

Częścią zadanych pytań były zarzuty sprowadzające się do tego, że można to, co planujemy, zrobić szybciej, w krótszym czasie i rozpocząć inwestycje już teraz. Oczywiście zawsze można zrobić coś szybciej, pod warunkiem że dysponujemy odpowiednimi środkami. Polski program modernizacji infrastruktury transportowej, którego elementem jest modernizacja

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Maciej Jankowski

dostępu do portów Szczecin-Świnoujście, jest dość ściśle powiązany z funduszami unijnymi. Wykorzystujemy bowiem oprócz środków budżetowych i zaciąganych przez Skarb Państwa zobowiązań na rynku finansowym w ogromnym stopniu środki unijne i w naszych planach musimy uwzględniać dostępność tych środków. W związku z tym, kiedy mówiłem o przyszłej perspektywie finansowej, podałem dość precyzyjne daty i dość precyzyjny harmonogram.

Jeżeli chodzi o cały korytarz transportowy, który prowadzi od strony lądu do portów w Szczecinie, w Świnoujściu, w Policach, to istnieją nie tylko plany, ale i programy – w dodatku w znacznej części te programy są realizowane – rozbudowy tegoż korytarza. Dotyczy to zarówno połączeń drogowych, jak i połączeń kolejowych. We wszystkich strategicznych planach zarówno polskich, jak i europejskich te połączenia się znajdują, co zapewni portom w Szczecinie, w Świnoujściu, w Policach dostęp do wnętrza kraju i możliwość funkcjonowania w warunkach w pełni konkurencyjnych. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam głosu panu posłowi Joachimowi Brudzińskiemu w celu zadania pytania uzupełniającego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Gdyby było tak, panie ministrze, jak pan przed chwilą był uprzejmy stwierdzić, że zostało wszystko wyłożone precyzyjnie, z całym harmonogramem, to rzeczywiście to pytanie uzupełniające nie miało by sensu. Mimo wszystko pozwalam sobie jednak je zadać, dlatego iż cały problem wziął się stąd, panie ministrze – być może pan o tym nie wie – że pan premier Donald Tusk zażądał uzasadnienia na piśmie, po coś to ma być pogłębiony tor wodny w Szczecinie. Najchętniej osobiście przekazałbym panu premierowi nie uzasadnienie, które zostało przekazane przez zarząd portu, ale „Czarodziejską górę” Thomasa Manna, bo w tejże książce można przeczytać, że Niemcy nie potrzebowali żadnych uzasadnień na piśmie, aby już w XIX w. pogłębiać Łabę, bo przynosi to do dzisiaj wymierne korzyści Hamburgowi.

Panie Ministrze! Dużo pan mówi o środkach unijnych, ale ja sam na własne uszy słyszałem, jak pan komisarz Janusz Lewandowski na spotkaniu ze studentami bodajże w Lublinie mówił: tak, brałem udział w tych durnych spotach. *(Dzwonek)* Chodzi

o perspektywę, przyszłą perspektywę. Nie wiem, w jakiej kwocie wpłyną do Polski przyszłe środki unijne, ale wiem jedno, że gdyby państwo polskie w dwudziestolecie międzywojennym oczekiwało, gdyby pan premier Eugeniusz Kwiatkowski oczekiwał na środki unijne, to do dzisiaj Gdynia byłaby niewybudowana i do dzisiaj nie byłoby portu w Gdyni. Państwo polskie nie wywróci się, jeżeli wyłoży ze swojego budżetu 1200 mln zł na pogłębienie toru wodnego. Dzisiaj Szczecin jest marginalizowany wskutek decyzji politycznych, a nie wskutek braku pieniędzy w kasie. Panie ministrze, nie odpowiedział pan na pytanie zadane przez pana posła Dobrzyńskiego dotyczące działań podjętych przez rząd w celu wyeliminowania zagrożeń, jakie są związane z takim umiejscowieniem gazociągu Nord Stream. Ja wiem, że dla 12,5 m gazociąg Nord Stream nie stanowi zagrożenia, ale rząd Jarosława Kaczyńskiego podjął decyzję strategiczną o budowie nowego portu zewnętrznego na Bałtyku poprzez budowę gazoportu i de facto nowego portu, jednak ten port nie będzie mógł przyjąć takich statków, jakie dzisiaj może przyjąć Gdynia, Gdańsk, Rostock, Hamburg, ponieważ jest położony Nord Stream. Co pana resort, co osobiście pan minister robi w tej sprawie, aby czy to na drodze sądowej, czy to na drodze nacisków politycznych wymusić na Niemczech zagłębienie Nord Streamu?

I po drugie, konkretne pytanie: Czy w ogóle rozważa pan minister i pan premier możliwość pogłębienia toru wodnego z własnych środków, a nie wyczekiwanie na przyszłe gruszki na wierzbie, które będą albo których nie będzie? Bo te wszystkie strategie, o których pan minister mówił, to tak naprawdę odpowiedź, że pogłębienie będzie, ale w czasie bliżej niesprecyzowanym, czyli na wieczne nigdy. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi na to pytanie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Maciej Jankowski:

Panie pośle, powtórzę, co powiedziałem już wcześniej, iż środki na rozwój infrastruktury pochodzą nie tylko ze środków unijnych, ale również z budżetu państwa oraz zaciąganych przez rząd zobowiązań na rynku finansowym. Co do szczegółowego podziału z określeniem procentu zaangażowania środków z różnych źródeł na poszczególne inwestycje służymy takimi informacjami. Tak że jeżeli pan poseł się o to zwróci, będziemy w stanie w odniesieniu do każdej

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Maciej Jankowski

inwestycji infrastrukturalnej przedstawić konkretnie źródła finansowania.

Co do uwagi dotyczącej terminu podjęcia prac to jest taka uwaga, że można szybciej. Oczywiście może można szybciej, może nie. W naszym wypadku realizujemy pewną koncepcję modernizacji portów morskich w Szczecinie i w Świnoujściu, ale przecież również budowany jest gazoport, o czym pan poseł doskonale wie, i modernizacja tychże portów, w tym modernizacja czy pogłębienie torów podejściowych, jest elementem rozwoju korytarza transportowego prowadzącego z południa Europy przez Szczecin, Świnoujście na północ.

Jeżeli chodzi o gazociąg Nord Stream, to, jak pan poseł słusznie zauważył, przy możliwości wpływania statków do 13,5 m, czyli nie tylko 12,5 m w ramach portu, ale również do gazoportu, nie ma żadnego zagrożenia. Oczywiście pojawiłaby się taka sytuacja, gdybyśmy doprowadzili do pogłębiania torów wodnych do głębokości powyżej 15 m, czyli maksymalnej głębokości...

(Poseł Joachim Brudziński: A kto to robi?)

...ale w decyzji dotyczącej położenia gazociągu jest klauzula nakazująca pogłębienie położenia gazociągu w sytuacji, kiedy w jakiś sposób wpłynie to na utrudnienie połączenia z portami. Służę panu posłowi również informacją na temat treści tej decyzji.

Natomiast co do intencji rządu wobec Pomorza Zachodniego i Szczecina, które tutaj pan poseł w swoich wypowiedziach wielokrotnie podważa, to nie tylko pozwolę sobie nie zgodzić się, ale nie zauważyłem nawet cienia przesłanki, która mogłaby wskazywać, iż rząd nie docenia potrzeby rozwoju...

(Poseł Joachim Brudziński: Stocznia Stonoga.)

...portów morskich w Szczecinie, Świnoujściu. Wręcz przeciwnie – zawsze było to *(Dzwonek)* naszym priorytetem. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania.

Przystępujemy do pytania kolejnego, które zostało zadane przez posłów Platformy Obywatelskiej: pana posła Andrzeja Orzechowskiego oraz panią posłankę Elżbietę Gelert. Pytanie to dotyczy uregulowania prawnego gruntów przeznaczonych pod ogrody działkowe i skierowane jest do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Udzielam głosu panu posłowi Andrzejewi Orzechowskiemu w celu zadania pytania.

Bardzo proszę, panie posle.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Sprawa ogródków działkowych i władania gruntami wywołuje od kilku lat skrajne emocje. W Trybunale Konstytucyjnym jest wniosek o uznanie niektórych artykułów ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych za niekonstytucyjne. Wypowiadały się w tej sprawie różne organy państwowe i sami zainteresowani. Nie chcę w tym pytaniu odnosić się do tego wniosku, który jest w trybunale, i potencjalnych rozstrzygnięć, ale poruszyć chcę problem wynikający z już obowiązującego wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2008 r. dotyczącego art. 10 ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Otóż na mocy tego artykułu Polski Związek Działkowców otrzymał w nieodpłatne użytkowanie lub użytkowanie wieczyste grunty gminne, także grunty Skarbu Państwa będące terenami wydzielonymi pod ogrody działkowe. Natomiast zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 2008 r. przepis ten, czyli art. 10, w zakresie odnoszącym się do gruntów stanowiących własność jednostek samorządu terytorialnego został uznany za niekonstytucyjny. Krajowa Rada Polskiego Związku Działkowców nie chce przekazać we władanie ogrodów działkowych innym społecznym podmiotom, stowarzyszeniom, które się zgłaszają. Zadaję to pytanie, bo zgłosiło się do mnie stowarzyszenie ze Szczecina, ale wiem, że w kraju też zgłaszają się różne inne organizacje, które chciałyby to organizować. I oto wytworzyła się sytuacja wymagająca ponownego rozważenia zawartych z Polskim Związkiem Działkowców umów o użytkowanie bądź ponownego zawarcia umowy na nowych warunkach lub szukania innych partnerów do przekazywania w użytkowanie przedmiotowych terenów. Ale, tak jak powiedziałem, są problemy natury formalnej odnoszące się ciągle do zapisów art. 10 ustawy o ogrodach działkowych, bo choć są one niezgodne z konstytucją, to jednak brakuje zapisu o tym, że inne organizacje nieodpłatnie mogą wejść w użytkowanie terenów przeznaczonych właśnie pod ogrody działkowe.

Chciałbym zapytać w tym kontekście: Czy ministerstwo dostrzega ten problem i prowadzi prace zmierzające do respektowania praw konstytucyjnych? Bo te nowe organizacje podnoszą właśnie problem nierówności konstytucyjnej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie posle.

O udzielenie odpowiedzi na to pytanie proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana Piotra Stycznia.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Piotr Styczeń:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Dziękuję panu posłowi za zadanie tego pytania. Odpowiedź, jakiej mogę udzielić Wysokiej Izbie i także panu w dniu dzisiejszym, nie może być zbyt długa, w związku z tym zacznę od tego, że ustawa z dnia 8 lipca 2005 r. jest swego rodzaju konstytucją dla rodzinnych ogrodów działkowych, czyli przedmiotu, który jest objęty przepisami ustawy, ale także dla Polskiego Związku Działkowców, który jest instytucją ustawowo, czyli przez ustawodawcę wskazaną do realizacji praktycznej, można powiedzieć, wszystkich działań, które są związane z funkcjonowaniem rodzinnych ogrodów działkowych. Wokół tej ustawy, wokół sposobu działania podmiotowego i przedmiotowego określonego w ustawie od kilku lat narastają wątpliwości konstytucyjne. Mieliśmy do czynienia jeszcze przy pracowniczych ogrodach działkowych z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, który określał pewne cechy takiego działania tych ogrodów jako niezgodne z konstytucją. Mamy także wyrok z 9 grudnia 2008 r., który także niektóre przepisy ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych określił jako niekonstytucyjne. Więcej, trybunał w uzasadnieniu do tego wyroku uznał za wskazane przypomnieć, że tezy zawarte w poprzednim wyroku są nadal aktualne, czyli stosowane przy ocenie ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych.

Można także wskazać, że ustawa ta daje Polskiemu Związkowi Działkowców swoiste prawo wyłączności decydowania o tym, w jaki sposób skądinąd cechujące się wysokim poziomem lokalności działanie, przecież lokalnych społeczności działkowców, może być prowadzone. I ta zasada wyłączności budzi od pewnego czasu istotne wątpliwości, w tym także konstytucyjne.

Nie ulega także wątpliwości, że ewentualne rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego, gdyby najnowszy wniosek został wykorzystany przez trybunał i gdybyśmy otrzymali stosowne uzasadnienie do takiego rozstrzygnięcia, byłoby w wysokim stopniu pomocne zarówno ministrowi odpowiedzialnemu za funkcjonowanie rodzinnych ogrodów działkowych, za działanie tej ustawy, jak i samej społeczności działkowców w uregulowaniu kwestii, które dzisiaj budzą wątpliwości.

Do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej wpływają pisma poruszające problemy, może nie konkretnie ten problem, o którym mówił pan poseł, ale zbliżone problemy. Nie ma tych pism i tych sygnałów zbyt wiele, są to jednak pisma, które są przykładowe, według naszej oceny, i które budzą refleksje, o których mówiłem wcześniej. Wpływa także dużo pism od działkowców, którzy podnoszą kwestię zaniechania przez ministra odpowiedzialnego za funkcjonowanie ustawy jakiegokolwiek działalności

legislacyjnej po to, aby utrzymać stan określony w aktualnej treści ustawy. Z reguły protesty te mają bardzo podobną lub powtarzającą się treść, nasilają się w tym nowym okresie funkcjonowania ogrodów działkowych – w kwietniu i maju br.

Odpowiadając na pytanie szczegółowe, dotyczące organizacji, która w Szczytnie chciałaby zajmować się funkcjonowaniem ogrodów działkowych, przynajmniej w takim zakresie, jaki lokalna społeczność uznałaby za właściwe, to w dzisiejszym stanie prawnym korzystanie z pewnego rodzaju beneficjów, pewnego rodzaju ułatwień, które zawarte są w ustawie, a która konstituuje w sposób podmiotowy i przedmiotowy pewien stan wyłączności, wydaje się niemożliwe. Dlatego też ośmielię się stwierdzić, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego dotyczący ostatnio złożonego wniosku byłby najważniejszym elementem przyspieszającym refleksję Wysokiej Izby, ale także i ministra właściwego w tym zakresie.

Aktualnie w ministerstwie nie prowadzimy żadnych prac i nie prowadziliśmy żadnych prac związanych z zmianą tej ustawy, powodowani głównie wycekiwaniem na rozwiązanie, które zaproponuje Trybunał Konstytucyjny. Jest jeszcze oczywiście kwestia niezgodności z ustawą tych przepisów, które już zostały określone jako niezgodne z konstytucją. Skutki takiego rozstrzygnięcia oczywiście nie dotyczą tych praw nabytych, które powstały w okresie działania przepisów przed orzeczeniem o ich niekonstytucyjności.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Chciałbym podkreślić, że minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej wyraża gotowość zajęcia się tą sprawą, ale w sytuacji, w której rozstrzygnięcia tak kardynalne, tak istotne, czyli konstytucyjne, będą znane i ministrowi, i oczywiście Wysokiej Izbie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam głosu pani posłance Elżbiecie Gelert w celu zadania pytania uzupełniającego.

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Dziękujemy bardzo serdecznie panu ministrowi i pani marszałek, to już jest wyczerpująca odpowiedź, tak że dziękujemy bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zostało zgłoszone przez następujących posłów Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość: pana posła

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Tomasza Latosa, pana posła Maksa Kraczkowskiego oraz pana posła Jarosława Zielińskiego. To pytanie dotyczy policyjnych represji w Bydgoszczy skierowanych przeciw osobom rozwieszającym wizerunek błogosławionego Jana Pawła II w pierwszą rocznicę beatyfikacji. Pytanie zostało skierowane do ministra spraw wewnętrznych.

Udzielam głosu panu posłowi Tomaszowi Latosowi, aby przedstawił pytanie.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Zaczę, panie ministrze, od takiego pytania: Co kontrowersyjnego widziała Policja w tym wizerunku Ojca Świętego? Podkreślam, że mówimy o portrecie Ojca Świętego, o pierwszej rocznicy beatyfikacji. Ojciec Święty Jan Paweł II jest honorowym obywatelem Bydgoszczy, a miejsce zdarzenia to al. Jana Pawła II. Kilka osób postanowiło w ten sposób uczcić pierwszą rocznicę beatyfikacji, rozłożyć na kilkadziesiąt minut na trawniku wspomniany wizerunek. Za to zostali przez policjantów zabrani na komisariat, podjechały dwa radiowozy. Byli tam przetrzymywani przez cztery godziny, zresztą wraz z tym wizerunkiem, który do tej pory znajduje się na komisariacie, ponieważ zażądano karty pamięci z aparatu fotograficznego, którym być może robiono zdjęcia. Ponieważ tej karty nie posiadano, zarządzono rewizję osobistą tych wszystkich osób, co z pewnością nosi znamiona przekroczenia uprawnień. Cztery godziny przetrzymywania, przesłuchania, a następnie z art. 63a Kodeksu wykroczeń skierowano sprawę do sądu rejonowego.

Panie ministrze, wiem, że policjanci powinni reagować w przypadku wykroczeń. Nie kwestionuję tego, że po otrzymaniu sygnału mieli prawo pojawić się w tym miejscu, natomiast sam pan chyba przyzna, że środki, które zastosowano, są nieadekwatne. Należało zapewne pouczyć te osoby, zresztą one same sugerowały, że nie wiedziały. Być może to by wystarczyło, jednak podjęto inne działania, i to w takiej sytuacji, kiedy mamy wiele innych zagrożeń na co dzień. Chciałbym się dowiedzieć od pana ministra, czy w tej chwili Policja rzeczywiście ma działać wobec obywateli w ten sposób, bo mieliśmy przedtem inne przykłady podobnie absurdałnych zachowań. Czy rzeczywiście nie ma na komisariacie jednej rozsądnej osoby, która w ciągu czterech godzin, przepraszam, puknęłaby się w czoło i stwierdziła, że żyjemy w świecie Mroźka i należy chyba inaczej reagować na tę sytuację? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

O udzielenie odpowiedzi na to pytanie proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana Michała Deskurę.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Michał Deskur:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wydarzenie, którego dotyczy pytanie, miało miejsce kilka dni temu, 1 maja 2012 r. Zgodnie z informacją uzyskaną z Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy w dniu 1 maja 2012 r. około godz. 7.45 anonimowa osoba poinformowała telefonicznie dyżurnego, że grupa młodych ludzi w rejonie ulic Wojska Polskiego i Jana Pawła II w Bydgoszczy rozkłada banery. Skierowano tam patrol. We wskazanym miejscu zostały rozłożone banery z wizerunkiem błogosławionego Jana Pawła II. Stało przy nich pięciu mężczyzn. Jeden z nich fotografował pozostałych na tle banerów. Na pytanie policjantów mężczyźni oświadczyli, że nie posiadają stosownego zezwolenia na wywieszanie banerów, mimo że posiadają wiedzę, że takowe jest wymagane. Jak się później okazało, byli to kibice bydgoskiego klubu Zawisza, którzy postanowili uczcić pamięć papieża w pierwszą rocznicę beatyfikacji.

Zgodnie z art. 63a Kodeksu wykroczeń osoba, która umieszcza w miejscu publicznym do tego nieprzeznaczonym ogłoszenie, plakat, afisz, apel, ulotkę, napis lub rysunek albo wystawia je na widok publiczny w innym miejscu bez zgody zarządzającego tym miejscem, podlega karze ograniczenia wolności lub grzywny. Z kolei art. 41 precyzuje, iż w stosunku do sprawcy czynu można poprzestać na zastosowaniu pouczenia, zwróceniu uwagi, ostrzeżeniu lub na zastosowaniu innych środków oddziaływania wychowawczego.

Zgodnie z literą prawa policjanci wylegitymowali mężczyzn w związku z popełnionym wykroczeniem z art. 63a Kodeksu wykroczeń, zaproponowali mandat karny kredytowy, którego przyjęcia mężczyźni odmówili. W związku z powyższym funkcjonariusze zabezpieczyli banery i zabrali mężczyzn do komisariatu w celu wykonania dalszych czynności związanych z popełnieniem wykroczenia. Policjanci dokonali kontroli osobistej mężczyzn. Następnie mężczyźni zostali przesłuchani w charakterze podejrzanych o popełnienie wykroczenia, a banery zostały zatrzymane zgodnie z art. 63a § 2.

Sześć dni po tych wydarzeniach i jednocześnie trzy dni temu, czyli 7 maja 2012 r., komendant miejski Policji w Bydgoszczy, po zapoznaniu się z materiałami w ramach postępowania, uznał, iż rzeczywiście formalnie zaistniał czyn określony w art. 63a Kodeksu wykroczeń, lecz jego społeczna szkodliwość

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur

jest znikoma. W tej sytuacji uznał, iż nie skieruje wniosków o ukaranie do sądu, i polecił sprawców wykroczenia wyłącznie pouczyć, a zgodnie z art. 41 Kodeksu wykroczeń polecił równocześnie zwrot zatrzymanych banerów. Tego samego dnia o godz. 9 funkcjonariusz udał się do miejsca zamieszkania właściciela banerów, który jednak odmówił ich przyjęcia.

W świetle zaistniałych okoliczności należy uznać, że czynności podjęte w sprawie przez policjantów były zgodne z prawem. Niemniej jednak w ocenie komendanta miejskiego Policji w Bydgoszczy decyzja o zabezpieczeniu banerów i zastosowaniu postępowania mandatowego była nieadekwatna do zaistniałej sytuacji.

W pełni podzielam ocenę tego zdarzenia komendanta miejskiego Policji w Bydgoszczy, który uznał, że policjanci działali w granicach prawa, natomiast zastosowanie postępowania mandatowego w tej sytuacji było zbyt surowe. Równocześnie informuję, że komendant miejski został zobowiązany przez komendanta wojewódzkiego Policji do przeprowadzenia szkolenia dotyczącego podobnych zdarzeń.

Podczas mojego następnego spotkania z komendantami wojewódzkimi poinformuję ich o tym zdarzeniu i mojej ocenie zachowania funkcjonariuszy. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam głosu panu posłowi Jarosławowi Zielińskiemu w celu zadania pytania uzupełniającego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Zieliński:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Czy Policja pod waszymi rządami, pod rządami premiera Donalda Tuska już naprawdę nie ma poważniejszych zadań jak aresztowanie, zatrzymanie wizerunku błogosławionego Ojca Świętego Jana Pawła II lub szykanowanie ludzi, którzy chcieli w rocznicę beatyfikacji uczcić ten fakt poprzez rozłożenie wizerunku, może i w miejscu, na które nie uzyskali zgody, ale czy to rzeczywiście było tak, że można tu w ogóle mówić o szkodliwości czynu? Pan mówi o małej szkodliwości czy niewielkiej szkodliwości czynu. Czy jakkolwiek szkodliwość czynu może tu występować, być brana pod uwagę?

Policja naprawdę ma tyle problemów, a siły i środki, jakie zostały zastosowane w Bydgoszczy, są zupełnie nieadekwatne do tej sytuacji. Chciałem powiedzieć, że do zagrożenia, ale przecież żadnego zagrożenia nie było, czyli nie można mówić o żadnym zagrożeniu.

Ponadto z naszej wiedzy wynika, że nieprawdą jest, jakoby policjanci chcieli ukarać mandatem te osoby, które rozkładały na trawniku wizerunek Ojca Świętego. Proszę to sprawdzić. W ogóle uważam, że pan minister powinien przeprowadzić bardzo szczegółowe postępowanie wyjaśniające, ponieważ z naszej wiedzy wynika nieco inny przebieg tego wszystkiego, różnice są tutaj duże w stosunku do tego, co pan powiedział. (*Dzwonek*)

Poza tym pan mówi, że policjanci działali w granicach prawa. Nie wiem. Myślę, że nie działali w granicach prawa. Bo na jakiej podstawie prawnej była przeprowadzona rewizja? Na jakiej podstawie prawnej dokonano takich czynności, które prowadzą ku inwigilacji, jak żądanie karty pamięci z aparatu fotograficznego?

Panie Ministrze! Już mieliśmy za waszych rządów przypadki przychodzenia o 6 rano do internauty, który napisał coś, co nie podobało się prezydentowi Komorowskiemu. To są skandaliczne sytuacje.

Żadam, oczekuję od pana, że przeprowadzi pan postępowanie wyjaśniające i jednak nauczyci policjantów postępowania naprawdę zgodnego z prawem i z rozsądkiem, bo tutaj o rozsądku nie można mówić, ale i mam nieodparte wrażenie, że przekroczone zostało prawo. Proszę odpowiedzieć na pytanie, jak pan odnosi się do tego: do rewizji i do żądania karty pamięci z aparatu fotograficznego.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo za pytanie.

Bardzo proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi na to pytanie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym jeszcze raz przypomnieć, że w moim poprzednim wystąpieniu jednoznacznie powiedziałem, przynajmniej tak wynika z informacji, które otrzymałem od komendy wojewódzkiej w Bydgoszczy... Przypominam, że mówimy o zdarzeniu, które miało miejsce 1 maja, czyli kilka dni temu. Informacja od komendanta miejskiego Policji została nam przesłana trzy dni temu. Tak że prosiłbym o wyrozumiałość, dlatego że mówimy o fakcie, który miał miejsce 9 dni temu. W swojej wypowiedzi podkreśliłem, że społeczna szkodliwość czynu była znikoma, czyli żadna. Przyznałem, że funkcjonariusze działali zgodnie z literą prawa, i podczas mojego wystąpienia zacytowałem odpowiednie artykuły. Chciałbym też...

(*Posel Tomasz Latos*: Panie ministrze, rozebrano tych ludzi do bielizny. Z jakiego powodu?)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, pytanie już zostało zadane, pan minister odpowiada. Proszę nie dopytywać.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Michał Deskur:**

Jeszcze raz chciałbym potwierdzić, że w mojej ocenie policjanci działali zbyt surowo. Szkodliwość społeczna czynu była rzeczywiście znikoma, ale – przynajmniej zgodnie z raportem, który otrzymaliśmy z Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy – ten czyn jest zgodny z art. 63a Kodeksu wykroczeń.

(*Posel Tomasz Latos:* Według Kodeksu wykroczeń rozbiera się ludzi do naga?)

Tak że chciałbym podkreślić, że w opinii komentanta wojewódzkiego prawo było respektowane. Policjanci działali w granicach prawa.

(*Posel Tomasz Latos:* Jakim prawem rozebrano ludzi?)

Natomiast powtarzam, że jednym z priorytetów ministra Cichockiego i moim jest zwiększenie wrażliwości policjantów na potrzeby obywateli.

(*Posel Tomasz Latos:* Czy była zgoda prokuratury na rewizję?)

Chcielibyśmy, aby w przypadku takich zdarzeń podejście funkcjonariuszy było bardziej elastyczne i aby postawa policjantów była jeszcze bardziej przyjazna wobec obywateli.

(*Posel Tomasz Latos:* Ma to być zgodne z prawem?)

Jeszcze raz podkreślam stanowisko policji, która uważa, że działała w granicach prawa. Oczywiście mogę zlecić kontrolę ...

(*Posel Tomasz Latos:* Z takiego powodu, że rozebrała ludzi?)

(*Posel Jolanta Szczypińska:* Trzeba się przyznać.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pan minister odpowiada na pytanie, proszę nie utrudniać.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Michał Deskur:**

W odpowiedzi na pana pytanie chciałbym potwierdzić, że ministerstwo zleci kontrolę. (*Dzwonek*) Pragnę przypomnieć, że zdarzenie miało miejsce 1 maja, czyli kilka dni temu.

Mam nadzieję, że odpowiedziałem na pytanie. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

(*Posel Jarosław Zieliński:* Panie ministrze, policjanci przekroczyli prawo, złamali prawo.)

Przystępujemy...

(*Posel Jarosław Zieliński:* Proszę wyciągnąć konsekwencje wobec nich. Tam potrzebna była zgoda prokuratora, a jej nie było.)

Nie udzielam głosu panu posłowi.

(*Posel Jarosław Zieliński:* Wiem, pani marszałek, przepraszam, ale musiałem to powiedzieć.)

Przystępujemy do kolejnego pytania. Zadawać je będą posłanka Lidia Gądek oraz poseł Józef Lassota z Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy dostępu osób niepełnosprawnych do sprzętu i środków ortopedycznych. Pytanie zostało skierowane do ministra zdrowia.

Bardzo proszę panią posłankę Lidię Gądek o sformułowanie pytania.

Posel Lidia Gądek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Problemy finansowe państwa dotyczą, niestety, także osoby niepełnosprawne w zakresie dostępu do sprzętu i środków ortopedycznych. Wydatki Narodowego Funduszu Zdrowia na ten cel są niewystarczające. Najgorsza sytuacja jest w przypadku grupy wyrobów protetycznych na zamówienie. Udział środków publicznych w finansowaniu zakupu protezy wynosi maksymalnie 35% i uzależniony jest od danego wyrobu. Resztę musi dopłacić pacjent, dopłata wynosi od kilku do nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych. Dodatkowo na realizację zlecenia pacjenci muszą czekać w wielomiesięcznych kolejkach. Dotyczy to m.in. wózków inwalidzkich, protez kończyn, aparatów słuchowych, pomp infuzyjnych. Dostęp osób niepełnosprawnych do sprzętu ortopedycznego ograniczają także limity narzucane przez ministra zdrowia, które określają, do jakiej wartości i jak często NFZ może refundować zakup sprzętu. W niektórych grupach produktów nie były one zmieniane od ponad 10 lat. Nadmiernie ograniczony poziom refundacji sprzętu i środków dla osób niepełnosprawnych powoduje, że część z nich wcześniej czy później wymaga dodatkowych hospitalizacji, nakładów na rehabilitację, czyli ponoszonych przez system obciążeń finansowych.

Stąd moje pytania: W jakim stopniu system zabezpiecza zapotrzebowanie osób niepełnosprawnych na sprzęt i środki ortopedyczne? Jak zabezpieczenie tego zapotrzebowania kształtowało się na przestrzeni ostatnich 10 lat? Czy Narodowy Fundusz Zdrowia posiada wieloletnią strategię refundacji sprzętu ortopedycznego i wyrobów medycznych? A jeśli nie, to czy i kiedy taka strategia zostanie opracowana? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

O udzielenie odpowiedzi na to pytanie proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Jakuba Szulca.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc:**

Serdecznie dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Kwestia środków ortopedycznych wykonywanych na zamówienie jest uregulowana w rozporządzeniu ministra zdrowia z dnia 29 sierpnia 2009 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu zaopatrzenia w wyroby medyczne będące przedmiotami ortopedycznymi oraz środki pomocnicze. (*Gwar na sali*) Jest to akt prawny, który został wydany na podstawie ustawy z 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. (*Gwar na sali*)

(Poseł Józef Lassota: Pani marszałek, nic nie słychać, bo rozmawiają.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę o ciszę, ponieważ nie można usłyszeć, co pan minister mówi. Bardzo proszę o zachowanie ciszy.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc:**

Tutaj od razu trzeba zaznaczyć, że wejście w życie ustawy refundacyjnej, a więc wejście w życie... (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie ministrze.

Bardzo proszę wszystkich posłów, którzy nie są zainteresowani odpowiedzią, o opuszczenie sali albo, że tak powiem, uciszenie się. Chcielibyśmy usłyszeć odpowiedź pana ministra.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc:**

Ustawa refundacyjna, która weszła w życie, daje delegację do wydania nowego rozporządzenia w sprawie zaopatrzenia pacjentów w sprzęt ortopedyczny

i środki pomocnicze. Natomiast obecnie obowiązujące rozporządzenie ma być utrzymane w mocy nie później niż do początku roku 2014. Tak więc jest 1,5 roku na wydanie nowego rozporządzenia. Niemniej prace w Ministerstwie Zdrowia nad nowym rozporządzeniem zostały rozpoczęte w zasadzie natychmiast po przyjęciu ustawy refundacyjnej. W tym momencie te prace są na ukończeniu i w najbliższym czasie nowy projekt rozporządzenia w zakresie zaopatrzenia pacjentów w środki ortopedyczne zostanie skierowany do uzgodnień zewnętrznych i konsultacji społecznych.

Natomiast przy tej okazji należy i trzeba pamiętać o jednej zasadniczej rzeczy. Jak zawsze, ograniczeniem w takiej sytuacji będą dla nas środki finansowe. W ciągu ostatnich 7 lat wydatki na sprzęt ortopedyczny z Narodowego Funduszu Zdrowia kształtowały się następująco: w 2005 r. było to 403 mln zł, w 2006 r. – 441, w 2007 r. – 468, w 2008 r. – już 544, w 2009 r. – 587, w 2010 r. – 569, w 2011 r. – 617, a plan finansowy Narodowego Funduszu Zdrowia na rok 2012 zakłada wydatki na poziomie 659 mln zł.

Należy spodziewać się, że... (*Gwar na sali*)

(Poseł Józef Lassota: Nie da się słuchać, pani marszałek.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę – apeluję jeszcze raz do pań i panów posłów – o umożliwienie kontynuacji odpowiedzi na to pytanie panu ministrowi. Bardzo proszę o ciszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc:**

Należy spodziewać się, że w kolejnych latach te wydatki będą wzrastały, ale jak zawsze w przypadku podziału środków z planu finansowego Narodowego Funduszu Zdrowia mamy do czynienia z naturalnymi ograniczeniami, tzn. dysponujemy określoną kwotą i ta kwota musi być podzielona pomiędzy wszystkich pacjentów i wszystkich potrzebujących. (*Gwar na sali*)

(Głos z sali: Nic nie słysząc.)

Natomiast to, co jest jeszcze istotne w odniesieniu do zaopatrzenia pacjentów w środki ortopedyczne, to kwestia samej konstrukcji przedmiotowego rozporządzenia, a więc takiego sformułowania zapisów, żeby te środki, które są przeznaczane na sprzęt ortopedyczny, były wydatkowane w sposób jak najbardziej racjonalny. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie ministrze. Zakończył pan minister, tak? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Udzielam głosu panu posłowi Józefowi Lassocie w celu zadania pytania uzupełniającego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Lassota:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W zasadzie należałoby powtórzyć tę odpowiedź, bo przecież nie sposób jest słuchać odpowiedzi, której się nie słyszy. Bardzo proszę jednak o spowodowanie, żeby była możliwość usłyszenia odpowiedzi. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali: Ale to jest słabowity minister...*)

Albo może przesunąć to na inny czas. Ja na przykład nie usłyszałem, co pan minister powiedział, ponieważ cały czas jest gwar i cały czas trwają rozmowy.

Chcę zadać dodatkowe pytanie, ale nie wiem, czy zadam je na temat, ponieważ nie wiem, czy pan minister już na to odpowiedział. Proszę rozstrzygnąć tę sprawę, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, tu nie ma nic do rozstrzygania. Apelowałam do pań i panów posłów... (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali: Ciii...*)

...o zachowanie stosowne do miejsca, tej Izby i jeszcze raz o to apeluję.

W takim razie bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi...

Posel Józef Lassota:

Nie, nie, ja jeszcze nie zadałem pytania.

Chodzi o ponowne udzielenie odpowiedzi, tak?

(*Głos z sali: Ciska.*)

Przepraszam, pani marszałek, pani obowiązkiem jest utrzymać porządek na sali, umożliwić wypowiedzi i słuchanie odpowiedzi, a pani tego nie zapewniła.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę mi nie przypominać o moich obowiązkach.

Czy pan chce zadać pytanie uzupełniające?

Posel Józef Lassota:

Tak, oczywiście.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

To w takim razie bardzo proszę, ma pan jeszcze na to 33 sekundy.

Posel Józef Lassota:

Ja nie zadałem jeszcze żadnego pytania, bo pani też nie wywiązuje się ze swoich obowiązków.

Panie ministrze, mam wobec tego jeszcze dwa krótkie pytania. Czy w przypadku podziału środków na sprzęt i środki ortopedyczne w kategoriach geograficznych, terytorialnych są uwzględnione jakieś kryteria, jakieś wskaźniki? Bo są regiony, które twierdzą, że są pokrzywdzone.

I drugie pytanie jest takie. Jak wygląda dostęp osób niepełnosprawnych do tego sprzętu i środków, w przypadku gdy osoby te przebywają w domach pomocy społecznej? Czy są tu jakieś różnice, czy nie? Dziękuję. (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Zanim udzielię głosu panu ministrowi, po raz kolejny apeluję do pań i panów posłów o zachowanie ciszy na sali. (*Gwar na sali*) Bardzo proszę o zachowanie ciszy i umożliwienie odpowiedzi na to pytanie. (*Gwar na sali*)

Bardzo proszę o zachowanie ciszy i umożliwienie odpowiedzi na to pytanie.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc:**

Bardzo serdecznie dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Otóż w kwestii tego, jakie środki są przeznaczone w podziale geograficznym na sprzęt ortopedyczny, są każdorazowo podejmowane decyzje przez dyrektora oddziału wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia i każdorazowo tenże dyrektor przy opracowywaniu projektu planu finansowego Narodowego Funduszu Zdrowia decyduje o tym, jakie środki przeznacza na zabezpieczenie sprzętu ortopedycznego. Tak więc jest to decyzja, która jest podejmowana na poziomie województwa przez dyrektora oddziału wojewódzkiego.

Natomiast jeśli chodzi o pacjentów, którzy przebywają w domach pomocy społecznej bądź też dotyczy ich leczenie długoterminowe, to mamy do czynienia z sytuacją, w której oczywiście świadczenia zdrowotne z tego zakresu, a więc z zakresu opieki długoterminowej, związane są z innym koszykiem świadczeń gwarantowanych, to znaczy innym rozporządzeniem. Natomiast jeśli chodzi o zabezpieczenie tych pacjentów, nie rozróżniamy pacjentów długoterminowych i krótkoterminowych, tych, którzy mają inne schorzenia współwystępujące jeszcze przy określonym schorzeniu, które łączy się z wykorzy-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc**

staniem sprzętu ortopedycznego. W związku z tym zaopatrywanie tych pacjentów odbywa się na normalnych zasadach zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu zaopatrzenia w sprzęt ortopedyczny. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
Na tym przerywamy rozpatrywanie pytań.
Ogłaszam 3 minuty przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 19
do godz. 11 min 21)*

Marszałek:

Wznawiam obrady.
Proszę o zajęcie miejsc.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez panią poseł Barbarę Bartuś oraz przeprowadził dyskusję, w trakcie której zgłoszono poprawkę.

W związku z tym Sejm skierował ponownie projekt ustawy do komisji w celu jej rozpatrzenia.

Dodatkowe sprawozdanie komisji zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 333-A.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Barbarę Bartuś. *(Gwar na sali)*

Salę proszę o ciszę.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Sprawozdawca Barbara Bartuś:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić dodatkowe sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, zawartym w druku nr 288.

W czasie drugiego czytania na posiedzeniu Sejmu do projektu zawartego w druku nr 333 została wniesiona jedna poprawka. Wczoraj komisja rozpatrzyła poprawkę i jednogłośnie wnosi, aby Wysoki Sejm raczył tę poprawkę przyjąć. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 333.

Komisja w dodatkowym sprawozdaniu przedstawia jednocześnie poprawkę, nad którą głosować będziemy w pierwszej kolejności.

W poprawce do art. 24 ust. 1d pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych wnioskodawcy proponują, aby pobrana opłata była zwracana niezwłocznie wraz z odsetkami, w wysokości i na zasadach określonych przepisami prawa cywilnego, od dnia pobrania dodatkowej opłaty.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 427 posłów. Za poprawką oddało głos 427 posłów, przy braku głosów przeciwnych i wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Nadzwyczajną, wraz z przyjętą poprawką, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 434 posłów. Za oddało głos 434 posłów, przy braku głosów przeciwnych i wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Waldy Dzikowskiego oraz przeprowadził dyskusję, w trakcie której zgłoszono poprawkę.

W związku z tym Sejm ponownie skierował projekt ustawy do komisji w celu jej rozpatrzenia.

Dodatkowe sprawozdanie komisji zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 372-A.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Waldy Dzikowskiego.

Posel Sprawozdawca Waldy Dzikowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Podczas drugiego czytania zgłoszono jedną poprawkę. Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej zaopiniowała tę poprawkę pozytywnie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 372.

Komisja przedstawia również poprawkę, nad którą głosować będziemy w pierwszej kolejności.

Pan poseł chciałby zadać pytanie?

(Poseł Andrzej Dera: Ale przy poprawce.)

Przy poprawce.

W jedynej poprawce do art. 2 projektu ustawy nowelizującej wnioskodawcy proponują, aby ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Pan poseł Dera poprosił o głos celem zadania pytania.

Czas wystąpienia – 1 minuta.

Posel Andrzej Dera:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Podstawową zasadą w prawie jest 14-dniowe *vacatio legis*. Jest to zasada elementarna, można ją zmienić tylko z jakiegoś uzasadnionego powodu, w nadzwyczajnym przypadku.

Przed chwilą poseł sprawozdawca powiedział, że zostało to zarekomendowane – koniec, kropka. Jest to poprawka, zaznaczam, czyli była propozycja. Podejrzewam, że było 14 dni, a jest poprawka klubu, żeby było to z dniem ogłoszenia, czyli mamy tu złamanie tej elementarnej zasady.

Dlatego prosiłbym o uzasadnienie, co jest powodem tego, że odchodzi się od fundamentalnej zasady prawnej 14-dniowego *vacatio legis* na korzyść zapisu: ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł sprawozdawca Waldy Dzikowski.

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Posel Waldy Dzikowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Doceniając docieklivość pana posła Dery, odpowiem. Otóż od 2 maja w jednej z gmin Wielkopolski nie ma organów wykonawczych. Była pewna luka prawna w ustawie z roku

2006, która upoważniała pana premiera do wyznaczenia osoby pełniącej obowiązki, jeżeli organy wykonawcze rządziły spoza krat lub też były aresztowane, pozbawione wolności. Temu miejscu rzeczywiście grozi kompletny paraliż: brak wypłat dla nauczycieli, sekretarz na wypowiedzeniu. W związku z tym rzeczywiście jest to sytuacja nadzwyczajna przede wszystkim dla społeczności lokalnych, a ta poprawka załatwia problem także systemowo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 437 posłów. Za oddało głos 437 posłów, przy braku głosów przeciwnych i wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, wraz z przyjętą poprawką, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 438 posłów. Za oddało głos 438 posłów, przy braku głosów przeciwnych i wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o samorządzie gminnym.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o poselskim projekcie uchwały w sprawie trybu wyrażenia zgody na ratyfikację decyzji Rady Europejskiej nr 2011/199/UE z dnia 25 marca 2011 r. w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do mechanizmu stabilności dla państw członkowskich, których walutą jest euro.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Andrzeja Gałążewskiego oraz przeprowadził dyskusję.

Przechodzimy do głosowania.

Komisje wnoszą o odrzucenie projektu uchwały zawartego w druku nr 114.

Odrzucenie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm skierował projekt uchwały do Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych w celu ponownego rozpatrzenia.

O głos poprosił pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość, w celu zadania pytania.

Panie pośle wyznaczam czas zadania pytania na 1 minutę.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać koalicję parlamentarną – Platformę, PSL, Ruch Palikota: Czy zdajecie sobie państwo sprawę z tego, co jest przedmiotem najbliższego rozstrzygnięcia? Jeśli państwo odrzucicie tę uchwałę, będzie to oznaczało, że po południu Sejm będzie rozpatrywał nowelizację traktatu z Lizbony w trybie, który jest konstytucyjnie wątpliwy.

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Niech się pan nie martwi.)

Będzie to oznaczało, że ta ustawa zostanie zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego. Będzie to także oznaczało, że Polska nie dotrzyma terminu, który obiecała dotrzymać Unii Europejskiej, żeby ta nowelizacja weszła w życie przed 1 lipca 2012 r.

(*Posel Rafał Grupański*: To jest pytanie?)

Czy państwo zdajecie sobie sprawę z tego, że odrzucając ten projekt uchwały, de facto zablokujecie możliwość wejścia w życie tej nowelizacji w terminie, który premier Tusk obiecał swoim partnerom w Unii Europejskiej? Rozumiem, że państwo tak bardzo cenicie sobie przywództwo pana premiera Tuska, że nie chcecie, żeby zrobił karierę w Brukseli i chcecie go tam skompromitować...

(*Posel Rafał Grupański*: To jest pytanie?)

...ale to jest jednocześnie kompromitacja Polski. W związku z tym chciałbym zapytać, czy państwo świadomie chcecie teraz dokonać wielkiego strzału w kolano premiera Tuska, głosując za tym, żeby Polska nie zmieściła się w terminie nowelizacji, jeśli chodzi o traktat z Lizbony. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Tadeusza Iwińskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W nawiązaniu do tego, o czym mówił przedmówca, też chciałbym zapytać o wyjaśnienie, ale kieruję się tu do sprawozdawcy. Odniosłem wrażenie w trakcie wczorajszej debaty, a zwłaszcza gdy zapoznałem się ze sprawozdaniami w mediach z tej dyskusji... Najpierw jednak zadam pytanie panu posłowi Gałazewskiemu. Czy tu chodzi o ratyfikację paktu fiskalnego? Wszyscy mówią bowiem o pakcie fiskalnym. Życie składa się z nieporozumień i wiele błędów politycznych powstaje w związku z nieporozumieniami. Chciałbym więc zapytać, czy my mamy do czynienia tylko ze zmianą, wprawdzie ważną, ale która dotyczy wprowadzenia Europejskiego Mechanizmu Stabilności? To są – używając języka sportowego, obecnie modnego z oczywi-

stych względów – dopiero eliminacje do tego, co może nastąpić później. W literaturze światowej, np. francuskiej, jest wiele sztuk, nawet teatralnych, mających w tytule „malentendu”, „niezrozumienie”. Odnoszę wrażenie, że to niezrozumienie panuje także na naszej sali, nie mówiąc o mediach.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Makowskiego z klubu Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Tomasz Makowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Takie nacjonalistyczne zachowanie klubu Prawo i Sprawiedliwość doprowadzi do tego, że chcecie wysadzić w powietrze Unię Europejską, z tego względu (*Poruszenie na sali*), że chcecie trzymać cały Sejm za gardło, żeby ten traktat nie przeszedł. Dziękuję. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Marszałek:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu celem udzielenia odpowiedzi pana posła Gałazewskiego.

Posel Andrzej Gałazewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na początku odpowiem na pytanie pana posła Iwińskiego. Dokładnie zmiana traktatu jest następująca. Dodaje się w art. 136 ust. 3 w brzmieniu: Państwa członkowskie, których walutą jest euro – dotyczy to więc strefy euro – mogą ustanowić mechanizm stabilności uruchamiany, jeżeli będzie to niezbędne do ochrony stabilności strefy euro jako całości. Udzielenie wszelkiej niezbędnej pomocy finansowej w ramach takiego mechanizmu będzie podlegało rygorystycznym warunkom.

Ten zapis stwarza możliwość w razie konieczności utworzenia tego typu mechanizmu. Nie jest to więc sam pakt fiskalny ani utworzenie tego mechanizmu, dopiero stwarza się taką możliwość. Realizacja tego będzie odbywała się w innych trybie.

Natomiast przy okazji, jak już tu jestem, chciałbym powiedzieć, że wypowiedź pana posła Szczerskiego była niezwykle przewrotna, dlatego że Prawo i Sprawiedliwość dąży do zablokowania możliwości zmiany traktatu i dlatego mówi o złożeniu wniosku do Trybunału Konstytucyjnego, gdyż jest to ostatnia możliwość zablokowania tej zmiany, albo inaczej: odwołanie jej w czasie. Uważamy bowiem, że Trybunał Konstytucyjny będzie raczej podobnego zdania, jak większość sejmowa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo panu posłowi sprawozdawcy.
(*Posel Krzysztof Szczerski: Pani marszałek...*)
Pan poseł w trybie sprostowania?
Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję, pani marszałek, chciałbym zabrać głos w trybie sprostowania.

Panie pośle, moja wypowiedź nie miała charakteru przewrotnego, tylko wynika z troski o ład konstytucyjny Rzeczypospolitej. Nie można tej ustawy procedować w trybie niezgodnym z konstytucją i po to jest ta uchwała, żebyśmy jako Sejm naprawili błąd rządowy i skierowali tę ustawę na właściwy tryb konstytucyjny. Tylko o to chodzi.

(*Posel Rafał Grupański: Jakoś ci nie wierzymy.*)

Zadnej tu przewrotności nie ma. Odwrotnie – jest troska o ład konstytucyjny Rzeczypospolitej, żeby ta ustawa była procedowana dzisiaj po południu w zgodzie z konstytucją, a nie w niezgodzie z konstytucją. To jest tak proste, jak $2 + 2 = 4$. Dziękuję bardzo.
(*Oklaski*)

(*Posel Stefan Niesiołowski: Nikt ci nie wierzy.*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu uchwały w całości.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w całości projektu uchwały w sprawie trybu wyrażenia zgody na ratyfikację decyzji Rady Europejskiej nr 2011/199/UE z dnia 25 marca 2011 r. w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do mechanizmu stabilności dla państw członkowskich, których walutą jest euro, zawartego w druku nr 114, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 440 posłów. Za oddało swój głos 262 posłów, przeciwnego zdania było 154 posłów, wstrzymało się od głosu 24 posłów.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o odrzucenie przyjął.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o skutkach powierzania wykonywania pracy cudzoziemcom przebywającym wbrew przepisom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez panią poseł Izabelę Katarzynę Mrzygłocką oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 357.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o skutkach powierzania wykonywania pracy cudzoziemcom przebywającym wbrew przepisom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Polityki Społecznej i Rodziny, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 440 posłów. Za oddało swój głos 439 posłów, 1 poseł wstrzymał się od głosu, nie było głosów przeciwnych.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o skutkach powierzania wykonywania pracy cudzoziemcom przebywającym wbrew przepisom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Ogłaszam dwie minuty przerwy.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 37 do godz. 11 min 41*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie i panowie posłowie, wznowiam obrady.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przystąpimy do rozpatrzenia pytania jedenastego. (*Gwar na sali*)

Proszę panie i panów posłów o przeniesienie rozmów do kuluarów, bowiem to utrudnia nam prowadzenie obrad.

Powtarzam, przystępujemy do rozpatrzenia pytania jedenastego.

Pani poseł Małgorzata Adamczak i pan poseł Łukasz Borowiak z Platformy Obywatelskiej zadadzą pytanie w sprawie ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym, skierowane do ministra gospodarki. Odpowiedzi na to pytanie udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pani minister Ilona Antoniszyn-Klik.

Bardzo proszę panią poseł Małgorzatę Adamczak i pana posła Łukasza Borowiaka o sformułowanie pytania do pani minister. (*Gwar na sali*)

Panie i panów posłów proszę o przeniesienie rozmów do kuluarów sejmowych.

Posel Łukasz Borowiak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowna Pani Minister! Wysoka Izbo! Partnerstwo publiczno-prywatne jest znaną na świecie formą współpracy sektora

Posel Łukasz Borowiak

publicznego i prywatnego. Ta forma współpracy jest najbardziej powszechna w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Hiszpanii i Portugalii. (*Gwar na sali*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Jeszcze raz apeluję do pań i panów posłów, aby rozmowy przenieść do kularów Sejmu, utrudnia to bowiem prowadzenie obrad.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Łukasz Borowiak:

Należy podkreślić, że w Wielkiej Brytanii partnerstwo publiczno-prywatne pozwala na korzystną formę realizacji wielu inwestycji publicznych. Według tej formuły w Wielkiej Brytanii powstają nowe szkoły, szpitale, drogi i linie kolejowe. Cechą charakterystyczną projektów realizowanych w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego, odróżniającą je od projektów realizowanych w ramach udzielania zamówień publicznych, jest to, że projekty w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego realizowane są przez wiele lat, a ich przedmiotem są skomplikowane przedsięwzięcia związane najczęściej zarówno z budową konkretnego obiektu, jak i z zarządzaniem tym obiektem. W dniu 1 stycznia 2012 r. weszła w życie ustawa o redukcji niektórych obowiązków obywateli i przedsiębiorców. Ustawa ta wprowadziła istotną zmianę do ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym. Zmiana ta zmierza do poprawy sytuacji przedsiębiorców realizujących w ramach konsorcjum przedsięwzięcia w formule partnerstwa publiczno-prywatnego. W każdym możliwym przypadku w ustawie pozostawia się stronom umowy możliwość elastycznego konstruowania partnerstwa, odsyłając do przepisów ogólnych prawa obowiązującego w Polsce, a także do dobrych praktyk, wzorców postępowania, bez nakładania obowiązków ustawowych. Przepisy ustawy wyraźnie nawiązują do obowiązujących instytucji prawa polskiego, zwłaszcza do instytucji prawa cywilnego. Należy mieć nadzieję, że usunięcie tej bariery przyczyni się do rozwoju inwestycji realizowanych w formule partnerstwa publiczno-prywatnego, zatem możliwe będą przedsięwzięcia z zakresu drogownictwa, edukacji, ochrony zdrowia czy ochrony środowiska. Przedsięwzięcie będzie mogło polegać zarówno na stworzeniu nowej infrastruktury, jak i na świadczeniu usług. Ponadto w ustawie wprowadzono możliwość dofinansowania przedsięwzięć w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego środkami unijnymi. Wobec powyższego proszę o odpowiedź na następujące pytanie: Czy nowe regulacje prawne przyczynią się do większej aktywności jednostek publicznych i prywatnych inwestorów w zakresie realizacji zadań według ustawy o partnerstwie publiczno-prywat-

nym? Warto dodać, że nadal w naszym kraju jest realizowanych zbyt mało inwestycji w ramach projektów z zakresu partnerstwa publiczno-prywatnego. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Odpowie na to pytanie podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pani minister Ilona Antoniszyn-Klik.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Ilona Antoniszyn-Klik:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu 18 kwietnia 2012 r. na ręce marszałka Sejmu przekazano pismem odpowiedź na to pytanie. Także już wcześniej odpowiadaliśmy w ramach interpelacji na podobne pytanie. Chciałabym podkreślić, że nie ma znaczącej zmiany sytuacji, aczkolwiek ta sprawa jest bardzo ważna, dlatego sądzimy, że każde pytanie jest w tym wypadku niezbędne. Odpowiadając zatem na pytanie o to, czy nowe regulacje przyczynią się do większej aktywności samorządów, jak również prywatnych inwestorów, chcielibyśmy powiedzieć, że ustawa z 2008 r. miała na celu ułatwienie współpracy między podmiotami. Celem ustawy było znaczne uproszczenie i odformalizowanie procedury związanej z realizacją przedsięwzięć w formule p.p.p. oraz zwiększenie wykorzystania tej formy realizacji inwestycji. Trzyletni okres funkcjonowania nowych przepisów zaowocował rozpoczęciem realizacji kilkudziesięciu projektów p.p.p. w Polsce, głównie na szczeblu samorządowym. Najwięcej projektów wdrażanych jest w obszarach: sport, rekreacja, ochrona zdrowia, gospodarowanie odpadami oraz infrastruktura parkingowa. Potencjał p.p.p. w Polsce w najbliższych latach powinien zaowocować także realizacją projektów takich, jak pan poseł wymienił, a przede wszystkim infrastrukturalnych i drogowych.

W badaniach realizowanych w 2010 r. przez Instytut PPP pod patronatem Ministerstwa Gospodarki i prezesa Urzędu Zamówień Publicznych zidentyfikowano 107 potencjalnych projektów, które administracja samorządowa chciała zrealizować w trybie p.p.p. Liczba ta obejmowała również projekty deklarowane, dla których nie rozpoczęto jeszcze prac koncepcyjnych. Według najnowszych szacunków instytutu mamy potencjalnie 334 projekty, tak że sądzimy, iż 2012 r. pokaże jakiś przełom w podejściu do p.p.p. w Polsce. W ramach usuwania barier legislacyjnych, tak jak zostało wcześniej powiedziane, została znowelizowana ustawa, aczkolwiek chcielibyśmy podkreślić, że nie chcemy nadmiernej częstotliwości zmiany tej ustawy, tak by najpierw podmioty w ogóle nauczyć

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Ilona Antoniszyn-Klik

operować w ramach tego prawa, a dopiero potem ewentualnie dokonywać zmian, które są niezbędne. Jeśli na etapie, na którym podmioty dopiero uczą się tego prawa, zaczniemy dokonywać zbyt wielu zmian, to będzie to powodowało większe zamieszanie aniżeli zwiększenie chęci uczestniczenia w tym systemie. Tak jak było powiedziane, zmiana, która została dokonana w 2011 r., była niezbędna, ponieważ usunęła istotną barierę stosowania PPP. Chodziło o solidarną odpowiedzialność partnerów w konsorcjach, co powodowało, że firmy być może ponosiłyby odpowiedzialność za tę część pracy, do której nie były zobowiązane.

Nawiązując do kwestii utworzenia instytucji zajmującej się partnerstwem publiczno-prywatnym w Polsce, chciałabym powiedzieć, że nie sądzimy, iż tworzenie nowych agencji z natury rzeczy od razu tworzy bardzo dobry klimat do wdrażania jakiegoś prawa. Sądzimy, że projekt systemowy opracowywany w Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości pomoże zidentyfikować najlepsze narzędzia wdrażania prawa w zakresie p.p.p., ale także sądzimy, że pokaże, czego musimy nauczyć zarówno odbiorców tego prawa, jak i przedsiębiorców, którzy będą w tym uczestniczyć. W ramach tego projektu realizowanych jest 16 regionalnych seminariów zarówno dla przedstawicieli samorządów, jak i dla przedsiębiorców. Przeprowadzane są dwa ogólnopolskie konkursy, żeby w pozytywny sposób animować tworzenie projektów w zakresie p.p.p. Jest udzielane wsparcie doradcze, finansowe, techniczne. Na kilku z konferencji uczestniczyłam w dyskusjach, więc muszę powiedzieć, że pytania kierowane do ekspertów są bardzo konkretne. W ramach tego czekamy też na propozycje pakietu potrzebnych zmian, jeżeli takie by się pojawiły. Zadania w ramach tego projektu polegają m.in. także na analizie potencjału polskiego wykorzystania p.p.p. Tak że prowadzimy szereg badań. Chętnie udostępnimy te informacje, a także udostępnimy wyniki tych badań zaraz, jak tylko ten projekt będzie się kończył. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo dziękuję, pani minister.

Czy jest jeszcze pytanie dodatkowe do pani minister?

(Poseł Małgorzata Adamczak: Dziękuję, panie marszałku – tak.)

Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Adamczak:

Zresztą pani minister odpowiedziała na moje pytanie, jeżeli chodzi o takie centrum partnerstwa publiczno-prywatnego.

Ale, pani minister, trzeba było się zastanowić, bo tak naprawdę w Polsce samorządy i osoby, które prowadzą działalność, boją się wchodzić w to partnerstwo publiczno-prywatne. Dlatego resort mógłby się zastanowić, czy nie stworzyć by takiego centrum. Przecież one wspaniale funkcjonują w Wielkiej Brytanii. Tak że jest to ważny problem i przedsiębiorstwa chcą wchodzić, a zwłaszcza drogowe, w takie partnerstwa publiczno-prywatne. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi na to pytanie dodatkowe udzieli podsekretarz stanu w ministerstwie gospodarki pani minister Ilona Antoniszyn-Klik.

Pani minister, uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Ilona Antoniszyn-Klik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Patrzymy na doświadczenia kilku krajów, nie tylko Wielkiej Brytanii, w zakresie właśnie tworzenia takich instytucji, które byłyby instytucjami, powiedzmy sobie, otoczenia biznesu na przełomie administracji publicznej i organizacji biznesowych. Te doświadczenia nie są jednoznacznie pozytywne, tzn. brytyjskie doświadczenia są pozytywne, ale mamy sygnały, że np. portugalskie doświadczenia w tym zakresie okazały się nie do końca pozytywne, szczególnie w odniesieniu do zarządzania poziomem zadłużenia, szczególnie zadłużenia państwa w odniesieniu właśnie do wchodzenia do takich projektów i monitoringu tego mechanizmu.

Tak że patrzymy na to. Tak jak powiedziałam, będziemy starali się znaleźć rozwiązanie wpierw systemowe w ramach tych możliwości, które mamy, i finansowania unijnego, a jeżeli na dłuższą metę analizy wykażą, że jest to absolutnie najlepszy model, to przecież nie będziemy stali na drodze temu rozwiązaniu. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone.

Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Sejm rozpatrzy informację w sprawie stanowiska i działań rządu dotyczących groźby bojkotu Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA Euro 2012 oraz związanych z tym zagrożeń.

Prośba o udzielenie informacji w tej sprawie została złożona przez Klub Poselski Ruch Palikota, a kierowana jest do prezesa Rady Ministrów. Z upoważnienia prezesa Rady Ministrów, pana premiera, odpowiedzi udzielać będą: podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pani minister Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz oraz pani minister sportu i turystyki Joanna Mucha, ale to za chwilę.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Łukasza Gibałę.

Uprzejmie proszę.

Poseł Łukasz Gibała:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowne Panie Minister! Wysoka Izbo! Chciałbym rozpocząć od słów, które – mam nadzieję – będą mottem naszej dzisiejszej debaty: nie bojkotujemy Euro i brońmy demokracji na Ukrainie. To proste sformułowanie w mojej opinii podkreśla i dobrze obrazuje istotę naszego problemu.

Chciałbym, abyśmy wszyscy zgodzili się co do tego, że realizacja tych dwóch priorytetów – po pierwsze, tego, żeby Euro 2012 zakończyło się organizacyjnym sukcesem, ale po drugie, tego, ażebyśmy wszyscy mieli głębokie przekonanie, że Ukraina jest państwem prawa i państwem demokratycznym – w żaden sposób się nie wyklucza, wręcz przeciwnie – że ich wspólna realizacja jest możliwa i że realizacja jednego z nich wiedzie poprzez realizację drugiego.

Wszyscy, szanowni państwo, doskonale pamiętamy ten entuzjazm, nasz entuzjazm i entuzjazm całej Polski, gdy Michel Platini ogłosił, że Polska i Ukraina będą organizowały mistrzostwa Europy w piłce nożnej. To jest impreza w polskiej historii absolutnie bez precedensu. Polska nigdy nie organizowała imprez sportowej o takiej randze.

Dlatego nic dziwnego, że przez ostatnie kilka lat, właśnie od momentu, kiedy Michel Platini to ogłosił, aż do dzisiaj, cała opinia publiczna w Polsce i wszyscy Polacy emocjonowali się przygotowaniami do tej imprezy. Kibicowali rządowi, ażeby udało się nam zdążyć z przygotowaniem odpowiedniej infrastruktury i zabezpieczeniem tej imprezy pod każdym względem.

Za niecałe 30 dni – myślę, że można powiedzieć to wprost – czy niemalże całego świata będą zwrócone na nasz kraj. Euro 2012 jest wielką szansą dla Polski, wielką szansą wizerunkową i trzeba zrobić wszystko, ażeby tę szansę wykorzystać.

Niestety w ciągu ostatnich kilku dni pojawiła się dodatkowa groźba, która zawisła nad tą imprezą. Mianowicie cały szereg ważnych polityków europejskich ogłosił, że zamierza bojkotować Euro 2012,

a przynajmniej tę część tej imprezy, która będzie rozgrywana na Ukrainie. Wymienię tutaj kilka z najważniejszych nazwisk: Jose Manuel Barroso – przewodniczący Komisji Europejskiej, Angela Merkel – kanclerz Niemiec, Fredrik Reinfeldt – premier Szwecji, Werner Faymann – kanclerz Austrii, Jose Manuel Garcia-Margallo – minister spraw zagranicznych Hiszpanii. Ta lista tak naprawdę jest dużo dłuższa, ale to, co szczególnie niepokoi, to fakt, że również niektórzy z polskich polityków dołączyli się do postulatów bojkotu Euro 2012 w Polsce.

(Poseł Jarosław Zieliński: Nie w Polsce.)

(Poseł Adam Hofman: Na Ukrainie.)

Przepraszam, oczywiście na Ukrainie.

Miedzy innymi lider największej partii opozycyjnej pan poseł i prezes Jarosław Kaczyński oraz niektórzy europarlamentarzyści Platformy Obywatelskiej podpisują się pod tą tezą. Muszę powiedzieć, że w mojej opinii jest to sytuacja kuriozalna. Sytuacja, w której ktoś jest gospodarzem jakiejś imprezy, organizuje tę imprezę, a jednocześnie chce ją zbojkotować, jak dla mnie jest swoistym absurdem.

Jednocześnie też w kontekście moich wcześniejszych słów nie ulega dla mnie wątpliwości, że w interesie Polski jest, ażeby Euro 2012 zakończyło się sukcesem pod każdym względem. W związku z tym w mojej opinii słowa o bojkocie części Euro 2012, tej części, która ma się odbywać na Ukrainie, są absurdalne i kuriozalne.

Oczywiście wszyscy zdajemy sobie sprawę, jaka jest motywacja, która kieruje tymi, którzy nawołują do bojkotu. Jest to niewątpliwie motywacja poważna. Chodzi o sytuację na Ukrainie. Przytoczmy kilka faktów. W czerwcu 2011 r. byłej premier Julii Tymoszenko zostały postawione zarzuty nadużycia władzy przy negocjacji kontraktu gazowego z Rosją. Dwa miesiące później została ona aresztowana pod pretekstem utrudniania pracy wymiarowi sprawiedliwości, a kolejne dwa miesiące później, w październiku zeszłego roku, została skazana na 7 lat więzienia.

Ten proces Julii Tymoszenko od samego początku budził niepokój wielu ważnych polityków na świecie i w Unii Europejskiej. Od samego początku oczywiście istniały podejrzenia, że mamy tutaj do czynienia z czymś, co jest motywowane politycznie, że w trakcie tego procesu nie są przestrzegane wszystkie reguły prawne. W związku z tym wielu ważnych polityków Europejskich – m.in. np. w grudniu 2011 r., czyli w grudniu zeszłego roku, Herman van Rompuy, przewodniczący Rady Europejskiej – podkreślało, że ten fakt może mieć negatywny wpływ na relacje pomiędzy Unią Europejską a Ukrainą i na ewentualną akcesję Ukrainy do Unii Europejskiej.

Kroplą, która przełamała czarę, były opublikowane 27 kwietnia zdjęcia premier Julii Tymoszenko, na których widać, że została pobita. Widać tam siniaki na jej brzuchu, widać siniaki na jej rękach. Te zdjęcia spowodowały... *(Dzwonek)*

Panie marszałku, skróć drugą część swojego wystąpienia, to wystąpienie zamykające.

Posel Łukasz Gibała

To właśnie te zdjęcia spowodowały wysyp apelów o bojkot Euro 2012. Myślę, że każdy z nas, kto widział te zdjęcia, nie ma żadnych wątpliwości, że rzeczywiście na Ukrainie nie są przestrzegane standardy demokracji ani standardy praworządności. Co do tego pełna zgoda.

W jakimś sensie jest to bez dwóch zdań dowód na fiasco polskiej polityki zagranicznej, bo jednym z kluczowych priorytetów polskiej polityki zagranicznej od dawna było to, ażeby Ukraina znalazła się w orbicie państw zachodnioeuropejskich, w orbicie Unii Europejskiej. Ponieważ członkostwo w Unii Europejskiej jest tożsame z faktycznym i formalnym akceptowaniem zasad demokracji i zasad praworządności, nie ulega żadnej wątpliwości, że kilkanaście lat naszych wysiłków w polskiej polityce zagranicznej spełzło na niczym i że mamy do czynienia z fiaskiem w tym zakresie. Mówię o tym wszystkim, ponieważ nie ulega dla mnie wątpliwości, że te dwie sprawy są ze sobą ściśle powiązane. Tak jak powiedziałem na początku, w tych słowach: nie bojkotujemy Euro i brońmy demokracji, przejawia się główna myśl mojego wystąpienia. Oczekuję od pani minister przedstawienia szeregu działań, które pani minister zamierza podjąć, tak ażeby zminimalizować ryzyko bojkotu Euro 2012, ale jednocześnie też szeregu działań, które rząd polski zamierza podjąć, ażeby doprowadzić do tego, by zwiększyć szanse na to, żeby Ukraina była krajem w pełni demokratycznym. Te dwie sprawy są ze sobą ściśle powiązane, a nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że to Polska powinna właśnie mieć inicjatywę w tej drugiej sprawie, w kwestii Ukrainy. To my powinniśmy narzucać ton polityce Unii Europejskiej właśnie w kwestiach związanych z Ukrainą.

I, już na zakończenie, ostatnie zdanie. Jestem głęboko przekonany, że my wszyscy na tej sali niezależnie od barw politycznych, i posłowie SLD, i Ruchu Palikota, i PSL-u, i Platformy Obywatelskiej, i Solidarnej Polski, i PiS-u, jesteśmy, pani minister, głęboko przekonani, że w sprawach polityki zagranicznej potrzebna jest zgoda narodowa. I dlatego możemy stanąć murem za premierem Tuskiem i za naszym rządem w kwestii realizacji programu zmierzającego do tego, żeby Euro 2012 było wielkim sukcesem i żeby na Ukrainie była demokracja. Oczekujemy tylko przedstawienia takiego konkretnego programu i konkretnych działań, które rząd polski zamierza podjąć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Proszę teraz podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych panią minister Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz o zabranie głosu.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odnosząc się do wniosku Klubu Poselskiego Ruch Palikota o przedstawienie przez prezesa Rady Ministrów stanowiska i działań rządu dotyczących groźby bojkotu Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA Euro 2012 oraz związanych z tym zagrożeń, pragnę doprecyzować pewne fakty. Obecnie nikt nie mówi o bojkocie Euro 2012 jako o wycofaniu swojej reprezentacji z udziału w rozgrywkach. Nie słyszymy także głosów sugerujących kibicom, aby nie przyjeżdżali na Euro. To, z czym mamy do czynienia, to oświadczenia polityków niektórych państw europejskich oraz urzędników unijnych o ich rezygnacji z obecności na meczach rozgrywanych na Ukrainie. Szanujemy decyzje poszczególnych polityków, równocześnie podkreślamy, że Euro nie jest wydarzeniem politycznym, ale przede wszystkim wielkim ogólnoeuropejskim świętem dla milionów mieszkańców naszego kontynentu, imprezą sportową z założenia przełamującą wszelkie bariery i granice. Bojkot wydarzeń sportowych może mieć miejsce jedynie w przypadku niezwykle poważnych, systemowych i masowych naruszeń praw człowieka. Z taką sytuacją nie mamy do czynienia na Ukrainie, co należy stanowczo podkreślić. Niemniej nie lekceważymy sytuacji na Ukrainie. Odnotowujemy z bardzo dużym zaniepokojeniem instrumentalne traktowanie, używanie wymiaru sprawiedliwości do celów politycznych. Jesteśmy świadomi bardzo poważnych problemów w tym kraju. Prowadzimy w tej kwestii trudny, ale otwarty i szczery, bardzo intensywny dialog z Kijowem na wszystkich szczeblach, od najwyższych poprzez szczeble urzędnicze. Czynimy to w ścisłej współpracy z naszymi partnerami unijnymi.

Pragnę również zapewnić Wysoką Izbę, iż rząd mimo oceny, że ryzyko negatywnych skutków dla Polski jest niewielkie, podjął stosowne działania. Przypominam wypowiedź rzecznika prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który natychmiast po pojawieniu się informacji o bojkocie turnieju jasno stwierdził, iż bojkotowanie meczów w Polsce z powodu sytuacji na Ukrainie to całkowite nieporozumienie.

Chciałabym też poinformować, iż podjęliśmy akcję dyplomatyczną w stolicach państw europejskich mającą na celu wyjaśnienie polskiej pozycji w kwestii sytuacji na Ukrainie oraz Euro 2012. Jesteśmy przekonani, że przyniesie ona pożądane rezultaty, chociaż traktujemy to jako działanie typowo prewencyjne. W odniesieniu do pytania o możliwe zmniejszenie liczby gości, którzy przyjadą do Polski na mistrzostwa, wydaje się wysoce wątpliwe, aby na uczestnictwo kibiców piłkarskich miały wpływ indywidualne decyzje polityków europejskich odnoszące się do Ukrainy, a nie do całego turnieju. Uważamy, że ryzyko w tym zakresie jest praktycznie znikome.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz

Jeśli chodzi o ewentualne zmiany w odniesieniu do liczby i miejsc meczów, które mają się odbywać w Polsce i na Ukrainie, sądzę, iż właściwym adresem takiego pytania byłaby przede wszystkim UEFA. Nie ma żadnej informacji o tym, by takie plany były w ogóle rozważane. Oczywiście nikt w tej sprawie nie wypowiadał się w sposób oficjalny.

Reasumując, pragnę jeszcze raz podkreślić, że nie widzimy obecnie zagrożenia dla turnieju. Niemniej działamy intensywnie prewencyjnie, przedstawiając we wszystkich krajach europejskich polskie stanowisko w tej kwestii. Działamy także w kwestii pani Julii Tymoszenko i zbliżenia Ukrainy do standardów demokratycznych. Działamy w ścisłym porozumieniu i ścisłej współpracy z naszymi partnerami w Unii Europejskiej i w dalszym ciągu będziemy takie działania podejmować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Będzie jeszcze okazja do tego, żeby stanowisko rządu w tej sprawie wybrzmiało po pytaniach, które będą za chwilę zadawane. Zapisano się do zadania pytania 30 posłów. Każdy poseł ma prawo zabierać głos przez 2 minuty. A więc można powiedzieć, że jeśli każdy chce zabrać głos i wykorzystać te 2 minuty, to byłoby dobrze, gdyby ta lista się nie wzbogacała, bo jest 30 osób.

Ale oczywiście muszę państwa zapytać: Czy ktoś chciałby się na tę listę jeszcze wpisać?

Nie widzę, nie słyszę. A więc czym prędzej tę listę zamykam.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Grzegorz Raniewicz, Platforma Obywatelska.

Panie pośle, gdzie pan jest?

Jest pan poseł.

Nazwiska państwa się wyświetlają. Żebyśmy rzeczywiście nie uszczuplali sobie tego czasu 60 minut, prosiłbym posłów, którzy mają zabrać głos, o wcześniejsze podchodzenie już w te miejsca bliższe mównicy.

Proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Raniewicz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! To niezwykle cenne, dobrze, że mamy okazję porozmawiać o tych wydarzeniach, które przykuwają uwagę w tej chwili nie tylko Polaków, ale i całej Europy. Cała Europa patrzy w tej chwili na Polskę, na Ukrainę. I stąd bardzo zasadne pytanie pana posła Gibały i bardzo cenna inicjatywa, bardzo cenne

stanowisko, które mówi o tym, że Ruch Palikota chce, aby Euro udało się, aby nie bojkotować, żebyśmy wspólnie te wieloletnie starania mogli jak najlepiej skonsumować, z pożytkiem dla rozwoju Polski i z pożytkiem dla polskiego sportu, ale przede wszystkim z pożytkiem dla kibiców, dla wspólnej zabawy. Dzięki tej imprezie Polska może dokonać określonego skoku cywilizacyjnego, zarówno sportowego, jak i infrastrukturalnego.

Pani minister, rozumiem, że również pani działania idą jak najbardziej w tym kierunku. Nikt nie planuje z polskiego rządu bojkotu imprezy. Wszyscy będą w tej imprezie uczestniczyć. Niemniej możemy się spodziewać, że również w Polsce zgromadzenie tak wielu osób zostanie wykorzystane przez środowiska opozycji ukraińskiej do tego, aby przemówić własnym głosem. Ponieważ mogą się obawiać, że na Ukrainie będzie to w znaczny sposób ograniczone, możemy się spodziewać, że część opozycji ukraińskiej będzie chciała ten głos zademonstrować w Polsce. Chciałbym zadać pytanie, na ile jesteśmy przygotowani na to i czy w ogóle są takie sygnały do polskiej strony, że opozycja ukraińska tego typu działania może przygotowywać *(Dzwonek)* w Polsce. Na ile jesteśmy do tego przygotowani?

Drugie pytanie. Ponieważ okres Euro...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie wiem, czy pan je zdąży zadać.

Posel Grzegorz Raniewicz:

Króciutkie, dosłownie minutę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, 15 sekund.

Posel Grzegorz Raniewicz:

Nie minuta, tylko 10 sekund.

Czy mamy zgromadzoną odpowiednią liczbę biegłych tłumaczy, którzy będą obsługiwali w razie jakiegś potrzeby osoby z różnych krajów i tłumaczyli np. w przypadku aresztowań?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o koleżeńskie podejście. Inni posłowie z tej listy też chcieliby zabrać głos.

Pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Zieliński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przede wszystkim wszyscy cieszymy się z tego, że mistrzostwa Euro 2012 będą odbywały się w Polsce. Cieszyliśmy się, kiedy ta decyzja zapadła, i chcemy, żeby te mistrzostwa się udały. Dziękowaliśmy wielokrotnie i dziękujemy raz jeszcze samorządowcom, przedsiębiorcom, wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że te mistrzostwa będą mogły się odbyć. Niestety, pokazujemy też słabość po stronie rządu, który nie wykonał wielu prac, jeżeli chodzi o infrastrukturę, bezpieczeństwo i wiele innych aspektów i zagadnień.

Jeżeli chodzi o Ukrainę, to naprawdę odróżniamy, proszę, dwie rzeczy: mistrzostwa sportowe i upominanie się o demokratyczne standardy na Ukrainie. Nikt nie wzywał i nie wzywa do bojkotu sportowego mistrzostw na Ukrainie, o czym wspomniała pani minister, za co dziękuję, bo rzeczywiście to warto podkreślać. Chodzi nam o to, żeby nie legitymizować działań antydemokratycznych ukraińskich władz w kontekście represji wobec Julii Tymoszenko. Pani minister też powiedziała o tym, jak instrumentalnie jest wykorzystywany wymiar sprawiedliwości.

Gdy słyszę dyskusję w mediach, to mam wrażenie, że ktoś tu czegoś nie rozumie, że jest pomieszanie pojęć. Naprawdę świat demokratyczny Zachodu, do którego chcemy należeć, nie może legitymizować władzy, która nie przestrzega standardów europejskich, demokracji i praw człowieka, i o to tutaj chodzi. Dlatego chciałbym, żeby w tej debacie polski rząd zdecydowanie powiedział, co ma zamiar robić, bo na razie widać, że nie staje po stronie polityków zachodnich. Pani minister, nie w tym rzecz, żeby to były indywidualne decyzje o bojkocie, tylko żeby podjąć zorganizowane działania, które przyniosłyby skutek. W tym świecie wszystko jest powiązane: i sport, i polityka. Chodzi o to, żeby nie powstało wrażenie, że na Ukrainie nie dzieje się nic złego. Prezydent Janukowycz będzie sobie robił zdjęcia z politykami z Zachodu i pokazywał, jak świetnie, dobrze jest na Ukrainie. Nie możemy zapomnieć o sprawie podstawowej, o standardach demokratycznych, o prawach człowieka (*Dzwonek*), bo są tam łamane.

W związku z tym, pani minister, proszę o odpowiedź na pytanie, dlaczego stanowisko polskiego rządu jest takie, jak słyszymy. Dlaczego premier, rząd, MSZ nie stają po stronie świata demokratycznego, a podpisują się jakby pod zgodą na łamanie praw człowieka na Ukrainie? Jako opozycja nie możemy wyrazić na to zgody i w związku z tym mówimy głośno i wyraźnie, że trzeba jednak podjąć takie decyzje, które będą przy tej okazji skutkowały podniesieniem standardów demokratycznych na Ukrainie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Mówię teraz do wszystkich. Szanowni państwo, starajcie się skrócić trochę inwokacje, żeby wszyscy

posłowie zapisani do głosu mogli się w tym czasie zmieścić i zabrać głos w debacie.

Bardzo proszę, pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Jesteśmy piłkarskim nieudacznikiem, nie umiemy grać w piłkę. Dowodem na to jest nasze 65. miejsce w rankingu FIFA, jeżeli chodzi o grę w piłkę nożną.

Pod wielkim znakiem zapytania jest również bezpieczeństwo na naszych stadionach. Dowodem na to jest odpalenie racy przez kibiców czy pseudokibiców podczas inauguracji. To jest niedopuszczalne.

Wiele rzeczy jest nie tak, ale mistrzostwa Europy w piłce nożnej są też po to, aby grać w piłkę, żeby kopać tę piłkę, a nie faulować. Z kolei kopanie piłki w sposób faulujący, tak jak to zrobił PiS, próbując nawoływać do bojkotu, nie wiem, czy mistrzostw, czy w ogóle do bojkotu, jest nieetyczne. To jest zwykły populizm polityczny. Ta impreza musi się odbyć i się odbędzie.

Mam do uroczej pani minister pytanie, czy możemy czuć się bezpiecznie na tych mistrzostwach w związku ze zdarzeniami, które miały miejsce przy okazji otwarcia stadionu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Borkowskiemu.

Proszę o zabranie głosu pana posła Stanisława Kalembe z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Panie posle, uprzejmie proszę.

Posel Stanisław Kalemba:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Sądzę, że ta debata idzie w dobrym kierunku. Wszystkim nam, bez względu na przynależność, zależy na tym, żeby to europejskie święto sportu i europejskiej piłki nożnej i w Polsce, i na Ukrainie wypadło bardzo okazale. Z tym przekonaniem ta debata, uważam, będzie przebiegała. Natomiast zbyt dużo wysiłku, nakładów inwestycyjnych, organizacyjnych, trzeba też jasno powiedzieć, że często wyrzeczów, podjęto szczególnie w miastach, gdzie to święto będzie miało miejsce. Te miasta bardzo dużo zainwestowały. Uważam, że to wypali i wszyscy będziemy zadowoleni z tej wielkiej imprezy o charakterze co najmniej europejskim.

Jeśli ktoś ma wątpliwości co do tego, czy te uroczystości, te mecze, będą miały miejsce, bo na tym nam zależy, i w Polsce, i na Ukrainie, bo to jest istota tego święta, to mam informację, którą dzisiaj usłyszałem, że sama była premier Tymoszenko wypowie-

Posel Stanisław Kalemba

działa się, żeby nie bojkotować tego sportowego święta na Ukrainie. Ona też jest zainteresowana radością zarówno Ukraińców, jak i Polaków właśnie na tym Euro. Uważam, że to jest wielkie zwycięstwo. Nie powinniśmy tak łączyć jednoznacznie sportu z polityką, tym bardziej że nie ma bojkotu, jak pani minister powiedziała, tylko są decyzje indywidualnych osób, polityków, komisarzy unijnych. *(Dzwonek)*

Mam tylko pytanie do pani minister sportu, do pani minister Muchy. Pozostało niecałe 30 dni. Gdyby pani minister wskazała, jakie jeszcze działania podejmujemy, jakie decyzje będą podjęte, jakie inwestycje, działania organizacyjne, żeby to święto było faktycznie na poziomie europejskim. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Kolejną próbę zmieszczenia się w 2 minutach podejmie pan poseł Cezary Olejniczak z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, choć sprawa oczywiście jest bardzo ważna.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Euro 2012 to miało być i mam nadzieję, że będzie wielkie święto Polaków i Ukraińców, dwóch bratnich, sąsiadujących od setek lat narodów. Mam pytanie do polskiego rządu, dokładnie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Co państwo robili od października 2011 r. do dnia 27 kwietnia tego roku w związku z sytuacją, która się zdarzyła na Ukrainie, dotyczącą byłej premier Julii Tymoszenko? Dopiero teraz, od 27 kwietnia, zauważyli państwo, że jest więziona, torturowana i maltretowana. Chciałbym zapytać, co państwo zrobili w tym czasie. Co polska dyplomacja zrobiła przez ten okres? Ano nic. Był październik i listopad – wybór rządu. Odpowiadam już państwu na to pytanie, bo może nie będziecie wiedzieli. Był wybór rządu, zamieszanie, kto ma być ministrem, kto ma być marszałkiem itd., itd. Trwało to prawie do końca listopada, dwa miesiące.

Następna rzecz: infrastruktura. To już jest totalny chaos. Nie ma tutaj pana ministra Nowaka, ale w tej chwili ze Strykowa do Warszawy, pod stadion, jedzie się 4 godziny, i to we wtorek, a w czasie Euro, kiedy będą mistrzostwa w Warszawie, będzie się jechać 8 godzin i nie wiem, czy kibice zdążą dojechać. Nie opowiadajcie, że wszystko jest dobrze. Na pewno nie będzie dobrze. Mam nadzieję, że kibice dopiszą zarówno w naszym kraju, jak i na Ukrainie.

Jeśli chodzi o bojkot, chciałbym zapytać, dlaczego niektórzy prominentni politycy Platformy Obywatelskiej z kolegą, przepraszam, z panem europosem Januszem Lewandowskim wypowiadają się o bojkocie.

Przecież on jest waszym przedstawicielem w Parlamencie Europejskim. Proszę zdyscyplinować swoich posłów, którzy zasiadają w Brukseli. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Piotr van der Coghen, Platforma Obywatelska.

Posel Piotr van der Coghen:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wraca ciągle podobny problem, realny jak kiedyś w przypadku olimpiad w przedwojennych faszystowskich Niemczech, powojennym byłym Związku Radzieckim czy niedawno w Chinach. Zawsze wraca dylemat, na ile jest społeczna zgoda na wykorzystywanie sportu do polityki, szczególnie jeśli dotyczy to rządów uznawanych powszechnie za totalitarne lub rządów ostantacyjnie łamiących prawa człowieka. Niemniej uważam, że powinniśmy dążyć do ochrony wszelkich mistrzostw jako święta sportu.

Sport jest symbolem zdrowej i bezkrwawej rywalizacji, także międzynarodowej. Również każdy człowiek ma prawo do indywidualnej decyzji o swej obecności na dowolnej imprezie sportowej. Nie robiłbym więc z powodu czyjejś obecności czy nieobecności, w tym jakiegokolwiek VIP-a, jakiejś zbiorowej historii. Pomijając poglądy polityczne, nie każdy też musi być fanem określonej dyscypliny sportowej. A zapewniam, że ludzie przyjdą, aby oglądać piłkarzy i dobrą grę, zaś obecność czy nieobecność polityków jest im przypuszczalnie zupełnie obojętna. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Zbigniewa Kuźmiuka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Projekt Euro 2012 miał być wielkim projektem politycznym, infrastrukturalnym i oczywiście sportowym. Niestety jeżeli chodzi o ten pierwszy wątek, wszystko wskazuje na to, że odnotuje on klęskę, i niestety wydaje się, że także polski rząd przyczynił się do tej klęski, ponieważ z odpowiednim wyprzedzeniem nie dostrzegł problemu, który tak nagle się w tej chwili wypuklił. Otóż trzeba było rzeczywiście starać się bardzo intensywnie o to, żeby nie doprowadzić do sytu-

Posel Zbigniew Kuźmiuk

acji, że zachodni prominentni politycy jako pierwsi ogłoszą bojkot tej części imprezy na Ukrainie, polegający na tym, że nie będą w niej uczestniczyć. Niestety tego rządowi uprzedzić się nie udało i wszystko wskazuje na to, że będzie to niestety polityczna klęska i nie będziemy w stanie już temu zapobiec.

O klęsce infrastrukturalnej nie chcę mówić, bo pani minister nie jest właściwym adresatem pretensji pod tym względem. Przypomnę tylko, że mieliśmy znacząco przybliżyć się do poziomu infrastruktury w krajach zachodnich, natomiast przy użyciu tych ogromnych pieniędzy nie udało się zbudować ani jednego szlaku drogowego z zachodu na wschód ani z północy na południe, którym będzie można się w czasie Euro przemieszczać.

No i wreszcie miejmy nadzieję, że ten projekt nie będzie klęską sportową, że nasi sportowcy na tyle się postarają, że Polacy będą tymi mistrzostwami usatysfakcjonowani.

Chciałbym panią minister zapytać: Czy rzeczywiście przedstawiciele rządu, którzy upierają się, żeby pojechać na imprezę do Kijowa, nie doprowadzą do takiej sytuacji, że będą ścisnąć się z panem prezydentem Janukowyczem i być może panem prezydentem Putinem (*Dzwonek*), a wokół nie będzie żadnych znaczących polityków europejskich? Czy państwo chcecie doprowadzić do takiej sytuacji tym uporem, że jednak za wszelką cenę Ukrainę wspieramy? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Jan Cedzyński z Ruchu Palikota.

Proszę, panie pośle.

Posel Jan Cedzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Nie muszę udowadniać, jak ważne dla Polaków są tegoroczne mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Łatwo jest więc też wyobrazić sobie, jak ważne są one dla Ukraińców. Nawoływanie do bojkotu meczów u naszego wschodniego sąsiada godzi bezpośrednio w zwykłych obywateli i kibiców. Nie po raz pierwszy Jarosław Kaczyński pokazuje, że politykę widzi tam, gdzie jej nie ma, lub tam, gdzie jej być nie powinno. Widział on ją już w kościołach, wśród smoleńskich brzóz, a teraz widzi ją na boiskach piłkarskich.

Apeluję: Nie niszczy my tego wspaniałego wydarzenia, jakie nas czeka. Panie prezesie, Euro nie jest organizowane tylko w Polsce ani na Ukrainie. To nasza wspólna wielka impreza. Bojkot jednego z państw organizatorów spowoduje oczywiste osłabienie całego Euro 2012, a być może przyczyni się także do tego,

że mniejsza będzie liczba kibiców chcących w czerwcu odwiedzić nasz kraj. Prawa człowieka są wartością nadrzędną, bronić ich jednak należy na arenach politycznych, a nie na sportowych. Bojkot Ukrainy nie odniesie z pewnością takiego skutku jak obecność na ukraińskich arenach zachodnich polityków otwarcie solidaryzujących się z Julią Tymoszenko. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Posel Eugeniusz Kłopotek, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Nie ma pana posła, bo znając jego tubalny głos, dawno bym go słyszał.

A więc pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Jest pan poseł.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Apeluję do polityków PiS, żeby jednak wycofali się z tych postulatów bojkotu. To jest nielojalność wobec partnera ukraińskiego. Przypominam wszystkim, że jesteśmy współgospodarzami Euro razem z Ukrainą i zasługi Ukrainy w pozyskaniu tej imprezy dla Polski i Ukrainy są co najmniej takie jak Polski, jeżeli nie większe, jak pamiętamy sposób podejmowania decyzji przez UEFA.

Z uwagi na zwykłą wdzięczność, lojalność i powodzenie wspólnego przedsięwzięcia takie apele są dysfunkcjonalne, nie mają sensu. Nie mają również sensu, zważywszy na historię. Bojkot imprez sportowych, igrzysk olimpijskich w Moskwie, a potem w rewanżu w Los Angeles okazał się bezsensowny. A jeżeli państwo przypomną sobie całkiem nieodległą przeszłość, a więc igrzyska olimpijskie w Pekinie, okaże się, że nikt poważny tych igrzysk nie zbojkotował. Tam wątpliwości dotyczące praw człowieka były znacząco większe, a mimo to cały cywilizowany świat wziął udział w tych igrzyskach, w święcie sportu, młodości, i fetował sukcesy sportowe. To nie nadsze się do takiego traktowania.

Jestem zaniepokojony również inną formą bojkotu Euro 2012, już tą typowo polską. To jest bojkot faktyczny ze strony Ministerstwa Infrastruktury oraz agencji dróg i autostrad. To znaczy, że przez kilka lat, przez 5 lat, nie udało się nie tylko wykonać planu, ale zaawansować go w takim stopniu, aby drogi (*Dzwonek*) i autostrady polskie w budowie były przejezdne na Euro. Ten bojkot mnie również, wysoce rządzie, niepokoi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Nawoływanie w obecnym czasie do bojkotu Euro na Ukrainie jest błędem. Niestety powoduje to jasno spychanie tego kraju w ręce Rosji. Powinniśmy zostawić jednak to święto, tę imprezę sportową kibicom. Oczywiście nie można tutaj pomijać spraw związanych z panią Tymoszenko, ale czy taki sposób, jaki proponują niektórzy politycy, jest właściwym rozwiązaniem tych problemów?

Mam pytanie do pani minister: Czy rząd dopiero teraz zainteresował się sprawą pani Tymoszenko? Czy wcześniej państwo podjęli jakieś działania, media z prezydentem Janukowyczem? Jeżeli tak, to konkretnie jakie? Bo pani tylko mówi, że coś się robi, ale nikt nie wie co. Dlaczego rząd nie skorzystał z instrumentu zwołania Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych w sprawie Euro 2012? Art. 30 i 32 Traktatu o Unii Europejskiej pozwalają nam na to. Polska mogła, polski rząd mógł podjąć rolę negocjatora, by wspólnie wypracować stanowisko całej Unii Europejskiej w sprawie Euro na Ukrainie. Czy jeśli chodzi o Komisję Europejską, szczególnie jej przewodniczący Barroso konsultował z Polską swoje wypowiedzi? Czy państwo zostali tym jego stanowiskiem zaskoczeni? I dlaczego z jednej strony premier mówi, że bojkotowanie jest złe, a z drugiej strony komisarz Lewandowski ma całkiem inne zdanie? Czy tutaj nie ma pewnej obłudy z państwa strony?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Waldemar Sługocki, Platforma Obywatelska.

Proszę państwa o podchodzenie bliżej mównicy.

Posel Waldemar Sługocki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam pytanie o sytuację, która ma miejsce, która jest istotna z punktu widzenia wartości moralnych, ale która w mej ocenie nie jest uzasadniona z punktu widzenia mistrzostw Europy, do których tak intensywnie także rząd polski wspólnie z rządem ukraińskim przygotowywał się.

W związku z tym mam pytanie: Czy ta trudna sytuacja nie wpłynie także na obniżenie rangi mistrzostw jako całej imprezy? W tym kontekście chciałbym także zapytać: Czy państwo, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wiecie, jacy przywódcy państw europejskich będą uczestniczyć na otwarciu mistrzostw Europy w Warszawie? Czy taka lista już jest ostatecznie przygotowana? Czy istnieją jeszcze ewentualne szanse na rozwiązanie kwestii ukraińskiej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pani premier Julia Tymoszenko pobita, zamknięta w więzieniu, uderzana pięścią w brzuch przez strażnika więziennego. Cała cywilizowana Europa kochająca demokrację protestuje. Protestuje wobec takich działań służb więziennych Ukrainy, a przecież za tym stoi prezydent Ukrainy pan Janukowycz. Jako polskiemu posłowi jest mi po prostu wstyd za polski rząd, za premiera Tuska – że nic nie robi w tej sytuacji.

Pani minister, chciałbym zapytać: Czy pan premier Tusk będzie spotykał się w czasie mistrzostw Euro z panem Janukowyczem? Czy będzie oglądał mecze na Ukrainie razem z prezydentem, można powiedzieć, dyktatorem Janukowyczem? Dlaczego Platforma stosuje różne standardy w odniesieniu do różnych dyktatorów? Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie mają odbyć się w przyszłym roku na Białorusi. Prominentni politycy Platformy mówią: bojkotować, odebrać, a w przypadku Ukrainy chodzi nam tylko o to, żeby prominentni politycy polskiego rządu nie brali udziału, żeby nikt na Ukrainę nie pojechał. I to jest za dużo?

Pytam panią minister: Czy – bo jeszcze nie jest za późno – tuż przed rozpoczęciem Euro 2012 polski rząd podejmie działania solidaryzujące się z uwięzioną i bitą byłą premier Ukrainy panią Julią Tymoszenko? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Łukasz Krupa, Ruch Palikota.

Posel Łukasz Krupa:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Bojkotować czy nie bojkotować – oto jest pytanie. Premier jako przedstawiciel państwa będącego współorganizatorem tej jakże ważnej dla naszych krajów imprezy bojkotuje bojkot ukraińskiej części Euro, bo przecież jaki byłby obraz po Euro, gdyby poza fatalnymi namiastkami polskich autostrad, niezmodernizowaną koleją oraz stadionami, na których po trzech miesiącach od oddania do użytku zawala się kawałek dachu, kibicom zamiast sportowych emocji zaserwowano by jeszcze polityczne konflikty na linii Europa – Ukraina. A więc jak tu bojkotować, nawet jeśli skłania do tego powaga sytuacji?

Posel Łukasz Krupa

Tymczasem w Polsce w związku z tym bojkotem mamy straszny chaos. Premier, co zrozumiałe, mówi: nie bojkotować, ale już członek Komisji Europejskiej z Platformy Janusz Lewandowski w akcie solidarności z innymi komisarzami nie wybiera się na te wydarzenia sportowe, które będą odbywać się po ukraińskiej stronie. Prezes Kaczyński właściwie bojkotuje każde stanowisko rządu i premiera, więc i w tej sprawie nie robi wyjątku – nawoływał zatem do bojkotu ukraińskiej części Euro, a nawet do odebrania Ukrainie organizowania meczu finałowego w Kijowie. Teraz przypisuje sobie sukces, jakoby to dzięki niemu Julia Tymoszenko przerwała głódówkę i została skierowana na leczenie. Prezydent Komorowski po odwołanym szczycie w Jalcie za pośrednictwem mediów wzywa władze Ukrainy do zmiany swoich przepisów dopuszczających karę więzienia za decyzje polityczne. Ta forma apelu też budzi wiele kontrowersji. A wszystko na 30 dni przed rozpoczęciem tego wielkiego sportowego święta.

Julia Tymoszenko została aresztowana w sierpniu 2011 r. Polska i Ukraina wiedzą o wspólnym organizowaniu Euro od 2007 r. Polska od lat jest sojusznikiem Ukrainy w jej walce o członkostwo w Unii. Polska od lipca do grudnia prowadziła prezydencję w Unii Europejskiej. To co najmniej trzy powody, dla których polska dyplomacja nie tylko w trosce o rozwój procesów demokratycznych na Ukrainie, ale również w trosce o wspólny sukces wizerunkowy i organizacyjny Euro 2012 powinna występować jako mediator między Ukrainą a Unią i dążyć do rozwiązania kwestii aresztu Julii Tymoszenko (*Dzwonek*) dużo wcześniej, co zapobiegłoby dzisiejszym gorącym politycznym dyskusjom.

Taka nieskuteczna działalność polskiej dyplomacji w czasie naszej prezydencji w Unii po części doprowadziła do dzisiejszych podziałów wśród polityków. Fakt ten obok niedokończonych autostrad i niezmodyfikowanej zgodnie z planami infrastruktury kolejowej można zaliczyć jako kolejną porażkę rządu przy organizacji imprezy, która na lata pozostanie w pamięci całej Europy. Czy tak to wszystko musiało wyglądać i czy o takie Euro walczyliśmy? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Orzechowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Od początku uważałem, że dyskusja o bojkocie Euro 2012 jest jałowa i, co za tym idzie, zbędna. Po wysłu-

chaniu kilku głosów, szczególnie głosów opozycyjnych, między innymi posła Olejniczaka czy posła Kuźmiuka, odnoszę wrażenie, że będzie służyła czy służy do takiego wewnętrznego rozliczania naszych krajowych spraw. Już widzę bowiem, że kto inny zawinił, a kogo innego chcecie rozliczać czy wieszać, bo te zawinienia są po stronie ukraińskiej, a chcecie rozliczać za to polski rząd. I nawet jeśli to są indywidualne decyzje polityków, tak jak powiedziała pani minister, to one moim zdaniem i tak w tym przypadku nie mają sensu, bo im mniej polityki w piłce tym lepiej. Piłka to zabawa, radość, jednoczenie ludzi. Kibice nie będą oglądali się na polityczne gry.

Oczywiście powinniśmy zwracać uwagę też na sprawy polityczne, ale kwestię pani Julii Tymoszenko należy rozwiązywać może przy użyciu trochę innych instrumentów. Czy są takie instrumenty? Błędy ukraińskich władz, i to pewnie należy właśnie poddać pod rozagę władzom ukraińskim, mogą być wykorzystane przez polityków niechętnych wobec Ukrainy do storpedowania umowy stowarzyszeniowej Unii z Ukrainą. Natomiast w sytuacji Polski jako współgospodarza tych mistrzostw już rozważanie na temat bojkotu ma moim zdaniem znamiona nielojalności, i to nie tylko nielojalności wobec Ukrainy, ale także wobec naszej ojczyzny. Tak naprawdę bowiem bojkot, który został zaprezentowany przez Prawo i Sprawiedliwość, to strzał w stopę. Moim zdaniem może to uderzyć właśnie w nas jako współgospodarza, poniesiemy straty jako kibice, jako hotelarze, jako restauratorzy, poniesiemy straty jako Polska. Namawiam do tego, aby jednak tego uniknąć. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Myślę, że tak naprawdę, państwo z lewej strony i środkowej części tej sali, wszystko pomyliliście i poplątaliście. Przecież wiadomo, że Euro się odbędzie...

(*Posel Jerzy Borkowski: Jak zwykle.*)

...miejmy nadzieję, że z sukcesem sportowym. Ale to, szanowni państwo, nie zwalnia nas od pewnych właściwych zachowań, których niestety zabrakło, choćby właśnie w okresie polskiej prezydencji. Przecież od dawna wiemy, że wspólnie z Ukrainą organizujemy Euro i był czas, aby polska dyplomacja w sposób właściwy, kompetentny zareagowała w tej sprawie. Tymczasem czekano na to aż w tej sprawie będą wypowiadać się Komisja Europejska czy inni posłowie z Zachodu. W związku z tym, pani minister, powstaje pytanie: Czy teraz, choć już jest za pięć dwu-

Posel Tomasz Latos

nasta, polska dyplomacja podejmuje jakiekolwiek działania, jeśli nie oficjalne, to kularowe, zakulisowe, aby spróbować ten problem rozwiązać? Zostało jeszcze 30 dni. Jest też druga sprawa, państwo o to apelują, aby w czasie Euro nie były blokowane drogi, abyśmy wspólnie świętowali. Pani minister, przepraszam, jakie drogi mają czy nie mają być blokowane? Te autostrady, które są nieprzejezdne? Stąd moje pytanie, czy państwo poinformowaliście kibiców, przede wszystkim za zachodnią granicą Polski, ostrzeżliście, żeby broń Boże nie wybierali się samochodem na Euro, zostaje wyłącznie droga lotnicza, bo jeżeli ktoś wsiądzie w samochód i spróbuje przyjechać, to rzeczywiście dojdzie do blokady dróg i rzeczywiście będzie to wielki skandal, tylko nie z powodu protestów na przykład związkowców, tylko dlatego, że nikomu na Zachodzie nie przyjdzie do głowy, że w cywilizowanym kraju w środku Europy nie można przejechać z jednego końca kraju na drugi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Artur Górczyński, Ruch Palikota.

Posel Artur Górczyński:

Panie Marszałku! Pani Minister! Koleżanki, Koledzy Posłowie! Część polityków, czy też głów państw Europy, wyraziła chęć zbojkotowania nadchodzących mistrzostw Europy. Bojkot dotyczy wprawdzie spotkań rozgrywanych na Ukrainie, ale przecież nie możemy zapominać, że jest to wielkie futbolowe święto Polski i Ukrainy, naszych dwóch narodów. Największym błędem jest w tym momencie wchodzenie z politycznymi buciorami w to historyczne dla Polski i Ukrainy wydarzenie sportowe.

Sport to jedno, a polityka to drugie. Gdzie byli ci wszyscy politycy podczas olimpiady w Pekinie? Tam prawa człowieka są łamane codziennie. Ciekawy też jestem, gdzie ci wszyscy politycy będą podczas igrzysk olimpijskich w Soczi? Jedynym krajem, który skorzysta na bojkocie Ukrainy, będzie Rosja. Drogie koleżanki, drodzy koledzy z PiS-u, wytłumaczcie to prezesowi. Chyba że jest poplecznikiem Rosji w tej sprawie.

(Poseł Anna Fotyga: Spokojnie.)

Jeżeli faktycznie chcemy wspierać Ukrainę w jej dążeniu do Unii Europejskiej, a nie wpychać ją w ramiona nowego starego prezydenta Putina, powinniśmy podjąć wszelkie działania, aby wspierać Euro 2012 w obu krajach.

Powtórzę słowa mojego kolegi klubowego, które brzmią: Euro 2012 to impreza sportowa i polega na tym, aby jak najlepiej kopać piłkę, a nie sąsiada. Od-

powiednią formą protestu byłoby udanie się na Ukrainę, przeżywanie tego sportowego święta, a zarazem zażądanie spotkania z Julią Tymoszenko. Dodam również, że sama premier Ukrainy prosiła, aby nie bojkotować Euro w jej kraju.

Pan premier Tusk oświadczył, że nie będzie bojkotować Euro na Ukrainie, jednocześnie jego kolega partyjny, eurodeputowany, komisarz Lewandowski, wyraża opinię europosłów PO, że popiera ten bojkot. Chciałbym jasno usłyszeć, jakie jest właściwie stanowisko polskiego rządu, ale także najliczniej reprezentowanej w Sejmie partii rządzącej, czyli PO. Na chwilę obecną mamy do czynienia z rozdwojeniem jaźni: dla opinii publicznej w Polsce nie popieramy bojkotu, natomiast dla prominentów w Europie – bojkot popieramy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Artur Górski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Artur Górski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dziś debatujemy o ewentualnych konsekwencjach dla Polski politycznego bojkotu ukraińskiej części Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012. Taki bojkot ogłosili komisarze Unii Europejskiej, o bojkocie mówią politycy niemieccy. O rozważenie bojkotu apeluje Prawo i Sprawiedliwość, nie bez przyczyny. Przyczyną nie jest tylko trzymanie w więzieniu i złe traktowanie szefowej opozycji Julii Tymoszenko, choć niewątpliwie te działania wpisują się w pewną logikę zdarzeń. Jeśli mamy mówić o konsekwencjach takiego bojkotu, musimy znać jego rzeczywiste przyczyny.

W debacie pojawiały się apele, aby oddzielić sport od polityki. Nie jest to możliwe, gdy chodzi o mistrzostwa, za którymi stoją olbrzymie pieniądze. Mówimy o wielkich nakładach na rozwój infrastruktury, które miały podnieść obydwie państwa cywilizacyjnie, i – o czym się już zapomina – zbliżyć Ukrainę do Unii Europejskiej. Na Ukrainę trafiły olbrzymie europejskie pieniądze, które z politycznego punktu widzenia zostały wyrzucone w błoto. Ukraina przyjęła te pieniądze, wybudowała za nie stadiony, wyremontowała drogi, lotniska, dworce kolejowe, po czym wciąż jest, i to coraz mocniej, w objęciach Moskwy. Ukraina ani o krok nie jest bliżej Europy Zachodniej. Chętniej zaprasza rosyjskie niż niemieckie firmy, także sytuacja polskiej mniejszości wcale się nie poprawia, a problemy byłej premier Tymoszenko pokazują, że polityce ukraińskiej daleko od standardów europejskich.

W związku z powyższym mam pytanie do pani minister: Czy Ukrainie, że użyję nomenklatury piłkarskiej: nie należy się ostrzegawcza żółta kartka i czy taki bojkot nie będzie wyrazem naszej solidar-

Posel Artur Górski

ności z Europą Zachodnią? Moim zdaniem w dalszej perspektywie może to przynieść tylko korzyści wobec zakusów wielkiego brata. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zacytuję pewien krótki tekst: Europa musi dać czytelny sygnał w sprawie drastycznego łamania praw człowieka na Ukrainie. Tylko zdecydowana postawa może skłonić rząd w Kijowie do zmiany polityki. Przykładem zdecydowanej postawy byłby bojkot meczów Euro 2012 na Ukrainie. Jeżeli to nie pomoże, to odpowiednie instytucje europejskie powinny przygotować scenariusz odebrania Ukrainie prawa do organizacji powierzonych jej części mistrzostw Europy i przeniesienia ich do innego kraju.

Panowie, mówicie o tym, że to nie jest bojkot sportowy, ale to tak wygląda. I to jest bojkot sportowy. Natomiast słyszę z tej mównicy informację, że jak to będzie, jak nasza delegacja będzie sama stała na stadionie, bez otoczki, można powiedzieć, innych. Przypomnijmy sobie igrzyska olimpijskie w Chinach. Tam też bojkotowaliśmy, nie było naszej delegacji, ale byli za to inni. Pamiętam informację z telewizji dotyczącą prezydenta Stanów Zjednoczonych witającego swoich sportowców. George Bush wtedy pojechał i nie bojkotował Chin.

Wielokrotnie powtarza się słowa Euro 2012. Ale popatrzmy na to, to są igrzyska. Państwo walczyliście o wolność, o demokrację. I demokracja, i igrzyska wywodzą się ze starożytnej Grecji. Co działo się w czasie igrzysk olimpijskich w danym kraju? Zawieszano wszelkie spory, jeżeli chodzi o spory militarne i polityczne. Dziś, kiedy słyszę o bojkocie, zastanawiam się, na czyją rzecz działają bojkotujący, a zwłaszcza politycy Prawa i Sprawiedliwości. Być może bojkot ze strony polityków Europy Zachodniej to ewidentne działanie tych, którzy nie chcą, aby Unia Europejska przyjęła Ukrainę w swoje granice.

Natomiast gdy pytam, czy w ogóle był liczony bilans tego działania, nikt się do tego nie przyznaje. Czy bojkot Euro uderzy w prezydenta Janukowycza? Nie, on uderzy w organizatorów, w inwestorów, w mieszkańców, obywateli Ukrainy. Kto na tym skorzysta? Można powiedzieć krótko: Rosja. Takim działaniem nie dość, że oddaliśmy akcesję Ukrainy do Unii Europejskiej *(Dzwonek)*, to również wpychamy ją coraz mocniej w ręce Rosji. To kolejny raz, kiedy posłowie Prawa i Sprawiedliwości działają na rzecz Rosji. Był

już w grudniu marsz, który posłużył ośmieszeniu Polski na arenie międzynarodowej.

Już kończę, panie marszałku.

Dzisiaj dla polityków PiS bojkot Euro jest okazją, zadam pytanie, do czego? Należy się zastanowić, czy te działania nie są inspirowane przez obce służby, a w tym przypadku służby rosyjskie. Jak wiadomo w interesie Rosji leży to, aby Ukraina jak najdłużej pozostawała poza Unią Europejską.

Panie premierze, nie pani minister zadają to pytanie, ale kieruję je do pana premiera, czy nie najwyższy czas uruchomić w tym temacie nasze służby kontrwywiadu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani minister reprezentuje pana premiera, obie panie minister odpowiadają z upoważnienia pana premiera.

Nie wiem, czy warto w tę sprawę mieszać akurat służby, ale to już pański wybór, panie pośle.

(Posel Dariusz Cezar Dziadzio: To bardzo proszę o przekazanie.)

Pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję, panie marszałku.

Bardzo krótko odniosę się do wypowiedzi mojego przedmówcy.

Brak jakiegokolwiek logiki. Zawsze słyszę obawy, że posłowie Prawa i Sprawiedliwości, prezes, wypowiadają się, mają inne stanowisko, aniżeli przedstawiciele Unii Europejskiej. Tu raz zajmujemy takie samo stanowisko, jak prominentni przedstawiciele państw zachodnich i Unii Europejskiej, i to jest wielka kompromitacja na arenie europejskiej. Zupełnie brakuje w tym wszystkim logiki.

Wracam do mojego pytania. Otóż pamiętam doskonale, jak się cieszyliśmy, jaka była euforia, że będziemy razem z Ukrainą organizatorami mistrzostw Euro 2012. Jakie dzisiaj są emocje, jakie emocje nami targają? Przede wszystkim obawa i niepokój, czy się nie skompromitujemy, czy nie skompromituje się Polska, a dokładnie czy ten rząd nas nie skompromituje, gdyż obiekty będą nieprzygotowane, brakuje dróg, brakuje infrastruktury drogowej, brakuje odpowiedniego zabezpieczenia bezpieczeństwa publicznego. Te emocje nami targają, ale dochodzą jeszcze emocje, które wynikają z informacji, która do nas dotarła, że 27 komisarzy Unii Europejskiej – podobnie zresztą jak sam Manuel Barroso i przywódcy państw europejskich – wypowiada się za bojkotem imprezy, przeciwko swojemu udziałowi w mistrzostwach Euro 2012 na Ukrainie. Ciągłe nie znam stanowiska rządu w tej sprawie, a warto byłoby je poznać.

Pani minister, wydaje mi się, że w tonie wypowiedzi pani minister było lekceważenie tej sytuacji.

Posel Maria Nowak

(*Dzwonek*) Dlatego, pani minister, pytam: Jakie działania podjął dotychczas rząd na forum Unii Europejskiej, a także w stosunkach dwustronnych, aby prawa człowieka na Ukrainie nie były łamane? Co już zrobiono? Pani mówiła o tym w taki sposób, że działania były realizowane. Proszę powiedzieć konkretnie, jakie to były działania, bo jeżeli one nie przyniosły efektów, to może trzeba je zradyzalizować. Dlatego takie jest stanowisko Prawa i Sprawiedliwości. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Możemy mieć pretensje do rządu, że nie odpowiada tak, jak byście sobie państwo tego życzyli, ale myślę, że nie można mówić o lekceważeniu, bo ja tego w głosie pani minister absolutnie nie usłyszałem.

(*Posel Maria Nowak: A ja tak.*)

Ale to tak dla łagodzenia obyczajów, pozostaniemy przy swoich opiniach.

Uprzejmie proszę, pan poseł Artur Bramora, Ruch Palikota.

Posel Artur Bramora:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Bojkot imprezy już jest faktem, to nie domysły. W związku z tym mam pytania do przedstawicieli rządu. Jaki jest według rządu faktyczny powód bojkotu mistrzostw Europy? Czy tylko polityczne setki telewizyjne jednego prezesa, któremu teraz się przypomniało o prawach człowieka? Czy chęć skompromitowania organizatorów, bo bojkot dotknie rykoszetem również nas jako współorganizatorów? Polscy politycy powinni to wiedzieć.

Jak będzie wyglądała koordynacja logistyki transportu piłkarzy, kibiców? Czy planuje się powołanie jakiegoś sztabu koordynującego np. przejazdu zawodników? Większość ekip międzynarodowych może nie być przygotowana do naszych obecnych standardów komunikacyjnych, z którymi mamy do czynienia z powodu niedokończonych prac budowlanych na drogach. Czy będzie koordynacja logistyczna? Jeśli tak, to jakie służby będą to robić, na jakich zasadach będą ze sobą współpracować? Jeśli będzie koordynacja, to czy centralna, czy bardziej na szczeblu wojewódzkim? Czy będzie w tej kwestii współpraca z Ukrainą? Jeśli tak, to jak szeroko zakrojona, zważywszy na obecną sytuację związaną z bojkotem? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Anna Elżbieta Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozmawiamy w czasie, gdy oczy całego świata kierują się na Polskę i Ukrainę. Myli się jednak ten, kto sądzi, że główną przyczyną tego zainteresowania są zbliżające się mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Niestety, te powody są bardzo niepokojące. Na Ukrainie pobito uwięzioną liderkę opozycji premier Julię Tymoszenko, natomiast w Polsce zagrożona jest wolność słowa. Na Ukrainie mamy bojkot Euro 2012, w Polsce mamy ponad 50 manifestacji, z warszawską, ponad 120-tysięczną na czele. Mamy protesty pod konsulatami i ambasadami Rzeczypospolitej Polskiej na całym świecie, mamy wreszcie ponad 2200 tys. podpisów, nie tylko z Polski.

Szanowni państwo, trzeba spojrzeć prawdzie w oczy. Po prostu bardzo się boję, że w Polsce może dojść do bojkotu Euro. Dlatego z tego miejsca zwracam się do pana premiera i pana prezydenta: wzywam panów do natychmiastowej reakcji w sprawie Telewizji Trwam. Przywróćcie wolność słowa. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Artur Górczyński: Co to ma z tym wspólnego? Będą transmitować mecze?*)

Panie marszałku, proszę uspokoić posłów...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Szanowni państwo, pani poseł czy pan poseł zabierający głos sami oceniają, czy chcieli powiedzieć to, co mówią, i tego się trzymajmy.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Proszę mi również doliczyć czas.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dobrze, po głębokim zastanowieniu.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Wzywam panów do natychmiastowej reakcji w sprawie Telewizji Trwam. Przywróćcie wolność słowa w Polsce jeszcze przed rozpoczęciem turnieju. Przyznajcie Telewizji Trwam miejsce na multipleksie. (*Dzwonek*) Publicznie apeluje do was o to nawet prezydent Aleksander Kwaśniewski. Kto jeszcze ma do was apelować? Nie dopuście do bojkotu mistrzostw Europy także w Polsce. Chcemy w spokoju kibicować naszej reprezentacji.

Czy państwo nie rozumiecie, że dla przywódców państw Unii Europejskiej wolność słowa jest największą wartością? Nie chcemy, by nasza ojczyzna była wytykana palcami za granicą za łamanie podstawowych praw obywatelskich. Apeluję do pana premiera,

Posel Anna Elżbieta Sobecka

do pana prezydenta: Czy nie widzicie, że prowadzony przez was statek zmierza prosto ku skałom?

Pan premier mówi, że to, czy Telewizja Trwam znajdzie się na multipleksie, jest zupełnie obojętne. Pan prezydent schował się w pałacu. Jego kancelaria oświadcza, że nie może wpłynąć na niezależnie powołane organy konstytucyjne. To nawet widać.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł...

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Chciałabym jeszcze tylko powiedzieć, że coraz więcej mediów zagranicznych mówi o tej kontrowersyjnej decyzji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w sprawie nieprzyznania Telewizji Trwam miejsca na naziemnej platformie cyfrowej.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Z przyjemnością już poczekałbym na kropkę.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

I tu mogę wymienić...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

W zasadzie nie przerywałem pani wypowiedzi, ale naraża się pani na zarzut, że nadmiernie pani sprzym. *(Poruszenie na sali)*

Uprzejmie proszę, pan poseł Adam Kępiński, Ruch Palikota.

Posel Adam Kępiński:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Tutaj akurat nie mam do kogo mówić, to może tu się zwrócić. Chciałbym otrzeźwić koleżanki i kolegów i uświadomić im jedną rzecz.

(Głos z sali: Zimną wodą.)

Właśnie, za chwilę będzie zimna woda, wyjął mi pan to z ust, tak mam napisane.

Chciałbym powiedzieć, że chyba przeceniamy swoją rolę jako politycy. To piłkarze będą grali, na stadionach będą kibice i to, czy będzie akurat pan Barroso, czy nie będzie np. ministra Rosenthala z Holandii, ma niewielkie znaczenie. Powiedziałbym, że większe znaczenie ma to, czy będzie ładna pogoda. Myślę, że będzie to miało 10 razy większe znaczenie, bo będzie chodziło o strefy kibica i wszystko inne.

Zagrożeniem jest chyba właśnie – to jedno słowo tutaj nie padło, choć mnóstwo rzeczy było dzisiaj powiedziane – sabotaż PR-owski, który już się wydarzył, zaprezentowany przez prezesa Kaczyńskiego. Bardzo się boję, że największym zagrożeniem będzie to, co powiedziała przed chwilą przedmówczyni – że zaczną się pochody, blokady. Pytanie do pani minister: Czy mamy dość zimnej wody na rozpalone bohaterowe berety? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, jeśli ktoś pana będzie tak traktował, też będę protestował. Myślę, że ta puenta była trochę nadużyciem, była średnio taktowna. Jeśli to miał być dowcip, to znam lepsze.

Uprzejmie proszę, pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ukraina jest współgospodarzem mistrzostw Europy, ale też aspiruje do Unii Europejskiej. Skazana w procesie politycznym na 7 lat pobytu w kolonii karnej pod zarzutem nadużycia władzy Julia Tymoszenko jest osobą, która zdecydowanie bardziej niż Janukowycz gwarantuje europejski kurs. W proteście przeciw jej złemu traktowaniu na Ukrainę nie wybiera się m.in. szef Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso i inni unijni komisarze, ale też niektórzy inni przywódcy europejscy z Austrii, Holandii i Belgii.

Świat się solidaryzuje z Tymoszenką, która przystąpiła do głodówki na znak protestu przeciwko pobiciu jej przez służbę więzienną. Na dodatek jest więziona w Charkowie, gdzie mają zostać rozegrane niektóre mecze. Im więcej przywódców Europy ogłaszało bojkot, tym mocniej polski prezydent Bronisław Komorowski akcentował, że mimo wszystko chce pojechać do Jałty. Efekt tego jest żaloszny. Gospodarz planowanego spotkania Janukowycz potraktował prezydenta Komorowskiego lekceważąco i dał mu jasno do zrozumienia, że nie będzie z nim rozmawiał na Krymie. Dał spektakularny wyraz niewdzięczności w stosunkach dyplomatycznych i zlekceważył naszego prezydenta i zarazem najbliższego sąsiada Ukrainy – Polskę.

Posel Jan Warzecha

Politycy nie powinni swoją obecnością legitymizować praktyk sprzecznych z prawami człowieka, z którymi mamy do czynienia na Ukrainie. Z udziału w konferencji w Jałcie zrezygnowali przecież prezydenci m.in. Niemiec, Czech, Słowenii, Austrii i Włoch. Chciałbym zapytać panią minister: Czy działania rządu i prezydenta, legitymizujące w pewien sposób postępowanie prezydenta Janukowycza, nie spowodują opóźnienia integracji Ukrainy z Unią Europejską, na której Polsce tak zależy? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W swoim wystąpieniu otwierającym powiedziała pani, że sprawa Euro na Ukrainie jest profesjonalnie zarządzana i prowadzona przez polski MSZ. Chciałbym zapytać o źródła takiego przekonania, iż to wszystko jest profesjonalnie prowadzone.

Mam dwa przykłady. Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski w ogóle nie zabiera głosu w tej sprawie. Pojechał do Birmy. Jadąc do Birmy, pytał publicznie, czy będzie tam działał Twitter, bo rozumiem, że jest to najbardziej istotny element jego instrumentarium politycznego, że będzie za pomocą Twittera zarządzał kryzysem na Ukrainie i kryzysem w relacjach polsko-ukraińskich. W takiej niezwykle gorącej i wrażliwej sytuacji, jaką dzisiaj mamy, zwłaszcza po odwołaniu szczytu w Jałcie, minister spraw zagranicznych Polski, jadąc do Birmy, zastanawia się nad tym, czy będzie mu tam działał Twitter. Jest to naprawdę nieprofesjonalne. Stąd chciałbym zapytać: Skąd bierze się państwa przekonanie o profesjonalizmie?

Druga sytuacja. Fakty też są bardzo niepokojące. Prezydent Komorowski apelował wczoraj publicznie do prezydenta Janukowycza, kładąc na szalę autorytet Rzeczypospolitej, bo w końcu jest głową państwa, a więc naszym najwyższym przedstawicielem, a dostał w zamian odpowiedź od niskiego rangą urzędnika kancelarii prezydenta Janukowycza, więc to tak, jakby prawie dostał w twarz. Gdzie jest w tym wszystkim MSZ? Czy MSZ przygotował to wczorajsze wystąpienie prezydenta Komorowskiego? Czy było to opracowane? Gdzie jest tutaj profesjonalizm, żeby zabezpieczyć przed taką sytuacją, jaka miała miejsce, wygłaszania w powietrze... Autorytet Rzeczypospolitej jest narażany na tego typu szwank, bo bardzo ważne wystąpienia wypowiadamy w powietrze.

Po trzecie, gdzie jest Rzeczpospolita, gdzie był polski MSZ, gdy dochodziło do organizacji szczytu w Jałcie? Czy w ogóle mieliśmy jakikolwiek kontakt z prezydentami krajów środkowoeuropejskich, skoro na końcu okazało się, że prezydent Komorowski został sam i chciał sam jechać pociągiem do Jałty, bo już nikt nie dołączył do tego pociągu swojego wagoniku? Gdzie jest profesjonalizm MSZ?

Są trzy bardzo poważne wpadki (*Dzwonek*) w tej sprawie. Minister na Twitterze w Birmie, prezydent Komorowski mówi w powietrze, jest zaskakiwany przez odwołanie szczytu w Jałcie. Gdzie jest tutaj profesjonalizm polskiego MSZ? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zbliżające się mistrzostwa Europy w piłce nożnej miały być wielkim świętem sportowym. Niestety problemy, które pojawiły się w związku z rozgrywkami, mogą poważnie zakłócić te optymistyczne wizje. Chodzi nie tylko o polskie drogi i inne niedociągnięcia infrastruktury czy niezrealizowane tak śmiało wysuwane plany modernizacyjne.

Dzisiaj chcę poruszyć przede wszystkim kwestię bojkotu udziału w Euro na Ukrainie, który podjęło wielu rządzących w krajach europejskich, w tym także stanowisko pana prezesa Jarosława Kaczyńskiego i Prawa i Sprawiedliwości, bojkotu, do którego w imię solidarności z premier Tymoszenko i narodem ukraińskim powinna dołączyć również Polska. W październiku tego roku odbędą się na Ukrainie wybory parlamentarne, niezwykle ważne dla stosunków Polski z Ukrainą, ale także z Unią Europejską. Protest europejskich polityków przeciwko sytuacji u naszego wschodniego sąsiada byłby dowodem i sygnałem dla społeczeństwa ukraińskiego, że Europa popiera wolność i demokrację w tym kraju i nie boi się tego pokazać. Jest oczywiste, że nie można dopuścić, by w sposób tak haniebny i brutalny traktowano europejskiego polityka, lidera opozycji. Premier Tymoszenko także jako kobieta zasługuje na szacunek i opiekę, niezależnie od okoliczności, w jakich się znalazła.

Mam także pytanie do pani minister sportu. W związku z powyższym proszę o odpowiedź: Czy Polska w sytuacji bojkotu Euro na Ukrainie byłaby mimo wszystko w stanie przyjąć mecze mające rozegrać się na Ukrainie i czy jesteśmy w ogóle na to przygotowani?

Posel Waldemar Andzel

Pytanie do ministra spraw zagranicznych: Co zrobiła Polska dyplomacja na forum Unii Europejskiej w stosunkach dwustronnych do kwietnia 2012 r., czy były jakieś mediacje z prezydentem Janukowyczem i rządem ukraińskim i czy rząd i minister spraw zagranicznych mają jeszcze w ogóle odwagę? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Apel polityków z Europy Zachodniej, José Manuela Barroso, szefa Komisji Europejskiej, przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Martina Schulza, komisarzy unijnych, niektórych polityków z Polski, prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego, niektórych posłów do Parlamentu Europejskiego z Platformy Obywatelskiej ma na celu wywarcie presji politycznej na władze Ukrainy, a przede wszystkim na prezydenta Janukowycza, aby przestał łamać demokratyczne zasady, niszczyć przeciwnika politycznego w osobie 51-letniej byłej premier Julii Tymoszenko. Lekarze z Niemiec i Kanady, którzy badali panią premier, stwierdzili, że powinna być leczona w specjalistycznym szpitalu poza murami więzienia, a najlepiej za granicą.

Zdaniem Myrosława Popowycza, prof. Akademii Kijowsko-Mohylańskiej w Kijowie, błędy ukraińskich władz mogą odbić się na losach umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Władze w Kijowie powinny wiedzieć, że zdrada narodowych interesów obróci się przeciwko nim. Popowycz uważa, że brak reakcji władz w Kijowie na europejską krytykę może mieć opłakane skutki dla Ukrainy. Taki jest główny cel i sens reakcji części polityków na postępowanie władz Ukrainy.

Dziś widać pierwsze pozytywne reakcje tych nacisków w postaci wyrażenia zgody władz ukraińskich na przeniesienie Julii Tymoszenko do szpitala w Charkowie, gdzie będzie leczona przez niemieckich lekarzy. Zachodzi więc pytanie: Dlaczego polskie władze zachowywały się dotąd pasywnie w obszarze wywierania presji politycznej, a nie sportowej, na władze ukraińskie? I nie chodzi tu o wycofywanie drużyn piłkarskich, (*Dzwonek*) ale o presję polityczną na reżim Janukowycza. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Moskal:

Panie Marszałku! Szanowni Przedstawiciele Rządu! Wysoka Izbo! Pierwsza rzecz. Chcę zapytać wnioskodawców. Jeden z przedstawicieli wnioskodawców mówił, że się przeceniamy, że to nie od nas zależy, że mało istotne jest to, co robimy. W związku z tym mam pytanie: Jeżeli jest to tak mało istotne, nieważne, to dlaczego jest tutaj ta informacja bieżąca? To tak na początek.

Natomiast sprawa najistotniejsza, najważniejsza to bojkot Euro. Jest to nie tylko sprawa mistrzostw, lecz przede wszystkim zwrócenie uwagi na łamanie pewnych standardów demokratycznych, na łamanie praw człowieka. Jest też takie pytanie, może do wnioskodawców: Czy jeżeli są jakiekolwiek mistrzostwa, czy to Europy, czy świata, to czy w związku z tym mamy przestać mówić o łamaniu prawa? Jaką w związku z tym widzicie drogę?

Kolejna sprawa. Pani minister bardzo ogólnie mówiła o wielu rzeczach – że są podejmowane działania, są nawiązywane kontakty dyplomatyczne. Po pierwsze, pani minister mówiła o dialogu z Kijowem. Chciałbym usłyszeć konkretne daty, konkretne wyniki i efekty tych rozmów i tego dialogu z Kijowem.

Pani minister mówiła też o nieporozumieniu w związku z tym, że jest bojkot. Pani minister mówiła, że nasza dyplomacja wyjaśnia tym krajom, które chcą przeprowadzić bojkot, informuje ich o tym, że postępują niewłaściwie. Chciałbym też konkretnie wiedzieć: Kiedy i do jakiego państwa poszły takie informacje, jakie były noty dyplomatyczne?

Pani minister wspominała również o tym, że działają w kwestii Tymoszenko, że w porozumieniu z niektórymi krajami Unii Europejskiej próbują rozwiązać ten problem. W związku z tym jest też moje pytanie: Z jakimi krajami, państwami? Chodzi o konkretne daty, konkretne działania ministerstwa.

Na koniec problem art. 133 ust. 3 konstytucji: Prezydent Rzeczypospolitej w zakresie polityki zagranicznej współdziała z prezesem Rady Ministrów i właściwym ministrem. Bardzo prosiłbym o konkretną informację: Na czym polegało to współdziałanie, gdzie, kiedy i jak, a także czy to wczorajsze wystąpienie było zgodne z tym artykułem? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Jako ostatnia w tej części rozpatrywania tego punktu głos zabierze pani poseł Anna Fotyga, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Fotyga:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W 1975 r. został podpisany akt końcowy KBWE. W opinii wybitnego działacza opozycji przedsiębiorczej, jednego z twórców wolnych związków zawodowych Wybrzeża, śp. Lecha Kaczyńskiego, ten dokument spowodował, że w naszej części świata, dzięki pewnej ochronie, oczywiście ograniczonej, nawet w takim czasie, rzeczywiście mrocznym, mogła działać opozycja demokratyczna. Owszem, była ona prześladowana, ten okres był okresem meandrów, były gwałtowne zwroty, ale demokratyczny świat w obronie tej opozycji był zjednoczony.

Chciałabym przypomnieć 1 września 2009 r., Westerplatte, kiedy to polski rząd fetował premiera Putina, a polskie media zachłystywały się jego obecnością. Przypomnę osamotnioną Julię Tymoszenko, która pospiesznie wyjechała. Jedyny prezydent Lech Kaczyński ujął się za Polską, Polakami i za całym regionem Europy Środkowej i Wschodniej. Czy polski rząd, czy państwo nie dostrzegacie, że uwięzienie i torturowanie, powtarzam, torturowanie Julii Tymoszenko jest odwrotem od procesu KBWE i jest zagrożeniem dla całego regionu? Z tego względu bardzo proszę, żeby rząd przeanalizował jeszcze raz swoją politykę w Europie Środkowej i Wschodniej i zechciał działać konsekwentnie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

O odniesienie się do planu tej debaty, udzielenie odpowiedzi na pytania poproszę panią minister sportu i turystyki Joannę Muchę...

Może zanim poproszę panią minister, jeszcze wcześniej głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców, pan poseł Łukasz Gibała, który złożył mi wcześniej, przed rozpatrywaniem punktu, obietnicę, i wierzę, że słowa dotrzyma.

Posel Łukasz Gibała:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowne Panie Minister! Wysoka Izbo! Przede wszystkim bardzo cieszę z tego powodu, że ta debata się odbyła. W mojej opinii poruszyliśmy tutaj dwie bardzo ważne sprawy. Po pierwsze, chodzi o kwestię Euro 2012. W mojej opinii przez najbliższe tygodnie to jest najważniejsza kwestia polityczna w Polsce. Po drugie, jest kwestia demokracji na Ukrainie, to jest kwestia nie tylko na najbliższe tygodnie czy najbliższe miesiące, ale w perspektywie kilku czy kilkunastu lat jest to absolutnie najważniejsza, albo jedna z najważniejszych spraw, jeśli chodzi o polską politykę zagraniczną.

Są natomiast dwie rzeczy, które mnie martwią. Jedna jest następująca. Posłowie największego klubu opozycyjnego upierają się ciągle, skądinąd słusznie

to motywując, przy stosowaniu bojkotu jako pewnego narzędzia, ażeby osiągnąć cel, bo chcą w ten sposób walczyć o demokrację na Ukrainie. Moim zdaniem to jest niewłaściwa metoda i w związku z tym apelowałbym do posłów PiS-u, żebyście państwo przemyśleli, czy rzeczywiście w interesie Polski jest taki bojkot polityczny.

Druga rzecz, która mnie martwi, to brak w wystąpieniu pani minister konkretów, jeśli chodzi o działania naszej dyplomacji związane z tym, ażeby rzeczywiście o tę demokrację na Ukrainie walczyć. Pani minister użyła takiego ogólnego sformułowania, że prowadzone są na różnych szczeblach rozmowy i działania, ale to jest sformułowanie strasznie ogólne. Nie byłoby w niej nic złego, gdyby te działania przynosiły efekty, no ale widać, że one tych efektów nie przynoszą, bo sytuacja na Ukrainie jest zła. W kontekście jeszcze pewnych wpadek, które słusznie wypunktował pan poseł Szczerski, oczekivalibyśmy większych konkretów. W dodatku tu nie chodzi, pani minister, tylko o działania bilateralne na linii Polska – Ukraina. Oczekivalbym, żeby Polska wyszła z pewnymi propozycjami narzucenia pewnego tonu całej Unii Europejskiej, pewnej polityki całej Unii Europejskiej w tej sprawie. To już jest kwestia znacznie bardziej ogólna i mam nadzieję, że być może właśnie ta debata będzie takim bodźcem dla MSZ i dla rządu, żeby taki plan stworzyć. Naprawdę jest to coś niesłychanie potrzebnego, bo byłoby dobrze, gdybyśmy nie zmarnowali tej szansy, jaką jest Euro 2012, ale przede wszystkim żebyśmy nie zmarnowali tej jeszcze większej szansy, jaką jest możliwość wprowadzenia Ukrainy do Unii Europejskiej, i w ogóle w orbitę Europy Zachodniej. To jest z punktu widzenia historycznego, z punktu widzenia naszej historii, z punktu widzenia geopolityki sprawa absolutnie kluczowa, więc nie zmarnujmy tego. Bardzo dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi. Umówiliśmy się co do czasu, pan poseł słowa absolutnie dotrzymał.

Zapowiedziałem panią minister w sposób fałszywy, ale teraz już na pewno głos zabierze minister sportu i turystyki pani Joanna Mucha.

Uprzejmie proszę.

Minister Sportu i Turystyki Joanna Mucha:

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Ministerstwo Sportu i Turystyki nie może w ramach swoich kompetencji prowadzić polityki zagranicznej, w związku z tym pozwolę sobie odnieść się tylko do tematów, które dotyczyły pracy mojego ministerstwa.

Minister Sportu i Turystyki Joanna Mucha

Moim zadaniem i agend podległych ministerstwu jest przygotowanie turnieju, przygotowanie Polski do tego, żeby turniej odbył się w jak najlepszy sposób. W ramach tych przygotowań jest oczywiście współpraca z Ukrainą. Przypomnę państwu, że został powołany komitet organizacyjny do spraw współpracy między Polską i Ukrainą, na którego czele stoją panowie premierzy Polski i Ukrainy. Komitet zebrał się 6 razy. Przypomnę, że we wrześniu 2010 r. została opracowana i zatwierdzona przez oba państwa tzw. mapa drogowa przygotowań do turnieju. Zakładała ona istnienie 62 kamieni milowych, czyli głównych punktów, które muszą być przez nas dopracowane, żeby turniej odbył się bez problemów. Przypomnę również, że powołano 8 grup roboczych, które na bieżąco nadal pracują na rzecz tego, żeby nie było żadnych zakłóceń w przebiegu turnieju. Praca 8 grup roboczych dotyczy oczywiście głównych tematów związanych z przygotowaniem, czyli bezpieczeństwa, opieki medycznej itd.

To, że Polska i Ukraina uzyskały prawo do organizacji turnieju, i samo to, że turniej Euro 2012 odbędzie w Polsce, plus Rok Chopinowski dwa lata temu, prezydencja Polski w Unii Europejskiej rok temu, to chyba największe szanse wizerunkowe i promocyjne dla Polski, jakie kiedykolwiek się nam zdarzyły. Myślę, że bardzo niedobre byłoby, gdybyśmy naszymi własnymi działaniami tę szansę zaprzepaścili. Prawo organizacji turnieju Polska i Ukraina uzyskały w 2007 r., wtedy kiedy państwo rządziłście w Polsce. Przez te 5 lat przygotowywaliśmy się do turnieju wspólnie. Bardzo żałuję, że na finiszu, na ostatniej prostej nie uczestniczycie państwo razem z nami w przygotowaniu turnieju, który nie jest turniejem Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, tylko turniejem Polski i Ukrainy. Bardzo nad tym ubolewam.

Jeśli chodzi o pytania, które zostały mi zadane, dotyczą kilka tematów. Postaram się rzetelnie odpowiedzieć na wszystkie, które były skierowane bezpośrednio do mnie.

Pan poseł Raniewicz pytał, czy mamy tłumaczy przysięgłych. Owszem, mamy tłumaczy przysięgłych nie tylko ukraińskich, ale też jeśli chodzi o wszystkie języki turniejowe. Ci tłumacze będą znajdowali się w tych miejscach, gdzie spodziewamy się kibiców z określonego kraju.

Pan poseł Borkowski pytał o bezpieczeństwo na stadionach. Przypomnę, że bezpieczeństwo na stadionach zapewnia organizator, czyli UEFA, i pełna odpowiedzialność za bezpieczeństwo na samym stadionie spoczywa na organizatorze, czyli na UEFA. Oczywiście mamy dużą wiedzę na temat tego, w jaki sposób UEFA zapewnia bezpieczeństwo. Zostały przygotowane cztery plany operacyjne dla czterech stadionów i nie możemy tutaj mieć żadnych wątpliwości. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo na stadionach, to nie będzie kłopotu.

Przypomnę też, że podczas turnieju spodziewamy się innych kibiców. Kibice reprezentacji to są inni kibice niż kibice klubowi i zachowań chuligańskich, wybryków na tego typu imprezach jest zawsze znacznie mniej.

Pan poseł Olejniczak pytał, czy kibice zdążą dojechać, pytał o problemy z infrastrukturą. Szanowny panie pośle, są gotowe plany transportowe już od wielu miesięcy. My te plany cały czas uszczegółowiamy w trakcie zdobywania nowych informacji dotyczących tego, jakimi drogami i z wykorzystaniem jakiej komunikacji kibice będą chcieli do nas przyjechać. Taką wiedzę mamy i ze względu na bukowanie lotów, i ze względu na kupowanie biletów, i ze względu na bezpośredni stały kontakt z kibicami wszystkich reprezentacji, którzy są w stanie oszacować, jaka ich liczba którego wręcz dnia przyjedzie do Polski i jakim środkiem komunikacji. Nawet jeśli nie będą gotowe niektóre drogi, bo już dzisiaj wiemy, że część dróg nie będzie gotowa, to będzie taka organizacja ruchu, żeby kibice bez żadnego problemu dojechali na miejsce i na pewno zdążyli na mecz.

(Poseł Romuald Ajchler: Jak tydzień wcześniej przyjadą, to dojadą najwyżej.)

Pan poseł Kuźmiuk pytał również o infrastrukturę. Chciałabym tylko zaznaczyć, panie pośle, że kiedy uzyskaliście prawo do organizacji turnieju, był rok 2007, szczyt koniunktury gospodarczej. Być może plany, które wtedy były tworzone, były zbyt ambitne. Ale tak czy inaczej 90% założeń, które były wtedy powzięte, zostało zrealizowanych. Myślę, że czasami powinniśmy się też cieszyć z tego, czego dokonaliśmy. Dzisiaj na Stadionie Narodowym był pan Martin Kallen – to członek Komitetu Sterującego UEFA, który jest odpowiedzialny za przygotowanie turnieju w Polsce i na Ukrainie – i wielokrotnie powtórzył: Polacy, możecie być dumni. Możecie być z siebie dumni. Naprawdę wykonaliście rewelacyjną pracę.

Pan poseł Tomasz Latos pytał mnie o informacje dla kibiców o sposobie dotarcia. Myślę, że to jest informacja znana państwu, ale powtórzę ją po raz kolejny. Polska przygotowała nowe narzędzie do komunikowania się z kibicami. To narzędzie nie było używane wcześniej na żadnej innej imprezie sportowej. Nazywa się ono Polish Guide. W ramach tego Polish Guide, strony internetowej i aplikacji na telefony komórkowe, będzie udzielana kibicom informacja o tym, jakie są preferowane, najlepsze, najbardziej dostępne, drogi komunikacyjne, w jaki sposób najlepiej, najszybciej, najsprawniej, dotrzeć na turniej. Ta informacja jest dostępna w wielu językach turniejowych. I naprawdę aplikacja – sposób jej funkcjonowania – jest bardzo przystępna. Jestem przekonana, że wielu kibiców będzie korzystało z tego narzędzia.

Pan poseł Bramora pytał o koordynację komunikacji dla zawodników i o współpracę z Ukrainą w tej kwestii. Szanowny panie pośle, wszystkie drużyny będą przemieszczały się samolotami. To jest już oczywiście jasne, bo odległości są dość duże, jako że wiele drużyn, które zatrzymują się w Polsce, gra na Ukra-

Minister Sportu i Turystyki Joanna Mucha

inie, że zapewniony jest dla nich transport lotniczy. Tak jak powiedziałam, te plany są już przygotowywane od naprawdę długiego czasu w pełnej koordynacji z Ukrainą, więc nie ma tutaj żadnego zagrożenia.

I ostatnie pytanie, które było skierowane do mnie, pana posła Andzela: Czy możemy przejąć mecze z Ukrainy, jeśli byłaby taka potrzeba? Nie ma absolutnie takiej możliwości. W ubiegłym tygodniu byłam na posiedzeniu Komitetu Sterującego UEFA. Taki scenariusz, w którym mecze byłyby przenoszone z któregośkolwiek miasta, już nie mówiąc o przenoszeniu ich z całej Ukrainy, nie jest w ogóle brany pod uwagę. Tak więc ten scenariusz się po prostu nie urzeczywistni i nie ma żadnego sensu go rozważać.

W ostatnim słowie, po raz kolejny ponawiam apel o to, żebyśmy nie wykorzystywali turnieju do prowadzenia polityki wewnętrznej, bo jest to nasz wspólny turniej. *(Oklaski)* Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Sprostowanie.)

Panie pośle...

(Głos z sali: Nie ma! Nie ma!)

(Głos z sali: Ja też bym chciał.)

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: W trybie sprostowania.)

Może tak ustalmy. W zasadzie już dla pani minister w ramach regulaminowego czasu zostało kilkadziesiąt sekund, ale rozumiem, że pani minister Mucha chciała możliwie najbardziej szczegółowo odpowiedzieć...

(Głos z sali: To w kularach, panie marszałku.)

...na pytania. Tak więc pani minister ten limit czasu wydłużyć w granicach rozsądku, tyle ile pani będzie potrzebować.

A skoro pan poseł Kuźmiuk się upiera...

(Głos z sali: Niesłusznie, panie marszałku.)

...w sprawie trybu sprostowania, to mu ufam, że w takim trybie...

(Głos z sali: Panie marszałku, to i ja!)

...wystąpi.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Pani minister, mam nadzieję, że pani się na mnie nie obrazi, ale pani ucieka się w odniesieniu do infrastruktury technicznej, w szczególności do dróg, do tego samego tłumaczenia, które przedstawiają mi wszyscy ministrowie tego rządu – że 90% dróg zostało zrealizowanych. Przypomina mi to do złudzenia skecz poznańskiego kabaretu TEY.

(Głos z sali: Kawałów nie opowiadaj.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, ale pan mówił, że wystąpi w trybie sprostowania, a pan chce skceze...

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Ale ja próbuję...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...opowiadać.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

...wytłumaczyć, na czym rzecz polega. Otóż wtedy właśnie Smoleń narzekał, że jedno koło od traktora jest zepsute, a Laskowik sugerował mu, żeby mówić o tych trzech dobrych. Pani minister...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To nie było sprostowanie.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

...po prostu na tych najważniejszych ciągach drogowych, autostradowych, A2 i A4, a także A1, brakuje zasadniczych fragmentów, które nie pozwalają się cieszyć z tego, co zbudowano. I w tym jest problem. I dlatego mówimy o tym, że nie możemy się cieszyć z tych trzech kół dobrych, bo to czwarte nie pozwoli...

(Głos z sali: To do ministra transportu.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle...

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

...temu ciągnikowi jechać.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle...

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan miał sprostować tylko ewentualnie swoją wypowiedź.

Pan poseł Olejniczak jako ostatni w trybie sprostowania.

Ale musi mi pan obiecać i dotrzymać słowa, tak jak poseł Gibała, że nie będzie pan opowiadał skeczów, tylko będzie to sprostowanie.

Poseł Cezary Olejniczak:

Nie, nie, broń Boże.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dobrze? To tak się umawiamy.

(Minister Sportu i Turystyki Joanna Mucha: Ja dosłownie trzy zdania...)

Pani minister, może łącznie, dobrze?

Pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowne Panie Minister! Nie mówiłem do pani minister, tylko do pana ministra Nowaka odnośnie do infrastruktury, bo on za to odpowiada.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To już pan sprostował.

Poseł Cezary Olejniczak:

Tak? I naprawdę będzie problem, a alternatywa to albo pieszo lub na kolej w Łowiczu, i wtedy łatwo do Warszawy dojedziemy na nowo otwarty Warszawa Stadion. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

No i proszę bardzo, jednocześnie promocji Łowicza dokonał pan poseł Olejniczak. Niech mu będzie.

**Minister Sportu i Turystyki
Joanna Mucha:**

Panie Marszałku...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani minister Joanna Mucha.

**Minister Sportu i Turystyki
Joanna Mucha:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Jeszcze raz powtórzę. My naprawdę zdajemy sobie z tego sprawę, jakie części dróg są gotowe, jakie nie i w związku z tym przygotowany jest bardzo dokładny tzw. mobility concept, czyli plan dotyczący komunikacji, tak żeby każdy kibic znał drogi przejazdu, wiedział, którą drogą się udać na mecz, i żeby nie było żadnego problemu z przejechaniem i dotarciem na miejsce. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.

O zabranie głosu tym razem ponownie proszę podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych panią minister Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz.

Uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo... *(Gwar na sali)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panowie, kobieta mówi.

Uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:**

Dziękuję bardzo za wszystkie pytania *(Dzwonek)*, które zostały...

(Głos z sali: Czas minął, panie marszałku.)

...zadane. Postaram się na nie odpowiedzieć jak najbardziej wyczerpująco, ale w tym celu potrzebowalabym kilku minut, o które bardzo proszę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:**

Odpowiadam na pytanie pana posła Raniewicza o przygotowanie na wypadek ewentualnej chęci wygłaszania przez opozycję ukraińską swojego stanowiska w Polsce. Polska jest krajem wolnym, demokratycznym i zawsze dopuszczamy taką możliwość, że politycy innych krajów będą chcieli także tutaj wypowiadać się i prezentować swoje stanowiska. Jesteśmy na to otwarci i w przypadku polityków opozycji ukraińskiej nie było, nie jest i nigdy nie będzie inaczej.

Pytanie o opowiadanie się po demokratycznej stronie polityki ukraińskiej. Szanowni państwo, demokracja na Ukrainie, państwo prawa na Ukrainie to jest strategiczny cel nie tylko tego rządu, to jest strategiczny cel, który państwo polskie, wszystkie rządy polskie stawiają sobie od ponad 20 lat. W tym celu podjęto niezmierną ilość działań, wysiłków politycznych międzynarodowych i bilateralnych.

Na wszystkich poziomach politycznych komunikowano się z różnymi przedstawicielami państwa ukraińskiego. Popieraliśmy i dalej bardzo mocno popieramy podpisanie umowy i wdrażanie umowy stowarzyszeniowej. Bardzo mocno i z każdym rokiem w coraz większym stopniu udzielamy wsparcia organizacjom pozarządowym na Ukrainie. Wysyłamy i będziemy wysyłać także w tym roku długo- i krótkoterminowych obserwatorów na wybory, których demokratyczność jest niezwykle ważnym elementem. Działamy też bardzo konkretnie w sprawach pani Julii Tymoszenko. Tych działań jest tak wiele, że zajęłoby ogromnie dużo czasu, gdybym wymieniała wszystko. Pozwolę więc skupić się tylko na tym, co stało się w ciągu ostatnich miesięcy.

W czasie bilateralnej narady w Kijowie minister spraw zagranicznych Sikorski rozmawiał o tym ze swoim odpowiednikiem, spotkał się z opozycją ukraińską, rozmawiał też osobiście z córką pani Julii Tymoszenko. Pan prezydent Bronisław Komorowski podnosił tę kwestię niezliczoną ilość razy z prezydentem Janukowyczem, w tym także w ciągu ostatnich dni w kilkukrotnych rozmowach telefonicznych. Także premier w czasie ostatniego spotkania z premierem Azarowem bardzo jednoznacznie postawił kwestię konieczności prawnego rozwiązania i uwolnienia od odpowiedzialności politycznej pani Julii Tymoszenko. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało też liczne oświadczenia, komunikaty, były spotkania z opozycją, z którą jesteśmy cały czas w bardzo bliskim kontakcie.

Odnośnie do pytania pana posła Kuźmiuka o spotkania w czasie turnieju z prezydentem Janukowyczem, to Euro, tak jak tutaj wielokrotnie było przez państwa podkreślane, jest to wydarzenie sportowe, jest to wydarzenie przede wszystkim dla obywateli, dla zwykłych ludzi w Europie, Polaków i Ukraińców także. Wizyta prezydenta Komorowskiego, która na

obecnym etapie jest planowana, na meczu finałowym na Ukrainie jest wizytą, w ramach której reprezentuje on współorganizatorów, obywateli polskich w czasie tego bardzo ważnego wydarzenia. Nie ma natomiast dzisiaj żadnej konkretnej decyzji pana premiera Tuska odnośnie do jego obecności i wizyty w Kijowie.

Pytanie pana posła Szeligi o zwołanie Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych w sprawie Euro. Ponownie pozwalam sobie powtórzyć, że Euro jest wydarzeniem sportowym. Europejska Rada Spraw Zagranicznych jest ciałem politycznym, w związku z czym na obecnym etapie nie wydaje się, aby istniały przesłanki, by zwoływać posiedzenie rady w tym celu, w celu omawiania turnieju Euro.

Natomiast kwestia łamania praw obywatelskich, praw człowieka na Ukrainie, kwestia pani Julii Tymoszenko była wielokrotnie podnoszona w czasie obrad Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych i na najbliższym posiedzeniu rady, w poniedziałek, będzie to jeden z głównych poruszanych tematów, także oczywiście przez Polskę.

Pytanie pana posła Sługockiego odnośnie do gości zaproszonych do Polski. Pan premier Tusk wystosował zaproszenie do premierów państw, których drużyny grają w czasie turnieju. Część z nich już odpowiedziała pozytywnie, m.in. premier Włoch, premier Hiszpanii, premier Bułgarii, natomiast odnośnie do reszty odpowiedzi, to one po prostu jeszcze do nas nie dotarły.

Stanowisko polskie w sprawie bojkotu. Jeszcze raz chciałabym zwrócić uwagę na to, że formalnie nikt jednoznacznie nie nawołuje do tego, aby drużyny lub kibice zrezygnowali z uczestnictwa w Euro. W związku z tym mamy do czynienia z indywidualnymi decyzjami polityków. Te decyzje szanujemy i jest to element polskiego stanowiska. Równocześnie twierdzimy, że łączenie polityki i sportu może mieć miejsce, ale tylko wtedy, gdy mamy do czynienia z masowym, permanentnym łamaniem praw człowieka.

Pozwolę sobie od razu odnieść się tu do pytania dotyczącego bojkotu hokejowych mistrzostw na Białorusi. Otóż niestety jest to powód naszej ogromnej troski. Niestety na Białorusi mamy do czynienia właśnie z taką sytuacją w kwestii praw człowieka. Nie jest to jeszcze i mam nadzieję, mamy nadzieję, że nigdy nie będzie, przypadek ukraiński.

Pytanie pana posła Górskiego, czy nie należy się Ukrainie żółta kartka. Panie pośle, społeczeństwu ukraińskiemu się nie należy, rządowi, prezydentowi ukraińskiemu – tak. Wprowadzam to rozróżnienie, ponieważ jest to bardzo istotne rozróżnienie, abyśmy pamiętali, że Ukraina to jednak przede wszystkim ludzie, obywatele, natomiast władza tego kraju, prezydent tego kraju popełnili bardzo poważne błędy polityczne z zakresu łamania praw obywatelskich, łamania praw człowieka i ta kwestia jest bardzo jasno przedstawiana w tonie krytycznym przez stronę polską.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz**

Odnosząc się do pytania i wypowiedzi pana posła Warzechy, chciałabym doprecyzować. Szczyt w Jajcie został przeniesiony, to była decyzja pana prezydenta Janukowycza, z którą to osobiście zadzwonił do pana prezydenta Komorowskiego, informując go, że szczyt zostanie przeniesiony, równocześnie zapraszając pana prezydenta Komorowskiego do wizyty już nie w ramach szczytu, tylko po prostu wizyty w Kijowie. Odpowiedź pana prezydenta była taka, że jest gotów udać się do Kijowa, jeżeli będzie jakaś zmiana, jakaś nowa decyzja odnośnie do pani Julii Tymoszenko. Wówczas jest gotów przyjechać i jest gotów rozmawiać. Jeżeli żadnej zmiany w tej kwestii nie będzie, to zaproszenie przez pana prezydenta nie zostanie przyjęte.

Pytanie i wypowiedź pana posła Szczerskiego. Wizyta w Birnie rzeczywiście wiąże się z długotrwałą jak na ministra spraw zagranicznych nieobecnością ministra Sikorskiego w kraju, ale pragnęłabym państwu przypomnieć, że Birma jest krajem, który staje przed szansą zmiany systemowej, zmiany w kierunku demokratyzacji. Jest jednym z fundamentów polskiej polityki zagranicznej...

(Poseł Witold Waszczykowski: Birma?)

...aby takie trendy, nawet w zacytunku, u zarania, popierać i eksponować. Takie są przesłanki wizyty ministra w Birnie.

Wszystkie działania pana prezydenta Komorowskiego, odnosząc się już do drugiego punktu, wszystkie działania pana prezydenta Komorowskiego odnośnie do Ukrainy są i były bardzo ściśle konsultowane z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. W tej sprawie ministerstwo, prezydent działają ramię w ramię i prezentują bardzo spójne stanowisko. Głównym elementem przesłania prezydenta Komorowskiego było położenie nacisku na kwestię systemową. Najlepszym rozwiązaniem dla Ukrainy jest rozwiązanie prawno-systemowe, które doprowadzi do depenalizacji odpowiedzialności za działania polityczne. W przypadku takiego kraju jak Ukraina, w związku z bardzo słabym systemem sprawiedliwości, bardzo słabym państwem, to jest optymalne rozwiązanie systemowe, które sprzyja demokracji. I takie było przesłanie.

Jakie są działania dyplomatyczne w sprawie Euro? Tak jak podkreślałam, to są działania prewencyjne, ale we wszystkich krajach Unii Europejskiej nasi ambasadorowie czy odpowiedni przedstawiciele polskiej dyplomacji udali się do swoich odpowiedników i przekazali polskie stanowisko w tej kwestii.

Kończąc i odnosząc się też do wypowiedzi pani minister Fotygi, chciałabym powiedzieć, że podzielam ten pogląd, dostrzegamy to zagrożenie. To jest bardzo poważne zagrożenie, nurtujące nas i niepokojące dla Ukrainy. Czynimy wszystko, co w naszej mocy, żeby ten trend odwrócić. Opowiadamy się za tym, żeby pani Julia Tymoszenko otrzymała takie leczenie, jakie uważa za optymalne. Proponujemy drogę systemową, o której już wspominałam. Propo-

nujemy i kładziemy bardzo mocny nacisk na drogę prawną. 15 maja jest sprawa kasacyjna pani Julii Tymoszenko, jest sprawa apelacyjna pana Jurija Łucenki. To jest bardzo dobry moment dla władz ukraińskich, żeby prawnie rozwiązać zaistniały problem. Bardzo mocno akcentujemy, podnosimy tę kwestię w Polsce, w odniesieniu do partnerów ukraińskich i w Unii Europejskiej, ale, szanowni państwo, decyzja w tej sprawie należy do władz ukraińskich. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze w trybie sprostowania...

Bardzo proszę.

Poseł Anna Fotyga:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Przypuszczalnie w październiku na Ukrainie odbędą się wybory.

(Głos z sali: Na 100%).

Panie pośle, panie ministrze, już mieliśmy takie sytuacje, kiedy do tego nie dochodziło, ale miejmy nadzieję, że tak.

Przecież uwięzienie lidera opozycji oznacza fundamentalne naruszenie zasad demokracji, fundamentalne. Po prostu nie pozwala się ważnemu politykowi na uczestniczenie w wyborach i torturuje się go. Proszę państwa, pani minister, na tym polegały moja wypowiedź i pytanie, a nie chodziło o to, co państwo robicie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Nie będzie już odpowiedzi.

Wypowiedź pani minister kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego*).

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji decyzji Rady Europejskiej nr 2011/199/UE z dnia 25 marca 2011 r. w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do mechanizmu stabilności dla państw członkowskich, których walutą jest euro (druki nr 37 i 106).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Andrzeja Gałazewskiego.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca Andrzej Gałazewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nazwa tego punktu jest skomplikowana, będę musiał przytoczyć tę nazwę co najmniej dwukrotnie, takie jest moje zadanie.

W imieniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej i Komisji Spraw Zagranicznych przedstawiam Wysokiej Izbie sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji decyzji Rady Europejskiej nr 2011/199/UE z dnia 25 marca 2011 r. w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do mechanizmu stabilności dla państw członkowskich, których walutą jest euro.

Połączone Komisje: do Spraw Unii Europejskiej oraz Spraw Zagranicznych zebrały się w dniu 11 stycznia 2012 r. w celu przeprowadzenia pierwszego czytania. Obradom przewodniczyła pani poseł Agnieszka Pomaska, przewodnicząca Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Rząd reprezentował pan Maciej Szpunar, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, który zaprezentował projekt ustawy. Projekt z druku nr 37 został skierowany do komisji przez panią marszałek Sejmu 1 grudnia 2011 r.

Chciałbym przedstawić Wysokiemu Sejmowi zasadnicze kwestie zawarte w projekcie ustawy oraz w dużym skrócie opinie zaprezentowane podczas pierwszego czytania.

Projekt ustawy zawiera jedną podstawową kwestię, zgodę Sejmu na ratyfikację zmian w Traktacie o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Zmiana dotyczy art. 136 traktatu, w którym proponuje się dodanie ust. 3 o następującym brzmieniu: Państwa członkowskie, których walutą jest euro, mogą ustanowić mechanizm stabilności uruchamiany, jeżeli będzie to niezbędne do ochrony stabilności strefy euro jako całości. Udzielenie wszelkiej niezbędnej pomocy finansowej w ramach takiego mechanizmu będzie podlegało rygorystycznym warunkom. Koniec zapisu.

Zmiana traktatu będzie przeprowadzona w trybie art. 48 ust. 6 Traktatu o Unii Europejskiej – tzw. procedura kładki – który zezwala Radzie Europejskiej, stanowiącej jednomyślnie, po konsultacji z Parlamentem Europejskim, Komisją Europejską i w niektórych przypadkach Europejskim Bankiem Centralnym przyjąć decyzję zmieniającą wszystkie lub niektóre postanowienia części trzeciej Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Decyzja taka nie może zwiększać kompetencji przyznanych w innych traktatach, a jej wejście w życie jest uzależnione od późniejszego zatwierdzenia przez państwa członkowskie, zgodnie z ich wymogami konstytucyjnymi.

W poprzedniej kadencji Sejmu taki tryb zmian traktatowych został wprowadzony do znowelizowanej ustawy o umowach międzynarodowych. W marcu ubiegłego roku Rada Europejska przyjęła jednomyślną decyzję w sprawie zmiany art. 136, tak aby mogła ona wejść w życie 1 stycznia 2013 r.

Proponowana zmiana nie wpływa pośrednio ani bezpośrednio na inne części traktatu i nie zmienia w żaden sposób kompetencji Unii określonych w traktacie. Celem zmiany jest jedynie stworzenie podstawy prawnej, która umożliwi podejmowanie działań niemożliwych przed modyfikacją traktatu. Zgodnie z treścią tej decyzji cały mechanizm stabilizacyjny zostanie utworzony bezpośrednio przez państwa członkowskie, których walutą jest euro.

Zdaniem rządu przedmiotowa decyzja podlega ratyfikacji zgodnie z art. 89 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, czyli po uprzedniej zgodzie wyrażonej w ustawie przyjmowanej przez Sejm i Senat w trybie określonym przez ustawę o umowach międzynarodowych, to znaczy przyjmowanej większością głosów.

Biuro Analiz Sejmowych przedstawiło cztery opinie ekspertów i ich zdania były podzielone. Część ekspertów uważała, że ratyfikacja zmiany traktatu powinna być przyjęta przez Sejm i Senat zgodnie z art. 90 Konstytucji RP, czyli większością 2/3 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów lub senatorów. Eksperti prezentujący takie zdanie kierowali się przekonaniem, że w wyniku zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej państwo polskie przekazuje Unii część swoich kompetencji. Nie wykazali jednak, jakie to są kompetencje.

Tryb wyrażenia zgody przez Sejm i Senat na ratyfikację zmian w traktacie był główną osią debaty podczas pierwszego czytania projektu ustawy, przy czym dotyczyła ona nie tylko zmiany traktatu, ale także hipotetycznego zamiaru przystąpienia Polski do umowy o Europejskim Mechanizmie Stabilności jednocześnie z przystąpieniem do strefy euro lub wcześniej. Zwolennicy ratyfikacji w trybie art. 90 Konstytucji RP przyznawali, że co prawda sama zmiana art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej nie przenosi kompetencji Rzeczypospolitej Polskiej do instytucji Unii Europejskiej, ale stwarza potencjalne możliwości w przyszłości, kiedy ewentualnie zostanie podjęta procedura przystąpienia Polski do umowy ustanawiającej Europejski Mechanizm Stabilności.

Zgodnie z opinią przeciwników tej koncepcji oraz opinią Biura Legislacyjnego Sejmu nie można przyjmować rozwiązań prawnych niezwiązanych bezpośrednio z tematem proponowanych zmian traktatowych jedynie na podstawie przypuszczenia, że w przyszłości dojdzie do podjęcia sugerowanej decyzji.

Do projektu ustawy zgłoszono trzy poprawki. Biuro Legislacyjne Sejmu wniosło dwie poprawki redakcyjne. Obie poprawki zostały przyjęte. Poseł Krzysztof Szczerski zgłosił poprawkę następującej treści: Po art. 1 dodać art. 1a w brzmieniu: Przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do Europejskiego Mechanizmu Stabilności, Traktatu o ustanowieniu Europejskiego Mechanizmu Stabilności przed przyjęciem przez Polskę waluty euro wymagać będzie odrębnej zgody Sej-

Posel Sprawozdawca Andrzej Gałazewski

mu RP wyrażonej w trybie art. 90 Konstytucji RP. Poprawka nie została przyjęta.

Połączone komisje: Komisja do Spraw Unii Europejskiej i Komisja Spraw Zagranicznych rekomendują Wysokiemu Sejmowi uchwalenie ustawy o ratyfikacji decyzji Rady Europejskiej w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do mechanizmu stabilności dla państw członkowskich, których walutą jest euro, w poprawionej wersji zamieszczonej w sprawozdaniu komisji. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Marek Krzakała, Platforma Obywatelska.

Posel Marek Krzakała:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska RP mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o ratyfikacji decyzji Rady Europejskiej nr 2011/199/UE z dnia 25 marca 2011 r. w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do mechanizmu stabilności dla państw członkowskich, których walutą jest euro (druki nr 37 i 106).

W przedmiotowej ustawie wyraża się zgodę na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji decyzji Rady w sprawie zmiany powyższego art. 136. Zmiana art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej polega na dodaniu ust. 3 w brzmieniu: Państwa członkowskie, których walutą jest euro, mogą ustanowić mechanizm stabilności uruchamiany, jeżeli będzie to niezbędne do ochrony stabilności strefy euro jako całości. Udzielenie wszelkiej niezbędnej pomocy finansowej w ramach takiego mechanizmu będzie podlegało rygorystycznym warunkom.

Decyzja ta spełnia przesłanki określone w art. 89 ust. 1 Konstytucji RP i w ustawie o umowach międzynarodowych, czyli ratyfikacji za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie, ponieważ w obecnym stanie faktycznym nie stanowi ona przekazania kompetencji na rzecz Unii Europejskiej lub innej organizacji międzynarodowej.

Dodany ust. 3 do art. 136 rozumieć należy jedynie jako określenie nowych warunków prowadzenia polityki pieniężnej, a nie przekazanie nowych kompetencji, które obecnie posiadają państwa należące do

strefy euro. Potwierdza to opinia Komisji Europejskiej z 15 lutego 2011 r., gdzie w pkt 11 mówi się, że proponowana zmiana Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, cytując: nie zmienia kompetencji Unii określonych w traktacie. Celem zmiany nie jest stworzenie nowej podstawy prawnej umożliwiającej Unii podejmowanie działań, które nie były możliwe przed modyfikacją traktatu. Zgodnie z projektem decyzji stały mechanizm stabilizacyjny zostanie utworzony bezpośrednio przez państwa członkowskie. Koniec cytatu.

Dlatego oceniając skutki prawne, należy zauważyć, że decyzja o utworzeniu stałego mechanizmu stabilizacyjnego nie narusza ani mechanizmów solidarnościowych, o których mowa w art. 122 i 143 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, ani kompetencji Unii w zakresie koordynowania polityki ekonomicznej i finansowej państw członkowskich.

Ponadto należy podkreślić, że jedno z orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego stanowi, iż art. 90 ust. 1 Konstytucji RP nie upoważnia do przekazania kompetencji, które nie mają bliżej określonego zakresu. Dodany do art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej ust. 3 takiego zakresu w ogóle nie określa. Proszę się zastanowić – w którym miejscu w tym zapisie następuje transfer kompetencji? Mamy raczej do czynienia z sytuacją, w której państwa członkowskie uzyskują dodatkowe kompetencje i możliwości działania. Art. 136 ust. 3 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej nawet pośrednio takiego zakresu nie formułuje. Tym samym klub Platforma Obywatelska RP stoi na stanowisku, że omawiana decyzja Rady spełnia przesłanki określone w art. 89 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż dotyczy członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w organizacji międzynarodowej – art. 89 ust. 1 pkt 3 – w związku z tym związanie Rzeczypospolitej Polskiej decyzją Rady Europejskiej w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do mechanizmu stabilności powinno nastąpić w trybie art. 89 ust. 1 Konstytucji RP, czyli ratyfikacji za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie, ponieważ na tym etapie nie dochodzi do żadnego transferu kompetencji.

Druga kwestia, niezwykle istotna. Polska, wchodząc do Unii, zobowiązała się, że wejdzie również do strefy euro. W naszym żywotnym interesie jest więc to, byśmy o tę strefę zadbali. To Polska w czasie swojej prezydencji przypominała o elementarnej zasadzie solidarności. Dzisiaj potrzebujemy decyzji politycznej, żeby Unia się nie rozpadła, żeby była silna, solidarna i zjednoczona, również dla dobra Polski. Brak solidarności w tym obszarze może w przyszłości skutkować brakiem solidarności wobec Polski ze strony innych państw członkowskich na przykład w niezwykle istotnym obszarze, jakim jest bezpieczeństwo.

Na szczęście idea ustanowienia stałego mechanizmu stabilności znalazła swoje uzgodnienie w październiku 2010 r. podczas posiedzenia Rady Europejskiej, w trakcie którego szefowie państw i rządów byli

Posel Marek Krzakała

zgodni, że do ochrony stabilności finansowej strefy euro niezbędny jest stały mechanizm zapobiegający dalszemu kryzysowi. W marcu ub.r. Rada Europejska jednomyślnie przyjęła decyzję w sprawie zmiany art. 136. Rada podjęła również jednomyślną decyzję w sprawie zmiany tego artykułu, aby decyzja ta mogła wejść w życie z dniem 1 stycznia 2013 r.

Mam pełną świadomość, że sama zmiana traktatu wcale nie rozwiąże dzisiejszych problemów Unii. Potrzebne są zmiany strukturalne, ale to jest temat na odrębną debatę. Jeżeli Polska chce być wiarygodnym partnerem na arenie międzynarodowej, to nie może blokować decyzji o stworzeniu możliwości udzielenia pomocy dla krajów przeżywających trudności, ponieważ sytuacja gospodarcza w Grecji, we Włoszech i w Hiszpanii czy Portugalii staje się coraz trudniejsza, zmiany następują niezwykle dynamicznie. Kraje te nie mogą czekać na rozstrzygnięcie sporów prawnych, które stanowią de facto zasłonę dla sporów politycznych, mimo że taka debata i dyskusja dla prawników jest z pewnością niezwykle interesująca. Proszę pamiętać chociażby o prawie 50-procentowej rzeszy bezrobotnych absolwentów Unii, których dywagacje prawno-polityczne mniej obchodzą niż konkretna pomoc udzielana przez pozostałe kraje.

Jest rzeczą oczywistą, że musimy lepiej zarządzać strefą euro. Omawiany zapis w art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej taką możliwość stwarza. Dzisiejszy wybór jest oczywisty. Polska chce i powinna być w grupie tych państw, które mają wpływ na zasady funkcjonowania strefy euro. Leży to w naszym żywotnym interesie i ma bardzo duże znaczenie dla naszej pozycji i przyszłości w Europie.

Konsekwencje zaniechania pomocy mogą być tragiczne w skutkach. Dlatego apeluję do pozostałych klubów, aby w imię odpowiedzialności i solidarności za wspólny dom, jakim jest Europa, zagłosowali za przyjęciem omawianego projektu ustawy o ratyfikacji decyzji Rady Europejskiej w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do mechanizmów stabilności dla państw członkowskich, których walutą jest euro. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Anna Fotyga, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Fotyga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po raz pierwszy wzmianka o konieczności dokonania zmiany art. 136

Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej pojawiła się w dokumentach wysokiego szczebla w marcu 2010 r., jeszcze za życia śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który był negocjatorem traktatów reformujących ówczesne traktaty Unii Europejskiej. Nie wiemy i już nie będziemy wiedzieli, czy przedstawiciele rządu, premier Donald Tusk, minister spraw zagranicznych wypełnili konstytucyjny obowiązek współdziałania z prezydentem i poinformowali go o tym, że na tak wysokim szczeblu podjęta została decyzja o rewizji traktatów. I to decyzja o zastosowaniu po raz pierwszy systemu uproszczonej, specjalnej procedury zmiany traktatu, takiej procedury kładki, passerelle, która przewidziana jest w sytuacjach, kiedy potrzebne są niewielkie, nieznaczne zmiany traktatów.

W tej chwili rząd po wielu miesiącach przedstawia nam do ratyfikacji projekt ustawy dotyczący podjętej już zgodnie z procedurami zapisanymi w traktacie z Lizbony decyzji Rady w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Ta zmiana tworzy Europejski Mechanizm Stabilności. W trakcie wcześniejszej dyskusji pan poseł sprawozdawca prostował nieporozumienia, mówiąc o tym, że toczy się debata medialna de facto o ratyfikacji paktu fiskalnego. Pan poseł dobrze wie, że ta ratyfikacja tak naprawdę dopiero otwiera drogę do przyjmowania innych uregulowań i nie bez kozery mówi się o tym, że to jest dopiero początek.

Rząd w czasie obrad nad proponowaną zmianą traktatu nie poinformował posłów albo nie poinformował wystarczająco dokładnie o obszerności i głębokości debaty nad tą zmianą, która toczyła się przy okazji podejmowania procedury traktatowej, jeśli chodzi o tę zmianę. Procedura kładki zastrzega bowiem stosowną rolę Parlamentu Europejskiego. Przyjęta została rezolucja Parlamentu Europejskiego. Jej sprawozdawcami byli wybitni eurodeputowani mający ogromne doświadczenie parlamentarne, czyli pan poseł Brok i pan poseł Gualtieri. W tej rezolucji – przy wszystkich zastrzeżeniach wskazujących jednak na wątpliwości, również traktatowe, na gruncie prawa europejskiego, dotyczące zastosowanej procedury – znajduje się załącznik proponowany przez sprawozdawców jako lepsze rozwiązanie w stosunku do przyjętej rewizji traktatowej. To lepsze rozwiązanie to jest zmiana art. 352 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w powiązaniu z art. 133 i 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Dlaczego tak sądzili? Otóż art. 352 zawiera postanowienia, które rzeczywiście pozwalają Radzie w drodze jednomyślnej decyzji na podjęcie niewielkiej zmiany traktatu w przypadku, kiedy realizacja polityki, którejś z polityk Unii Europejskiej, wymaga pewnych działań, które nie zostały dostatecznie sprecyzowane w traktacie, a które są niezbędne dla realizacji danej polityki. Otóż, proszę państwa, polityki fiskalnej nie ma w dotychczasowych traktatach Unii Europejskiej. Tak więc zmiana, która się dokonuje i która otwiera

Posel Anna Fotyga

drogę do unii fiskalnej w ramach Unii Europejskiej, nie jest żadną nieznaczną zmianą traktatów. Powiedziałabym, że elity urzędnicze Unii Europejskiej dobrze wiedzą, że otwarcie dyskusji nad tym, czy ta zmiana jest niewielka, niezbędna dla realizacji istniejącej już polityki Unii Europejskiej, mogłoby prowadzić do rzeczywiście poważnych problemów traktatowych.

I to jest taki element na gruncie interpretacji prawa traktatowego. Może wróć jeszcze do wydarzeń historycznych. Otóż przecież krótko po długich, żmudnych, burzliwych negocjacjach dotyczących traktatu z Lizbony pani kanclerz Angela Merkel na szczycie w Davos na początku 2009 r. mówiła o tym, że narastający w strefie euro, w Unii Europejskiej, ale i na świecie kryzys gospodarczy wymaga energicznych działań i że instrumentem, który warto jest lansować, który może być pomocny i który się sprawdził, jest system kontroli budżetowej, nadzoru, koordynacji zawarty w systemie budżetowym Niemiec i że warto go jako ten wzorzec promować na forum Unii Europejskiej. Ważny, opiniotwórczy ośrodek, którym kieruje, którego ekspertem jest Jacques Delors, znana przecież, wybitna postać wśród urzędników, polityków Unii Europejskiej, sceny europejskiej, stwierdza w pracach swojego zespołu Nowa Europa, że przyczyną kryzysu budżetowego czy kryzysu związanego z deficytami budżetowymi państw strefy euro są przede wszystkim różnice w stopniu ich rozwoju. A takich różnic nie niweluje się przecież wzmoczoną kontrolą czy narzuconymi decyzjami politycznymi. To wymaga całego szeregu działań rozwojowych w ramach polityki spójności, wyrównywania tych różnic.

Przecież Polska ma swoje doświadczenie z okresu II Rzeczypospolitej, kiedy to w ramach jednej waluty musiała łączyć regiony o ogromnych różnicach rozwojowych. Jednak robiono to w ramach jednego państwa, za pomocą bardzo ważnych kroków politycznych, budujących również tożsamość. Unia Europejska to nie to samo co jedno państwo. Rozumiem, że negocjując traktaty, zgadzaliśmy się na to, że zmierzamy jednak w kierunku bardzo ściśle ze sobą współpracujących, suwerennych państw. Bardzo ściśle współpracujących. Nikt z nas nie jest przecież przeciwnikiem Unii Europejskiej. Nie zabiegaliśmy o to, żeby Unia nie rozwijała się.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość uważa, że tylko rygorystyczne zastosowanie traktatów, wyraźna obserwacja dyspozycji traktatowych może pozwolić na zrównoważony, stabilny rozwój. *(Dzwonek)*

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Konkludując, zgłaszaliśmy pozytywną propozycję uchwały Sejmu, która pozwoli dokonać ratyfikacji w trybie art. 90 konstytucji. Możemy tym naprawić bardzo wiele wad tego procesu, które dostrzegają inni politycy Unii

Europejskiej. W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnoszę o odrzucenie w całości projektu ustawy o ratyfikacji decyzji Rady Europejskiej z dnia 25 marca 2011 r. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę, aby ten wniosek został złożony na piśmie.

Głos ma pan poseł Adam Kępiński, Ruch Palikota.

Posel Adam Kępiński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Muszę powiedzieć na wstępie, że od wczoraj nasze stanowisko nie zmieniło się. Właściwie odbyła się już dyskusja, także w połączonych komisjach, wypada mi w takim razie zacytować w większości to, o czym mówiłem wczoraj. Na mocy traktatu akcesyjnego Polska stała się członkiem Unii Gospodarczej i Walutowej, objętym derogacją. Oznacza to, że jesteśmy zobligowani do przyjęcia wspólnej waluty z chwilą spełnienia wszystkich wymogów, jakie narzuciła w tym zakresie Unia. Dążenie do wejścia do strefy euro jest jednym z zobowiązań wynikających z traktatu akcesyjnego, co oznacza, że jest uzależnione od działań zmierzających do spełnienia warunków konwergencji, określonych w Traktacie o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Polska związała się traktatem akcesyjnym w trybie art. 90 Konstytucji RP, a ratyfikacja traktatu nastąpiła przez prezydenta, po wyrażeniu zgody w drodze referendum ogólnokrajowego.

Wyżej wymieniony fakt, zdaniem Klubu Poselskiego Ruch Palikota, daje podstawę do tego, aby umowy międzynarodowe w relacjach z Unią Europejską związane z usprawnieniem jej funkcjonowania w obecnym kształcie organizacyjnym i instytucjonalnym ratyfikowane były przez Sejm RP zwykłą większością głosów, więc w trybie przewidzianym konstytucją w art. 89 ust. 1. Oprócz literalnego sensu traktatu należy kierować się dobrem wspólnoty europejskiej jako całości. W czasach gdy świat tworzy ośrodki polityczno-gospodarcze zdolne do podbijania ekonomicznego kontynentów, myślenie w skali wyłącznie narodowej jest archaiczne i prowadzi do uzależnienia państwa od innych organizacji w sposób, na który nie będzie miało wpływu w przyszłości.

Konkludując, Ruch Palikota poprze proponowany projekt uchwały. Właściwie tyle. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jarosław Górczyński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawiam nasze stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o ratyfikacji decyzji Rady Europejskiej nr 2011/199/UE z dnia 25 marca 2011 r. w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do mechanizmu stabilności dla państw członkowskich, których walutą jest euro, druki nr 37 i 106. Unia Europejska przeżywa dziś kryzys ekonomiczny, sytuacja gospodarcza wielu państw ulega pogorszeniu. Poszczególne rządy nie nadążają z reakcją na tempo osłabiania wskaźników ekonomicznych, a tym samym osłabiają siłę nabywczą i poziom życia swoich obywateli. Wspólnotowe, europejskie metody decyzyjne uległy osłabieniu. Widząc to, należy wesprzeć działania Rady Europejskiej dotyczące ustanowienia stałego mechanizmu kryzysowego mającego chronić stabilność finansową strefy euro.

Po przeprowadzeniu konsultacji Rada Europejska w dniach 16–17 grudnia 2010 r. uzgodniła zmianę traktatu, by państwa europejskie mogły ustanowić Europejski Mechanizm Stabilności – EMS – stanowiący, że udzielanie wszelkiej niezbędnej pomocy finansowej w ramach tego mechanizmu będzie podlegało rygorystycznym warunkom. Decyzja Rady Europejskiej nr 2011/199/UE dotycząca zmiany art. 136 traktatu wejdzie w życie pod warunkiem uzyskania notyfikacji wszystkich państw członkowskich. Szanując wątpliwości i obawy poruszane i wskazane przez część państwa posłów, dotyczące zagrożeń czy też zmiany kompetencji Unii Europejskiej, z drugiej strony jednak jako rozsądni i dojrzały Europejczycy – a wszyscy takimi chcemy być – nie możemy pozostać obojętni na kryzys gospodarczy w innych państwach. Za chwilę ich kłopoty mogą stać się naszymi.

Gospodarki państw Unii Europejskiej związane są swoistą metodą naczyń połączonych. Dlatego też lepiej zapobiegać i gasić wspólnie małe pożary, niż doprowadzić do dużych katastrof. W dobie zmian politycznych – nowy gospodarz w Pałacu Elizejskim, zmieniony skład parlamentu greckiego, jak również kolejne wybory i zmiany polityczne w państwach Unii Europejskiej – nie ma pewności, że dotychczasowe działania dotyczące wprowadzenia Europejskiego Mechanizmu Stabilności, zakończą się sukcesem. Jako Polska powinniśmy na zewnątrz pokazywać jedność i solidarność w dążeniu do stabilności finansowej i gospodarczej strefy euro. Dzięki temu możemy zapewnić rozwój i poprawę życia naszych obywateli. Swobodny przepływ ludzi, kapitału i technologii służy wszystkim.

Od dnia przystąpienia do Unii Europejskiej Polska konsekwentnie prowadzi odpowiedzialną politykę finansową i gospodarczą. W naszym szeroko pojętym interesie leży integracja z krajami, które posługują się walutą Unii. Starania naszego kraju, by na

arenie europejskiej Polska była słyszalna i miała wpływ przy podejmowaniu decyzji dotyczących również nas, powinny być przez nas wszystkich wzmacniane i wspierane. Dlatego też klub Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera projekt ustawy o ratyfikacji decyzji Rady Europejskiej nr 2011/199/UE z dnia 25 marca 2011 r. w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do mechanizmu stabilności dla państw członkowskich, których walutą jest euro. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z pozoru nasza dyskusja jest prosta, dlatego że mamy dzisiaj za zadanie przyjąć projekt ustawy o ratyfikacji decyzji Rady Europejskiej z dnia 25 marca ubiegłego roku w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do mechanizmu stabilności dla państw członkowskich, których walutą jest euro. Omawiany projekt ustawy składa się z dwóch standardowych artykułów. Pierwszy stanowi, że wyraża się zgodę na dokonanie przez prezydenta owej ratyfikacji, drugi – że ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. Kwestię komplikuje jednak to, że podzieliliśmy tę debatę na dwie części, co moim zdaniem metodologicznie nie było słuszne, bo przypomina trochę rozdzielanie na siłę bliźniąt. Wczoraj odbyła się debata w sprawie samego trybu ratyfikacji, a dzisiaj odbywa się debata nad ratyfikacją w rozumieniu sensu jej dokonania, przy czym świadomie dzisiaj zadałem pytanie panu posłowi sprawozdawcy, ponieważ nastąpiło kompletne pomieszenie pojęć. W dzisiejszych czasach dominuje ignorancja. Mało tego, że dominuje ignorancja, jeszcze jest ona połączona z arogancją, ponieważ nikomu nawet nie jest wstyd, że czegoś nie wie, nikt nie może wiedzieć wszystkiego. Stąd wczorajsza debata na przykład w bardzo obszernej relacji z niej przedstawionej przez Polską Agencję Prasową była debatą na temat ratyfikacji paktu fiskalnego. Zresztą nie tylko w tym miejscu. W istocie więc jedynym plusem rozdzielania tych bliźniąt legislacyjnych jest to, że można będzie dokonać rozdzielania tej triady, czyli zmiany tego art. 136, Europejskiego Mechanizmu Stabilności i paktu fiskalnego, więc porządkuje on określone rzeczy. Być może elementem tego rozdzielania – nie chcę tu otwierać puszek Pandory i wchodzić w wątki polityczne – jest to, że przed chwilą w wystąpieniu pani poseł, pani minister Fotygi ujawniło się, że to, co wczoraj klub Prawo i Sprawie-

Posel Tadeusz Iwiński

dliwość przedstawiał, zachęcając do wspólnych działań na rzecz skorzystania z art. 90, a nie 89 konstytucji, było taką dyskusją, nie chcę powiedzieć, zastępczą czy też maskującą. Dziś wychodzi na jaw, że gdyby przyjęto tamto rozwiązanie, to nigdy nie doszłoby do tej ratyfikacji. Jak mówię, jest to element przeplatania się w tym przypadku wątków politycznych z prawnomiędzynarodowymi.

Trzymając się jakby tego rozgraniczenia na te trzy etapy, chciałbym przypomnieć, że Rada Ecofin równo dwa lata temu, w maju 2010 r., podjęła decyzję o ustanowieniu tymczasowego Europejskiego Mechanizmu Stabilności, składającego się z dwóch elementów, czyli Europejskiego Mechanizmu Stabilizacji Finansowej oraz Europejskiego Instrumentu Stabilności Finansowej. Środki na pożyczki i linie kredytowe w ramach EFSM pozyskuje Komisja Europejska, emitując papiery dłużne na rynku europejskim gwarantowane przez budżet unijny. Natomiast wsparcie udzielane przez EFSM finansowane jest poprzez emisję instrumentów dłużnych gwarantowanych przez państwa strefy euro. W grudniu 2010 r. Rada Europejska uzgodniła, że jest konieczne utworzenie stałego mechanizmu pomocy finansowej dla państw strefy euro, właśnie Europejskiego Mechanizmu Stabilności, który zastąpi, poczynając od połowy przyszłego roku, Europejski Mechanizm Stabilizacji Finansowej oraz Europejski Instrument Stabilności Finansowej. Ze wsparcia tych mechanizmów korzystają obficie Irlandia, Portugalia, jak również Grecja, niezależnie od tego chaosu, który za miesiąc zapewne doprowadzi do powtórzenia tam wyborów parlamentarnych. Jest tu oczywista gotowość do skorzystania z tego w przypadku Hiszpanii i Włoch.

Trzecim elementem jest oczywiście pakt fiskalny, który wisi jak miecz Damoklesa, ale niezależnie od ostrych dyskusji na jego temat, dróg dochodzenia, tego, że dwa państwa, Wielka Brytania i Czechy, nie zgłosiły się do niego, pakt fiskalny ratyfikowały już Portugalia, Grecja, a w Irlandii za nieco ponad dwa tygodnie, 31 maja, odbędzie się referendum w tej sprawie i wiadomo już, jaki będzie jego wynik. Premier Czech Nečas, który szykuje się do przegranych wyborów u siebie, zapowiedział wczoraj, że jego kraj co najmniej w ciągu 10 lat nie wejdzie do paktu fiskalnego, ale sprawa jest oczywiście szalenie ważna. W dniu 23 stycznia tego roku odbyły się międzyrządowe posiedzenia ministerialne. Jedno dotyczyło nowego Europejskiego Mechanizmu Stabilności, czyli tego, o czym mówimy, i zakończyło się porozumieniem co do tekstu traktatu. Tematem drugiego był właśnie projekt paktu fiskalnego, czyli mamy tu jakby tę ścieżkę, czyli passerelle, używając francuskiego sformułowania, kładkę, ale inną, w innym rozumieniu, takiego raczej trójskoku, o którym była mowa na początku.

Ten pułap kredytowy ESM ma być weryfikowany regularnie pod kątem jego stosowności. Najpierw mówiono w ogóle o 500 mld euro, teraz mówi się

o 700 mld euro, w tym 80 mld będzie stanowił kapitał opłacany. Wczoraj nawiązywałem do kazusu francuskiego, gdzie odbyła się po raz pierwszy, poczynając od lutego, ta debata na temat ratyfikacji Europejskiego Mechanizmu Stabilności, i mówiłem też o dużych podziałach w obrębie poszczególnych formacji. Na przykład deputowani UMP, partii odchodzącego prezydenta Sarkozy'ego, poparli wyrażoną w preambule traktatu o Europejskim Mechanizmie Stabilności komplementarność między ESM a Traktatem o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej, czyli paktem fiskalnym, oraz uzależnienie od marca 2013 r. przyznawania państwu pomocy finansowej w ramach ESM od ratyfikowania przez nie paktu stabilizacji. Oczywiście, że zmiana na stanowisku prezydenta Francji może wpłynąć na zmianę losów, jeżeli chodzi o pakt fiskalny, ale tym się dzisiaj nie zajmujemy, m.in. odnośnie do większej mobilizacji Europejskiego Banku Centralnego oraz emisji obligacji europejskich.

Wracając do aktualnej dyskusji, chciałbym powiedzieć, że bardzo lubię takie piękne powiedzenie Samuela Johnsona, wybitnego brytyjskiego poety jeszcze z XVIII w., który mówił, że dobrze jest mieć wyobraźnię jako towarzysza podróży, ale konieczne trzeba wziąć rozsądek za przewodnika. Otóż cała idea Europejskiego Mechanizmu Stabilności to próba pogodzenia i połączenia wyobraźni, która zaczęła się tworzyć w Unii Europejskiej dużo wcześniej zanim ten kryzys się rozwinął, i rozsądku. Wprawdzie Albert Einstein mówił, że wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy – tu bym się może nie zgodził – ale ona występuje w tych działaniach. Z tego punktu widzenia wydaje się, że jest rzeczą racjonalną poparcie samej idei. Wczoraj wyrażałem w imieniu klubu SLD pewne wahania i wątpliwości co do zastosowania trybu, ale dzisiaj, skoro przesadziliśmy tryb, rozmawiamy już o meritum, czy taka powinna być rozmowa, przynajmniej metodologicznie. Natomiast większość występujących wciąż wraca jakby do kwestii trybu, bo łatwiej z naszego punktu widzenia mówić o trybie, bo to tryb nas dzieli, natomiast myślę, że nie za bardzo dzieli nas jakby sama sensowność tego mechanizmu.

Reasumując, niezależnie od naszych dylematów związanych z trybem – zresztą gdy dojdziemy do kwestii ratyfikacji paktu fiskalnego, być może trzeba będzie tę dyskusję ponowić i pogłębić – chciałbym w imieniu Klubu Poselskiego SLD opowiedzieć się za przyjęciem projektu tej ratyfikacji, niezależnie od tego, że czeka nas wiele goryczy w różnych sprawach, ponieważ wielu rzeczy nie można wyjaśnić.

Chciałbym zakończyć ładną sentencją George Sand, która mówiła, że można ludziom wyjaśnić, dlaczego poślubiło się swego męża, ale siebie samego nie można o tym przekonać. Pewnie niektóre siły polityczne nie dadzą rady przekonać siebie do tego, ale jeżeli chodzi nie o tryb, lecz o meritum, to klub SLD jest przekonany co do tej sensowności. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Marzena Dorota Wróbel.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Solidarnej Polski w odniesieniu do projektu ustawy z druku nr 37, dotyczącego ratyfikacji decyzji Rady Europejskiej nr 199 z dnia 25 marca 2011 r. w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do mechanizmu stabilności dla państw członkowskich, których walutą jest euro.

Treść ustawy zawiera zgodę prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na ratyfikację ww. decyzji Rady Europejskiej, która doprowadzi do utworzenia mechanizmu stabilności dla państw członkowskich, w których walutą jest euro. Polska, nie należąc do strefy euro, zadeklarowała już wstępnie, że również chce się w tym mechanizmie znaleźć, mimo że nie musi.

Pomysł utworzenia EMS związany jest z kryzysem gospodarczym, który w sposób szczególny dotknął kraje południa Europy należące do strefy euro i prowadzące dość nieostrożną politykę pożyczkową, a także banki komercyjne, przede wszystkim francuskie i niemieckie, które tych pożyczek udzielały, nie przejmując się zbyt wiarygodnością pożyczkobiorcy. Kiedy zgubne skutki tej polityki dały się we znaki, kraje strefy euro zaczęły podejmować działania ratujące tę strefę przed całkowitą katastrofą. Znamienne jest jednak to, że w działania te nie bardzo chciał się włączyć Europejski Bank Centralny, który odmówił wypuszczenia obligacji mogących ustabilizować sytuację w strefie euro. Postanowiono, że zamiast działań EBC utworzony zostanie Europejski Mechanizm Stabilności, który ma powstać w oparciu o zmieniony tekst art. 136 ust. 3 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w brzmieniu: „Państwa europejskie, których walutą jest euro, mogą ustanowić mechanizm stabilizacyjny podlegający uruchomieniu w sytuacji, gdy jest to konieczne do zagwarantowania stabilności całej strefy euro”. Udzielenie wymaganej pomocy finansowej w ramach mechanizmu uzależnione będzie od spełnienia rygorystycznych warunków. Kapitał subskrybowany EMS wynosi 700 mld euro, efektywna zdolność do udzielenia pożyczek wyniesie 500 mld euro. EMS będzie miał osobowość prawną i status organizacji międzynarodowej. (*Gwar na sali*)

Panie marszałku, mnie te rozmowy trochę przeszkadzają i dekoncentrują.

(*Posel Tadeusz Iwiński:* Ale my chwalimy pani wystąpienie.)

EMS będzie otwarty dla państw członkowskich, które obecnie nie należą do strefy euro – będą należały do EMS po uchyleniu derogacji w sprawie przyjęcia euro. Państwa spoza strefy euro mogą natomiast

dobrowolnie włączyć się w działania finansowe EMS. Tylko w takich przypadkach państwa te będą reprezentowane na posiedzeniach poszczególnych organów zarządczych mechanizmu decydujących o przyznaniu pomocy. EMS ma być kierowany przez radę zarządzającą, w skład której wejdą ministrowie finansów państw członkowskich strefy euro z prawem głosu oraz komisarz do spraw gospodarczych i walutowych i prezes Europejskiego Banku Centralnego w charakterze obserwatorów. Do zadań rady zarządzającej należeć będzie podejmowanie decyzji o przyznaniu pomocy finansowej i warunkach jej przyznania. EMS będzie mógł udzielać krótkoterminowego lub średnioterminowego wsparcia w formie pożyczki, zakupu obligacji, linii kredytowej, pożyczki dla instytucji finansowych. Państwo członkowskie będące beneficjentem wsparcia ze strony EMS będzie zobowiązane do uwzględnienia, jak to eufemistycznie nazwano, zaangażowania sektora prywatnego.

Powstaje pytanie: Czy w interesie Polski jest wyrażenie zgody na powstanie EMS, ewentualne wchodzenie do EMS i ponoszenie ewentualnych obciążeń finansowych? Czy mamy się zgodzić na to, by naszymi pieniędzmi ratować w przyszłości państwa strefy euro, które nie dotrzymały dyscypliny finansowej, i jakie koszty będziemy w związku z tym ponosić? Bo nie jest prawdą, że tych kosztów ponosić nie będziemy. To prawda, że nie musimy wchodzić na razie do EMS, ale, jak znam rząd polski, to zgłosimy się tam na ochotnika i wtedy przedstawiciele naszego rządu będą brali udział w działaniach finansowych EMS, ale tylko w tych przypadkach, w których dołożymy się do EMS, państwo polskie będzie reprezentowane w mechanizmach zarządczych.

Kolejne pytanie. W jaki sposób po przyjęciu, po ratyfikacji tej propozycji będą podejmowane później na gruncie polskim decyzje o realnym włączeniu się w mechanizmy finansowe? Czy będzie to tylko decyzja rządu, czy tę decyzję będzie również podejmował parlament? Czy ona będzie w ogóle później z parlamentem w jakikolwiek sposób uzgadniana? Czy naginanie procedur, konflikt i pogłębianie podziałów na polskiej scenie politycznej, koszty finansowe to nie jest zbyt wysoka cena za to, że któryś z naszych ministrów finansów zasiądzie w przyszłości krótkoterminowo przy stole obrad?

Czymś osobnym jest dyskusja, która powinna się odbyć także na tej sali, a której w sposób wyraźny klasa rządząca w tej chwili Polską unika. A mianowicie: Czy my w ogóle powinniśmy wchodzić do strefy euro? Przy tej okazji powinniśmy sobie takie pytanie zadać, bo Europejski Mechanizm Stabilności jest nierozłącznie związany z funkcjonowaniem tej strefy. Rzeczywiście zobowiązaliśmy się do przyjęcia euro w traktacie akcesyjnym, natomiast zupełnie nie wiem, dlaczego w tej chwili tak bardzo się spieszymy, żeby do tej strefy euro wejść, mimo iż przeżywa ona bardzo poważne problemy. Dla wszystkich te problemy są oczywiste. Ja mam wrażenie, że nie są one

Posel Marzena Dorota Wróbel

oczywiste tylko i wyłącznie dla rządu polskiego. Nikt rozsądny w tej chwili nie składa deklaracji o szybkim przystąpieniu do strefy euro, wyjątkiem jest oczywiście rząd polski i pan premier Donald Tusk. Pytanie: Ile nasz kraj zapłaci w przyszłości za to, że pan premier będzie się znajdował w tzw. głównym nurcie?

Obecnie w Europie widać bardzo wyraźnie, że ci przywódcy, którzy zapomnieli o polityce rozwoju, a opowiadali się za fiskalizmem, tracą poparcie we własnych krajach. Tutaj przykładem najbardziej znanym jest choćby Francja. Pan premier także powinien pamiętać, że odpowiada przede wszystkim za stan gospodarki we własnym kraju, a strefę euro powinni ratować przede wszystkim ci, którzy z jej wprowadzenia wyciągnęli największe korzyści. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim Niemców, których gospodarka dzięki rozszerzeniu Unii Europejskiej i strefy euro skorzystała najbardziej. Ale Niemcy bardzo chętnie podziela się kosztami ratowania strefy euro z innymi państwami, także tymi, którzy do tej strefy nie należą.

Odrębnym problemem, o którym się nie mówi, jest groźba ograniczenia przez Unię Europejską w związku z powstaniem EMS środków na nową perspektywę finansową na lata 2014–2020. Już w grudniu 2010 r. grupa pięciu państw wystąpiła w liście do Komisji Europejskiej z żądaniem zamrożenia wydatków na nową perspektywę finansową. Głośno mówi się o groźbie ograniczenia środków na politykę spójności. Te ograniczenia, jeśli w kogoś uderzą, to przede wszystkim w Polskę i inne nowe kraje Unii Europejskiej. Powstaje więc zasadnicze pytanie: Czy tworzenie EMS jest w interesie Polski, czy nie powinniśmy raczej domagać się wzmocnienia presji na Europejski Bank Centralny, by to (*Dzwonek*) ten ratował euro?

Odrębnym tematem, który był już omawiany w dniu wczorajszym, jest sposób ratyfikacji decyzji Rady Europejskiej w sprawie zmiany art. 136 traktatu. W ostatnim czasie obserwujemy niezwykle niepokojące zjawisko obchodzenia obowiązków ratyfikacyjnych w odniesieniu do zmian dotyczących prawa pierwotnego Unii Europejskiej, czyli traktatów. Niestety formuła zaproponowana przez Radę Europejską, czyli zmiana art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w oparciu o art. 48 ust. 6 Traktatu o Unii Europejskiej, oraz propozycja, by na gruncie polskim ratyfikacja EMS została oparta o art. 89, a nie 90 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, wpisuje się w ogólnoeuropejską tendencję w istocie rzeczy pozatraktatowych porozumień międzynarodowych...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę zmierzać do końca.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

...i obchodzenia obowiązków ratyfikacyjnych.

Podsumowując, pragnę zaznaczyć, że Solidarna Polska jest przeciwko ratyfikacji decyzji Rady Europejskiej w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Jesteśmy za odrzuceniem tego projektu. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Zakreśliam limit czasu na zadanie pytania – półtorej minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Marek Krzakała.

Posel Marek Krzakała:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Mam do pana bardzo krótkie pytanie. Jeżeli mamy na tym etapie pewność, w aktualnym stanie prawnym, że procedura ratyfikacji omawianej decyzji wyczerpuje znamiona art. 89 ust. 1 pkt 3 Konstytucji RP, to chciałbym zapytać, jak będzie ta kwestia wyglądać w przyszłości, w momencie przystąpienia Polski do strefy euro? Czy to przystąpienie będzie się wiązało z procedurą zapisaną w art. 89 konstytucji czy w art. 90? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jarosław Pięta, Platforma Obywatelska.

Posel Jarosław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dzisiejsza debata dotycząca trybu ratyfikacji, poprzedzona wczorajszą debatą, pokazuje jednoznacznie, że oprócz sporu prawnego toczy się przede wszystkim spór polityczny o miejsce i rolę Polski w Unii Europejskiej. Mnie brakowało zarówno wczoraj, jak i dzisiaj argumentów prawnych i ekonomicznych, które zostały zastąpione argumentami politycznymi. Chciałbym w związku z powyższym zapytać pana ministra o konkrety.

Panie ministrze, kiedy w historii podpisywania i ratyfikowania umów międzynarodowych miał zastosowanie art. 90 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej? Stawiany jest również zarzut dotyczący prze-

Posel Jarosław Pięta

kazywania kompetencji. Czy wprowadzenie zapisu o możliwości ratyfikowania strefy euro to transfer kompetencji?

Proponowany zapis art. 136 ust. 3 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej nie określa, jakie konkretne kompetencje państwa strefy euro, do której przecież nie należymy, mogą ewentualnie przekazać na rzecz utworzonego przez siebie mechanizmu. Chciałbym się zwrócić do pana ministra nie tylko jako do przedstawiciela rządu, ale przede wszystkim prawnika z doświadczeniem. Chciałbym, żeby pan powiedział, co mówi orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego na temat art. 90. Zwracam się, uwzględniając oczywiście zasadę, że sędzia orzeka na podstawie ustawy i własnego przekonania. Dziękuję bardzo. *(Dzwonek)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Co za precyzja.

Głos ma pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dwa konkretne pytania mam do pana. Pierwsze pytanie. Czy polskie władze w jakikolwiek sposób uczestniczyły w negocjacjach traktatu o europejskim mechanizmie stabilności? Czy nie jest tak, że mamy do czynienia z sytuacją, w której będziemy wiązać się dokumentem, na którego treść w ogóle nie mieliśmy wpływu, dlatego że on będzie dla nas obowiązkowy i nie będzie opt-out z niego, jeśli wejdziemy do strefy euro? Zatem jest tak, że wiążemy się już dzisiaj obowiązkami, na których kształt w ogóle nie mieliśmy wpływu w toku negocjacji, ponieważ w nich nie uczestniczyliśmy.

To jest kwestia wyjątkowa, ona pokazuje, co to znaczy degeneracja prawa europejskiego dzisiaj w postaci prawa szkatułkowego czy traktatów podwieszanych pod traktaty. Oto bowiem Polska wiąże się dzisiaj potencjalnie, ponieważ on nie będzie dla nas opcjonalny, tylko obowiązkowy, traktatem, na który w ogóle nie mieliśmy wpływu, bo był negocjowany poza nami. To są rzeczy naprawdę niebywałe. Mówię do pana jako do prawnika zajmującego się prawem europejskim. W takim razie czy Polska będzie renegotjować traktat o EMS, gdy będziemy wchodzić do strefy euro? Czy istnieje w ogóle taka możliwość, że będziemy ten traktat renegotjować, czy on będzie dla nas obowiązkowy w takim kształcie, jaki wynegocjowano bez nas? To jest punkt pierwszy.

Drugi. Chciałbym usłyszeć bardzo jasną pana deklarację. Traktat zawiera możliwość dobrowolnego włączania się przez państwa spoza strefy euro do działań EMS na zasadzie deklaracji rządu państwa członkowskiego i wynikających z tego dalszych konsekwencji. Czy może pan zadeklarować tutaj, w tej Izbie, solennie, że polski rząd nie będzie uczestniczył w pracach EMS przed wejściem do strefy euro? *(Dzwonek)* Jeśli pan tego nie zadeklaruje, to tym bardziej to potwierdza art. 90 konstytucji, bo to znaczy, że już dzisiaj będziemy mogli, nawet przed wejściem do strefy euro, włączyć się w EMS. Czy pan jest w stanie potwierdzić, pod konstytucyjnymi obowiązkami, że Polska nie będzie uczestniczyć w EMS przed wejściem do strefy euro? Czy może pan to nam obiecać pod...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Krzysztof Szczerski:

...restrykcją związaną z wystąpieniem publicznym przedstawiciela rządu w polskim parlamencie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Krystyna Ozga, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Krystyna Ozga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zadaniem systemu EMS – Europejskiego Mechanizmu Stabilności – jest przeciwdziałanie takim przypadkom zagrożeń dla stabilności finansowej strefy euro jako całości, które odnotowano w roku 2010. Czy zatem zadania tego systemu przyczynią się w sposób bezpośredni do utrzymania stabilności gospodarczej i finansowej w samej Unii i Polsce, chociaż waluty tej nie posiadamy? Proszę o wyjaśnienie wyboru trybu związania umową, w tym i skutkami finansowymi. W jakim konkretnym zakresie omawianą dzisiaj decyzją Rady Europejskiej związana jest Rzeczpospolita Polska? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Krystyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pierwsza rzecz jest następująca. Słusznie pani poseł Fotyga mówi, że zmiana art. 136 tworzy nową istotną instytucję, która wypączkowuje i będzie pasożytowała na traktacie, a wypączkuje nowymi kompetencjami i nowymi strukturami. Oczywiście jest, że na podstawie deklaracji zgoda przyjęcia tego mechanizmu oznacza również zgodę, która będzie oznaczała odłożenie w czasie przekazania kompetencji, bo samo podpisanie nie oznacza, ale deklaracja o wejściu do tego systemu oznaczać będzie przyjęcie całego systemu rygorów prawnych, z oczywistym przekazaniem kompetencji, chociażby kompetencji Sejmu.

W czasie prac były wątpliwości, były głosy za i przeciw, jaki tryb zastosować. Chciałam też przypomnieć podstawową zasadę prawa: w razie wątpliwości interpretuje się przepisy i wątpliwości na rzecz zasady, to jest suwerenności, wolności i równości. Chodzi tutaj o ochronę suwerenności państwa polskiego i jeśli mamy wątpliwości, to powinniśmy interpretować na rzecz zasady, czyli ochrony suwerenności, czyli art. 90.

Kolejna rzecz. Każde dotknięcie aktu przyjętego w danym trybie, widać to na przykładzie konstytucji, nie możemy choćby przecinka czy kropki zmienić tylko dlatego, że rzecz nie jest ważna. Wymagana jest również ta sama procedura. Trybunał Konstytucyjny, błędnie tutaj powołano, mówi, że nieistotne kompetencje, czy inaczej, niejasno sformułowane, nie oznaczają przekazania kompetencji. Ale tu nie o tym mowa, tu chodzi o tryb ratyfikacji. Bardzo proszę nie powoływać się na Trybunał Konstytucyjny, który zakazał przekazywania kompetencji, które świadczą o tożsamości konstytucyjnej państwa polskiego, a do tych należą sprawy budżetowe i fiskalne. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Andrzej Halicki, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Halicki:

Dziękuję serdecznie.

Panie Marszałku! Koleżanki i Koledzy! Warto z tej mównicy nie mówić rzeczy nieprawdziwych, to gwoi sprostowania.

Pytanie do pana ministra. Czy rzeczywiście rząd polski nie jest czasem ostatni w kolejce, jeżeli chodzi o walutę euro w naszym regionie, bo przecież od 1 stycznia przyszłego roku walutę euro wprowadzą Litwini, także Łotysze, niedawno wprowadzili Estończycy, a mają już Słowacja, więc gwoi sprostowania pytanie do pana ministra.

Jeżeli chodzi o pytanie główne naszej debaty, to jest to pytanie o to, czy w dalszym ciągu, w innym obszarze niż sport, stosujemy politykę bojkotu. I o ile wczoraj, bo mamy tutaj dosyć ciekawą sytuację, dziękuję za głos Tadeusza Iwińskiego w imieniu lewicy, bo mamy przynajmniej wybór, który jest rzeczywistym wyborem, a nie pozycją wahającą się, bo to jest naprawdę istotne dla Polski, dla naszej gospodarki, dla stabilnej sytuacji w całej Europie, czy jesteśmy ogniwem tej wspólnoty, czy bojkotujemy ją. Jeżeli wczoraj pan Szczerski bardzo, myślę, rozsądnie i spokojnie argumentował na rzecz debaty o przyszłości i konstytucyjnej wielkości dla decyzji dotyczących obszaru euro, i naszej decyzji, to rozumiem, że skoro deklarował, że PiS jest proeuropejskie, to zagłosujecie jutro za, żeby ściągnąć z siebie to odium wątpliwości braku 2/3, jeżeli chodzi o kwestie prawne. (*Dzwonek*) Natomiast jeżeli jesteście za polityką bojkotu, to będzie to oznaczało, że prawdziwe było wystąpienie pani poseł Fotygi, ale to oznacza pozycje antyeuropejskie i wtedy rzeczywiście jest inna rozmowa.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

(*Posel Anna Fotyga*: W trybie sprostowania, panie marszałku.)

To już za chwilę, dobrze?

(*Posel Anna Fotyga*: Dobrze.)

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wspominałem w swoim wystąpieniu o tym trójskoku czy triadzie, czyli zmiana art. 136 traktatu Unii Europejskiej, Europejski Mechanizm Stabilności, pakt fiskalny, a oczywiście w tle tego wszystkiego jest kwestia wchodzenia do strefy euro itd. A więc moje pytanie do przedstawiciela rządu ma charakter futurystyczny. Mianowicie jest prowadzona procedura ratyfikacji w kilku krajach Unii Europejskiej, jeżeli chodzi o Traktat o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w Unii Gospodarczej i Walutowej, czyli pakt fiskalny, mówiłem o referendum irlandzkim itd. Prędzej czy później będzie istniała potrzeba także przeprowadzenia odrębnej dyskusji i procesu ratyfikacji w Polsce. I wtedy powróci sytuacja debaty o trybie. Czy wówczas rząd będzie lepiej przygotowany, tak bym powiedział, aniżeli był przygotowany wczoraj? To będzie sprawa jakby znacznie ważniejsza, ponieważ wówczas te wątpliwości, którym sam dałem wyraz... Wtedy, jeśli chodzi o tryb, klub SLD wahał się, natomiast dzisiaj nie wahaamy się co do meritum, potrzeby

Posel Tadeusz Iwiński

uczestnictwa. Czy może pan obiecać i zapewnić, że rząd się wtedy lepiej przygotuje do tej kwestii, aniżeli (*Dzwonek*) był przygotowany wczoraj? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Nie, nie, to pani minister w trybie sprostowania.)

(*Posel Anna Fotyga*: Nie, to ja...)

A, przepraszam, dobrze.

W trybie sprostowania pani posłanka Fotyga.

Bardzo proszę.

Posel Anna Fotyga:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

W trybie sprostowania do wypowiedzi pana posła Andrzeja Halickiego. Otóż, panie pośle, ja w pełni doceniam pana marketingowe kompetencje i umiejętność stosowania takich pojęć wytrychów, ale my jednak mamy debatę legislacyjną i to w dodatku dotyczącą rzeczywiście najistotniejszych spraw, zarówno dotyczących ustroju i konstrukcji Unii Europejskiej – a na jakby porządku prawnym wewnątrz Unii Europejskiej nam jako osobom, które są zainteresowane polskim udziałem i to aktywnym udziałem w ramach Unii Europejskiej, bardzo zależy – jak i trybu legislacyjnego w Polsce. Proszę wobec tego nie manipulować. Moja wypowiedź pokazywała to, że właśnie w elitach i to wśród naprawdę znawców problematyki istnieją wątpliwości. Uważamy, że ta zmiana, która się dokonuje, wymaga po prostu procedury rewizji traktatu, bo to jest znacznie poważniejsza sprawa niż to, co przewiduje w dyspozycji traktatu lisbońskiego specjalna procedura zmiany traktatu, czyli procedura kładki. A wobec tego wówczas ratyfikacja w sposób oczywisty powinna się dokonywać w trybie art. 90 Konstytucji RP. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Dwie kwestie.

Pierwsza kwestia, związana z tymi wątpliwościami, o których mówił sam poseł sprawozdawca. Jeżeli na cztery ekspertyzy zamówione przez Sejm dwie ekspertyzy stwierdzają bardzo wyraźnie, że przy tej

ratyfikacji powinien być zastosowany art. 90 naszej konstytucji, to dlaczego państwo przechodzie nad tymi bardzo poważnymi stwierdzeniami do porządku dziennego i robicie to zupełnie inaczej? Przecież argumenty tam podniesione są argumentami poważnymi, poważnych ludzi z tytułami naukowymi, nad którymi nie można przejść ot tak do porządku dziennego.

Druga kwestia, związana z tą kolejną ratyfikacją, tym razem tzw. paktu fiskalnego. Po tej debacie, która tutaj się odbyła, i po argumentacji przedstawionej szczególnie przez posłów Platformy Obywatelskiej mamy już chyba bardzo mało wątpliwości, że i w tej sprawie państwo będziecie próbowali skorzystać z art. 89. A już jeśli chodzi o fakt, że ten traktat będzie naruszał czy wchodził w kompetencje państwa narodowego, nie powinniśmy mieć wątpliwości. To jest drugie pytanie do rządu: Czy rzeczywiście będzie tak, że i w sprawie paktu fiskalnego państwo będziecie chcieli (*Dzwonek*) dopchnąć jego ratyfikację kolanem i skorzystać ze zwykłej większości? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Po pierwsze, uważam, że nadużyciem intelektualnym jest sugerowanie, że ktoś, kto jest przeciwko różnym pomysłom technokratów i biurokratów europejskich, jest przeciwko Unii Europejskiej. A więc proszę nie stawiać znaku równości między jednym a drugim. Ktoś, kto jest przeciwko EMS, nie musi być przeciwko Unii Europejskiej. Ten sposób myślenia jest charakterystyczny dla minionej, zdawałoby się, epoki, a okazuje się, że na tej sali tego typu kalki myślowe są powielane. Uważam, że to wstyd i nadużycie intelektualne.

Pytanie: Panie ministrze, ile nas będzie EMS kosztował? Chciałabym się dowiedzieć, czy Polska na ochotnika wstąpi do EMS i będzie udzielała także pożyczek – bo może to robić, a jeśli może, to obawiam się, że pan premier natychmiast z tej możliwości skorzysta. Ile będzie nas kosztował EMS również w sposób pośredni, czyli poprzez ograniczenie funduszy na politykę spójności? Takie zagrożenie także istnieje i byłoby to niezwykle groźne dla Polski.

Kolejna kwestia: Dlaczego większość (*Dzwonek*) zasiadająca na tej sali ignoruje nie dwie opinie prawne, z których wynika, że przy ratyfikacji powinien być zastosowany art. 90 konstytucji, a cztery opinie prawne? Bo państwo zapomnieliście także o tych opiniach, które pojawiły się...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

...w odniesieniu do projektu Prawa i Sprawiedliwości. To są dodatkowe opinie prawne. I z większości tych opinii wynika, że powinien być zastosowany art. 90 konstytucji, ponieważ mówimy tutaj o cedowaniu znaczącej części polskiej suwerenności na organy ponad- czy ogólnoeuropejskie. W związku z tym dlaczego państwo ignorujecie te opinie prawne?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dlaczego pani przekroczyła limit o minutę, pani poseł, aż o minutę?

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Przepraszam, ale...)

To już było ostatnie pytanie.

W imieniu rządu głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan minister Maciej Szpunar.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Maciej Szpunar:**

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zanim przejdę do odpowiedzi na wszystkie pytania, pozwolę państwo na jedną krótką uwagę ogólną. Myślę, że bardzo dobrze i pan przewodniczący Gałazewski, i pan poseł Krzakała wyjaśnili, co jest przedmiotem decyzji Rady, której ratyfikacją zajmujemy się w tej chwili. Jest to treść art. 136 ust. 3, który mniej więcej stanowi tyle, że państwa członkowskie strefy euro mogą na mocy odrębnej umowy międzynarodowej ustanowić Europejski Mechanizm Stabilności. Tak że proszę, nie mieszajmy ani traktatu fiskalnego, ani samej treści tej umowy. To znaczy jeżeli Polska wejdzie do strefy euro i będzie przystępować do Europejskiego Mechanizmu Stabilności, będzie stawiała się stroną tej umowy, to wtedy osobno będziemy oceniać, jakie są przesłanki ratyfikacji, jakie są koszty, a jakie korzyści z przystąpienia do tej umowy. Dzisiaj zajmujemy się zmianą traktatu i pytanie jest bardziej polityczne: Czy pozwolić państwom strefy euro na stworzenie mechanizmu stabilności, który zabezpieczy funkcjonowanie strefy euro, a przez to całej Unii, także Polski, czy mamy im nie pozwolić i zablokować zmianę traktatu, która coś takiego umożliwia? To jest przedmiot dzisiejszej debaty, bo mówimy o ratyfikacji decyzji Rady Europejskiej, która dodaje nowy ustęp do art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

Teraz ustosunkuję się do pytań poszczególnych posłów. Pan poseł Krzakała jako pierwszy zadał pytanie dotyczące przystąpienia Polski do strefy euro – w jakim trybie to nastąpi. Polska, ratyfikując traktat akcesyjny w trybie art. 90, po ogólnonarodowym referendum, stała się członkiem Unii Gospodarczej i Walutowej objętym derogacją. Nie będzie żadnej dodatkowej umowy przystępowania Polski do strefy euro. Aby uchylić derogację w stosunku do Polski, Polska musi spełniać wszystkie kryteria, także kryteria prawne. Na dziś największą przeszkodą jest zmiana konstytucji. To bowiem będzie wymagało w przypadku konstytucji trybu kwalifikowanego, czyli 2/3.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Pięty, to art. 90 był stosowany dwa razy, czyli w przypadku traktatu akcesyjnego – ratyfikacja traktatu akcesyjnego nastąpiła w trybie art. 90 – a także traktatu z Lizbony.

Pamiętajmy, że tryb przewidziany w art. 90 jest trybem bardzo szczególnym, przewidującym wyższy próg, i w Sejmie, i w Senacie, aniżeli przy zmianie samej konstytucji. Mówiłem o tym wczoraj. A więc nie możemy przyjmować takiej interpretacji, że jeżeli mamy wątpliwości, to wszystko ratyfikujemy w trybie art. 90. Zastosowanie tego przepisu jest uzależnione od tego, czy mamy do czynienia z przekazaniem kompetencji w zakresie wykonywania władzy państwowej organowi międzynarodowemu, czyli państwo polskie coś dzisiaj wykonuje, ale pozbywa się tej kompetencji, przekazuje ją organowi międzynarodowemu. I jeżeli chodzi o orzecznictwo – pytanie pana posła Pięty – to już pan poseł Krzakała przedstawił jedną interpretację, mianowicie musi być dokładnie określone, jaka kompetencja zostaje przekazana organowi międzynarodowemu. Natomiast Trybunał Konstytucyjny nie dokonywał wykładni szczegółowej, nie było skargi, nie było żadnego pytania, gdzie oceniono by dokładnie, jakie są przesłanki stosowania art. 90. Być może jeżeli w tej kwestii zostanie skierowany wniosek do Trybunału Konstytucyjnego przez opozycję, trybunał będzie miał okazję wypowiedzieć się.

Co do kwestii europejskiego mechanizmu stabilności i negocjowania – oczywiście umowę międzynarodową negocjują strony. Na dzień dzisiejszy stronami tej umowy mogą być tylko państwa członkowskie strefy euro, natomiast ja bym z tego powodu absolutnie nie robił wielkiego problemu – tak samo nie negocjowaliśmy traktatów rzymskich, a staliśmy się członkami Unii Europejskiej. To jest oczywiste, że państwo, które nie jest stroną traktatu, tego traktatu nie negocjuje.

Kwestia dotycząca złożenia przeze mnie deklaracji. Mówiłem już na wstępie – Polska dzisiaj nie ma możliwości, aby stać się stroną umowy o Europejskim Mechanizmie Stabilności, bo ta umowa jest otwarta tylko dla państw członkowskich strefy euro.

Kwestia poruszona przez panią poseł prof. Pawłowicz – ona już wielokrotnie pojawiała się w dyskusji, także na posiedzeniu komisji. Otóż nie jest tak

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar**

– i z tym nie mogę się zgodzić – że każda późniejsza nowelizacja umowy, która była ratyfikowana w trybie art. 90, w jakimkolwiek zakresie z automatu musi być ratyfikowana także w trybie art. 90. Gdyby tak było, to nieskuteczne byłoby przystąpienie do Unii Bułgarii i Rumunii. Traktat akcesyjny tych dwóch państw był przyjęty, ratyfikowany przez Polskę w trybie art. 90, bo na skutek przystąpienia nowych państw nie dochodzi do przekazania kompetencji. Tak samo...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: To ich problem, nie nasz.)

Nie, nasz też, bo Unia zdaniem pani profesor liczy 25 państw, a nie 27, bo skuteczna ratyfikacja w każdym państwie jest przesłanką do przystąpienia nowych państw.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Ale zasada jest ta sama.)

Nie zgadzamy się fundamentalnie. Z tym się nie zgadzam. W odniesieniu do każdej umowy należy osobno badać, czy następuje przekazanie kompetencji.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: To tak jak z konstytucją.)

Nie, to nie jest tak jak z konstytucją.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: To pan politycznie mówi, a ja prawnie.)

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: A powinno być odwrotnie.)

Pytanie pana posła Halickiego. Rzeczywiście, w naszej części Europy w tej chwili właściwie tylko Polska, Czechy i Węgry nie mają jasno określonego harmonogramu przystąpienia do strefy euro.

Pytanie pana posła Iwińskiego sugeruje, że rząd jest nieprzygotowany, z czym absolutnie nie zgadzam się, więc nie będę wypowiadał się, panie pośle, co do kwestii ratyfikacji traktatu fiskalnego.

Co do traktatu, bo kilka pytań dotyczyło tej sprawy. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zleciło kilka ekspertyz dotyczących przygotowania ekspertyz w zakresie ratyfikacji, natomiast unikałbym takich jednoznacznych stwierdzeń. Przy podejmowaniu ostatecznej decyzji, jaki będzie tryb ratyfikacji traktatu fiskalnego, też będziemy musieli odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie kompetencje, które dzisiaj wykonuje państwo polskie, ten traktat przenosi, a zostaną one przekazane do wykonywania organowi międzynarodowemu.

I ostatnia rzecz, powtarzało się to w kilku pytaniach, to znaczy kwestia ekspertyz. Powiem w ten sposób. Rzeczywiście część ekspertyz w odniesieniu do tego, co jest przedmiotem obecnej debaty, wskazywała na art. 89, część na art. 90. Z tym że – tu pozwolę sobie na stwierdzenie łacińskie – argumenta non numeranda, sed ponderanda sunt, argumentów się nie liczy, lecz waży. Jeżeli przyjrzymy się tym ekspertyzom i zobaczymy, jakie argumenty przemawiają za ratyfikacją w trybie art. 90, to, nie mam wątpli-

wości, zdecydowanie bardziej przekonujące są te ekspertyzy, które wskazują, że nie mamy do czynienia z przekazaniem kompetencji w trybie art. 90. Dziękuję. (Oklaski)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Wątpliwości powinny być.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Sprostowanie.)

Czy to konieczne?

Poseł Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Bardzo krótko i bardzo precyzyjnie, jeżeli chodzi o sprostowanie, które głównie powinno odnosić się do źle zacytowanej czy źle wypowiedzianej...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Źle zrozumianej.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Źle zrozumianej, tak...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pan minister źle zrozumiał.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Pan minister Szpunar właśnie w 100% źle zrozumiał moją wypowiedź. Ja nie stwierdziłem, że rząd jest całkowicie nieprzygotowany...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Tak, to prawda.)

...tylko powiedziałem, że rząd jest niedostatecznie przygotowany – a to jest zasadnicza różnica – i że w przyszłości, gdy będzie wchodziła w grę kwestia ratyfikacji porozumienia o europejskim mechanizmie stabilizacji czy o pakcie fiskalnym po spełnieniu warunków, o których mówiliśmy, to rząd powinien być lepiej przygotowany niż wczoraj. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Tak pan poseł mówił.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos zabierze sprawozdawca komisji.

(Poseł Andrzej Gałuszewski: Nie, przekażę tylko informację.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

Nie widzi potrzeby zabrania głosu?
A jednak.
Bardzo proszę, pan poseł Andrzej Gałążewski.

Poseł Andrzej Gałążewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przekażę tylko państwu informację – pan marszałek już o tym wie. Wpływały dwa wnioski – Prawa i Sprawiedliwości i Solidarnej Polski – o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.
Zamykam dyskusję.

W związku z tym, iż w trakcie dyskusji zostały złożone wnioski o odrzucenie projektu ustawy w całości, proponuję, aby Sejm przystąpił do trzeciego czytania bez odsyłania tego projektu ustawy do zapiniowania w komisji.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, iż Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o wyrobie napojów spirytusowych oraz o rejestracji i ochronie oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych (druki nr 170 i 338).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jana Krzysztofa Ardanowskiego.

**Poseł Sprawozdawca
Jan Krzysztof Ardanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie (druk nr 338) Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o wyrobie napojów spirytusowych oraz o rejestracji i ochronie oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych (druk nr 170).

Przypomnę, że marszałek Sejmu po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu skierował w dniu 27 stycznia 2012 r. powyższy projekt ustawy do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi do pierwszego czytania. Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi przeprowadziła pierwsze czytanie i rozpatrzyła ten projekt ustawy na posiedzeniu w dniu 24 kwietnia 2012 r.

Posłowie w bardzo ciekawej dyskusji odnieśli się generalnie do problemu alkoholu w Polsce, również do tego, jaką rolę ekonomiczną pełni polska wódka w zakresie wsparcia budżetu.

Przypomnę, że opracowanie projektu ustawy miało na celu dokonanie zmiany definicji Polskiej Wódki, po angielsku Polish Vodka, i ustalenie sposobu przygotowania specyfikacji technicznej tego napoju spirytusowego.

Przypomnę państwu, że Polska Wódka jest prawdopodobnie najbardziej rozpoznawalnym na świecie produktem związanym z naszym krajem. Jest tym, czym dla Francuzów koniak czy whisky dla Szkotów. Jest również ogromna tradycja, ona ma niezbywalny wpływ na wysoką jakość produkowanej w Polsce wódki. Ta tradycja sięga początków XV w., ponieważ już w dokumentach sądowych z Sandomierza z 1405 r. znajdujemy zapisy dotyczące polskiej wódki. Toczy się oczywiście spór między krajami, kto był pierwszy, czyja wódka jest lepsza, często zresztą jest to spór nieuzasadniony. Chociaż zapewne bardzo cenimy wódki Słowian wschodnich czy skandynawskiej, doceniamy rolę Dmitrija Mendelejewa, który ustalił procentową zawartość alkoholu w wódce, czy Piotra Smirnoffa w rozwoju technologii oczyszczania tego trunku, to ponad wszelką wątpliwość Polska jest krajem, który ma prawo, w związku z definicją wódki, nią się chlubić.

Przypomnę również, że Polska, podobnie jak inne kraje zajmujące się produkcją wódki, przegrały w 2008 r. debatę europejską w Komisji Europejskiej o ustalenie europejskiej definicji wódki jako pochodzącej z destylacji produktów rolniczych zboża i ziemniaków. De facto wódkę zgodnie z definicją europejską można wytwarzać z każdego surowca. Jestem przekonany, że Polska ma prawo skorzystać z zapisu z czasu negocjacji akcesyjnych, mając na uwadze utrzymanie renomy jakości Polskiej Wódki produkowanej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Polska uzyskała ochronę oznaczenia Polska Wódka. Zgodnie z traktatem akcesyjnym do rozporządzenia Rady nr 1576/89 został dodany przepis, który mówi, że Polska może wymagać, aby do produkcji wódki na jej terytorium etykietowanej jako Polish Vodka/Polska Wódka stosowane były jedynie szczególne surowce pochodzące z Polski lub zgodnie z tradycyjnymi recepturami oraz w ramach polityki jakości prowadzonej przez Polskę.

Rząd, proponując zmianę w ustawie, chce z tej możliwości zawartej w traktacie akcesyjnym skorzystać. Trzeba również podkreślić to, co posłowie dostrzegli w dyskusji, że wpływ branży alkoholowej na budżet państwa według danych Polskiego Przemysłu Spirytusowego jest znaczny. Wpływy z akcyzy wynoszą ponad 10 mld zł, wpływy z VAT-u – ponad 7 mld zł. Polska jest pierwszym producentem wódki w Unii Europejskiej, produkuje około 290 mln litrów, ponad 50 mln litrów jest eksportowanych, produkujemy trzy razy więcej niż druga w produkcji Szwecja. Polska zajmuje czwarte miejsce na świecie po Rosji, Ukrainie i Stanach Zjednoczonych.

W dyskusji podnoszono również potrzebę rozwiązania wielu mitów na temat spożycia alkoholu w Polsce. Przypomnę, że Polska pod względem konsumpcji al-

Posel Sprawozdawca Jan Krzysztof Ardanowski

koholu na obywatela plasuje się dopiero na 18. miejscu w Unii Europejskiej. Wbrew przekonaniu wielu Europejczyków, a zapewne również i samych Polaków, jesteśmy na 18. miejscu w Unii Europejskiej, a konsumpcja alkoholu w Polsce jest poniżej średniej unijnej. Dlatego ten projekt rządowy zyskał akceptację komisji rolnictwa.

Zostały zgłoszone cztery poprawki dookreślające surowce, z których można wytwarzać napój etykietowany jako Polska Wódka, rozszerzając kategorię zbóż tradycyjnych uprawianych w Polsce. Chodzi nie tylko o żyto, pszenicę, jęczmień czy owies, ale również pszenżyto, które coraz częściej zastępuje żyto, w szczególności na gruntach słabych. Komisja zaakceptowała poprawkę, która zdejmuje obowiązek butelkowania wódki w Polsce, ponieważ do rozlewu wódek w Polsce i tak używa się w większości szkła importowanego z zagranicy, część wódek wymaga dojrzewania w beczkach, w związku z tym ten wymóg dotyczący rozlewania do butelek docelowych wydaje się nieuzasadniony.

Również biorąc pod uwagę opinię przedstawicieli branży alkoholowej, komisja wydłużyła w jednej z poprawek do 18 miesięcy możliwość pozostania w handlu wódki, która została wyprodukowana zgodnie z normami dotychczas obowiązujących przepisów. By nie zaskakiwać i handlu i branży spirytusowej szybko wprowadzanymi rozwiązaniami, komisja wyraziła zgodę także na wydłużenie *vacatio legis* do 6 miesięcy.

Chcę z wielkim zadowoleniem stwierdzić, że po tej ciekawej dyskusji Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi jednogłośnie przyjęła zgłoszone poprawki, uzyskały one również akceptację Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W związku z tym Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi po przeprowadzeniu pierwszego czytania i rozpatrzeniu tego projektu na posiedzeniu w dniu 24 kwietnia 2012 r., o czym już wspominałem, wnosi, by Wysoki Sejm raczył uchwalić załączony projekt ustawy.

Bardzo dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Janusz Dzieciół, Platforma Obywatelska.

Posel Janusz Dzieciół:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu klubu Platforma Obywatelska

mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o wyrobie napojów spirytusowych oraz o rejestracji i ochronie oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych.

Projekt jest następstwem uzyskania przez Polskę w traktacie negocjacji akcesyjnych ochrony oznaczenia Polska Wódka. W związku z tym zasadne jest wprowadzenie zmian, które będą jasno określały definicję oraz to, jaki wyrób spirytusowy może być oznaczony znakiem Polska Wódka.

Przepisy projektowanej ustawy wprowadzają wymagania jakościowe co do geograficznego oznaczenia, jakim jest znak Polska Wódka, i określają jej konkretny skład surowcowy. Zawężony on zostaje do żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia oraz ziemniaków, jednocześnie przepisy wskazują, iż surowce użyte w procesie produkcji wódki muszą pochodzić z terenów Rzeczypospolitej Polskiej oraz sam proces produkcyjny musi się również odbywać w Polsce.

Omawiany projekt ustawy dotyczy nie tylko wódki czystej, ale również wódek smakowych. Jest to decyzja słuszna, powodowana faktem, iż obecnie eksportujemy wiele wódek smakowych, które mają swoich odbiorców na całym świecie, a jednocześnie spełniają wysokie jakościowe normy, o których tutaj mowa.

Oczywiście stosowanie omawianego oznaczenia jest dobrowolną decyzją producenta, a nie ustawowym przymusem. Jednak w sytuacji, gdy produkt zostanie w ten sposób oznaczony, musi spełniać ustawowe normy. Warto w tym miejscu wspomnieć, iż znak Polska Wódka jest rozpoznawalnym na świecie i prestiżowym oznaczeniem, synonimem alkoholu wysokiej jakości o niepowtarzalnych walorach smakowych. Dlatego też wprowadzenie zmian ustawowych w omawianym obszarze jest słuszne i konieczne. Sprecyzowanie zakresu tego oznaczenia spowoduje uregulowanie i uporządkowanie tego sektora produkcji. To z kolei przekłada się na jasną sytuację konsumenta, który będzie miał gwarancję otrzymania produktu wysokiej jakości oznaczonego jako Polska Wódka.

Z tego względu klub Platformy Obywatelskiej rekomenduje przyjęcie omawianego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość opinii w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o wyrobie

Posel Jan Warzecha

napojów spirytusowych oraz o rejestracji i ochronie oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych, druk nr 170.

Zgodnie z przepisami rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 stycznia 2008 r. w sprawie definicji, opisu, prezentacji, etykietowania i ochrony oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych oraz uchylającego rozporządzenie nr 1576/89 nazwa: wódka może być stosowana wyłącznie do wódek otrzymywanych ze zbóż i ziemniaków. W przypadku wódek uzyskanych z pozostałych surowców rolniczych wprowadzono obowiązek podawania nazwy użytych surowców. Przed wprowadzeniem tej zmiany definicja wódki zezwalała na nazywanie wódką każdej wódki otrzymywanej z dowolnych surowców pochodzenia rolniczego.

Komisja rolnictwa na wniosek posła Prawa i Sprawiedliwości przyjęła poprawkę polegającą m.in. na poszerzeniu listy surowców do produkcji wódki o pszenżyto. Wprowadzono również inne poprawki, m.in. wydłużającą z 12 do 18 miesięcy okres, w którym dopuszczalny jest obrót wódką, jaka zostanie wyprodukowana przed dniem wejścia w życie projektowanej ustawy. Zaproponowano zniesienie wymogu rozlewu wódki w opakowania jednostkowe na terytorium Polski i zmieniono termin wejścia w życie ustawy – z 14 dni na 6 miesięcy. Wprowadzono do projektu bardzo ważny zapis stanowiący, że cały proces produkcyjny wyrobu z oznaczeniem Polska Wódka/Polish Vodka musi mieć miejsce na terytorium Rzeczypospolitej Polski.

Ponieważ projekt nowelizacji ustawy został poddany konsultacjom branżowym, komisja uwzględniła poprawki zaproponowane przez posła klubu Prawa i Sprawiedliwości Jana Krzysztofa Ardanowskiego, a zmiany te mogą przełożyć się na wielkość sprzedaży i spowodować umocnienie marki Polska Wódka za granicą, a także przyczynić się do wzmocnienia polskiej przedsiębiorczości, nasz klub będzie głosował za jego przyjęciem w całości. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Adam Rybakowicz, Ruch Palikota.

Posel Adam Rybakowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić państwu stanowisko klubu parlamentarnego Ruch Palikota w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o wyrobie napojów spirytusowych oraz o rejestracji i ochronie oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych.

Szanowni Państwo! Polska wódka to jest 600 lat tradycji, historii i kultury. Polska jest pierwszym producentem tego trunku w Unii Europejskiej, czwartym na świecie. Rocznie produkuje się ponad 300 mln l wódki, z tego około 50 mln jest eksportowanych. Jest to jedyna polska produktowa marka globalna, najbardziej rozpoznawalna, najbardziej ceniona i najbardziej kojarzona z naszym krajem.

W Polsce działa 265 firm dystrybuujących alkohole i 136 producentów. Roczna produkcja to 3,2 mln hl gotowych produktów spirytusowych. Szacuje się, że około 85% polskiej produkcji w hektolitrach czystego alkoholu stanowi wódka. Wartość produkcji polskiej branży spirytusowej to 3,4 mld euro.

Proponowany projekt ma na celu dokonanie zmiany definicji Polskiej Wódki/Polish Vodka i ustalenie sposobu przygotowania specyfikacji technicznej napoju spirytusowego Polska Wódka/Polish Vodka. W projekcie określono wymagania dla wódki, która może być oznakowana na etykiecie oznaczeniem geograficznym „Polska Wódka/Polish Vodka”, oraz ograniczono zakres surowców, z których może być produkowana, do żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia oraz ziemniaków. Nie uwzględniono kukurydzy, choć w myśl obecnych regulacji produkt ten wytwarzany jest w Polsce na bazie tutejszych surowców, a więc również kukurydzy, która jest najbardziej wydajna przy wytwarzaniu alkoholu. Według producentów wódki takie zapisy źle wpłyną na branżę spirytusową, ale przede wszystkim na polski potencjał eksportowy oraz rolnictwo.

W rzeczywistości bój idzie bowiem nie o polskiego klienta, ale o tego eksportowego. W 2011 r. do poziomu 53,5 mln l alkoholu zwiększył się polski eksport napojów spirytusowych o wartości 132 mln euro. Oznacza to wzrost o 6% w porównaniu z 2010 r., kiedy to polscy producenci sprzedali za granicę 50,3 mln l o wartości 124,2 mln euro. Dzieje się tak, bo to za granicą napis na półlitrowej butelce „Polish Vodka” jest magnesem przyciągającym klientów. Rynki takie jak Indie czy Chiny są bardzo łakomym kąskiem dla eksporterów ze względu na ich skalę. Jednak by wypracować sobie tam pozycję, musimy zaoferować produkt spełniający oczekiwania konsumentów. A właśnie Indie i Chiny to kraje, gdzie pije się przede wszystkim lokalne alkohole mocne i gdzie import często jest obłożony różnego rodzaju opłatami zmniejszającymi konkurencyjność polskich wódek.

W końcu 2010 r. producenci nie byli w stanie zaspokoić w pełni zapotrzebowania na polską wódkę za granicą i teraz muszą nadrobić straty. Dlatego nie można ograniczać producentów w zakresie surowców, z których polska wódka może być produkowana. Musimy iść przede wszystkim za zagranicznym konsumentem, a wybór kukurydzy to nie tylko kwestia ceny, ale także smaku, smaku, zdaniem wielu, przemawiającego na niekorzyść polskiej pszenicy czy żyta. Spirytus z kukurydzy jest słodszy, łagodniejszy od tego z innych zbóż. Konsument, szczególnie ci za granicą, po prostu go woła. A na przykład wódka żytnia jest paląca, ma mocniejszy, bardziej

Posel Adam Rybakowicz

wyrazisty smak. Jeżeli w ustawie jest warunek, że ziarno, z którego ma być wyprodukowany spirytus, ma pochodzić z Polski, to czemu mamy zamykać się na kukurydzę? Moim zdaniem to nie ma najmniejszego sensu i skoro kukurydza jest dwa razy tańsza od innych ziaren, które są ujęte w ustawie, powinniśmy jak najbardziej dopuścić ją, wpisać ten produkt do tej ustawy, żeby nie było podrabiania polskich wódek, co się bardzo często zdarza, czego przykładem jest grasovka, niemiecka wódka nawiązująca do żubrówki, czy nazwy sugerujące pochodzenie polskie – wódka Zamojski, które są wszystkie na bazie kukurydzy produkowane.

Klub parlamentarny Ruch Palikota poprze ten projekt, aczkolwiek złoży do niego poprawkę, tak żeby dopisać jako składnik kukurydzę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Szanowne Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Myślę, że poseł sprawozdawca pan Krzysztof Ardanowski w sposób precyzyjny, dokładny omówił założenia ustawy, jak również jej konsekwencje. W czasie dyskusji koledzy, którzy zabrali głos, mówili, że nazwa „Polska Wódka” jest związana z tradycją. Mówiono tutaj o 600 latach tradycji. Powiem tak. 150 lat. Ziemniak na pewno by nie uszedł za produkt tradycyjny, bo mniej więcej od tego okresu do połowy XIX w. był warzywem uzupełniającym, nie był tak rozpowszechniony. Jeżeli dyskutujemy o kukurydzy, która powoli zaczyna wypierać inne zboża z listy produktów, które poddawane są fermentacji, z których wytwarzany jest alkohol etylowy, to przypomnę, że kukurydza 20 lat temu była w niewielkiej ilości uprawiana na ziarno, w większości była uprawiana na cele paszowe jako roślina cała, bądź to zielona, bądź kiszona. Praktycznie w ostatnim dziesięcioleciu zwiększał się areal uprawy kukurydzy, zwiększyła się jej opłacalność, dostosowaliśmy technologię, jak również odmiany kukurydzy do siewu u nas.

W związku z tym, że korzystamy z możliwości nadania znaku markowego Polska Wódka, biorąc pod uwagę to, że znaki tradycyjne to są te, które co najmniej 20 lat są w tej samej technologii wytwarzane w danym rejonie geograficznym, nie możemy jeszcze kukurydzy tutaj uwzględnić, tym bardziej że właśnie ten specyficzny smak, o którym koledzy mówili, ta ostrość, on powoduje to, że walory polskiej wódki są dostrzegane na świecie i jest ona poszukiwana przez

koneserów. Gdybyśmy chcieli do tego dopinać inne rzeczy, tobyśmy jeszcze wiele produktów znaleźli u nas, w kraju, które są uprawiane i z których można by było wytwarzać alkohol etylowy, ale utrzymujemy tradycję, to, co żeśmy osiągnęli.

Kiedy debatujemy na temat znaku markowego, to przypomina się niedawna fala dyskusji, sprzed 2 miesięcy, dotycząca sprawy ACTA. To jest też pewnego rodzaju forma uzyskania rynku poprzez znak firmowy, jakim jest Polska Wódka. Musimy korzystać z tego, że to nasi przodkowie wytwarzali ten produkt, że zyskał on przez wieki rozpoznawalność i akceptację, tak żeby ten znak firmowy trafiał do naszych producentów i równocześnie przekładał się w jakiś sposób na zwiększenie efektywności ekonomicznej upraw na naszych polach. Z tego też względu, jeśli chodzi o propozycje dotyczące wprowadzenia pszenżyta, myślę – a przypomnę, że pszenżyto zostało wprowadzone do hodowli 30–35 lat temu – że minął już okres, w którym można mówić o tradycji, dlatego jest zgoda większości w komisji na przyjęcie tego dodatkowego gatunku zboża do produkcji. Bo za chwilę moglibyśmy powiedzieć, że przecież od kilkunastu lat zaczynamy produkować sorgo, są różne rodzaje buraka cukrowego, który przecież jest hodowany od 150 lat, a z disacharydu można wytwarzać alkohol. Ale tu chodzi o to, że jest to rozpoznawalne. Gdybyśmy chcieli wprowadzić kukurydzę, to byłoby mniej więcej tak, jakbyśmy się zgodzili na to, żeby oscypek, który jest zarejestrowany, był produkowany z mleka krowiego.

Dlatego też klub Polskiego Stronnictwa Ludowego w pełni popiera informację, jak również rozwiązania przyjęte przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej zaprezentować stanowisko w sprawie zmiany ustawy o wyrobie napojów spirytusowych oraz o rejestracji i ochronie oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych.

Chciałbym Wysokiej Izbie przypomnieć, że to w czasie negocjacji akcesyjnych Rzeczpospolita Polska otrzymała możliwość produkowania alkoholu pod nazwą Polska Wódka. To dzięki rządowi Sojuszu Lewicy Demokratycznej – na tej sali jest koleżanka Krystyna Łybacka, która była ministrem edukacji narodowej w tym rządzie, i kolega minister Tadeusz Iwiński – udało się wpisać w traktacie akcesyjnym,

Posel Cezary Olejniczak

że Polska może wymagać, może produkować alkohol, czyli wódkę, i wpisywać na etykiecie Polska Wódka/ Polish Vodka.

Państwo przede mną już wcześniej dużo powiedzieli, także na posiedzeniu komisji rolnictwa mówiliśmy na ten temat sporo, i cieszę się, że zostało również wpisane – koledzy z PiS zwrócili uwagę na to, żeby je wpisać – zboże pszenżyto. Pszenżyto od kilkudziesięciu lat jest uprawiane na terytorium naszego kraju, jest to m.in. zasługa minionego systemu, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. To wtedy nasi naukowcy z branży rolnej skrzyżowali żyto i pszenicę, żeby, jak powiedział kolega Ardanowski, na słabszych glebach można było zastąpić żyto pszenżem i uzyskiwać lepsze plony, a co za tym idzie, lepsze dochody dla polskich rolników.

Dziękuję, że udało nam się wspólnie wpisać, że Polska Wódka może być produkowana ze zbóż, które od lat rosną na terytorium naszego kraju, polscy rolnicy mają takie tradycje i potrafią je uprawiać, czyli żyto, pszenica, jęczmień, owies i pszenżyto, a także z ziemniaków. Nie ma kukurydzy i nie zgadzam się ze stwierdzeniem, które przedstawił kolega z Ruchu Palikota, że ona również powinna być wpisana. Kukurydza jest to roślina paszowa, uprawiana w naszych warunkach klimatycznych przede wszystkim na kiszonkę, dzięki której później produkuje się mleko.

Dziwię się też również kolegom z Ruchu Palikota, że nie zgłaszali na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi poprawki, żeby wpisać również kukurydżę. Tak że, koledzy, może więcej aktywności na posiedzeniach komisji rolnictwa.

Klub Poselski Sojuszu Lewicy Demokratycznej jest za przyjęciem tej ustawy, która, jak sądzę, przyniesie korzyść polskiemu rolnikowi, polskiemu producentowi, jak również polskiemu konsumentowi. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić stanowisko w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wyrobie napojów spirytusowych oraz o rejestracji i ochronie oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych.

Jak już mówili moi przedmówcy, marka Polska Wódka/ Polish Vodka jest znana na świecie, powinniśmy ją chronić i wykorzystywać do tego, aby polskie produkty mogły trafiać na rynki całego świata. Do-

brze, że podczas negocjacji udało się uzyskać to dobre rozwiązanie dla polskich rolników, których produkty mogą być wykorzystywane do produkcji wódki trafiającej na eksport, a także dla polskich producentów napojów alkoholowych. Polska ciągle musi walczyć o rynki zbytu w każdej dziedzinie, ten rynek jest ważny, powinniśmy o niego dbać.

Zgadzam się z ostatnimi dwoma przedmówcami, którzy odpowiedzieli na zarzuty przedstawiciela Ruchu Palikota dotyczące nieujęcia kukurydzy wśród odmian roślin, które służyłyby do produkcji wódki pod nazwą Polska Wódka. Chciałbym przypomnieć przedstawicielowi Ruchu Palikota, że sam wspominał o 600-letniej tradycji. W ciągu tych 600 lat niewiele było takich, w których w Polsce produkowano wódkę z kukurydzy. Jednak powinniśmy zadbać o to, żeby – może nawet przy wyższych kosztach produkcji – zachować zarówno walory smakowe, jak i tradycję, o której była mowa. Na marginesie, trochę żartując, można powiedzieć, że już bardziej cukier nadawałby się do ujęcia wśród tych produktów, bo wykorzystywany jest znacznie dłużej niż kukurydza. Ale rozumiem, że cukier nie jest uprawą rolniczą i z tego powodu nie może znaleźć się w tym wykazie.

(Głos z sali: A burak cukrowy?)

Wysoka Izbo, wśród tych poprawek jest jedna, która budzi może nie wątpliwości, bo nie proponujemy jej zmiany, ale skłania do złożenia wniosku do rządu, żeby monitorować to, co będzie się działo z produkcją, a właściwie z rozlewaniem Polskiej Wódki, aby nie stało się tak, że w wyniku przepisów podatkowych, konkretnie wyższych obciążeń podatkowych w Polsce, choćby jeden z sąsiednich krajów przejmie rozlewanie wódki, która wyjedzie z Polski w beczkach, a wróci w butelkach. Chodzi o to, aby nie stało się to opłacalne dla innych krajów. Rozumiemy argument, który przemawiał za wykreśleniem zapisu o tym, że wódka musi być rozlewana w Polsce, żeby nie podwyższać kosztów produkcji i nie ograniczać możliwości eksportu w większych opakowaniach. Ale, jak powiedziałem, należy monitorować, jaki będzie skutek tego, czy nie będzie eksportu w dużych opakowaniach i powrotu na polski rynek już w opakowaniach jednostkowych.

Także przedłużenie tego okresu do 18 miesięcy jest dobrą zmianą, bo nie wszyscy przedsiębiorcy byliby w stanie sprzedać w krótszym czasie zapasów, które w tej chwili mają.

Tak więc, Wysoka Izbo, Klub Parlamentarny Solidarna Polska popiera ten projekt ustawy i będzie głosował za jego przyjęciem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Mam zgłoszenia do zadania pytań.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze dopisać się do listy?

Nie widzę chętnych.

Zamykam listę.

Zakreślałam limit czasu na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwszy zada pytanie pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wykorzystując tę dyskusję na temat Polskiej Wódki, jej roli ekonomicznej i rozwoju różnych innych działań z tym związanych, chcę zadać pytanie dotyczące możliwości produkowania w Polsce destylatów owocowych. Ten temat kilkakrotnie był podejmowany przez ministerstwo rolnictwa w kolejnych latach. Przypomnę, że destylaty owocowe zgodnie z prawem są wytwarzane w wielu krajach Unii Europejskiej: na Słowacji, w Czechach, na Węgrzech, w Bułgarii, w Austrii. Stanowią one istotne uzupełnienie lokalnego rynku w zakresie produkcji alkoholi, które są wykorzystywane również w agroturystyce, w lokalnych restauracjach. Takie produkty jak gruszkowica czy śliwowica, znana zresztą również w Polsce, destylaty owocowe pochodzące z lokalnie uprawianych odmian drzew owocowych są znakomitym produktem, również eksportowym, znakomicie są rozpoznawane przez turystów. Myślę, że wielu Polaków podróżujących choćby po krajach bałkańskich wspomina właśnie te surowce. Co jest podstawowym problemem w Polsce, że postulaty choćby górali z Łącka czy też tych, którzy chcą oprzeć nasze rozwiązania na sprawdzonych, prawnie usankcjonowanych rozwiązaniach z Unii Europejskiej, do tej pory w Polsce nie mogą się przebić? Jakie są przyczyny tego, że nie możemy zaakceptować produkcji destylatów owocowych? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pani poseł.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytania natury technicznej. Jak instytucje,

mam tutaj na myśli Państwową Inspekcję Handlową i Główny Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, będą kontrolować producentów napojów wysokoprocentowych, czyli spirytusowych, żeby surowce, o których wcześniej mówiliśmy, czyli zboża plus ziemniaki, znalazły się w tym spirytusie, a żeby ten spirytus znalazł się w butelce z etykietą Polska Wódka? A więc mam konkretne pytanie: Jak zamierzacie państwo uczulić na to służby, które się tym zajmują, i w co je wyposażać, żeby kontrole były skuteczne i żeby nie było innych alkoholi, czy to z bananów, czy z innych surowców, które krążą na terytorium naszego kraju?

Drugie pytanie do ministra finansów: Jak Służba Celna będzie to kontrolować? Bo wiemy, że na naszym rynku jest dużo nielegalnego alkoholu pochodzącego z przemytu lub też alkoholu technicznego, który jest przetwarzany w alkohol spożywczy. A więc druga kwestia – nie ma akurat przedstawicieli Ministerstwa Finansów, ale myślę, że za pośrednictwem Wysokiej Izby uda się przekazać – żeby również Służba Celna zainteresowała się tym tematem. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Domaracki, Ruch Pali-kota.

Poseł Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam krótkie pytanie: Co zrobił albo zamierza zrobić polski rząd w kwestii promocji globalnej marki, jaką niewątpliwie jest polska wódka? Czy produkt, który jest eksportowany rocznie na kwotę ok. 132 mln euro, nie powinien być objęty specjalną opieką państwa? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Poseł Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak wiadomo, Ruch Palikota złożył na początku tej kadencji projekt tzw. ustawy bimbrowej. Mam nadzieję, że ten projekt ustawy przejdzie w parlamencie i że oprócz 136 producentów, którzy są w tej chwili notowani, będziemy mieli grono czy całą rzeszę nowych producentów. Chciałbym zapytać, czy oni również przy dochowaniu reżimów będą mogli używać

Posel Piotr Chmielowski

znaku firmowego Polish Vodka. To jest pierwsze pytanie. Zakładam, że taka możliwość będzie, stąd moje drugie pytanie: W jaki sposób będzie to weryfikowane i która z agencji będzie się tym zajmować? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Paweł Bauć, Ruch Pali-kota.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mimo wszystko jeszcze dużo pytań mi się nasuwa, ale chciałbym się skupić na takich kwestiach. Mianowicie w projekcie ustawy rządowej jest również ocena skutków regulacji. W przypadku tych skutków czytamy, że jeżeli chodzi o sektor finansów publicznych, przyjęcie projektu nie spowoduje zwiększenia wydatków budżetu państwa i prawdopodobnie jest to słuszne, bo chyba nie będziemy więcej spożywać tych produktów w ministerstwach. Natomiast jest też napisane, że nie będzie zmian na rynku pracy, co mnie trochę dziwi, nie będzie zmian, nie będzie to miało wpływu na konkurencyjność gospodarki i przedsiębiorczości i nie będzie to miało wpływu na rozwój regionalny. Rozumiem, że kiedy piszemy *denominación de origen*, czyli miejsce pochodzenia, i kiedy rejestrujemy znak miejsca pochodzenia, to właśnie po to, żeby nikt nigdzie nie produkował tego produktu. W związku z tym on powinien być produkowany właśnie w Polsce, a więc chyba będzie to miało wpływ na rozwój regionalny, bo my będziemy jedynymi producentami, a nie, jak tutaj jest również zapisane, że podobno takimi producentami jest nasz 20-letni kolega, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Brazylia, Chiny i Indie. W związku z tym mam pytanie, które zresztą już tu padało: Jak rząd będzie chronił ten znak, nie tylko na zasadzie, że go zarejestruje, ale też że nie dopuści do tego, aby w innych miejscach... albo jeśli będzie to produkowane w innych miejscach, to żeby mogły być egzekwowane odpowiednie kary? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

Posel Anna Nemś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeżeli chcemy, żeby znak Polish Vodka był rozpoznawalny, to pytanie stricte techniczne: Czy ta nazwa będzie zapisana odpowiednią czcionką? Czy do tego będzie dołączony jeszcze jakiś znak charakterystyczny, nad którym rząd będzie pracował po to, żeby go upowszechniać? Czy nazwy typu... Jest Polish Vodka. Czy np. nazwa Wódka z Polski, jeżeli będzie to dotyczyło np. alkoholu robionego z kukurydzy, będzie dopuszczalna? Czy, jeśli chodzi o ten temat, przewidujecie państwo jeszcze obronę tego znaku, żeby na tym tle nie było jakiegось podszywania się np. osób czy firm nieuprawnionych do tego tytułu? Czy z używaniem tego znaku wiąże państwo jeszcze jakieś zobowiązania finansowe? Czy one będą mogły być w przyszłości jeszcze zwiększane z tego tytułu? Oczywiście mówię tutaj o finansach dotyczących producentów. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

To już było ostatnie pytanie.

W imieniu rządu głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pan Andrzej Butra.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Andrzej Butra:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym po kolei odnieść się do zadawanych tutaj pytań.

W Polsce bimber, czyli produkty destylacji owocowej, nie jest zakazany, tylko że jest taki kłopot, że producent musi mieć zarejestrowany zakład i musi płacić podatek akcyzowy. Dlaczego nasi sąsiedzi, np. Czesi, mają z tego większe korzyści? Przede wszystkim oni w traktacie akcesyjnym zawarli obniżoną akcyzę i to powoduje, że ich towary są bardziej konkurencyjne.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące nadzoru, tego, w jaki sposób będzie kontrolowane, czy są wykorzystywane produkty zapisane w ustawie, producenci mają obowiązek w planach kontroli zapisać, jaki to jest surowiec, i przygotować takie dokumenty dla IJHARS-u, który także ma wpisane w swoich planach, w swoich procedurach kontrole wyrobu pod tym kątem.

Znak Polish Vodka będzie znakiem chronionym w krajach Unii Europejskiej, stąd też w przypadku jego naruszenia będzie możliwe wyciąganie konsekwencji wobec nich.

Kwestia produkcji wódki. Wódka jest produkowana z alkoholu 96-procentowego, bimber jest to destylat ok. 60-, 70-procentowy. W sprawie projektu Ruchu

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Butra

Palikota stanowisko przygotowuje Ministerstwo Zdrowia.

Kolejna sprawa. Jeśli chodzi o znaki chronione na terenie Unii Europejskiej, o wielkość tego znaku zapisanego – Polish Vodka, jest to pozostawione producentom. Będzie to chronione na podstawie przepisów obecnie obowiązującej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo dziękuję za wszystkie uwagi zgłoszone w imieniu klubów i pytania, które tutaj padły. Chcę jeszcze raz zacytować fragment rozporządzenia Rady nr 1576 z 1989 r. Polska może wymagać, aby do produkcji wódki na jej terytorium, etykietowanej jako Polish Vodka/Polska Wódka, stosowane były jedynie szczególne surowce pochodzące z Polski lub zgodnie z tradycyjnymi recepturami oraz w ramach polityki jakości prowadzonej przez Polskę.

Przypomnę kolegom z Ruchu Palikota, że dyskusja na temat uwzględnienia kukurydzy była prowadzona na posiedzeniu komisji rolnictwa i jednomyślnie, również w głosowaniu, komisja podzieliła pogląd, że jeżeli chcemy mówić o tradycji, jeżeli chcemy mówić o tych produktach, które w sposób jednoznaczny kojarzą się z historią wytwarzania Polskiej Wódki, to o kukurydzy nie może być mowy. Przypomnę również, że definicja Polskiej Wódki jest definicją dobrowolną. To firma chce się poddać rygorom stosowania określonej receptury. W żaden sposób – zgodnie z prawodawstwem unijnym – nie zamyka to drogi do wykorzystywania innych surowców do produkcji wódek czy też stosowania na przykład do biopaliwa. Ale nie znajduję żadnego uzasadnienia, by kukurydzę (*Zea mays*) – zboże Majów, która dopiero od niedawna w Europie jest uprawiana na nasiona, głównie wykorzystywana na paszę, wcześniej była tylko rośliną kiszonkową, pomimo dużej wydajności, jeśli chodzi o produkcję spirytusu, dopuścić do produkcji Polskiej Wódki, która, jak wszyscy powtarzali, jest związana z określoną tradycją. Jeżeli dopuścilibyśmy ją, to trzeba byłoby zadać sobie pytanie: A może melasa buraczana, bo to jeszcze tańsza produkcja, może robić to bezpośrednio z syropu cukrowego produkowanego z buraków, a może – jak dopuszcza europejska definicja wódki – produkować wódkę z marchwi, uprawianej przecież w Polsce? Doprowadzilibyśmy

do absurdu. Dlatego komisja jednogłośnie przyjęła rozszerzenie tylko i wyłącznie o pszenżyto.

Zgłoszenie poprawki wydłuża proces legislacyjny. Komisja rolnictwa będzie musiała po raz kolejny nad tym tematem głosować. Ubolewam tylko, że przedstawiciele Ruchu Palikota nie zgłosili tych poprawek w czasie posiedzenia komisji. Tak wiele czasu poświęciliśmy na wypracowanie konsensusu i udało się to. Jeszcze raz przypomnę – poprawki zostały przyjęte jednomyślnie. W tej chwili wydłuża to tylko procedurę, ale trudno. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawkę, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawy reformujące system nauki (druki nr 287 i 335).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posłankę Zofię Ławryniewicz.

Poseł Sprawozdawca Zofia Ławryniewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży przedstawić sprawozdanie z pierwszego czytania poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawy reformujące system nauki (druki nr 287 i 335).

Komisja przeprowadziła pierwsze czytanie i rozpatrzyła poselski projekt zakładający przesunięcie kompleksowej oceny działalności naukowej jednostek naukowych o rok kalendarzowy, tj. do 30 września 2013 r. Proponowaną zmianę przesunięcia terminu wnioskodawcy uzasadnili nowelizacją obecnie obowiązujących przepisów przeprowadzania oceny działalności naukowej jednostek naukowych. Szczegółowo proces oceny jednostek naukowych ma regulować nowe rozporządzenie dotyczący ewaluacji jednostek naukowych i oceny parametrycznej.

Zdaniem wnioskodawców pozostawienie tego bez zmiany terminu przeprowadzania oceny spowodowałoby, że jednostki naukowe miałyby zbyt mało czasu na dostosowanie się do wymogów, jakie postawiły przed nimi nowe przepisy. Poza tym utrzymanie do-

Poseł Sprawozdawca Zofia Ławrynowicz

tychczasowego brzmienia art. 32 ust. 3 ustawy, tj. terminu 24 miesięcy, w ciągu których musi zostać przeprowadzona kolejna ocena, oznaczałoby, że ewaluacji podlegać będzie działalność jednostek prowadzona w latach 2008–2011, czyli lata 2008 i 2009 byłyby oceniane dwukrotnie. Przesunięcie terminów ponownej oceny spowoduje, że dotyczyć ona będzie lat 2009–2012, a zatem ograniczony zostanie okres, dla którego ocena byłaby dwukrotna. Biorąc powyższe pod uwagę, należy spodziewać się, że proponowane przesunięcie terminu przeprowadzania oceny będzie korzystne dla jednostek naukowych, ponieważ będą one miały więcej czasu na dostosowanie się do nowych kryteriów oceny działalności naukowej.

Proponowana zmiana ustawy nie przyniesie negatywnych skutków społecznych i gospodarczych. Wnioskodawcy podkreślili również, że proponowana zmiana terminu jest wynikiem wniosków i opinii jednostek naukowych, które zostały zgłoszone w trakcie konsultacji dotyczących nowego systemu parametryzacji, i nie będzie miała negatywnych skutków dla jednostek naukowych. Nie spowoduje to również negatywnych skutków finansowych dla budżetu państwa.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego pani Daria Lipińska-Nałęcz, która wzięła udział w posiedzeniu komisji, wyraziła pozytywne stanowisko rządu wobec projektu poselskiego, znajdując w nim uzasadnienie dla postawy i oczekiwań znacznej części środowiska. Wyraziła również przekonanie, że przesunięcie o rok oceny działalności naukowej jednostek nie wpłynie na proces podnoszenia jakości polskiej nauki.

W trakcie dyskusji część posłów komisji wyraziła zdanie, że przed podjęciem decyzji wobec projektu ustawy należy zapoznać się z treścią nowego rozporządzenia regulującego proces oceny jednostek naukowych, którego wydanie planowane było na I kwartał 2012 r. Pani minister wyjaśniła, że rozporządzenie zostało już skierowane do Rządowego Centrum Legislacji. Tryb pracy nad rozporządzeniem zależał od trybu pracy Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych. Wydłużony czas oczekiwania spowodowany był procesem negocjacji ze środowiskiem, którego wnioskodawcą był Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych, nie zaś ministerstwo. Pani minister podkreśliła, że rozporządzenie jest wynikiem uzgodnień całego środowiska i zapewniła równocześnie, że w ostatecznym kształcie powinno wejść w życie w maju.

W trakcie dyskusji podjęto również temat finansowania jednostek naukowych, w tym obniżenia środków na badania statutowe. Wyjaśniając ten problem, pani minister poinformowała, że w RCL jest rozporządzenie zmieniające rozporządzenie w sprawie kryteriów i trybu przyznawania środków na finansowanie działalności statutowej, które poprawi tę sytuację i pozwoli przesunąć strumień finansowy dla tych instytucji, które są w złej sytuacji. Podkreśliła również, że jednostki, które na gruncie tej zmiany nie mają w tej chwili finansowania, które w poprzedniej ocenie, z 2010 r., miały przyznaną kategorię

C, na mocy nowego rozporządzenia, które w maju powinno wejść, będą mogły poddać się ocenie parametrycznej i ich sytuacja finansowa może się poprawić.

W trakcie posiedzenia zgłoszono wniosek o przerwanie pierwszego czytania do czasu dostarczenia posłom przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego projektu rozporządzenia, został on jednak odrzucony większością głosów.

Komisja przyjęła poprawkę polegającą na doprecyzowaniu daty wejścia w życie ustawy, tj. aby w art. 2 zapisać, iż ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Wysoki Sejmie! Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz rozpatrzeniu tego projektu poselskiego na posiedzeniu w dniu 25 kwietnia 2012 r. wnosi o uchwalenie go wraz z przyjętą poprawką. Dziękuję pięknie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jan Kaźmierczak, Platforma Obywatelska.

Poseł Jan Kaźmierczak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Proszę pozwolić, że rozpocznę wystąpienie w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska od złożenia podziękowań grupie posłów wnioskodawców tego projektu ustawy.

Chciałbym powiedzieć, że – tu może warto przedstawić pewien rys historyczny – zmiany, które zostały wprowadzone przez pakiet ustaw, które przyjęliśmy w tej Izbie w 2010 r., były zarówno oczekiwane przez środowisko naukowe, jak i stanowiły, w moim głębokim przekonaniu, istotny impuls do tego, żebyśmy jako kraj doszli do pewnego modelu, który w tej chwili jest bardzo mocno promowany, ale w wielu odczuciach czy wypowiedziach pozostaje w sferze pewnej abstrakcji, mianowicie państwa realizującego model gospodarki opartej na wiedzy. Żeby w Polsce mogło się to stać, niewątpliwie potrzebne były zmiany w systemie nauki, które zostały wprowadzone. Co warto podkreślić, zmiany te były przyjęte przy pełnej zgodzie ponad podziałami politycznymi Wysokiej Izby. O ile dobrze pamiętam wyniki głosowań, bardzo wyraźnie w tych wynikach było widać właśnie ten aspekt. Co więcej, chciałbym podkreślić tutaj pełne zaangażowanie wszystkich, także ministerstwa, bardzo aktywny udział pani minister Barbary Kudryckiej praktycznie na wszystkich posiedzeniach, nawet podkomisji, która pracowała nad tym pakietem projektów ustaw. Sądzę, że warto także powiedzieć o wielu dziesiątkach czy nawet setkach godzin, które pod-

Posel Jan Kaźmierczak

komisja do spraw nauki i szkolnictwa wyższego pod przewodnictwem pani poseł Krystyny Łybackiej poświęciła temu pakietowi. I wydaje mi się, że doszliśmy do sytuacji, kiedy te dość nowatorskie w naszych warunkach rozwiązania, przy pełnej zgodzie ponad podziałami politycznymi, zostały przyjęte.

Tym niemniej z natury rzeczy pojawiają się pewne sytuacje, o których być może twórcy prawa nie pomyśleli. Mamy do czynienia właśnie z taką sytuacją. Zwracano już na nią uwagę w czasie, który minął po wejściu w życie ustaw w październiku 2010 r. Chodzi o tzw. ocenę parametryczną, kategoryzację jednostek naukowych, czyli ruchu, który de nomine oznacza kolejkę po pieniądze budżetowe związane z tzw. środkami na badania statutowe jednostek naukowych i uczelni, ale tak naprawdę stanowi swoistą nobilitację jednostki. Przyznanie danej jednostce kategorii wyższej lub niższej niewątpliwie wpływa nawet na determinację pracowników jednostki, poszczególnych badaczy, którzy będą czuć się lepiej w jednostce mającej wyższą kategorię niż w takiej mającej kategorię niższą. W związku z tym uważam, że warto wziąć pod rozwagę głosy środowiska, które zwracało uwagę nie tylko na to, o czym mówiła pani poseł sprawozdawca, czyli na kwestię czasu. Muszę powiedzieć jako członek Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych, że był on pewnie w stanie przygotować całą procedurę w czasie, który wynikał z zapisów ustawy. Jednak tutaj warto wskazać na ten element, który też już był tutaj wymieniany, mianowicie sprawę wielokrotnego oceniania tego samego przedziału czasowego. I to nawet nie jest związane z zastrzeżeniami prawnymi. Były takie opinie, zasięgał ich Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych, które sprowadzały się do odpowiedzi prawników, że nie ma tutaj jakiś wskazań negatywnych. Proszę jednak pamiętać, że przy znanym systemie oceny polityka naukowa poszczególnych jednostek, wydziałów, uczelni i instytutów badawczych jest w jakimś sensie kierunkowana właśnie kształtem tego sposobu oceny. W związku z tym walor tego, że tylko jeden rok po przesunięciu tej daty będzie brany pod uwagę podwójnie, ma tutaj swoje znaczenie.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Klub Platforma Obywatelska jednoznacznie poprze projekt ustawy, nad którym debatujemy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Jerzy Żyżyński.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Żyżyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z wielką przyjemnością i pełną satysfakcją chciałbym powiedzieć, że nasza komisja prawie jednogłośnie poparła ten projekt poprawki w ustawie. Rzeczywiście trzeba to przedłużyć, ponieważ, jakby to powiedzieć, nie mamy armat, czyli nie mamy jeszcze rozporządzenia o ocenianiu jednostek naukowych. My takie rozporządzenie dostaliśmy w drodze uprzejmości ze strony Ministerstwa Finansów na wniosek pani minister Łybackiej. Chodzi o rozporządzenie w sprawie kryteriów i trybu przyznawania kategorii naukowej jednostkom naukowym. To rzeczywiście wymaga jeszcze pracy. Tam są fragmenty budzące pewne wątpliwości. Trwają konsultacje i bardzo dobrze, jeżeli przynajmniej w tej sprawie rząd przeprowadza jakieś konsultacje.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, że oczywiście klub Prawo i Sprawiedliwość popiera to jak najbardziej, to jest w końcu też nasza inicjatywa, należy jednak do tej beczki miodu dodać troszeczkę dziegciu. Trzeba bowiem powiedzieć, że niestety mamy do czynienia z sytuacją, kiedy oceniamy kogoś, kto jest w wyjątkowo trudnej sytuacji, bo mówi się, że nakłady na naukę są wyższe, ale faktycznie wiele placówek naukowych jest w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Mogę powiedzieć, że byłem w Krynicy na forum, tzw. polskim Davos, jak to się mówi, i spotkałem takiego młodego naukowca, który przyjechał, już nie pamiętam skąd, chyba ze Szczecina, z uniwersytetu. Zdziwiłem się, że nie ma moich kolegów ekonomistów, naukowców, profesorów, było ich bardzo niewielu. Mniej więcej dziesięć lat temu też byłem tam przypadkiem, ponieważ byłem w sanatorium, i przyglądałem się temu Davos. Wówczas było sporo profesorów z Uniwersytetu Warszawskiego, z innych uczelni. Tenże młody człowiek coś mi uświadomił, powiedział: Wie pan, ja przyjechałem na własny koszt, trochę zaoszczędziłem, ale nas na to po prostu nie stać. Nie stać nas na to, żeby przyjeżdżać na takie ważne kongresy naukowe. Nie ma pieniędzy. Ograniczane są środki statutowe, z których uczeni mogliby sfinansować sobie tego typu konferencje, udział w różnego rodzaju takich właśnie związanych z ich pracą naukową imprezach. I to niestety nie jest dobre. Nie można oceniać świata naukowego w sytuacji, kiedy nie dostaje tych witamin, jakimi są środki finansowe zapewniające bezpieczne funkcjonowanie, bez konieczności podejmowania dodatkowych prac po to, żeby się utrzymać. Praca naukowa wymaga bowiem pewnego komfortu związanego z tym, żeby człowiek nie musiał dorabiać na boku, marnować czasu na prace niezwiązane z jego pracą naukową podejmowane po to, żeby po prostu utrzymać rodzinę itd.

Tak że powiem, jeszcze raz powtórzę, że z jednej strony jesteśmy usatysfakcjonowani, że strona rządowa to wsparła, zresztą rząd powiedział, że popiera tę ustawę, ja wspominałem o tym braku armat, ale z drugiej strony niestety trzeba powiedzieć, że jeżeli się nie zmieni ta polityka w stosunku do nauki i szkol-

Posel Jerzy Żyżyński

nictwa wyższego, to naszego kraju nie czeka dobra, świetlana przyszłość. Dziękuję bardzo. Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Paweł Bauć, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie oczywiście, podobnie jak moi poprzednicy, powiem, że Ruch Palikota będzie popierał tę zmianę ustawy wynikającą z pewnych racjonalnych przesłanek, które były nam prezentowane w uzasadnieniu. Faktycznie trzeba to zrobić, aby jakoś racjonalnie przebiegało dokonywanie oceny parametrycznej, czyli również w konsekwencji przyznawanie odpowiednich funduszy lub nie, jeżeli to będzie ocena C, jednostkom naukowym na ich działania, prace statutowe.

Mam tutaj oczywiście znowu kilka uwag dotyczących w ogóle funkcjonowania Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w odniesieniu do tych zmian radykalnych, jakie są związane z nowymi ustawami o nauce i o szkolnictwie wyższym. To m.in. właśnie kwestia związana z kontrolowaniem pewnych działań w kontekście kalendarza. Jest to trochę zaskakujące, że nie zrobiono pewnej symulacji, jakie zmiany spowoduje ustawa z 2010 r. wchodząca w życie właśnie w tym zakresie, że życie się toczy, a w którymś momencie jednak radykalnie postanawia się zmienić pewne procedury, m.in. właśnie dotyczące oceniania jednostek naukowych. I to jest pierwsza rzecz.

Nie korzystamy z dorobku intelektualnego m.in. naszych bardzo zacnych poprzedników, jak Tadeusz Kotarbiński, który rozpowszechnił, wymyślił – jego koledzy to rozpowszechnili – chociażby prakseologię, czyli teorię o sprawnym działaniu. To jest polska myśl, polski wkład do nauki światowej, więc warto o tym nie zapominać i działać sprawnie, czyli przeprowadzać symulacje nie tylko finansowe, ale też i w czasie. W grę wchodzi natomiast inna sprawa – i obawiam się, czy za chwilę znowu nie będziemy przedłużać o kolejny rok – mianowicie samo przedłużenie nic nie zmienia, jeżeli nie będzie odpowiednich dokumentów, czyli rozporządzenia ministra określającego, w jaki sposób będą oceniane jednostki i jak będą rozdzielane fundusze. Oczywiście wiemy – nawet dzisiaj sięgnąłem do materiału, jaki przedstawiło nam ministerstwo – jaki jest sposób oceniania w podziale na dyscypliny jednostek, jak również Polskiej Akademii Nauk, jak również wiemy, że jest to

rozporządzenie związane z finansowaniem, ale kwestia jest następująca: to jeszcze nie jest obowiązujące prawo. Oczywiście można się przygotowywać pod względem czytania projektów, ale proszę zauważyć, że za chwilę ta ocena już będzie stosowana, czyli chwila, kiedy zostanie podjęta decyzja o nadaniu rozporządzeniu takiego kształtu, i chwila, kiedy będzie zbliżał się już okres oceny, niebezpiecznie, asymptotycznie przybliżą się do siebie. I znów pojawi się to, co przesyła nam tutaj i proponuje Polska Akademia Nauk w zakresie kwestii uregulowań: aby uregulowania, które mają znaczący wpływ na to, jakie finanse będą wynikały z tych uregulowań, czyli oceny parametrycznej i tej przyznanej oceny, przeznaczone na działanie, były określone o wiele wcześniej, żeby mieć dłuższy horyzont, szczególnie ze względu na to, że praca naukowa nie jest prostą produkcją przedmiotów i ilość oraz zysk nie są jedynym efektem oceny, często wiąże się to po prostu z długoterminowym, nieraz kilkuletnim, okresem prac. Często, zanim będzie można ogłosić wyniki tych prac, zanim te efekty będą godne pochwalenia się, może to trwać długo i mogą być sytuacje, że, nie znając do końca, albo inaczej: nie będąc pewnym, czy kształt oceny i sposobu oceniania będzie taki sam, pozostawiamy naszych kolegów w zawieszeniu. Niestety, jest to kolejny przykład, że nie ma tej koordynacji, a jednak byłaby wymagana koordynacja zmian ustawowych z dalszymi zmianami, które na przykład mają być regulowane poprzez rozporządzenia tak, żeby to wszystko przebiegało harmonijnie – zresztą to też jest pojęcie z polskiej tradycji organizacji zarządzania, harmonia pracy (*Dzwonek*) – żeby potem nie było niepewności, a szczególnie takich pospiesznych zmian, które tutaj wprowadzamy. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Włodkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Włodkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Poselski projekt ustawy zmierza jedynie do przesunięcia o jeden rok kalendarzowy terminu przeprowadzenia przez Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych kompleksowej oceny jednostek naukowych. Omawiany projekt nie ma także praktycznego znaczenia dla regulacji ustawowej, gdyż przygotowany i złożony w Rządowym Centrum Legislacji projekt rozporządzenia dotyczący zasad przyznawania kategorii naukowej jednostkom naukowym pozwoli na przeprowadzenie oceny jednostek naukowych także w roku bieżącym.

Posel Zbigniew Włodkowski

Argumentem przemawiającym za zmianą terminu przeprowadzenia oceny jednostek naukowych jest również to, że ocena przeprowadzona w 2010 r. i kategorie nadane zgodnie z art. 32 ust. 2 omawianej ustawy uwzględniły wyniki działalności jednostek naukowych w latach 2006–2009 i są one miarodajne aż do 2014 r. Pozostawienie bez zmiany przepisu art. 32 ust. 3 ustawy oznaczałoby, że działalność jednostek naukowych w latach 2008–2009 podlegałaby ponownej ewaluacji, z tym że zostałaby przeprowadzona w oparciu o inne kryteria. Z uwagi na fakt, że środowisko naukowe jest obecnie w znacznej części zaangażowane i przeciążone licznymi nowych obowiązkami wynikającymi z wdrażania reformy szkolnictwa wyższego, konieczność przeprowadzenia jeszcze w bieżącym roku oceny jednostek naukowych nałożyłaby na jednostki naukowe kolejne obowiązki związane z zebraniem i opracowaniem informacji niezbędnych dla oceny ich działalności naukowej, co znacznie zwiększyłoby ich obciążenie pracami administracyjnymi. Natomiast przesunięcie terminu kolejnej oceny działalności naukowej zapewni placówkom objętym parametryzacją czas na dostosowanie się do nowych wymogów oraz da więcej czasu potrzebnego do przeprowadzenia rzetelnej oceny jednostek naukowych przez Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych. W związku z tym, że zaproponowana przez posłów zmiana ustawy nie spowoduje żadnych negatywnych skutków dla budżetu państwa, nie wpłynie też na poziom funduszu wynagrodzeń osobowych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, bowiem ten został zablokowany na poziomie z roku 2011, jak również dlatego, że zmiana jest zgodna ze stanowiskiem prezentowanym przez znaczną część środowiska naukowego, wielokrotnie wyrażanym również w procesie opiniowania na etapie uzgodnień międzyresortowych i konsultacji społecznych projektu rozporządzenia ministra nauki i szkolnictwa wyższego w sprawie kryteriów i trybu przyznawania kategorii naukowym jednostkom naukowym, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze stanowisko Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Krystyna Łybacka, Sojus Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani minister.

Posel Krystyna Łybacka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustawa zmieniająca przepisy wprowadzające reformę nauki jest oczy-

wista, dlatego że zawarty w ustawie termin, aby dokonać kompleksowej oceny jednostek naukowych do końca września 2012 r., jest nierealny z uwagi na brak rozporządzenia, które wynika z art. 44 ust. 2 ustawy podstawowej, czyli ustawy o finansowaniu nauki. Jak stwierdził pan poseł Kaźmierczak, tak naprawdę Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych, który przedstawia ministrowi projekt zarówno zasad parametryzacji, jak i trybu przeprowadzonej oceny, mógł być gotowy wcześniej, ale dochowano wszelkiej staranności i zasad kultury politycznej, aby ten projekt był jak najszerzej konsultowany, tym bardziej że ta parametryzacja i ocena musi dokonywać się z uwzględnieniem poszczególnych dziedzin nauki, poszczególnych profilów w tych dziedzinach. Musi ona być inna dla jednostek Polskiej Akademii Nauk, inna dla PAU, inna dla podstawowych jednostek organizacyjnych uczelni, a jeszcze inna dla instytutów badawczych, więc może lepiej się stało, że przesuwamy o rok ten termin, aniżeli gdybyśmy mieli wprowadzić w życie niedopracowane czy nie do końca przekonsultowane rozporządzenie. Zatem to jest rzecz bezdyskusyjna i ubolewając, że musimy to zrobić, ale nie wszystko można przewidzieć, oczywiście klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej tę zmianę poprze.

Budzi natomiast mój niepokój co innego, panie ministrze. Projektodawcy w uzasadnieniu słusznie wspominają o sytuacji jednostek, które otrzymały kategorię C. Jest tam *passus* stanowiący, że państwo w rozporządzeniu doprecyzuje, co będzie działało się z jednostkami, które otrzymały kategorię C. Natomiast zgodnie z zasadami i źródłami stanowienia prawa rozporządzenie nie może zawierać elementów, które nie są określone w delegacji, na podstawie której jest wydawane, a delegacją dla tego rozporządzenia jest, jak powiedziałam, art. 44 ust. 2 ustawy o zasadach finansowania nauki. A zatem boję się i proszę, abyście państwo to sprawdzili, czy w rozporządzeniu można zawrzeć elementy dotyczące jednostek kategorii C, czy być może raczej należałoby wobec tych jednostek nie dawać swoistej instrukcji, bo to rozporządzenie może być wtedy zaskarżone pod względem konstytucyjności. Natomiast jest problem z tymi jednostkami, ponieważ, jak wiadomo, otrzymują one zgodnie z ustawą w przypadku kategorii C jedynie finansowanie przez pół roku, i to w mniejszym zakresie, bo nie ma już finansowania szczególnej aparatury, nie ma finansowania infrastruktury informatycznej itd., a więc mają problem, tym bardziej że muszą mieć pieniądze, jeżeli chciałyby podlegać restrukturyzacji.

Mam pytanie do pana ministra. Szczerze mówiąc, nie uchwyciłam odpowiedzi na to pytanie, jeżeli się ona pojawiła. Czy zostało już wydane rozporządzenie, które mówi o zasadach przyznawania środków, dla którego delegacją jest art. 19 ust. 7 ustawy o zasadach finansowania nauki, bo tak naprawdę dopiero te dwa rozporządzenia łącznie mogą wystarczająco regulować tę kwestię? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Mariusz Orion Jędrysek z Solidarnej Polski.

Bardzo proszę.

Nie ma pana pośła.

Lista posłów zapisanych do zadania pytań zawiera dziewięć nazwisk.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby się jeszcze zapisać?

Zamykam listę.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Autorzy przedstawionego projektu nowelizacji ustawy przekonują w jego uzasadnieniu, iż przesunięcie terminu dokonania oceny parametrycznej nie przyniesie negatywnych konsekwencji dla jednostek naukowych, które w wyniki oceny parametrycznej przeprowadzonej w roku 2010 otrzymały kategorię C, ani dla oceny tych jednostek, które powstały po zakończeniu procesu tej oceny, lub uległy w tym czasie przekształceniom organizacyjnym, ponieważ kwestie dotyczące postępowania w wyżej wymienionych przypadkach zostaną rozwiązane poprzez wprowadzenie stosownych przepisów w przygotowanych obecnie przez ministerstwo dwóch projektach rozporządzeń ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

Tymczasem Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego zgłosiła uwagę, iż do czasu przedstawienia treści tych rozporządzeń nie jest w stanie jednoznacznie wypowiedzieć się na temat tejże ustawy, a więc istnieją pewne wątpliwości. Chciałbym w związku z tym zapytać, jakie rozwiązania zostaną zaproponowane przez ministerstwo. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Paweł Bauć, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Paweł Bauć:

Chciałbym zadać pytanie, które wiąże się z naszym procedowaniem dotyczącym tych stałych przesunięć. Zdążyłem się zorientować, że są tutaj ważne

dwa rozporządzenia, a więc rozporządzenie, które mówi, jak oceniamy, i rozporządzenie, które określa, jak dzielimy pieniądze. W jakim terminie zostaną przedstawione te rozporządzenia, abyśmy mogli debatować w naszej komisji? Kiedy będą się mogły z nimi zapoznać uczelnie, instytucje, takie jak Polska Akademia Nauk, i inne jednostki naukowe?

Chodzi mi o kwestię dość istotną, mianowicie między innymi o to, o czym mówiła pani minister Łybacka. Dla instytucji, które mają kategorię C, jest ważne, jak będą ocenione, jak mają się przygotować, co dalej z sobą robić, czy mają się łączyć, rozłączyć, rozwiązać. Te ośrodki, które mają kategorię A+, oczywiście będą miały pieniądze, ale na przykład te, które mają kategorię C, muszą tę decyzję podjąć, a to nie są kwestie, które się rozwiąże jednym pociągnięciem dźwigni, czyli zamykamy, zatraskujemy drzwi i wszystko jest okay. To jednak są ludzkie losy i trzeba mieć też czas na zrobienie tego. Mam więc pytanie do pana ministra, do ministerstwa, kiedy dostaniemy te dokumenty, i apel, żeby były jak najszybciej. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

(Poseł Piotr Polak: Bramora.)

Pan poseł Artur Bramora, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Poseł Artur Bramora:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jako przewodniczący komisji powtórzę pytanie kolegi Piotra Baucia odnośnie do tego, kiedy ostateczna wersja tego rozporządzenia zostanie upubliczniona. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Jak będzie wyglądała korelacja systemu POL-on z tymi ocenami, które będą dokonywane?

Trzecie pytanie, a zarazem prośba. Czy da nam pan dziś gwarancję, że w najbliższym czasie – myślę tutaj o najbliższym roku – nie będziemy musieli znów uchylać tej ustawy po to, aby wydłużyć ten termin? Dziękuję bardzo i proszę o odpowiedź.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytania będą odbiegały od merytorycznego zakresu omawianego dzisiaj projektu ustawy, niemniej dotyczą bardzo ważnego tematu. Chodzi mi o model finansowania uczelni niepublicznych. Temat, jak wiadomo, jest nierozwiązany od kilku lat, a od kilku miesięcy zajmuje się już nim rzecznik praw obywatelskich pani Irena Lipowicz. O ile mi wiadomo, dwa tygodnie temu w Rzeszowie odbyła się stosowna konferencja na ten temat. Wszystko rozbija się o brak stosownego rozporządzenia ministra nauki i szkolnictwa wyższego, które umożliwiłoby prywatnym uczelniom ubieganie się o dotacje z budżetu.

Dlatego też chciałbym zapytać, panie ministrze, czy na tej wspomnianej konferencji w Rzeszowie wypracowano jakiś konsensus w tej sprawie. Pytanie zasadnicze: Dlaczego tak długo, bo to już trwa kilka lat, nie doczekaliśmy się tego rozporządzenia? Czy to prawda, panie ministrze, że ministerstwu grozi pozew zbiorowy uczelni niepublicznych dotyczący braku tego rozporządzenia i możliwości korzystania z tychże dotacji? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Urszula Augustyn, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani pośle.

Posel Urszula Augustyn:

Dziękuję pięknie, panie marszałku.

Panie Ministrze! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Chciałabym raz jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że prace i konsultacje, które były przeprowadzone w 2010 r., w poprzedniej kadencji, to była naprawdę bardzo duża robota, to było zaangażowanie naprawdę wszelkich środowisk. To zaangażowanie przyniosło skutek w postaci wprowadzenia systemowych zmian, które, miejmy nadzieję, będą poprawiały sytuację polskich uczelni, polskich naukowców, polskich badaczy, a także polskich studentów. W moim pojęciu jest to wielki sukces, którego nie wypracowały poprzednie ekipy, a na który złożyła się praca wielu środowisk poprzedniej kadencji. Nie zmienia to jednak faktu, że ten system trzeba teraz monitorować, trzeba bardzo uważnie sprawdzać, co się dzieje, jak on funkcjonuje. Jeżeli pojawiają się jakieś sygnały, takie jak np. sygnał dotyczący dzisiejszej nowelizacji, że być może tego czasu jest trochę mało, że nie ma potrzeby powtarzania badań dwukrotnie, ewaluacji jednostek, to może trzeba w miarę sprawnie na ten system reagować.

Jednakże chciałabym zapytać pana ministra o system, który zgodnie z informacją ministerstwa ma być

taką globalną bazą danych o jednostkach naukowych i polskiej nauce, gdzie będą przechowywane i archiwizowane dane. Ten system będzie także bardzo pomocny właśnie w procesie ewaluacji jednostek naukowo-badawczych. Chciałabym zapytać o system POL-on. *(Dzwonek)* Chciałabym zapytać, na jakim on jest etapie w tej chwili, to po pierwsze. Jak daleko jest jeszcze do jego opracowania i wdrożenia? Po drugie, czy to będzie system docelowy, czy jest przygotowywana jakaś wersja, czy też jakiś inny system, który byłby systemem bardziej precyzyjnym, systemem informującym o polskich naukowcach? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani pośle.

Głos zabierze pan poseł Włodzimierz Bernacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Włodzimierz Bernacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pozwolę sobie nie zgodzić się z wcześniejszymi wystąpieniami i ocenami. Otóż uważam, że źle się stało, i to bardzo źle, że musimy dzisiaj debatować nad takim właśnie projektem. W mojej opinii, zapewne również w opinii pana ministra, ale też członków komisji, ten system ewaluacji jednostek jest tylko jedną częścią całego systemu. I proszę pomyśleć przez chwilę o tym, że oto nie decydujemy się na to, aby oceniać, dokonać już teraz oceny jednostek. Co zatem z krajowymi naukowymi ośrodkami wiodącymi, co zatem z problemami dotyczącymi ewaluacji na poziomie jednostek, które dokonują ewaluacji własnych pracowników? Wydaje się, że stało się bardzo źle, zatem trzeba zadać też pytanie odnoszące się do art. 44 ustawy, o której tutaj była już mowa. Czy przewodniczący Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych pan prof. Maciej Zabel nie złożył w odpowiednim terminie projektu szczegółowych parametrów i kryteriów oceny jednostek naukowych, czy też osobą, która przeszkodziła, utrudniła czy *(Dzwonek)* spowodowała, że taki stan fatalny mamy, był były wiceminister pan prof. Stanisław Karpiński? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Kaźmierczak, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Jan Kaźmierczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym nawiązać do wypowiedzi mojego przedmówcy. Przyznam, że nie rozumiem obaw i zastrzeżeń, tego dość potwornego obrazu, który się z tej wypowiedzi wyłania. Chciałbym przypomnieć, bo o tym w tej debacie jeszcze nie wspomniano, że ocena parametryczna jednostek naukowych jest dobrowolna – to jeszcze w nawiązaniu do wcześniejszej wypowiedzi – każda jednostka poddaje się tej ocenie z własnej woli. Skutkuje to tym, że niepoddanie się jej oznacza nieprzyznanie środków na działalność statutową, a poddanie się parametryzacji i uzyskanie odpowiedniego wyniku oznacza przyznanie tychże środków. Przy tym chciałbym zapytać pana ministra, bo myślę, że to też nam naświetli sytuację, jak wyglądają w tej chwili proporcje finansowania, zwłaszcza na uczelniach, udziału środków statutowych i udziału środków innych w realizacji badań naukowych. Myślę, że z wyjątkiem Polskiej Akademii Nauk, której jednostki rzeczywiście żyją z tego, że otrzymują dotację statutową, w przypadku wszystkich innych kategorii jednostek ta sprawa nie jest już taka jednoznaczna. To tak dla zamknięcia tej kwestii.

I druga sprawa. Mówi się tutaj o Komitecie Ewaluacji Jednostek Naukowych, o panu prof. Zabelu, jego przewodniczącym. Chciałbym powiedzieć, proszę państwa, że komitet wykonuje olbrzymią pracę, jako że tym razem parametryzacja ma dwie ważne cechy: ma twarz tej grupy naukowców, którzy tworzą komitet, jest prowadzona według zasad, które są zupełnie nowe i które tak naprawdę oznaczają, że w moim głębokim przekonaniu ta ocena będzie tym razem pozbawiona wad, które miały oceny poprzednie. W związku z tym, panie ministrze, drugie pytanie: Jak ministerstwo ocenia pracę Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Pani poseł, bardzo proszę.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, nic tak nie niepokoi, jak coś, czego nie znamy, coś, co jest zapowiedziane, ale do końca nie wiemy, jak to będzie wyglądało. Stąd dobrze, że mamy wydłużony czas na przygotowanie się uczelni do tej nowej oceny. Ale, panie ministrze, co jeszcze wywołuje bardzo duży niepokój? Ponieważ środki na uczelnie dzisiaj już nie są zbyt wysokie, są nawet niewystarczające w wielu przypadkach, to jest obawa,

że po przyznaniu nawet tej kategorii A, nie mówiąc już o B, zostaną one jeszcze bardziej ograniczone. Czy mógłby pan minister coś powiedzieć, jak będzie wyglądało potem to finansowanie w przypadku nawet tej kategorii A czy B? Czy nie będą to takie środki, które zupełnie będą degradowały, nie mówię o uczelni, dany wydział? Niepokój w tej kwestii naprawdę jest nadal bardzo duży. Nie mówię już o kategorii C, bo taki wydział przez pół roku dostanie niewielkie środki. I co dalej? Tu nie widać żadnej szansy dla takiego wydziału, który dostanie kategorię C. Co pan tym wydziałom, które się przygotowują bardzo solidnie, bardzo rzeczowo do tego podchodzą, ale obawy mają *(Dzwonek)* bardzo duże, powie? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Krystyna Łybacka, Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Krystyna Łybacka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja nie bez kozery pytałam o to, czy państwo już wydaliście i czy zostało opublikowane rozporządzenie, delegację do wydania którego zawiera art. 19 ust. 7. To bardzo dobrze, że dokonujemy nowej parametryzacji, nowej oceny jednostek, ale bardzo chciałabym, aby dokonując tej oceny czy w ogóle dokonując zmiany w systemie finansowania nauki, pamiętać o tym, że najważniejsza w tym wszystkim jest myśl naukowca i to, aby on mógł, tę myśl rozwijając, doprowadzić do końca eksperyment. I mówię o przykładzie z Poznania, gdzie zespół wybitnych immunologów opracował szczepionkę antyczerśniakową i nie może przeprowadzić trzeciej fazy badań klinicznych, ponieważ trzecia faza badań klinicznych umyka finansowaniu zarówno w ministerstwie nauki, jak i w Ministerstwie Zdrowia. Nie ma podstawy prawnej w obu tych ministerstwach, żeby dać środki na tę trzecią fazę badań klinicznych, tymczasem po jej zakończeniu oczywiście następuje możliwość rejestracji i, co więcej, jest polski patent i produkcja. Zatem pytam: Czy jest wydane to rozporządzenie i czy tam państwo uwzględniście sygnalizowane przeze mnie pana poprzedniczce pani minister Orłowskiej przypadki, które powinny także objąć przypadek poznański? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego pan Marek Ratajczak.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Marek Ratajczak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo serdecznie dziękuję za wszystkie podniesione kwestie i pytania. Postaram się na nie odpowiedzieć w takiej mniej więcej kolejności, w jakiej one tutaj padały.

Rozpocznę od kwestii rozporządzeń, która zresztą pojawiła się w kilku wypowiedziach. Mówimy tak naprawdę o dwóch rozporządzeniach. Mówimy o rozporządzeniu, które już jest, to jest rozporządzenie, które umownie reguluje kwestię podziału środków na tzw. dotację statutową. To rozporządzenie było jedynie w tej chwili nowelizowane, ta nowelizacja jest już i, można powiedzieć, oczekuje na ogłoszenie. Już jest podpisana i oczekuje na ogłoszenie. W momencie gdy wejdzie w życie, będziemy mogli przystąpić, powiedziałbym, do drugiej rundy dyskusji o podziale środków w ramach tzw. badań statutowych, co jest szczególnie istotne i szczególnie podnoszone przez jednostki Polskiej Akademii Nauk. I tutaj od razu nawiążę do pytania dotyczącego udziału środków właśnie na badania statutowe w środkach przeznaczonych na badania w budżetach poszczególnych jednostek. W wypadku jednostek Polskiej Akademii Nauk ten udział to mniej więcej od 20% do ponad 90%. Czyli rzeczywiście z punktu widzenia większości jednostek Polskiej Akademii Nauk jest to sprawa absolutnie kluczowa. W przypadku jednostek organizacyjnych szkół wyższych ten udział jest udziałem rzędu kilku, w skrajnym wypadku kilkunastu procent, czyli nie ma znaczenia kluczowego, acz oczywiście w sytuacji kiedy każdy dodatkowy tysiąc złotych w budżecie uczelni ma istotne znaczenie, wielkość środków pozyskiwanych poprzez badania statutowe ma również bardzo istotne znaczenie. Chciałbym jednak od razu również zwrócić uwagę na to, że środki na badania statutowe są tylko jednym z elementów finansowania badań naukowych. Oprócz tego mamy środki związane z NCBR i NCN. Tu od razu nawiążę do pytania dotyczącego badań związanych ze szczepionką nad czerniakiem. Jest w tej chwili w ramach Narodowego Centrum Badań i Rozwoju przygotowywany program, który powinien umożliwić zrealizowanie tego...

(Poseł Krystyna Łybacka: To umożliwi, ale nie może umożliwić podawania szczepionki.)

Powiem tak...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie ministrze, pan ma głos, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Marek Ratajczak:**

...staramy się być w kontakcie z panem profesorem, który jest tutaj kluczową postacią. Przyznaję, szukamy rozwiązania, wyjścia z tej trudnej sytuacji. Wydaje mi się, że uda nam się jakieś rozwiązanie satysfakcjonujące znaleźć.

Jeśli chodzi o kategorię C – jak powiedziałem, mamy dwa rozporządzenia, czyli to jedno, które już lada moment wejdzie w życie i będziemy mogli dokonać podziału środków na badania statutowe w ramach drugiej rundy, i drugie rozporządzenie, na które panie i panowie posłowie zwracali szczególną uwagę, czyli rozporządzenie fundamentalne z punktu widzenia możliwości przeprowadzenia oceny parametrycznej, to rozporządzenie jest na etapie, powiedziałbym, ostatnich uzgodnień z Rządowym Centrum Legislacji. Dlatego to, co było tutaj powiedziane w ramach sprawozdania z obrad komisji, że istnieje możliwość, iż to rozporządzenie wejdzie w życie na przełomie maja i czerwca, jak najbardziej jest aktualne. Wejście w życie tego rozporządzenia spowoduje, że będziemy mogli, wejście w życie obu tych rozporządzeń, przystąpić do ponownej oceny jednostek kategorii C. Pani poseł Łybacka podnosiła problem wątpliwości związanych z tym, czy będzie można to przeprowadzić w oparciu o zmiany rozporządzeń. Według naszego stanu wiedzy jak najbardziej tak, zwłaszcza że te rozporządzenia nie zmieniają istoty problemu ponownej oceny jednostek kategorii C, one wprowadzają tak naprawdę warunki umożliwiające przeprowadzenie tej ponownej oceny. Tak naprawdę w tej chwili mamy ustawę, która mówi o tym, że jednostki, które mają kategorię C, mogą korzystać tylko przez pół roku z dofinansowania w ramach badań statutowych, natomiast całą resztę kwestii zostawia do uregulowania poprzez odpowiednie rozporządzenia. Wejście w życie tych rozporządzeń umożliwi jeszcze w tym roku ponowne przeprowadzenie oceny jednostek kategorii C, przy czym tu nie ma żadnego limitu czasowego w tym sensie, że w momencie, kiedy rozporządzenie wejdzie w życie, jeżeli jednostki, które w tej chwili mają kategorię C, postanowią poddać się ponownej ocenie... Jak słusznie podkreślał pan poseł Kaźmierczak, ocena parametryczna nie jest oceną obligatoryjną, każda jednostka decyduje, czy chce być tej ocenie poddana. Również jednostki, które mają kategorię C, nie muszą się poddawać ponownej ocenie, mogą chcieć się poddać ponownej ocenie.

(Poseł Maria Nowak: Ale będą miały mniejsze środki.)

Nie, mówię tylko o tym, pani poseł, że istnieje również taka możliwość, że niektóre z jednostek, które w tej chwili mają kategorię C, wdrożyły już pewne procesy, na przykład restrukturyzacyjne, i nie będą w tym momencie zabiegały o ponową ocenę, ponieważ na przykład podjęły już decyzję o połączeniu się z inną

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak

jednostką naukową. Natomiast każda jednostka, która ma w tej chwili kategorię C i która zechce wystąpić z wnioskiem o ponowną ocenę po opublikowaniu rozporządzenia, po wejściu w życie rozporządzenia, będzie mogła takiej ocenie być poddana. Jeżeli ta ponowna ocena spowoduje zmiany kategorii, to oczywiście będą również z tego tytułu przyznane jednostce środki w ramach umownie zwanych badań statutowych.

Nie widzę więc ryzyka ani obawy, która była podnoszona w kilku wystąpieniach, że może nam grozić konieczność ponownego przesuwania terminu oceny parametrycznej. Biorąc pod uwagę, że datą graniczną ponownej oceny jest wrzesień 2013 r., zgodnie z przedłożonym Wysokiej Izbie projektem, absolutnie takiego zagrożenia nie widzę. Natomiast z całą mocą chcę podkreślić, co zresztą było w kilku wystąpieniach podnoszone, i tu nawiążę do Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych, pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na fakt, że po raz pierwszy, ponieważ ocena parametryczna ma już w Polsce swoją historię, jest ona realizowana w taki sposób, że zostało powołane odrębne gremium. Gremium to zostało utworzone w oparciu o kandydatury zgłoszone przez środowisko, minister powołał ostatecznie 30 osób do jego składu, ale te kandydatury wpłynęły zarówno ze strony środowiska akademickiego i naukowego, jak i ze strony środowisk gospodarczych. To gremium naprawdę bardzo starannie, powiedziałbym, podeszło do kwestii oceny parametrycznej, starając się maksymalnie uwzględnić sugestie płynące ze strony środowiska, działając również w oparciu o wyniki poprzedniej oceny i kryteria, które wtedy były stosowane. Tak że w punktu widzenia Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego mogą tylko powiedzieć, że praca Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych jest przykładem niezwyklej staranności, niezwyklej dbałości o to, żeby ludzie, którzy reprezentują środowiska akademickie, działali przede wszystkim w interesie i zgodnie z oczekiwaniami tego środowiska.

Jeśli chodzi o kwestię systemu POL-on, która również w dwóch pytaniach była podniesiona. System POL-on jest pomyślany jako system kompleksowej informacji o środowisku akademickim zarówno w rozumieniu środowiska studenckiego, jak i w rozumieniu pracowników jednostek szkół wyższych i innych instytucji naukowych. System ten jest docelowo pomyślany jako system, który pozwoliłby na wprowadzenie pewnych zmian w systemie publicznej informacji statystycznej. Ministerstwo jest w stałym kontakcie z Głównym Urzędem Statystycznym i są wstępne uzgodnienia, że system POL-on w swej docelowej wersji mógłby stać się głównym źródłem informacji dla Głównego Urzędu Statystycznego, zwłaszcza dotyczących szkolnictwa wyższego w Polsce. Oznaczałoby to dla szkół wyższych sytuację, w której przekazanie informacji do systemu POL-on skutkowałoby tym, że nie trzeba by było przygotowy-

wać odrębnej informacji statystycznej dla Głównego Urzędu Statystycznego. Nie można powiedzieć, że system, który w tej chwili jest opracowywany, to znaczy on już funkcjonuje w tym sensie, że uczelnie wprowadzają do niego dane, nie można powiedzieć, że jest to jakaś, nazwijmy to, pierwsza wersja, która dopiero później miałaby być udoskonalana czy rozwijana. Oczywiście rozwój w kategoriach ewentualnego uzupełniania o nowe moduły, jeżeli w wyniku czy to inicjatyw środowiskowych, czy też z punktu widzenia ministerstwa pojawi się taka potrzeba, jest możliwy, natomiast ta wersja systemu POL-on, który w tej chwili de facto już funkcjonuje, można powiedzieć, jest wersją samoistną. To znaczy nie wymaga on w tym momencie żadnych istotnych, radykalnych zmian. Chcielibyśmy, jak powiedziałem, doprowadzić do tego, żeby przekazywanie informacji do systemu POL-on zastąpiło różne inne obowiązki sprawozdawcze, które spoczywają na szkołach wyższych. Zakładamy również, że parametryzacja w roku 2013, jak zresztą było zaznaczone w przedłożonym Wysokiej Izbie dokumencie przedstawiającym stanowisko rządowe, chcielibyśmy, aby parametryzacja w istotnej części mogła bazować na danych pozyskiwanych z systemu POL-on.

Była również podnoszona kwestia: parametryzacja a KNOW, ewaluacja pracowników przez uczelnie. Powiedziałbym, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa dla wprowadzenia w życie idei tzw. krajowych naukowych ośrodków wiodących. W tej chwili jest realizowany pierwszy konkurs dotyczący wyłaniania krajowych naukowych ośrodków wiodących, obejmujący dwa obszary nauki: nauki medyczne i nauki ścisłe. W ciągu kilku miesięcy minister podejmie decyzję o nadaniu pierwszym jednostkom w Polsce statusu krajowego naukowego ośrodka wiodącego, a więc ta zmiana ustawowa, o której mówimy, nie ma żadnego związku, żadnego wpływu na możliwość wyłaniania krajowych naukowych ośrodków wiodących. Jeśli chodzi o oceny realizowane w ramach poszczególnych uczelni, to pozwolę sobie przypomnieć, że uczelnie mają daleko idącą autonomię, minister nie narzuca uczelniom, jak mają przeprowadzać szczegółową ocenę swoich pracowników. Jest jak najbardziej możliwe, i większość uczelni wybiera rozwiązanie, że do czasu wejścia w życie nowych regulacji, rozumiem, że w tle jest pytanie o dorobek naukowy przeliczany na tzw. punkty wynikające z umiejscowienia określonych czasopism na różnych listach, większość uczelni po prostu stosuje takie rozwiązanie, że posługuje się punktacją wcześniej obowiązującą, a część uczelni stosuje nawet własne systemy punktacyjne, do czego ma absolutne prawo, ponieważ, jak powiedziałem, jest to, zgodnie z obecnie obowiązującymi regulacjami, wewnętrzna sprawa każdej uczelni, jest to regulowane najczęściej poprzez stosowne uchwały senatów poszczególnych uczelni.

Jeśli chodzi o kwestię modelu finansowania szkół niepublicznych i problem ewentualnego zagrożenia ministerstwa pozwem zbiorowym. Oczywiście nie

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak

wypada mi się wypowiadać w imieniu potencjalnych wnioskodawców, ponieważ to jest ich suwerenna decyzja, czy dojdą do wniosku, że chcieliby z takim pozwem wystąpić czy nie. Byłoby co najmniej nie na miejscu, gdybym się na ten temat wypowiadał. Natomiast mogę powiedzieć tylko tyle, że w ostatnich kilku latach w wyniku reformy nauki i szkolnictwa wyższego znacząco wzrosła możliwość pozyskiwania środków w ramach środków, którymi dysponuje Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, przez szkoły niepubliczne. Szkoły niepubliczne otrzymały w tym roku, te oczywiście, które prowadzą na przykład studia doktoranckie, środki związane z dofinansowaniem studiów doktoranckich. Szkoły niepubliczne mogą się ubiegać o wszystkie środki związane z tzw. dotacjami projakościowymi, to jest KNOW, ale również niedługo będzie ogłaszany konkurs związany z wdrażaniem tzw. Krajowych Ram Kwalifikacji, który jest tak samo dostępny dla szkół publicznych, jak i dla szkół niepublicznych. Jest coraz więcej źródeł, z których szkoły niepubliczne mogą korzystać na takich zasadach jak szkoły publiczne.

Natomiast pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia bardzo istotna. Tutaj trzeba wyraźnie powiedzieć, że mamy dwa zasadniczo odmienne stanowiska, z jednej strony szkół publicznych, z drugiej strony szkół niepublicznych, dotyczące rozciągnięcia uprawnień szkół niepublicznych na możliwość korzystania z dotacji, która kiedyś była nazywana dotacją stacjonarną, jeśli chodzi o finansowanie studiów wyższych, a dzisiaj ta dotacja nazywa się dotacją podstawową. Chodzi o możliwość korzystania szkół niepublicznych z tejże dotacji. Tak jak powiedziałem, mamy tutaj dwa zasadniczo odmienne punkty widzenia, również podpierane, powiedziałbym, różnego rodzaju ekspertami prawnymi. Jeden punkt widzenia jest taki, że ponieważ szkoły publiczne z mocy obowiązujących regulacji konstytucyjnych nie mogą pobierać opłat z tytułu prowadzenia tego, co nazywamy studiami stacjonarnymi, to właśnie, można powiedzieć, formą finansowania tych studiów jest to, co nazywaliśmy dotacją stacjonarną, a dziś nazywamy dotacją podstawową, i w związku z tym skoro szkoły niepubliczne mają możliwość pobierania opłat z tytułu każdej formy prowadzonych studiów, nie powinny partycypować w tej dotacji. I oczywiście jest stanowisko szkół niepublicznych, które sprowadza się do stwierdzenia, że czym innym jest kwestia regulowania tego, kto za jaką formę świadczonych usług edukacyjnych może bądź nie może pobierać odpłatności, a czym innym jest kwestia zapisanej w ustawie możliwości – podkreślam: możliwości, nie obowiązku – wydania rozporządzenia, które by umożliwiałoby szkołom niepublicznym partycypowanie w tej dotacji. Powiem w ten sposób: Staramy się dążyć do tego, by w Polsce przede wszystkim istotny był podział, powiedziałbym, na

szkoły bardzo dobre, dobre i inne, natomiast niwelować rolę przynależności do określonego sektora, nazwijmy to, własnościowego.

Czy środki nie będą bardziej ograniczone niż do tej pory? Powiem w ten sposób: W przedkładanych przez nas projektach czy dezyderatach dotyczących wieloletniego planu finansowego, przedkładanych w Ministerstwie Finansów, oczywiście postulujemy wzrost nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe, wychodząc z założenia, że nauka i szkolnictwo wyższe stanowią jeden z podstawowych fundamentów rozwoju społeczeństwa, gospodarki i tego, o czym mówił chociażby pan poseł Kaźmierczak, czyli tzw. gospodarki opartej na wiedzy czy też społeczeństwa wiedzy. Jeżeli chodzi o te środki budżetowe, którymi ostatecznie, również w wyniku decyzji Wysokiej Izby, dysponujemy i będziemy dysponować, będziemy starali się tak te środki dzielić, żeby w wypadku zwłaszcza środków na badania statutowe nie następowało ich ograniczenie. Zgadzam się bowiem z takimi argumentami, które często w podobnych dyskusjach padają, że co prawda środki płynące z grantów są szalenie ważne jako element, powiedziałbym, motywacyjny do zwiększenia aktywności naukowej, jednak, po pierwsze, granty z natury rzeczy nie mogą oznaczać gwarancji pozyskiwania środków, bo wtedy idea konkursowego ich pozyskiwania straciłaby sens, a po drugie, trzeba również zapewniać możliwość, powiedziałbym, przygotowywania się do ubiegania się o granty, możliwość prowadzenia lub kontynuowania badań wtedy, gdy tych grantów czy tego grantu akurat w tym momencie nie uda się pozyskać. Stąd naszym zamiarem jest to, aby środki na badania statutowe nie ulegały ograniczeniu, natomiast, tak jak powiedziałem, nie tylko granty są źródłem finansowania badań naukowych.

Wydaje mi się, panie i panowie posłowie, że udzieliłem odpowiedzi na wszystkie pytania. Jeżeli któreś z pytań pominąłem, to oczywiście jestem gotów to uzupełnić. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz innych ustaw (druki nr 282 i 337).

Proszę pana posła Sławomira Neumanna o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, panie posle.

**Posel Sprawozdawca
Sławomir Neumann:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Finansów Publicznych przedstawić sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz innych ustaw – projekt zawarty w druku nr 282, sprawozdanie komisji w druku nr 337.

Marszałek Sejmu skierowała w dniu 11 kwietnia tego roku powyższy projekt ustawy do Komisji Finansów Publicznych do pierwszego czytania. Następnie odbyło się skierowanie tego projektu do podkomisji stałej do spraw instytucji finansowych, która na swoim posiedzeniu rozpatrzyła ten projekt. Trafił on na posiedzenie Komisji Finansów Publicznych w dniach 11 i 24 kwietnia. Komisja przedstawiła Wysokiej Izbie sprawozdanie zawarte w druku nr 337 z rekomendacją, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić załączony projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej głos zabierze pan poseł Zbigniew Konwiński.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Konwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko klubu wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych – sprawozdanie komisji w druku nr 337.

Nowelizacja ustawy dotyczy wprowadzenia do polskiego prawa instytucji nowacji rozliczeniowej, tj. instytucji centralnego partnera w rozliczeniach. W większości krajów takie rozwiązanie już istnieje. Polska jest jednym z nielicznych, w których ten mechanizm nie jest jeszcze stosowany. Problem pojawi się, kiedy Parlament Europejski przyjmie dyrektywę EMIR, która będzie zmuszała wszystkie instytucje rynku finansowego do korzystania z tzw. centralnego partnera w rozliczeniach między sobą przy rozliczeniach instrumentów finansowych. Dzisiaj takiego obowiązku nie ma, ale kiedy wejdzie w życie dyrektywa, będziemy mieli do czynienia z taką sytuacją

prawną, że wszystkie takie transakcje będą musiały być rozliczone przez tzw. centralnego partnera, czyli swego pośrednika pomiędzy kupującym i sprzedającym, takiego, który gwarantuje transakcję. Tym pośrednikiem według ustawy będzie Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera sprawozdanie zawarte w druku nr 337, przedłożone przez Komisję Finansów Publicznych. Zgłaszamy jednak do tego sprawozdania pięć poprawek, w tym cztery o charakterze legislacyjnym i jedną merytoryczną. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Wiesław Stanisław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Wiesław Stanisław Janczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje nazwisko brzmi: Janczyk, panie marszałku.

Szanowni Państwo! Mam zaszczyt i przyjemność w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko naszego klubu w odniesieniu do projektu ustawy – zawartego pierwotnie w druku nr 282, sprawozdanie komisji w druku nr 337 – dotyczącego propozycji zmiany ustawy o obrocie instrumentami finansowymi. Czekać na rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady, ale znając jego projekt w zakresie rozliczeń, tzw. EMIR, inicjatywa posłów, tym razem Platformy Obywatelskiej, ma związek z tym właśnie projektem rozporządzenia Parlamentu i Rady. I trochę jakby uprzedza samą dyrektywę Unii w tym obszarze, wychodzi naprzeciw oczekiwaniom instytucji kapitałowych operujących na rynku w Polsce, które twierdzą, że po ukazaniu się tego spodziewanego rozporządzenia byłoby już za późno na formowanie według nowej zasady tych instytucji rozliczeniowych, tak zwanych izb rozliczeniowych.

Pojęcie nowacji rozliczeniowej, nowe na gruncie polskiego prawa, ma doprowadzić do tego, że strony transakcji będą mogły dochodzić roszczeń bezpośrednio od partnera rozliczeniowego, od izby rozliczeniowej, czyli izba wchodzi w pierwotne prawa i obowiązki partnerów rozliczeń na rynku transakcji finansowych.

Wydaje się, że powołanie takiej instytucji jest nieuniknione, że doprowadzi to do tego, iż polskie podmioty będą mogły zawierać transakcje nie tylko za pomocą Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych jako instytucji rozliczeniowej, ale za pomocą właśnie tak powołanych podmiotów. W toku prac komisji dowiedzieliśmy się, że Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych ma zamiar powołać taki podmiot

Posel Wieslaw Stanislaw Janczyk

rozliczeniowy. To bardzo dobrze z tego powodu, że polscy inwestorzy dostaną możliwość rozliczania tych transakcji nie tylko w oparciu o podmioty należące do obcego kapitału, o podmioty zagraniczne, a zatem, jak sądzę, nasze firmy i partnerzy na rynku kapitałowym w Polsce będą mogły korzystać z tej usługi po niższych cenach, konkurencyjnych, z uwagi na ten fakt, że tych podmiotów będzie zdecydowanie więcej.

Szanowni państwo, oczywiście mówimy tutaj o obrotach, który dotyczy transakcji najwyższego ryzyka, zawieranych na giełdzie papierów wartościowych i poza rynkiem regulowanym. Warto przypomnieć, że kilka lat temu mieliśmy do czynienia z sytuacją ewidentnej inwazji na naszych inwestorów, którzy stracili krocie, miliardy złotych, ok. 20 mld zł na rozliczeniach wynikających z zawartych transakcji na rynku opcji walutowych. Trzeba tutaj jasno powiedzieć i przypomnieć, że wówczas oczekiwanie naszych firm, naszych przedsiębiorców, naszych podmiotów gospodarczych względem Wysokiej Izby, względem rządu Platformy Obywatelskiej i PSL było bardzo duże. Wszyscy liczyli na pomoc ze strony Wysokiej Izby, a szczególnie ze strony koalicjantów. Ta pomoc była wstępnie deklarowana. Przypominamy sobie płomienne wystąpienia pana ministra Sawickiego, pana wicepremiera Pawlaka. Trzeba brutalnie powiedzieć, że wtedy nikt nie wsparł tych instytucji. Było ich ok. 2,5 tys. Stracone kwoty wymienię. Miało to znaczący wpływ na przebieg kryzysu na rynkach finansowych w naszym kraju. Należy powiedzieć, że wówczas jako partia opozycyjna, jako Prawo i Sprawiedliwość zgłaszaliśmy bardzo prosty projekt, który zapewniał możliwość dochodzenia roszczeń i praw przed sądami. Wystarczyło tylko w odniesieniu do tych transakcji spornych znieść kwotę wpisu sądowego i wtedy te transakcje mogłyby być przy pomocy specjalistów od samego początku przejrane pod każdym względem i mogły dać szansę na wyjaśnienie, na uratowanie tysięcy miejsc pracy w wielu podmiotach w Polsce.

Mówię o tym dlatego, że modyfikacja ustawy o obrocie instrumentami finansowymi w tym zakresie również otwiera nasz rynek, tak czy inaczej, na szybsze, może łatwiejsze rozliczanie transakcji wysokiego ryzyka i w przyszłości będzie rodzić pokusę do zawierania tych transakcji (*Dzwonek*) na wielką skalę. Myślę, że każdy, kto będzie wchodził w ten obszar, musi sobie zdawać sprawę z tego, że jest to obszar podwyższonego ryzyka. Życzymy wszystkim powodzenia, ale przede wszystkim profesjonalizmu przy zawieraniu transakcji na tym rynku.

Nasz klub, klub Prawa i Sprawiedliwości, wypowie się ostatecznie w głosowaniu, ale widzę, że mój przedmówca zadysponował poprawki do tej ustawy, dlatego nie mogę określić ostatecznie naszego stanowiska, jeśli chodzi o postawę w trzecim czytaniu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ruch Palikota poprze nowelę ustawy o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz innych ustaw. Wiemy bowiem, że w większości krajów w Europie i na świecie istnieją już regulacje nowacji rozliczeniowej. Mamy świadomość, że Polska jest jednym z ostatnich krajów, w których nowacja nie jest uregulowana prawnie. Zgadząmy się, że nowacja rozliczeniowa to standard międzynarodowy, a jej brak powoduje, że dla wielu inwestorów zagranicznych rozliczenia transakcji na polskim rynku są nieczytelne i obarczone większym ryzykiem rozliczeniowym. Wiemy, że regulacje unijne, w szczególności rozporządzenie EMIR, wprowadzą we wszystkich krajach Unii obowiązek dokonywania rozliczeń z wykorzystaniem partnera centralnego, mechanizm polegający na tym, że podmiot rozliczający transakcje staje się kupującym dla sprzedającego i sprzedającym dla kupującego. Zgadząmy się, że bez szybkiego uchwalenia dzisiejszej noweli polski rynek kapitałowy nie będzie w momencie wejścia w życie rozporządzenia EMIR należycie przygotowany, a EMIR zacznie obowiązywać w drugiej połowie tego roku. Rozumiemy, że do tego czasu polska izba rozliczeniowa powinna pełnić funkcję partnera centralnego, bo tylko wtedy będzie miała sześć miesięcy na dostosowanie się do wymogów rozporządzenia. Zgadząmy się, że brak polskiej izby rozliczeniowej jako partnera centralnego w momencie wejścia w życie EMIR doprowadzi do tego, że transakcje zawierane na rynku będą rozliczane przez zagraniczne izby rozliczeniowe. Będzie to niekorzystne dla bezpieczeństwa krajowego systemu finansowego i oznaczać będzie oczywiście stratę dochodów z tytułu rozliczeń.

Ze wszystkim tym zgadzamy się. Nie zgadzamy się natomiast z trybem procedowania nad tą nowelą. Projekt ustawy trafił do nas jako projekt poselski, jednak już na pierwszym posiedzeniu podkomisji Finansów Publicznych okazało się, że prawdziwym autorem projektu jest nie grupa posłów Platformy Obywatelskiej, ale Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych, czyli najbardziej zainteresowany podmiot, którego spółka KDPW_CCP stanie się po uchwaleniu ustawy partnerem centralnym. KDPW nie ma inicjatywy ustawodawczej, więc projekt został, mówiąc kolokwialnie, podfirmowany przez posłów Platformy Obywatelskiej. Ominięto w ten sposób wymóg konsultacji i uzgodnień międzyresortowych i przyspieszono prace nad ustawą. Ale, szanow-

Posel Wincenty Elsner

ni państwo posłowie Platformy, wnioskodawcy projektu, uzgodnienia i konsultacje resortowe to nie jest jakaś fanaberia, niepotrzebny gadżet legislacyjny. To konieczny element procesu ustawodawczego. Bez uzgodnień powstaje chaos i bałagan, a przede wszystkim brak transparentności, gdy ustawę pisze sobie sam zainteresowany – skądś to znamy. Chaos, bałagan i brak transparentności – tak pracowano nad tą nowelą. Parę przykładów.

Przedstawiciel Ministerstwa Finansów na posiedzeniu podkomisji ustnie opisywał, wersji pisemnej nie zdążył przygotować, co chciałby w ustawie zmienić, mówiąc tak: może to być na pierwszy rzut oka trochę zagmatwane. A więc nasza propozycja polegałaby na tym, że dotychczasowy 2 stałby się 4, dotychczasowy 3 stałby się 2, dotychczasowy 4 byłby 5, dotychczasowy 6 wyleci i będzie troszkę przeformułowany ust. 3, 2, 9 i 13. Natomiast w ust. 14 znajduje się kwestia zahaczająca o podatki i tutaj chciałbym zaznaczyć, że zaproponowane brzmienie na pewno nam się nie podoba.

Narodowy Bank Polski postulował, aby katalog transakcji rozliczanych przez podmiot rozliczający rozszerzyć na transakcje repo. Poseł Neumann jednak zauważył: w kontrze stoi Komisja Nadzoru Finansowego, która nie bardzo widzi takie rozwiązanie w tej ustawie. Mamy jeszcze trochę czasu – pocieszał się pan poseł – do drugiego czytania, więc trochę bym tak zaapelował do tych dwóch instytucji, żeby poszukały być może wspólnego stanowiska.

W trakcie prac dodano istotną poprawkę dotyczącą zasad tworzenia regulaminu i powstania repozytoryum transakcji. Zbulwersowało to Biuro Legislacyjne, które oświadczyło: gdyby ten przepis znalazł się w projekcie wyjściowo, wtedy na pewno skierowalibyśmy ten projekt także do głównego inspektora ochrony danych osobowych ze względu na gromadzenie i przechowywanie informacji.

Zbulwersowany był również Narodowy Bank Polski, który pytał: nie bardzo rozumiemy, dlaczego wypadł przepis, w którym była mowa o systemie rejestracji papierów wartościowych prowadzonym przez NBP. Zakładamy, że jest to swojego rodzaju pomyłka przy redagowaniu projektu i prosilibyśmy o przywrócenie jednak tego zapisu.

Po macoszemu potraktowany został także KNF. W projektowanym art. 68a ustawy omyłkowo pominięto obecny ust. 16 tego artykułu, który przyznaje KNF uprawnienie do zgłaszania sprzeciwu wobec zmian w regulaminie izby rozliczeniowej lub rozrachunkowej.

Tak wygląda legislacja na skróty. Po to są uzgodnienia i konsultacje przed skierowaniem projektu do Sejmu i po to są przedłożenia rządowe. Nasza praca nie bardzo ma sens. Nad czym właściwie mamy pracować, powiedziała na posiedzeniu podkomisji posłanka Masłowska. Niezwykle rzadko zgadzam się z wypowiedziami pani poseł, ale tym razem miała

100% racji. Wnioskodawca pan poseł Neumann, komentując tę wypowiedź, stwierdził: to było dość częstą praktyką w poprzedniej kadencji. Nie szedłbym tak daleko, że to jest projekt niedopracowany, bo tak nie jest.

Szanowni państwo, jestem w parlamencie pół roku. Przedtem przez ponad trzydzieści lat prowadziłem firmę. Gdybym prowadził ją w taki sposób, w jaki działają rządzący, chaotycznie, bałaganiarsko, nie-transparentnie – a to nie tylko ta ustawa, mamy dziś także ustawy emerytalne – to moja firma dawno wypadłaby z rynku. Chyba więc najwyższy czas, aby ci obecnie rządzący, tak rządzący, też wypadli z politycznego rynku (*Dzwonek*) w najbliższych wyborach. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz innych ustaw, druk nr 282.

Przedkładany Wysokiej Izbie projekt ustawy dotyczy systemu zawierania i rozliczania transakcji na rynku finansowym. Ustawa wprowadza mechanizm tzw. nowacji rozliczeniowej, konstrukcji umownej, odrębnej od innych konstrukcji cywilnoprawnych określonych w przepisach Kodeksu cywilnego.

Polska jest jednym z ostatnich krajów, w których rozwiązania te nie zostały uregulowane w przepisach prawa. Wprowadzenie tego mechanizmu pozwoli na dostosowanie rynku krajowego do podstawowych standardów międzynarodowych.

Projekt wypełnia wymóg dokonywania rozliczeń w oparciu o wykorzystanie funkcji tzw. partnera centralnego, którego rolę pełnić będą izby rozliczeniowe. To izba rozliczeniowa, przejmując transakcję do rozliczenia, przejmuje prawa i obowiązki pierwotnych stron transakcji, co czynić ją będzie podmiotem odpowiedzialnym za rozliczenie transakcji. Wzmacnia to więc system dokonywanych rozliczeń, gwarantuje stronom transakcji jej wykonanie, podnosi konkurencyjność polskiego rynku kapitałowego.

Prowadzenie rozliczeń przez partnera centralnego daje gwarancję, że rozliczenia stają się czytelne, transparentne, a ryzyko przejmuje izba rozliczeniowa, posiadająca w tym celu odpowiednie przygotowanie, a więc przygotowany kapitał i system gwaranto-

Posel Genowefa Tokarska

wania rozliczeń na wypadek niewypłacalności strony transakcji.

Niewprowadzenie natomiast zapisów projektu ustawy spowoduje uznanie naszego kraju za obszar większego ryzyka rozliczeniowego, spowoduje wykluczenie naszych krajowych podmiotów z rynku. Ich rolę przejęłyby wówczas zagraniczne izby rozliczeniowe, osłabiając tym samym nasz krajowy system finansowy, a dochody z tytułu rozliczeń znalazłyby się poza granicami Rzeczypospolitej.

Projektowane zmiany są zgodne z prawem Unii Europejskiej, nie pociągają za sobą obciążeń ze strony finansów publicznych, natomiast będą miały pozytywny wpływ na konkurencyjność gospodarki i przedsiębiorczość, ponieważ zapewniają konkurencyjność krajowych izb rozliczeniowych wobec podmiotów zagranicznych.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Regulacje poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi są regulacjami, które uzyskają i mają wsparcie Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej, bowiem w większości europejskich systemów prawnych pojęcie tzw. nowacji rozliczeniowej istnieje i jest praktycznie stosowane.

W tej chwili jesteśmy na etapie – mam tu na myśli regulacje unijne – przygotowania rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady właśnie w sprawie zabezpieczenia transakcji itd., rozporządzenia w skrócie nazywanego EMIR, zgodnie z którym we wszystkich krajach wymóg dokonywania rozliczeń w oparciu o wykorzystanie funkcji partnera centralnego będzie wymogiem formalnym i wymogiem nieodwracalnym. Jeśli nie podporządkujemy się tym regulacjom, które niebawem pewnie się pojawiają, to wszystkie korzyści wynikające z tego tytułu będą spływać na rynki finansowe poza naszymi granicami.

Istotną sprawą jest także fakt, że nieposiadanie takiej instytucji, a więc możliwości zastosowania nowacji rozliczeniowej, może być powodem uznania Polski za kraj o większym ryzyku rozliczeniowym ze wszystkimi negatywnymi konsekwencjami wynika-

jącymi z tego tytułu. Także z tego tytułu, z tego faktu mogłyby i pewnie korzystałyby zagraniczne instytucje rozliczeniowe, czerpiąc z tego policzalne korzyści, oczywiście kosztem naszych instytucji finansowych i naszych rynków finansowych. A więc nie mamy wątpliwości co do istoty regulacji, która jest wprowadzana tą nowelizacją.

Oczywiście można byłoby dyskutować, co byłoby lepsze, że może lepiej, żeby to był projekt rządowy, ale nim projekt rządowy pojawi się, to są pewnego rodzaju rozciągnięte w czasie procedury legislacyjne, przygotowawcze, opiniodawcze itd. Być może byłoby to lepsze rozwiązanie.

W międzyczasie mieliśmy okazję zapoznać się z opiniami instytucji finansowych, a także Narodowego Banku Polskiego, który praktycznie w całości popiera tę inicjatywę, niemniej jednak ma swoje uwagi, mniej czy bardziej słuszne, mniej czy bardziej obiektywne, bo zgłaszane z punktu widzenia funkcjonowania Narodowego Banku Polskiego. Pewne uwagi pojawiły się ze strony Komisji Nadzoru Finansowego. My musimy wypośredkować te wszystkie uwagi i przygotować taki projekt ustawy, który spełni tę naczelną rolę, a więc będzie chronił nasze rynki finansowe i korzyści, które z tytułu obrotu na rynkach finansowych w Polsce będą korzyściami polskich instytucji finansowych.

Mało tego, wprowadzenie tej centralnej instytucji rozliczeniowej czy izby rozliczeniowej daje także gwarancję wykonania transakcji finansowych, a przecież chyba przede wszystkim na tym stronom tych transakcji finansowych zależy. A więc podnosi to wiarygodność, podnosi konkurencyjność polskiego rynku kapitałowego i podnosi standard do poziomu oczekiwanego przez Europę, a także przez nasz kraj.

W związku z tym chciałbym oświadczyć w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej, że poprzemy tenże projekt ustawy i nie zgłaszamy żadnych poprawek. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Otóż chcę wprowadzić pewne uszczegółowienie. Często jest tak w naszej sytuacji faktyczno-prawnej, że prawo podąża za faktami. Szkoda, że tak się dzieje, ale niestety tak w tym wypadku jest. Otóż już 1 lipca 2011 r. mieliśmy czy mamy powołaną przez Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych instytucję rozliczeniową, tę, o której właśnie mowa w nowe-

Posel Andrzej Romanek

lizowanej ustawie o obrocie instrumentami finansowymi, i tak naprawdę mamy tego partnera centralnego. Otóż ta spółka, KDPW CCP SA, to jest dzisiaj wedle jej regulaminu właśnie taki krajowy partner i to właśnie taka krajowa izba rozliczeniowa.

Być może dobrze, że tak się stało, dlatego że w istocie rzeczy pozwala to osiągnąć te elementy, o których właśnie w tejże nowelizacji jest mowa, oczywiście te elementy, które siłą rzeczy będą nałożone na nas w związku z rozporządzeniem EMIR, które miało wejść z końcem roku 2012, a najprawdopodobniej wejdzie już w czerwcu 2012 r. A więc to przyspieszenie też wymusza pewne prace wymagające dostosowania polskich regulacji prawnych dotyczących obrotu instrumentami finansowymi do regulacji europejskich.

Na co chcę zwrócić, proszę państwa, uwagę? Na trzy elementy. Oczywiście nowacja jako element podnoszenia bezpieczeństwa operacji finansowych jest elementem niezwykle istotnym. Kodeks cywilny reguluje kwestie wstąpienia czy przejęcia długu czy przelewu wierzytelności, czy też wstąpienia w prawa wierzyciela. Tu jest jednak dosyć specyficzna instytucja, która daje z mocy prawa możliwość wstąpienia tej izby rozliczeniowej w prawa i obowiązki stron pierwotnego stosunku prawnego. Dotychczas regulacje izby rozliczeniowej, która została powołana przez Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych, opierały się na kwestiach regulaminowych. Teraz będziemy mieć kwestie ustawowe, i bardzo dobrze, dlatego że z wizerunkowego punktu widzenia, ale też bezpieczeństwa obrotu w aspekcie międzynarodowym ten element jest niezwykle istotny. Nie mielibyśmy wyboru, najprawdopodobniej musielibyśmy za jakiś czas dostosować nasze prawo krajowe do prawa europejskiego. To jest ten jeden element bezpieczeństwa i kwestia umowy czy też stosunku nowacyjnego.

Drugi niezwykle istotny element to oczywiście kwestia finansowa. Jeżeli nie wprowadzimy tych regulacji, to najprawdopodobniej wszystkie operacje finansowe będą wykonywane za pośrednictwem izb zagranicznych, a co za tym idzie, stracą na tym polskie izby i tym samym straci na tym oczywiście polski budżet, bo przecież jest to spółka akcyjna – mając na uwadze Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych – i spółka od niej zależna powoduje, że ma swoje dochody, a wypłaty z tytułu dywidendy są oczywiście wypłatami zasilającymi w jakimś sensie również nasz budżet centralny. Jest to niezwykle ważna rzecz. Na to też musimy zwrócić uwagę.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego że gdyby weszło to rozporządzenie, a my nie bylibyśmy przygotowani, to wówczas mogłoby być tak, że kwestia autoryzacji mogłaby trwać na tyle długo, że mogłoby dojść do przejęcia właśnie tych naszych operatorów zawierających transakcje przez operatorów zagranicznych.

Stracilibyśmy w tym aspekcie bardzo wiele. Dobrze się więc dzieje, że rzeczywiście te regulacje, choć podążają za faktami, wyprzedzają regulacje europejskie. Jest to drugi aspekt, na który też chciałbym zwrócić uwagę.

Proszę państwa, ważną rzeczą jest to, że izba rozliczeniowa oczywiście uzyskała rekomendację Komisji Nadzoru Finansowego. Jeżeli chodzi o regulacje dotyczące tej ustawy, to kwestia Komisji Nadzoru Finansowego i ministra finansów jest, jeżeli chodzi o zasadę czy kierunek działań, jak najbardziej pozytywna i akceptowalna. Natomiast pojawia się oczywiście bardzo poważny problem dotyczący jakości legislacji – na to trzeba tu zwrócić uwagę. Dzisiaj pojawiały się przedstawione już przez posła sprawozdawcę informacje, że będą wprowadzone nowe poprawki. Już nie mówię, jak nad tym procedowano, bo mówił o tym jeden z moich poprzedników.

Żle się dzieje, proszę państwa, że tak ważna ustawa – podkreślam, ważna – bo przecież jeżeli porównamy nasz rynek finansowy chociażby z rynkami, z którymi walczyliśmy, jeżeli chodzi o obrót instrumentami finansowymi, a więc z rynkiem wiedeńskim czy giełdą wiedeńską i giełdą budapeszteńską, kiedy polska, warszawska giełda, jeżeli chodzi o poziom kapitalizacji i poziom obrotu, już wyprzedziła te giełdy i jest w regionie najsilniejszą giełdą... Przecież o to też walczyliśmy. Jeżeli chodzi o instrumenty pochodne, to pięciokrotnie wyprzedzamy, jeżeli dobrze się orientuję, wiedeński rynek kapitałowy, ale też budapeszteński. Jeżeli chcemy mieć mocną instytucję finansową, która operuje tu, w Europie Środkowo-Wschodniej, to z pewnymi aspektami regulacji prawnych nie możemy się po prostu opóźniać, ale nie możemy też działać po omacku.

Jest wielkim wstydem dla tej Izby i dla komisji, ale też dla projektodawców, że ta legislacja, skądinąd niezwykle trudna, była wprowadzana tak po omacku i na tak niewiarygodnie słabym poziomie legislacji. (*Dzwonek*) Ale dobrze się stało, że ta regulacja jest, dlatego że z punktu widzenia obrotu instrumentami na naszym rynku kapitałowym, finansowym jest to niezwykle ważna regulacja, acz mówię, musimy się przyjrzeć tym propozycjom, które są już tutaj zapowiadane przez pana posła sprawozdawcę, w jakim zakresie te regulacje będą zmienione i ku czemu one zmierzają.

Dlatego ostateczne stanowisko Solidarna Polska podejmie wówczas, kiedy zapozna się z poprawkami zgłoszonymi właśnie z tejże mównicy przez pana posła sprawozdawcę. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

Bardzo proszę, panie pośle.
Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty, panie pośle.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W projektowanym art. 48 ustawy o obrocie instrumentami finansowymi, druk nr 282, został pominięty obecny ustęp tego artykułu stanowiący, iż Komisja Nadzoru Finansowego ma prawo zgłoszenia sprzeciwu wobec zmian w regulaminie izby rozliczeniowej lub rozrachunkowej, związanych z wykonywaniem funkcji giełdowej izby rozrachunkowej. Chciałbym w związku z tym zapytać: Dlaczego zdecydowano się na takie rozwiązanie? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Mirosław Pawlak, Polskie Stronnictwo Ludowe.
Nie ma pana posła.
Głos zabierze pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! O tym, jak istotne znaczenie dla bezpieczeństwa obrotu instrumentami finansowymi ma właściwe uregulowanie zapisów prawnych dotyczących tego obrotu, przekonaliśmy się, Wysoka Izbo, cztery lata temu, gdy nie doczekaliśmy się w sposób właściwy i odpowiednio wczesny ustanowienia przepisów, które zabezpieczyłyby obrót handlu opcjami walutowymi. Polskie przedsiębiorstwa poniosły wtedy wielomiliardowe straty. Dlatego ważne jest, aby w odpowiednim czasie doprowadzić do ustanowienia takiego prawa, takich regulacji, które pozwoliłyby wprowadzić takie bezpieczeństwo.

Mówimy dzisiaj o ustawie, która wprowadza do polskiego prawa tzw. nowację rozliczeniową. Jest to na pewno bardzo ważna regulacja, ale nawet to, że nie ma jeszcze odpowiednich dyrektyw unijnych czy rozporządzeń, które jednoznacznie wypowiedziałyby się w tym temacie, pokazuje, że i tak jesteśmy, panie ministrze, jednym z ostatnich państw, które zajmują się tym tematem.

Dlatego chciałbym zapytać: Dlaczego tak się właśnie stało, że jesteśmy jednym z ostatnich państw, które zajmują się tym tematem, i dlaczego tak się stało, że tak ważny projekt ustawy (*Dzwonek*) jest przygotowany nie przez rząd, tylko przez klub poselski, przez grupę posłów? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż mam pytanie, dlatego że to rozporządzenie, tzw. EMIR, które ma wejść w życie w czerwcu, wyprzedza poniekąd implementację prawa europejskiego do prawa krajowego: Czy nie ma obawy, że to rozporządzenie parlamentu ulegnie pewnym modyfikacjom czy też daleko idącym zmianom? Oczywiście zakładam, że nie powinno być raczej takich obaw z uwagi na fakt, że mówimy o regulacjach, które dotyczą prawie całego rynku europejskiego, ale nie tylko europejskiego, choć w tym wypadku regulacja dotyczy rynku europejskiego, rynku Unii Europejskiej. Czy w związku z powyższym nie ma takich obaw?

Drugie pytanie: Czy ta implementacja z uwagi na proces legislacji, który był, delikatnie rzecz ujmując, niechlujny, po prostu niechlujny, jest rzeczywiście dobrą implementacją? Żeby nie było tak, jak czasami bywa, że po uchwaleniu ustawy okazuje się, że różnica między prawem europejskim a tym implementowanym do prawa krajowego jest tak daleko idąca, że trzeba to prawo po prostu niezwłocznie zmieniać. Więc moje pytanie brzmi: Czy z uwagi na jakość legislacji, w tym przypadku, co podnoszono, niestety bardzo mizerną, nie ma obaw, czy ten poziom implementacji jest dobry? To jest kolejne pytanie.

Następne pytanie dotyczy aspektów finansowych. Co by się stało w aspekcie finansowym, jakie byłyby straty dla budżetu państwa w związku z tym, że izba rozliczeniowa, inna niż chociażby polska, przejęłaby na jakiś czas to rozliczanie, być może przejęłaby też klientów (*Dzwonek*), którzy z tej izby korzystają? Czy są jakieś obliczenia, jakie byłyby to straty dla naszego budżetu centralnego? Jest to niezwykle istotny aspekt, czy są to straty liczone w dziesiątkach, czy być może w setkach milionów złotych, bo przecież rynek jest ogromny. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Stanisław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę.

Posel Wiesław Stanisław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dwa krótkie pytania. Chciałbym zapytać pana ministra: Czy pozycja izb rozliczeniowych w odniesieniu do klientów jest w jakikolwiek sposób uprzywilejowana przy zabezpieczaniu transakcji przed innymi wierzycielami klientów tych izb? To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie: Czy ministerstwo w toku prac nad tą ustawą posiadało wiedzę, ile podmiotów w Polsce, z polskim kapitałem, będzie się ubiegać o tworzenie takich izb? Chciałbym prosić o to, żeby podano przybliżoną, szacunkową wielkość kapitału, jaka jest niezbędna do tego, żeby powołać taką izbę. Być może to zachęciłoby więcej podmiotów, nie tylko Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych, do powołania takiej izby. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zadaje pan poseł Killion Munyama.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Killion Munyama:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Ustawa w proponowanym brzmieniu jest nieodzowna wobec konieczności stworzenia w polskim ustawodawstwie podstaw do efektywnego działania izby rozliczeniowej o statusie centralnego kontrpartnera. Funkcjonalnie centralny kontrpartner daje po prostu możliwość stronom transakcji wejścia w prawa i obowiązki wynikające z jej rozliczenia, czyli stania się w rozumieniu prawnym stroną transakcji względem pierwotnych kontrahentów. Wobec tego mam pytania: Jakie mogłyby być skutki, gdyby brakowało tej ustawy? A ponadto czy jest ostateczne porozumienie pomiędzy głównymi podmiotami na rynku finansowym, mianowicie chodzi o Ministerstwo Finansów, Narodowy Bank Polski czy też KNF, jak i Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zadaje pan poseł Mirosław Pawlak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mirosław Pawlak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam trzy pytania. Panie ministrze, proszę o rozwinięcie i dopre-

cyzowanie opisu sytuacji zawieszenia rozrachunku wraz z płynącymi z tego tytułu konsekwencjami. Drugie pytanie. Przepisy traktują o czynnościach wykonywanych przez krajowy depozyt. Proszę o wskazanie zasad dokonywania redukcji wartości lub liczby akcji oraz trybu dokonywania przez emitenta zwrotu wartości akcji w zakresie przeprowadzonej regulacji i redukcji. Trzecia sprawa. Proszę o wyjaśnienie moim zdaniem istotnej sprzeczności w opinii prawnej i opinii BAS. Obie są z 29 marca 2012 r. Chodzi mianowicie o to, że skoro projekt poselski nie wykonuje prawa Unii Europejskiej, to dlaczego powinien być poddany konsultacjom Europejskiego Banku Centralnego? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Mirosław Sekuła.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Mirosław Sekuła:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przede wszystkim chciałbym na ręce posła sprawozdawcy pana Sławomira Neumanna złożyć podziękowania dla wnioskodawców oraz dla wszystkich pracujących w komisji i podkomisji. Rzeczywiście rząd pracował nad projektem tej ustawy w związku z tym, że jest już uchwalone rozporządzenie Komisji Europejskiej. Przypominę, bo zadając kilku pytania, kilkakrotnie mówili państwo posłowie o implementacji prawa, że rozporządzenia obowiązują wprost, nie trzeba ich implementować. A to rozporządzenie już jest uchwalone, ale jeszcze nie zostało opublikowane i dlatego nie weszło w życie i nie jest prawem obowiązującym. Gratuluję posłom wnioskodawcom, że byli szybsi niż rząd. My już mieliśmy w ministerstwie bardzo zaawansowane prace nad tym, ale ze względu jednak na skomplikowane procedury legislacyjne nasz projekt nie pojawiłby się tak szybko jak państwa, więc bardzo dobrze się stało, że ten projekt jest.

Chcę odpowiedzieć na pytania kilku posłów, którzy mówili o złej jakości tego prawa. Z perspektywy ministra finansów tego nie widać. Dlaczego? Dlatego że nawet różnice, które powstały w trakcie pracy komisji, nie wynikały z niechlujnego przygotowania projektu, ale z różnego podejścia do niego. Po prostu pierwszy projekt zakładał, że można zrezygnować ze znacznej części regulacji, że można uprościć całe to prawo, ale później, w trakcie konsultacji z Ministerstwem Finansów, Narodowym Bankiem Polskim, Ko-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Miroslaw Sekula**

misją Nadzoru Finansowego i innymi instytucjami, szczególnie te instytucje doszły do wniosku, że zrezygnowanie z niektórych rozwiązań byłoby jednak szkodliwe. No i tu odpowiadam panu posłowi Henrykowi Siedlaczekowi. Art. 48a najpierw był bez ust. 16, ale podczas prac w komisji, próby uzyskania bardziej precyzyjnych przepisów, co wydawało się początkowo nie takie istotne, komisja zdecydowała się przywrócić ten ustęp. To dotyczy też kilku innych pytań. Tak więc uważam, że zarówno w trakcie składania projektu ustawy, jak i w trakcie jego rozpatrywania i wnioskodawcy, i komisja wykonali bardzo dobrą pracę. Pan poseł Munyama pytał o efekty, o skutki. Bardzo prosto można na to pytanie odpowiedzieć. Przede wszystkim duża część transakcji zostałyby przeniesiona poza granice Polski, a zawsze jest to niekorzystne ze względów i finansowych, i różnych innych, nie tylko finansowych. Ja bym na to chciał zwrócić uwagę, że nie tylko względy finansowe są istotne, jeżeli chodzi o to, gdzie dokonywane są tego typu transakcje, o których mówi ustawa.

Tak na szybko nie jestem w stanie odpowiedzieć na pytania pana posła Mirosława Pawlaka, a więc proszę, żeby pan poseł przyjął takie rozwiązanie, że na nie odpowiemy pisemnie.

Rzeczywiście w pewnym momencie wydawało, że propozycje różnych instytucji są trochę chaotyczne i rozbieżne. I dobrze się stało, że podczas prac w komisji one zostały ze sobą skonfrontowane wręcz, bo na etapie prac w Ministerstwie Finansów, wtedy kiedy poszczególni przedstawiciele zgłaszali swoje uwagi, taka bezpośrednia konfrontacja propozycji rozwiązań nie bardzo była możliwa, ona nie była taka czytelna, jasna.

Dlaczego jesteśmy ostatni, pan poseł Piotr Polak pytał. Dlaczego to nie jest propozycja rządowa, to już wyjaśniłem. Nie jesteśmy ostatni. Trzeba też powiedzieć, że nasz rynek stosunkowo dobrze działał w porównaniu z innymi rynkami, w związku z tym nie było też takiej paniki, że trzeba ze znacznym wyprzedzeniem te regulacje wprowadzać. Oczywiście, Komisja Europejska swoje rozporządzenia oparła na części rozwiązań z innych państw. Wtedy dopiero kiedy jest już pewność, że po opublikowaniu i wejściu w życie zaczną u nas obowiązywać te rozwiązania, nasz parlament, nasz Sejm wprowadza takie zmiany, które umożliwią wdrożenie podobnych rozwiązań do obowiązujących w innych państwach, podobnie nowoczesnych rozwiązań. Wydaje się, że nie ma tutaj zagrożenia ani dla finansów publicznych, ani dla obrotu papierami wartościowymi. Wydaje się, że te rozwiązania będą służyć zarówno Krajowemu Depozytowi Papierów Wartościowych, jak i innym instytucjom, które będą w tym obszarze pracować. Rzeczywiście rząd jest troszkę spóźniony, więc, dzisiaj przedstawiając to, co państwu prezentuję, i odpowiadając na pytania, chcę też poinformować, że jest to

stanowisko ministra finansów, dlatego że oficjalnego stanowiska rządowego wobec tego projektu jeszcze nie ma. Ono jest in statu nascendi, czyli w stanie tworzenia na poziomie stałego komitetu Rady Ministrów. Jestem przekonany, że niedługo będzie. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Sławomir Neumann.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sławomir Neumann:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym jeszcze tylko dodać kilka rzeczy w ramach uzupełnienia słów pana ministra. Były zadawane także pytania dotyczące tego, ile podmiotów mogłoby się ubiegać o stworzenie instytucji centralnego kontrpartnera. Tak naprawdę jest nieograniczona liczba podmiotów, która mogłaby się pojawić, bo ten projekt ustawy nie ogranicza do jednego, tylko daje możliwość utworzenia takich instytucji. Problem jest oczywiście bardzo prozaiczny: wielkości kapitału i zaufania na rynku, ponieważ to partnerzy na rynku muszą wybrać takiego partnera do swoich operacji. Dzisiaj nie wydaje się raczej, żeby na rynku, poza jednym podmiotem z dominującym udziałem Skarbu Państwa lub instytucji Skarbu Państwa, była możliwość pojawienia się nowej formuły. Projekt ustawy nie zamyka takiej możliwości i jeżeli pojawiłby się inwestor czy instytucja, która miałaby wysokie kapitały, mogłaby taką funkcję przejąć. Co do strat budżetowych, to też warto o tym mówić. Pan minister Sekula o tym też wspominał.

Na dzisiaj polska giełda jest jednym z bardziej istotnym elementów rynków finansowych Europy, rynków akcji. Jest bardzo prężnym miejscem, gdzie dokonuje się wiele transakcji. Tak samo obok giełdy działa rynek obrotu między instytucjami finansowymi, różnego rodzaju opcjami czy instrumentami finansowymi, które są w obrocie pozagiełdowym, a rozliczanym przez Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych. Jeżeli nie wprowadzimy instytucji centralnego kontrpartnera w Polsce, to zgodnie z rozporządzeniem EMIR, które najprawdopodobniej będzie opublikowane do końca czerwca i będzie wymuszało na partnerach transakcji korzystanie właśnie z takiego rozwiązania, po prostu cały obrót tymi instrumentami skieruje się poza granice Polski. To nie tylko strata finansowa, ale także prestiżowa na rynku finansowym Polski. Tak więc w interesie nas wszystkich jest to, żeby Polska miała centra rozliczeniowe, które będą znaczące w Europie.

Posel Sławomir Neumann

Co do głosów o niechlujności prawa, składałam je na karb być może małego doświadczenia posłów, którzy je wypowiadali. Nie spotkałem się jeszcze w pracach parlamentarnych w komisjach z tym, żeby projekt, który do nich trafia, był akceptowany przez wszystkie instytucje rynków finansowych. Zawsze są rozbieżne interesy i gracze na rynkach czasami mają inne spojrzenie na niektóre rozwiązania. W tym przypadku moim zdaniem 95% projektu zostało uzgodnione ze wszystkimi graczami na rynku finansowym, i tymi publicznymi, i tymi prywatnymi, co jest rzeczą rzadko spotykaną. Jeżeli te 5%, budziło kontrowersje, to oczywiście wynika to już raczej z rozbieżnych interesów, także finansowych czy czasami nadzorczych.

Tak że wydaje się, że najpierw podkomisja rzetelnie przepracowała ten projekt i naniosła poprawki, o których mówił pan minister Sekuła, a potem komisja dość spokojnie i merytorycznie przygotowała projekt, który można przedłożyć Wysokiej Izbie do zatwierdzenia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Finansów Publicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwa komisja przedłożyła sprawozdanie o projekcie uchwały w sprawie uznania projektu rozporządzenia Rady w sprawie wykonywania prawa do podejmowania działań zbiorowych w kontekście swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług za niezgodny z zasadą pomocniczości.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 397.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji zmian zakresu obowiązywania Umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, sporządzonej w Paryżu dnia 29 maja 1990 r. (druki nr 194 i 209).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Michała Szczerbę.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sprawozdawca Michał Szczerba:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu Komisji Finansów Publicznych i Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o ratyfikacji zmian zakresu obowiązywania umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, sporządzonej w Paryżu dnia 29 maja 1990 r., druki nr 194 i 209.

Przedłożony projekt ustawy dotyczy dwóch artykułów umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, sporządzonej w Paryżu dnia 29 maja 1990 r. Wspomniane zmiany zostały wprowadzone w formie uchwał Rady Gubernatorów EBOR w dniu 30 września 2011 r. Zmiany te wypełniają uzgodnienia dokonane na dorocznym spotkaniu EBOR w Astanie, w maju 2011 r. i mają na celu zwiększenie zasięgu geograficznego operacji banku oraz umożliwienie szybkiego uruchomienia środków finansowych, przeznaczonych na operacje na nowych obszarach. Cel ten ma zostać zrealizowany przy założeniu, że na państwa członkowskie nie będą nałożone dodatkowe obciążenia kapitałowe, jak również nie zostanie ograniczone finansowanie w kręgu dotychczasowych krajów odbiorców, a operacje EBOR dokonane będą w pełnej koordynacji z działaniami innych międzynarodowych instytucji finansowych.

Pierwsza zmiana, wprowadzona uchwałą nr 137 Rady Gubernatorów EBOR, dotyczy art. 1 umowy o utworzeniu banku. Określa się w niej nowe granice geograficzne mandatu banku poprzez wprowadzenie przepisu poszerzającego obszar działalności EBOR o kraje mające linię brzegową na Morzu Śródziemnym oraz Jordanię, z uwagi na wysoki stopień integracji z krajami regionu.

Druga zmiana wprowadzona uchwałą nr 138 Rady Gubernatorów EBOR dotyczy art. 18 umowy o utworzeniu banku. Po dokonaniu tej zmiany możliwe będzie wykorzystanie funduszy specjalnych EBOR w potencjalnych krajach odbiorcach, to znaczy w państwach członkowskich banku przed zmianą statusu ich członkostwa z kraju udziałowca na kraj odbiorcę. Dany kraj mógłby uzyskać status potencjalnego kraju odbiorcy po zatwierdzeniu przez Radę Gubernatorów większością ponad 2/3 głosów liczby gubernatorów posiadających co najmniej 3/4 całkowitej liczby

Poseł Sprawozdawca Michał Szczerba

głosów przypadających członkom. Ponadto zakłada się, że wykorzystanie w potencjalnych krajach odbiorcach funduszy specjalnych EBOR, finansowanych z dochodu netto banku, będzie możliwe szybciej niż uruchomienie finansowania na podstawie art. 1 umowy.

Przyjęcie omówionych zmian do umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju nie spowoduje dla Polski bezpośrednich skutków społecznych, gospodarczych, prawnych i finansowych. Ich akceptacja jest formalnym warunkiem wejścia w życie uchwał Rady Gubernatorów, które wpisują się w szerszy kontekst działań Unii Europejskiej oraz innych międzynarodowych instytucji finansowych, podejmujących wysiłki w celu pomocy krajom południowego i wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego, w związku z zachodzącymi w tym regionie przemianami społeczno-politycznymi.

W związku z tym, że zmiany umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, sporządzonej w Paryżu dnia 29 maja 1990 r. dotyczą członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w organizacji międzynarodowej, a więc spełniają przesłankę, o której mowa w art. 89 ust. 1 pkt 3 konstytucji, związanie Rzeczypospolitej Polskiej tymi zmianami wymaga zastosowania trybu określonego w art. 25 ust. 1 pkt 1 oraz ust. 2 i 3 ustawy z dnia 14 kwietnia 2000 r. o umowach międzynarodowych.

Pozwolę sobie jeszcze na kilka słów wyjaśnienia dla Wysokiej Izby. Prezentowane zmiany do umowy o utworzeniu EBOR dotyczą możliwości rozszerzenia działalności banku na tzw. region SEMED. Chodzi tutaj o kraje południowego i wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego, czyli Egipt, Jordanię, Maroko i Tunezję. Działania EBOR na rzecz rozszerzenia działalności o wyżej wymienione kraje wypełniają uzgodnienia podjęte na forach międzynarodowych Unii Europejskiej oraz G8 w związku z zachodzącymi w regionie południowego wybrzeża Morza Śródziemnego przemianami społeczno-politycznymi.

Dla umożliwienia udziału EBOR w procesach transformacji regionu SEMED dostosowano do tych potrzeb statut EBOR w zakresie mandatu banku – procedury statutowe są w toku – oraz opracowano 3-stopniowy program pomocy SEMED. Pierwszym etapem programu pomocy regionowi SEMED jest pomoc techniczna w postaci grantów ze środków państw donatorów. Ta współpraca ma przygotować grunt pod przyszłe finansowanie przez EBOR w pełnym wymiarze. Drugi etap programu pomocy regionowi Simit to jest wdrożenie, które założono na rok 2012, po ratyfikacji przez państwa członkowskie EBOR zmiany umowy, co najmniej przez 75% państw reprezentujących 80% głosów. Celem drugiego etapu jest stworzenie specjalnego funduszu, który pozwoliłby na wystartowanie z inwestycjami EBOR w krajach SEMED. Trzeci etap, ostatni, to rozpoczęcie operacji inwestycyjnych EBOR w regionie SEMED

w pełnym zakresie. Aby te kraje uzyskały status państw operacji EBOR, muszą najpierw wykazać zaangażowanie we wdrażaniu demokracji, pluralizmu i gospodarki rynkowej, zgodnie ze statutem EBOR.

Rząd poparł wprowadzenie zmian do Umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Jednocześnie przedstawiciele Polski w EBOR będą kontynuować starania, by rozszerzenie obszaru działalności banku na kraje południowego i wschodniego regionu basenu Morza Śródziemnego, południowego sąsiedztwa Unii Europejskiej, nie odbyło się kosztem finansowania jego działalności w krajach operacji w Europie Wschodniej, w szczególności w państwach wschodniego sąsiedztwa Unii Europejskiej. Należy nadmienić, że za przyjęciem wyżej wymienionych poprawek do umowy w dniu 22 sierpnia 2011 r. w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej głosował pan Marek Belka, prezes Narodowego Banku Polskiego, pełniący funkcję gubernatora Polski w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Mam przyjemność w imieniu połączonych komisji wnieść o przyjęcie projektu ustawy i bardzo podziękować wszystkim paniom i panom posłom z obu komisji za prace przy niniejszym projekcie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej głos zabierze pan poseł Killion Munyama.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Killion Munyama:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. W imieniu klubu oświadczam, że rządowy projekt ustawy o ratyfikacji zmian zakresu obowiązywania Umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, sporządzonej w Paryżu dnia 29 maja 1990 r., druki nr 194 i 209, jest projektem zasługującym na pełne poparcie. Jest to oczywiście oczekiwanie większości krajów, które są członkami Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, zarówno po stronie tych, którzy wpłacają do tego banku, jak i tych, którzy korzystają z tego banku, czyli krajów, które są krajami operacji.

Ustawa implementuje do prawa polskiego uchwałę Rady Gubernatorów EBOR z dnia 30 września 2011 r., której celem jest zmiana zakresu obowiązywania Umowy o utworzeniu Europejskiego Banku

Posel Killion Munyama

Odbudowy i Rozwoju pozwalająca na geograficzne rozszerzenie regionu operacji banku o kraje południowego i wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego oraz jak najszybsze rozpoczęcie operacji na nowych obszarach.

Wiadomo, że bank powstał po to, żeby odbudować kraje po komunistycznym reżimie, ale jednocześnie powstał po to, żeby pracować w innych regionach, nawet spoza Europy, tym bardziej że członkami tego banku są kraje takie jak Stany Zjednoczone, Japonia czy Kanada. Uchwała wypełnia zatem ideę powstania banku, którą jest popieranie przechodzenia wspieranych państw w kierunku otwartej gospodarki rynkowej i promocja prywatnej przedsiębiorczości. Wobec zachodzących w ostatnich latach dynamicznych przemian w krajach objętych rozszerzeniem za godne poparcia uznać należy wspieranie rozwoju rodzących się w nich mechanizmów demokracji. Nadto wsparcie to pozwoli przyczynić się do ich utrwalenia i wobec zapewnienia rozwoju w kluczowych segmentach gospodarki uchroni przed powrotem systemu opartego na władzy autorytarnej.

Geograficzne rozszerzenie operacji EBOR odbędzie się bez nakładania na kraje członkowskie nowych obciążeń finansowych, a operacje banku będą przeprowadzane w pełnej koordynacji z działaniami innych instytucji finansowych. Koszt rozszerzenia terytorialnego zasięgu EBOR zostanie pokryty z wypracowanego przez bank zysku netto.

Mając na względzie powyższe, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej winien w całości i bez zbędnej zwłoki poprzeć przedmiotowy projekt ustawy. Pamiętajmy bowiem, iż w ciągu nieco ponad dwóch dekad istnienia bank sfinansował niemal 3,5 tys. inwestycji za kwotę blisko 200 mld euro. Polska, będąc współzałożycielem banku, w niepewnych co do kształtu systemu politycznego czasach, tj. na początku lat 90., głosząc idee wsparcia swoich przemian demokratycznych, otrzymała potrzebne wsparcie z tej instytucji. Dzisiaj, gdy na naszych oczach rodzą się demokracje w takich państwach jak Libia czy Egipt, tylko dlatego, iż nasza demokracja okrzepła, nie możemy nie wspierać innych.

W związku z tym Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie popierał projekt ustawy o ratyfikacji zmian zakresu obowiązywania umowy o utworzeniu EBOR, sporządzonej w Paryżu 29 maja 1990 r. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam przyjemność zabrania głosu w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość w debacie nad sprawozdaniem o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji zmian zakresu obowiązywania umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, sporządzonej w Paryżu w dniu 29 maja 1990 r.

Zmiana zakresu tej umowy polega na tym, aby umożliwić Europejskiemu Bankowi Odbudowy i Rozwoju prowadzenie operacji finansowych w krajach południowego i wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego, a także wykorzystywanie funduszy specjalnych EBOR w krajach odbiorcach i potencjalnych krajach odbiorcach. Najważniejszymi krajami z tego obszaru są wymieniane już tutaj Egipt, Libia, Tunezja czy Jordania.

Otóż, szanowni państwo, nie mówimy w tej debacie o jakiejś niewielkiej zmianie orientacji Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, tylko mówimy o fundamentalnym przeniesieniu ciężaru wsparcia w inny obszar niż dotychczas.

Proszę państwa, dla porządku przypomnę, że Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju zaczął funkcjonować w 1991 r. i był stworzony tylko i wyłącznie w celu wsparcia krajów Europy Środkowo-Wschodniej, w tym także krajów postradzieckich i krajów po byłej Jugosławii. W tym celu został stworzony ten bank. Co więcej, w uzasadnieniu tego projektu znajduje się zdanie, że przeniesienie tego ciężaru gatunkowego nie będzie miało wpływu na wsparcie dotychczasowych beneficjentów – krajów, o których mówiłem, krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Można by przyjąć to zdanie z dobrą wiarą, tyle tylko, że rzeczywistość, z którą mamy do czynienia, temu uzasadnieniu zdecydowanie przeczy. Otóż o ile wsparcie EBOR-u dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej w roku 2011 wynosiło mniej więcej 1,5 mld euro, w tym dla Polski 0,9 mld euro, to już w roku 2012 wsparcie to zmniejszyło się dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej do 1 mld, a dla Polski do 0,6 mld.

Oczywiście mam różne zdanie na temat różnych rodzajów tego wsparcia, szczególnie krytyczne w odniesieniu do uczestnictwa Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju w prywatyzacjach polskich, ale to nie czas i miejsce, żeby mówić o efektywności instrumentów, których używa EBOR. Proszę państwa, mówimy o zmianie fundamentalnej. Uzasadnienie tej zmiany jest zwyczajnie nieprawdziwe. Te dane, które przed chwilą zacytowałem, wyraźnie o tym świadczą.

Szanowni Państwo! Jest jeszcze jeden wątek, który wypada przy tej okazji poruszyć. Otóż jeżeli dobrze pamiętam, jednym z sukcesów prezydentury polskiej, prezydentury w Unii Europejskiej, o którym mówiono przy okazji rozliczenia się z tej prezydentury, była zapowiedź utworzenia specjalnego funduszu, który miał wspierać właśnie kraje południa, basenu Morza Śródziemnego, a więc te kraje, w których dokonały

Posel Zbigniew Kuźmiuk

się swoiste przemiany demokratyczne, rewolucje, miały miejsce konflikty zbrojne. Zachodzi konieczność odbudowy zniszczonej gospodarki tych krajów, a także wsparcia ich rozwoju.

Rozumiem zasadę solidaryzmu i uznawałem ten ponoć sukces polskiej prezydencji właśnie za pójście w tę stronę. Wydawało się, że ten zapowiadany fundusz zostanie utworzony z zupełnie innych środków, a tu nagle się dowiadujemy, że tego funduszu nie ma albo przynajmniej nic nie wiemy o jego funkcjonowaniu, natomiast EBOR ma przenieść ciężar swojego zaangażowania z krajów Europy Środkowo-Wschodniej właśnie w basen Morza Śródziemnego. Ze zdziwieniem więc odbieram entuzjazm rządu dla tego projektu, ze zdziwieniem w tej sytuacji odbieram to głosowanie pana prezesa Marka Belki jako przedstawiciela Polski, bo rzeczywiście osłabia to szanse polskich beneficjentów na pozyskiwanie środków pochodzących z tego banku.

Szanowni Państwo! Można powiedzieć tak: bank funkcjonuje od roku 1991 (*Dzwonek*), mamy rok 2012 – już kończę, panie marszałku, zmierzam do konkluzji – jest to kilkanaście lat funkcjonowania tego banku, w związku z tym być może dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej to wystarczy. Otóż my ciągle stoimy przed olbrzymimi wyzwaniami, chociażby wynikającymi z paktu klimatycznego. Mam tutaj na myśli potrzeby energetyki, potrzeby inwestycyjne. Niestety być może będzie tak, że tego wsparcia ze strony EBOR-u już nie będzie, bo zwyczajnie zabraknie środków. Dodam tylko, że ten bank dysponuje kwotami, łącznie z gwarancjami, rzędu 4–5 mld euro, a więc nie są to jakieś olbrzymie pieniądze.

Konkluzja. W związku z tym, panie marszałku, Wysoka Izbo, klub Prawa i Sprawiedliwości nie poprze tego projektu ustawy, bo naszym zdaniem rząd wprowadza Wysoką Izbę w tej sprawie zdecydowanie w błąd. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Ruch Palikota przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o ratyfikacji zmian zakresu obowiązywania umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju powstał, jak już było mówione, na początku lat 90. Jego zadaniem było wspieranie poprzez pożyczki, inwestycje kapita-

lowe i gwarancje: transformacji i rozwoju gospodarczego oraz odbudowy państw Europy Środkowej i Wschodniej, rozwoju gospodarek rynkowych w tym regionie, zasad demokracji wielopartyjnej i pluralizmu oraz ochrony środowiska. EBOR liczy w tej chwili 63 członków, z tego 29 państw jest kredytobiorcami, zaś wszystkie kraje są kredytodawcami. EBOR zrealizował ponad 300 projektów o łącznej wartości ponad 190 mld euro. Głównymi beneficjentami Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju są przede wszystkim kraje postsocjalistyczne, budujące gospodarki rynkowe i demokratyczne społeczeństwa. Obecnie beneficjentami są Rosja, Polska, Ukraina, Rumunia, Bułgaria, Kazachstan, a regionami działania Europa Środkowa i państwa bałtyckie, Europa Południowo-Wschodnia, Europa Wschodnia i Kaukaz, Rosja oraz Azja Środkowa.

Przytoczyłem te parę faktów dotyczących EBOR-u, abyśmy mieli szerszą perspektywę, jeśli chodzi o wnoszone dzisiaj poprawki do umowy o utworzenie Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Rada Gubernatorów EBOR w dniu 30 września 2011 r. podjęła decyzje w formie uchwał, których celem jest zmiana zakresu obowiązywania umowy o utworzeniu EBOR-u. Pakiet decyzji obejmuje w zasadzie 2 uchwały: uchwałę nr 137 – poprawkę do umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju w celu umożliwienia operacji w krajach południowego i wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego oraz uchwałę nr 138 – poprawkę do umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju w celu umożliwienia wykorzystania funduszy specjalnych w krajach odbiorcach i potencjalnych krajach odbiorcach.

Pierwsza uchwała powiększa obszar działania EBOR-u o kraje południowego i wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego zdefiniowane jako kraje, które mają linię brzegową na Morzu Śródziemnym, plus Jordania. Związane to jest ze zmianami politycznymi, jakie nastąpiły w ostatnich latach w krajach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, mogącymi stanowić krok w kierunku budowy gospodarek rynkowych i demokratycznych przemian tych społeczeństw. Najdobitniejszym przykładem takich możliwych zmian może być sytuacja w Libii po upadku dyktatury Kadafigo.

Jako Ruch Palikota popieramy dążenie społeczeństw do demokratyzacji życia i budowę gospodarek rynkowych i tym samym w pełni zgadzamy się z uchwałą nr 137 postulującą objęcie pomocą EBOR-u nowych krajów. Uchwała nr 137 wprowadza zmianę do art. 1 umowy o utworzeniu EBOR-u. Zmiana tego artykułu wymaga jednomyślności wszystkich członków EBOR-u i ratyfikacji umowy przez wszystkie państwa i organizacje tworzące EBOR. Jak można się spodziewać, przeprowadzenie takiej nowelizacji umowy, choć możliwe, wymaga stosunkowo długiego czasu. W związku z tym Rada Gubernatorów podjęła uchwałę nr 138. Pozwala ona na wykorzystanie funduszy specjalnych EBOR w tzw. potencjalnych kra-

Posel Wincenty Elsner

jach odbiorcach, tj. w krajach członkowskich EBOR przed zmianą statusu ich członkostwa z kraju udziałowca na kraj odbiorcy. Wprowadzenie do umowy o utworzeniu EBOR zapisów uchwały nr 138 wymaga zmiany art. 18 tej umowy. Zmiana tego artykułu jest prostsza i, co najważniejsze, szybsza niż zmiana art. 1, bowiem wymagana jest wówczas ratyfikacja jedynie przez co najmniej 3/4 ogólnej liczby członków EBOR, posiadających łącznie przynajmniej 4/5 całkowitej liczby głosów. Dzięki temu uruchomienie finansowania dla nowych krajów może być szybsze. Uważamy, że nowe kraje mogą potrzebować środków pomocowych EBOR dość pilnie i dlatego popieramy wprowadzenie zmiany określonej w uchwale nr 138.

Na koniec pozostaje pytanie, jak dołączenie nowych krajów do grupy kredytobiorców wpłynie na dotychczasowy zakres finansowania projektów przez EBOR. Rada Gubernatorów zapewnia, że na kraje członkowskie nie zostaną nałożone dodatkowe obciążenia kapitałowe oraz nie będzie ograniczone finansowanie w obrębie dotychczasowych krajów odbiorców, w tym Polski. Fakt ten potwierdza Thomas Mirrow, prezes EBOR-u, w wypowiedzi udzielonej w ostatnich tygodniach dla „Rzeczpospolitej”, mówiąc: Polska pozostaje jednym z głównych krajów dla operacji Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. W tym roku inwestycje w Polsce wniosą 500–600 mln euro. Bank zamierza finansować m.in. projekty w sektorze finansowym, energetyce oraz poprawiające infrastrukturę wschodniej części kraju. Nie ma mowy o ograniczeniu naszej działalności w waszym kraju.

Informacyjnie – w 2011 r. inwestycje EBOR w Polsce miały wartość 900 mln euro, a więc już teraz spadło to do poziomu tych 500–600 mln, czyli przed rozciągnięciem na te dodatkowe kraje.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: ...zatrzymujemy pieniądze.)

W związku z tym, iż zmiany umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju dotyczą członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w organizacji międzynarodowej, wymagają one zastosowania trybu określonego w art. 25 ustawy o umowach międzynarodowych, czyli zgody na ratyfikację w formie ustawy.

Ruch Palikota opowiada się za ratyfikacją umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju w omówionym zakresie. Dziękuję bardzo. (Okłaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Łopata, Polskie Stronictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Łopata:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić naszą opinię i stanowisko w sprawie sprawozdania komisji o projekcie ustawy o ratyfikacji zmian zakresu obowiązywania Umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, sporządzonej w Paryżu dnia 29 maja 1990 r.

Wysoki Sejmie! Polska jest jednym z 39 krajów założycieli Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Umowa o utworzeniu EBOR została zawarta, jak już mówiłem, 29 maja 1990 r. w Paryżu i weszła w życie 28 marca 1991 r. To już ponad 20 lat historii funkcjonowania tej ważnej instytucji finansowej, instytucji bankowej w Europie. Na chwilę obecną członkami są już 63 państwa, ale również Unia Europejska i Europejski Bank Inwestycyjny.

Zmiana umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju wynika z uchwał Rady Gubernatorów w tym zakresie, uchwał nr 137 i 138. Jest ona kwalifikowana stosownie do ustawy o umowach międzynarodowych i związanie Rzeczypospolitej tymi poprawkami wymaga ratyfikacji zgodnie z trybem, który właśnie realizujemy.

Co jest zawarte w tych uchwałach Rady Gubernatorów, przypominam, nr 137 i 138? Otóż poprawki do umowy wypełniają uzgodnienia poczynione na dorocznym spotkaniu EBOR w Astanie w maju 2011 r. w sprawie zwiększenia zasięgu geograficznego operacji banku oraz możliwie szybkiego uruchomienia środków finansowych przeznaczonych na operacje na tych właśnie nowych obszarach. I może warto w tym miejscu poczynić uwagę, bo ten aspekt był właściwie jedynym, który rodził pytania i wątpliwości. Te wątpliwości, jak słyszeliśmy przed chwilą, są nadal, one pojawiały się na wspólnym posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych i Komisji Spraw Zagranicznych. Otóż poszerzenie obszaru działalności EBOR o kraje południowego i wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego, czyli o państwa, które mają linię brzegową na Morzu Śródziemnym, a także Jordanię, wedle zapewnień nie będzie wiązało się z nałożeniem dodatkowych obciążeń kapitałowych, nie będzie również ograniczone finansowanie w odniesieniu do dotychczasowych krajów odbiorców, w tym oczywiście Polski. Operacje Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju będą przeprowadzane, będą w pełni skoordynowane z działaniami innych międzynarodowych instytucji finansowych.

Warto również dodać, że uchwały, decyzje Rady Gubernatorów Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju jednoznacznie wpisują się w większe działania, przedsięwzięcia Unii Europejskiej i innych międzynarodowych instytucji finansowych, które działają na rzecz pomocy dla regionu południowego wybrzeża Morza Śródziemnego w związku z dynamicznie zmie-

Posel Jan Łopata

niającą się tam sytuacją polityczną, społeczną i co za tym idzie – gospodarczą.

Uznając, że akceptacja poprawek jest formalnym warunkiem wejścia w życie decyzji Rady Gubernatorów, informuję w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, że będziemy wspierać proces ratyfikacji i jesteśmy za przyjęciem sprawozdania łączonych Komisji Finansów Publicznych i Komisji Spraw Zagranicznych w tej sprawie. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej pan poseł Zbyszek Zaborowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie ratyfikacji zmian zakresu obowiązywania Umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, sporządzonej w Paryżu dnia 29 maja 1990 r.

Przedmiotem ratyfikacji są dwie poprawki do umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju wynikające z uchwał nr 137 i 138 Rady Gubernatorów z dnia 30 września 2011 r. Rada Gubernatorów oprócz tych dwóch uchwał podjęła wtedy w Astanie również uchwałę nr 139, komplementarną z nimi, ale niewymagającą zmian w umowie o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju.

Zasadniczym celem tych zmian jest umożliwienie wsparcia krajów z południowego i wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego oraz Jordanii. W praktyce chodzi o kraje, które niedawno podjęły dzieło transformacji społeczno-ustrojowej. Kraje te wymagają szybkiego wsparcia na tym etapie. Intencją Rady Gubernatorów jest udzielenie właśnie takiego wsparcia z dochodu netto Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, a więc nie kosztem nowych obciążeń kapitałowych i nie kosztem środków, które do tej pory były przeznaczone dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

Idea powołania tego banku, która zmateriałizowała się w 1990 r., polegała na tym, aby udzielić wsparcia krajom wydobywającym się z okresu komunizmu, krajom Europy Środkowo-Wschodniej. Zakres geograficzny obowiązywania tej umowy zmieniał się. Początkowo było 39 krajów założycielskich, obecnie mamy już 63 kraje. I ta wschodnia granica Europy przesuwała się w sposób znaczący w kierunku Azji Środkowej, a nawet do Mongolii, bo zgodnie z wcze-

śniejszą poprawką do umowy odbiorcą wsparcia banku może być również Mongolia. Wydaje się, że nie ma zasadniczych przeszkód, aby tym razem rozszerzyć obowiązywanie umowy na kraje południowego i wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego i udzielić im wsparcia w procesie przebudowy. W tym celu, oprócz zmiany zakresu geograficznego operacji banku, dokonuje się utworzenia de facto nowego statusu – potencjalnego kraju odbiorcy. W uchwale nr 138 Rada Gubernatorów proponuje, aby wprowadzić taki status i umożliwić odbiór wsparcia ze strony banku krajom, które jeszcze nie zmieniły statusu z kraju udziałowca na kraj odbiorcy.

Taka zmiana statusu jest związana z jednomyślną ratyfikacją, a więc siłą rzeczy musiałaby trwać dłużej. Ideą Rady Gubernatorów jest to, aby tego wsparcia udzielić szybko. Wydaje się, że zasada solidarności powinna być również stosowana przez Polskę. Polska od 1991 r. może korzystać ze wsparcia Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, i tak robi.

Wydaje się, że trzeba rozszerzyć działanie tej umowy międzynarodowej na kraje wymienione w projekcie ratyfikacji. Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej wesprze w głosowaniu tę ideę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Pano-
wie Ministrowie! Dyskutujemy dzisiaj nad ważnym aktem prawnym, mianowicie aktem dotyczącym wyrażenia zgody na ratyfikację przez prezydenta zmian do umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Chodzi tak naprawdę o dwa artykuły, art. 1 i art. 18. Pierwszy dotyczy tzw. mandatu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, poszerzenia tego mandatu. Oczywiście to nie jest pierwszy przypadek, kiedy Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju ten mandat poszerza, bo przecież mieliśmy już takie przykłady. Mam na uwadze przede wszystkim Mongolię i Turcję, ale dotyczyło to dwóch krajów. Dzisiaj, mając na uwadze zakres mandatu terytorialnego, geograficznego, mówimy o krajach południowego i wschodniego regionu basenu Morza Śródziemnego plus Jordania. To jest poważny problem, bo ilość beneficjentów, jeżeli tak się stanie, nie jest elementem automatycznym. Te kraje mogą być krajami odbiorcami, ale to zależy od decyzji Rady Gubernatorów, w każdym razie mogą być potencjalnymi odbiorcami. W związku z powyższym w istocie rzeczy pojawia się pewien

Posel Andrzej Romanek

problem, mimo, oczywiście, zapewnień, bo jeśli chodzi o te zapewnienia co do poziomu finansowania dotychczasowych krajów odbiorców – a takim krajem odbiorcą, czyli beneficjentem, jest w istocie rzeczy Polska – to pojawiają się problemy związane z tym, czy w przyszłości to finansowanie zostanie utrzymane na tym poziomie, w takich wielkościach, jak dzisiaj czy w latach ubiegłych. Trzeba mieć jednoznaczną świadomość tego, że ten poziom finansowania zmniejsza się i będzie się zmniejszał. Dzisiaj kształtuje się na poziomie 500 mln euro. Gdyby oceniać to w liczbach bezwzględnych, to nie jest to jakaś wielka kwota, ale też nie jest to kwota niebagatelna w sytuacji, kiedy wciąż mimo wszystko jesteśmy krajem transformacji gospodarczej.

Proszę państwa, musimy spokojnie nad tym się zastanowić i zważyć na pewne aspekty. Oczywiście musimy jako kraj, który też korzystał z solidarności, tę solidarność wykazywać, to jest niezwykle istotne. Chcę jednak zwrócić uwagę na jeden ważki aspekt. Otóż najprawdopodobniej tak się stanie w niedalekiej przyszłości, że stracimy status kraju odbiorcy, bo przecież z momentem wejścia do Unii Europejskiej w 2004 r. wiele krajów – a takie są rekomendacje Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju – ten status traciło, więc wkrótce przestaniemy być potencjalnym beneficjentem tego banku. Nasuwa się pytanie, czy z punktu widzenia politycznego, także wizerunkowego, powinniśmy być, jako Polska, przeciwko wprowadzaniu reguł demokratycznych i wolnorynkowych w krajach tzw. arabskiej wiosny, czy też nie. Lepiej byłoby, żeby tam były stabilne gospodarki rynkowe, dlatego że powinniśmy ten rynek wykorzystywać i prowadzić z tymi gospodarkami rynkowymi – tak jak czynią to chociażby kraje takie jak Francja i Niemcy – dobrą wymianę handlową, zyskując więcej, niż chociażby tracąc na obniżeniu poziomu finansowania Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju w Polsce. To jest istota rzeczy i tak powinniśmy patrzeć na tę politykę i na tę kwestię. To jest niezwykle istotny aspekt. Niezwykle istotny. Podkreślam raz jeszcze: w najbliższej perspektywie stracimy status beneficjenta, czyli, jak to się określa, odbiorcy. Oczywiście od 2 lat prowadzone są rozmowy z Europejskim Bankiem Odbudowy i Rozwoju na temat tzw. polityki postgraduacyjnej, bo oczywiście stopień angażowania się finansowego Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, bezpośredniego finansowania, jest coraz mniejszy, ale ten bank angażuje się mocno w aspekty działalności doradczej i konsultacyjnej. I to dla nas jest niezwykle istotne, niezwykle ważne, bardzo przydatne.

A na co poza tym trzeba zwrócić uwagę? Otóż samo zaangażowanie się banku nawet na niewielkim poziomie kapitałowym powoduje, że ta inwestycja na rynku finansowym zyskuje poważne zaplecze, jeżeli chodzi o poziom wiarygodności tej inwestycji. Na to

również musimy zwracać uwagę. To też w jakimś aspekcie i za jakiś czas stracimy. W związku z powyższym, szanowni państwo, zwracam uwagę na dalej idący aspekt: Jak mamy kształtować naszą politykę jako Polska wobec krajów Afryki Północnej czy Azji Przedniej? Ta polityka byłaby lepsza, gdybyśmy mieli lepszą wymianę handlową z nimi, gdybyśmy umieli – niestety tego nie potrafimy i to jest wytyk skierowany do tego rządu – prowadzić dobrą wymianę handlową z tymi krajami, a w zasadzie nie prowadzimy żadnej wymiany handlowej, trzeba to sobie jasno powiedzieć. A powinniśmy, ponad wszelką wątpliwość, wspierać te kraje po to, żeby były one demokratyczne i wolnorynkowe.

Na co jeszcze chcę zwrócić uwagę, o czym tu się nie mówi? Otóż, szanowni państwo (*Dzwonek*), jeżeli chodzi o poszerzenie mandatu banku o Mongolię czy też o Turcję, to cóż się stało? Poziom finansowania pozostał w takiej samej wielkości, ale żeby go nie zmniejszyć, podwyższano kapitały tego banku. I rodzi się poważna obawa i poważny problem związane nie z tym, że bank nie będzie finansował, bo wcześniej czy później, podkreślam, stracimy status beneficjenta, ale z tym, czy my w związku z utratą statusu beneficjenta tego banku, ale udziałowca, w perspektywie najbliższych lat nie będziemy musieli do tego banku dopłacać. To jest istota rzeczy, to jest ważny aspekt, pytanie, na które dzisiaj musimy odpowiedzieć, jeżeli bowiem mielibyśmy dopłacać te ogromne kwoty, to nasuwa się pytanie, czy takie rozwiązanie będzie dla nas korzystne. Podkreślam: najlepszym rozwiązaniem byłaby dobra wymiana handlowa i wspieranie krajów Afryki Północnej i Azji Przedniej po to, ażebyśmy mogli prowadzić z nimi dobre interesy, bo to jest dla nas o wiele korzystniejsze. Stabilne i politycznie, i gospodarczo kraje to dla nas wielka, ogromna szansa. Czy z niej skorzystamy? Czas pokaże. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Przekroczył pan czas o 25%.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam kilka krótkich pytań. Chciałbym zapytać, jakie były motywacje, którymi kierował się przedstawiciel Rzeczypospolitej w Radzie Gubernatorów, który tę decyzję podejmował, i w związku z tym czy podjęliśmy jakiegokolwiek działania, które miałyby zabezpie-

Posel Krzysztof Szczerski

czyć to, co państwo zapisaliście w uzasadnieniu, że rozszerzenie geograficzne beneficjentów pomocy z banku nie zmniejszy pomocy dla krajów, które dla nas są strategicznie ważniejsze, mówiąc wprost, bo to, że nazywa się to w uzasadnieniu w ogólnym zapisie, to jest jeszcze mało powiedziane. Chodzi o to, czy rząd polski podjął jakiekolwiek działania, żeby znalazło się to w zapisach prawnie wiążących w tym dokumencie, bo jeśli tego nie ma, to jest to pobożne życzenie. To nie jest tak, że my sobie w imię solidarności dysponujemy swoimi pieniędzmi, bo my w imię solidarności dysponujemy pieniędzmi ukraińskimi, kazachskimi, krajów, które będą realnie i są beneficjentami tego banku bardziej nawet niż Polska. Rozdajemy pieniądze nie nasze, tylko naszych partnerów na Wschodzie, przenosząc je do Afryki Północnej. To jest bardzo miło rozdawać nie swoje pieniądze komuś innemu, ale w związku z tym mam pytanie: Czy rzeczywiście zabezpieczyliśmy sobie prawnie to, że ta zmiana nie zmniejszy pomocy dla naszych partnerów na Wschodzie?

Drugie pytanie. Jak ma się ta inicjatywa do flagowego projektu ministra Sikorskiego dotyczącego Europejskiego Funduszu na rzecz Demokracji? Jeśli bowiem zabiegaliśmy w czasie prezydentury o to, żeby ten fundusz był głównym narzędziem pomocy europejskiej dla krajów Afryki Północnej i wskazywaliśmy jako sukces to, że udało nam się wpisać to do dokumentów europejskich – on w ogóle nie zaczął jeszcze działać, w ogóle nie funkcjonuje – więc tym bardziej to rozszerzenie mandatu EBOR daje dobry pretekst do tego, żeby ten fundusz w ogóle nie powstał, bo dlaczego Unia Europejska małożyć pieniądze na Europejski Fundusz na rzecz Demokracji, skoro powie, że jużłoży na rozszerzony mandat EBOR. Po co nam w takim razie dodatkowy fundusz na rzecz demokracji, który Polska proponuje, skoro i tak już partycypujemy finansowo w pomocy dla krajów Afryki Północnej poprzez rozszerzony mandat Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju? Czy nie jest tak, że tworzymy politykę kompletnie sprzeczną wewnętrznie?

Marek Belka na posiedzeniu Rady Gubernatorów EBOR działa skutecznie przeciw planom polskiej prezydentury i ministra Sikorskiego w ramach Unii Europejskiej, który chce, żeby kanałem pomocy dla Afryki Północnej był Europejski Fundusz na rzecz Demokracji. A więc jak to jest? Nie możemy jednocześnie rozdawać tych samych pieniędzy dwoma ścieżkami albo działać tak, że te pieniądze wzajemnie się blokują. Tutaj jest dla mnie kompletna niejasność i sprzeczność. Chciałbym, aby pan minister bardzo jasno powiedział nam o tych dwóch sprawach. Po pierwsze, jak zabezpieczyliśmy te pieniądze dla naszych strategicznych partnerów na Wschodzie, gdzie, jak dobrze wiemy i widzimy na przykładzie Ukrainy, kwestie i demokracji, i gospodarki rynkowej, i praw czło-

wieka naprawdę potrzebują jeszcze bardzo poważnego wsparcia, nie mówiąc o krajach wysuniętych nawet bardziej na wschód, jak zabezpieczyliśmy, żeby te kraje nadal były beneficjentami, bo tu nie chodzi o polskie pieniądze, ale chodzi o pieniądze dla tych państw. Po drugie, jak to wszystko ma się do planowanego flagowego sukcesu, który jest, niestety, niby-sukcesem, czy Europejskiego Funduszu na rzecz Demokracji, którego idea de facto jest sprzeczna z rozszerzeniem mandatu EBOR albo rozszerzenie mandatu EBOR jest sprzeczne z ideą europejskiego funduszu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Killion Munyama, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Killion Munyama:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Wydaje mi się, że chyba zaszło jakieś nieporozumienie. Mówimy o dochodzie netto EBOR, to znaczy, że EBOR pożycza i ma z tego dochód. W związku z tym, że ma dochód, może go skierować do krajów w różnych miejscach operacji. Nie jest to kwestia, powiedzmy, operacji tylko w niektórych krajach, które nie mogą mieć tych środków, tak jak Polska czy inne kraje. Chodzi o to, że po prostu ten dochód, który ma EBOR, może być skierowany do innych krajów operacji.

Po drugie, trzeba pamiętać o tym, że kraje członkowskie EBOR, ustanawiając bank w 1990 r., ustaliły kapitał zakładowy, który wynosił wtedy 10 mld dolarów. Każdy kraj miał po prostu własny wkład do tego kapitału. Nie jest tak, że co chwila trzeba dopłacać, tak jak tutaj usłyszałem. W związku z tym ten aspekt po prostu jest jakby niezgodny z założeniami EBOR.

Natomiast mam pytanie do pana ministra. Ile państw do dnia dzisiejszego ratyfikowało już tę ustawę? Z tego, co wiem, byłoby dobrze, żeby do 18 maja większość krajów mogła już to ratyfikować, aby uruchomić środki dla tych właśnie krajów, które będą nowymi krajami operacji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie, czy polski rząd zabezpieczył nasze polskie interesy w świetle poszerzenia geograficznego EBOR. Szczególnie chodzi mi o pomoc dla krajów Europy Wschodniej. Jeśli zostały zabezpieczone, to w jaki konkretnie sposób? Jakie państwo czynili tutaj starania? Czy Polska jako beneficjent straci na tym poszerzeniu? Czy polski rząd pracuje obecnie nad projektami, dzięki którym wzrosłaby np. wymiana gospodarcza i technologiczna z nowymi beneficjentami?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju to piękna nazwa. Gdyby słuchał nas przeciętny obywatel Polski, sądziłby po tych naszych wypowiedziach, że z tego banku Polska i inne kraje otrzymują te pieniążki ot tak sobie. Pan poseł bardzo ładnie nam to wytłumaczył. To nie jest tak. Każdy kraj może tam sobie pożyczyć pieniążki, za które bank bierze dość duże odsetki. Mało tego, jako bank może on prowadzić działalność gospodarczą. Jak w swoim wystąpieniu zaznaczył już tutaj poseł Kuźmiuk, ten bank w przypadku Polski brał dość czynny udział w prywatyzacji. Tutaj jest moje osobiste pytanie. Nie wiem, czy jest możliwa odpowiedź. Jak Polska przez ostatnią kadencję rządów Platformy Obywatelskiej, przez te 4 lata, skorzystała ze środków, którymi dysponował ten bank, i jak Polska była aktywna? To jest bardzo istotne. My, Polacy, tak naprawdę po wojnie czekaliśmy na jakiś plan Marshalla. Każdy przeciętny Polak, kiedy rozmawiał się z ludźmi na spotkaniach, myślał, że Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju to jest taki dobry wujek, który przychodzi i wciska Polakom tę teczkę z pieniędzmi. To nie jest tak.

Panie ministrze, prosiłbym o odpowiedź, jeżeli to możliwe, na pytanie, ile Polska z tego skorzystała i jak dużo trzeba było zapłacić, choć to można sobie wyczytać w Internecie, za to, że pożyczaliśmy te środki na naszą odbudowę. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Mam kilka pytań. Pierwsze pytanie nawiązuje do mojego przedmówcy. To bank komercyjny, nie mamy złudzeń. Ponad wszelką wątpliwość zyski tego banku to m.in. odsetki. Fakt, że się pięknie nazywa, jeszcze o niczym nie świadczy, ale samo słowo „bank” dowodzi, że działa na rynku komercyjnym.

W związku z tym, w aspekcie prowadzonej od dwóch lat postgraduacyjnej debaty czy dyskursu, mam pierwsze pytanie. Czy nie ma obaw, czy takie głosy się nie pojawiają, w związku z podwyższeniem kapitału banku, w związku z mandatem tegoż banku na kraje Afryki Północnej i Azji Przedniej? To jest pierwsze pytanie, bardzo istotne. Czy takie głosy się nie pojawiają?

Drugie pytanie. Kiedy zakończy się procedura polityki postgraduacyjnej właśnie w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju? Czy dyskusja zmierza ku temu, żeby bank nadal inwestował, finansował niektóre inwestycje, czy w tej polityce postgraduacyjnej bank będzie nam służył tylko i wyłącznie w wymiarze doradczym i eksperckim? To jest drugie pytanie.

Chciałbym jeszcze zapytać o jedną kwestię, ale uciekła mi ona z głowy. To jest problem, niestety, więc chyba już nie zdążę zapytać. Jak się nie zapisze, to się nie pamięta. W takim razie chciałbym, żeby pan minister odpowiedział na te dwa istotne pytania. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Mirosław Sekuła.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Mirosław Sekuła:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Najpierw chciałbym w imieniu rządu, w imieniu ministra finansów i ministra spraw zagranicznych, na ręce posłów, przedstawicieli tych klubów, które popierają projekt, złożyć serdeczne podziękowania za przyczynianie się do wspierania polskiej polityki solidarności. Oprócz niewątpliwych aspektów finansowych cały projekt ma również aspekt polityki międzynarodowej i jest ważnym elementem promowania polityki solidarności ze strony Rzeczypospolitej Polskiej.

Niestety, muszę też zwrócić się do pana posła Kuźmiuka i powiedzieć, że wprowadza pan Wysoką Izbę w błąd, panie pośle, twierdząc, że rząd wprowadza Sejm w błąd. Sejm rzetelnie informuje Wysoką

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Mirosław Sekuła**

Izbę i robił to zarówno na posiedzeniach plenarnych, jak i w trakcie prac Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Finansów Publicznych. Ta informacja była według mnie bardzo rzetelna, ale odpowiadając na zadane pytania, postaram się ją jeszcze rozszerzyć.

Przede wszystkim, odpowiadając na kilka pytań, chciałbym powiedzieć, że największym beneficjentem środków z Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju jest Rosja, bo w dotychczasowej działalności uzyskała w formie kredytów aż 21 409 mln euro. Dopiero na drugim miejscu jest Ukraina, która uzyskała kredyty na sumę 7447 mln euro. Później jest Rumunia, która uzyskała 5708 mln euro. Dopiero na czwartym miejscu jest Polska, która uzyskała sumarycznie 5593 mln euro kredytów.

Trzeba też przypomnieć to, co już było mówione w trakcie posiedzenia połączonych komisji, ale być może ta informacja jakoś nie dotarła do wszystkich. Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju nie wspiera poszczególnych krajów, a jedynie przedsiębiorców w tych krajach, czyli jest to inna forma wspierania. Jeżeli niektórzy z posłów martwią się o to, że jeżeli realizując tę politykę solidarności, rozszerzymy zakres oddziaływania na kraje basenu Morza Śródziemnego, Jordanię, Egipt, Tunezję i Maroko, wtedy dla nas, dla naszych przedsiębiorców, pomoc będzie mniejsza. Myślę, że jeżeli nastąpiłoby takie przeniesienie aktywności, to przede wszystkim w stosunku do pierwszego beneficjenta. Jeżeli ktokolwiek ma tu powód, żeby się obawiać, jest to Rosja. My już nie jesteśmy tym najważniejszym beneficjentem. Tutaj były podawane kwoty, które ostatnio uzyskaliśmy, rzędu 500 mln euro, czyli jesteśmy na tej krzywej schyłkowej, ale też proszę zwrócić uwagę, że ponad 21 lat już minęło od rozpoczęcia działalności, a 22 lata minęły od podpisania umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Również zwrócę uwagę panów posłów zadających pytania, że nie ma niebezpieczeństwa, iż na skutek ratyfikacji tej umowy zostanie podwyższony bez naszej zgody kapitał i będziemy musieli do tego się dołożyć. Jeżeli będzie podwyższanie kapitału, to ono jest i opcjonalne, i z naszej strony tylko za naszą zgodą, czyli nie ma takiego skutku, jakiego pan poseł się obawiał, że ratyfikacja tej umowy wymusi jak gdyby podwyższenie kapitału. Jeżeli będziemy decydować o podwyższeniu kapitału, to będzie to niezależna procedura i wyłącznie za naszą zgodą.

Ile państw już...

(Poseł Romuald Ajchler: Ale my się zgodzimy.)

Tego nie wiem, panie pośle. To będzie zależało między innymi od Wysokiej Izby.

(Głos z sali: Znając życie...)

Ile państw już ratyfikowało umowę – pytanie pana posła Munyamy. Według aktualnej wiedzy Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Fi-

nansów do tej pory ratyfikowały ją 38 państwa spośród 65 członków sygnatariuszy tej umowy. Troszkę jeszcze brakuje. To pokrywa około 65% kapitału. Decyzja może wejść w życie wtedy, jeżeli będzie pokryte 75% kapitału. I jeszcze ileś tam państw nam brakuje.

Europejski Fundusz na rzecz Demokracji jest ważną inicjatywą, ale nie jest sprzeczne działanie Narodowego Banku Polskiego zmierzające do rozszerzenia obszaru oddziaływania Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju z inicjatywą Europejskiego Funduszu na rzecz Demokracji. Proszę zwrócić uwagę, że Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju jest instytucją działającą już 20 lat, natomiast co do Europejskiego Funduszu na rzecz Demokracji, minister Sikorski według informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych już podpisał w tej sprawie list do pani minister Ashton. Mam nadzieję, że to się będzie rozwijało, natomiast czekanie z rozwiązaniami na utworzenie właśnie tego Europejskiego Funduszu na rzecz Demokracji na pewno wymusiłoby kilkuletnią zwłokę w pomocy dla tych państw, które podjęły trud przemian demokratycznych, zwłaszcza w Afryce Północnej. Dobrze państwo wiecie z naszej najnowszej historii, że najważniejsza jest pomoc w tych pierwszych okresach, bo one są najtrudniejsze. W związku z tym z punktu widzenia naszej polskiej polityki zagranicznej jest bardzo istotne, żeby jak najszybciej pomóc tym państwom. Dlatego należy stosować przede wszystkim te narzędzia, które już są i które są jak najbardziej w zasięgu ręki.

Polska na pewno nie straci na tym rozwiązaniu, a nasze firmy powinny zyskać – tutaj odpowiadam wprost panu posłowi Szelidze. Jeszcze raz przypomnę: pomoc jest udzielana przedsiębiorcom z jakiegoś obszaru, nie jest udzielana państwom. Jeżeli będzie na skutek udzielonych pożyczek zwiększona aktywność gospodarcza w tych państwach, to również nasze firmy najprawdopodobniej będą tam mogły być zaangażowane i będą mogły tam wykonywać prace i eksportować nasze usługi czy nasze towary.

Na pewno zasada solidarności jest bardzo istotna w polityce krajowej, ale również w polityce międzynarodowej. Jest to pewnego rodzaju nasz towar eksportowy w polityce międzynarodowej. Dlatego bardzo serdecznie dziękuję za szerokie poparcie dla tej inicjatywy i mam nadzieję, że rychło, jak to jeden z posłów powiedział, bez zbędnej zwłoki, zostanie dokonana ratyfikacja zmian zakresu obowiązywania umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju sporządzonej 22 lata temu w Paryżu, 29 maja 1990 r. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pan poseł Kuźmiuk w jakim trybie?

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

W trybie sprostowania, panie marszałku.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Swojej źle zrozumianej wcześniej wypowiedzi.
Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Otóż klub Prawa i Sprawiedliwości jest jak najbardziej za realizacją zasady solidarności, ale nie może być tak, że zostawiamy swoje interesy za naszymi wschodnimi granicami i przenosimy solidarność w basen Morza Śródziemnego, a państwo nam to zaproponowali. A więc prosiłbym o rzetelność w tej sprawie.

I druga rzecz, panie ministrze – cel ten ma być realizowany, to z uzasadnienia, przy założeniu, że na kraje członkowskie nie zostaną nałożone dodatkowe obciążenia kapitałowe oraz nie będzie ograniczone finansowanie w obrębie dotychczasowych krajów, w tym w Polsce. To zdanie z uzasadnienia. A ja cytowałem dane finansowe z roku 2011 i roku 2012, które nie pozostawiają w tej sprawie złudzeń. W roku 2011...

(*Głos z sali:* Ale to nie ma związku, panie marszałku.)

Ależ ma bardzo duży, zasadniczy związek.

...wsparcie EBOR-u dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej to mniej więcej 1,5 mld euro, w tym dla Polski 0,9 mld euro. Natomiast w roku 2012 około miliarda dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej, w tym 0,5 czy 0,6 mld dla Polski. Czyli mamy namacalne zmniejszenie zakresu finansowania i dla Europy Środkowo-Wschodniej, i dla Polski. W związku z tym zdanie z uzasadnienia jak najbardziej wprowadza Wysoką Izbę w błąd.

Panie ministrze, chyba liczby nie kłamią, a pan jako do niedawna prezes Najwyższej Izby Kontroli powinien wierzyć także liczbom. Dziękuję bardzo.

(*Posel Romuald Ajchler:* Jeszcze raz trzeba przeczytać.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

(*Posel Krzysztof Szczerski:* Mogę zapytać jeszcze raz o to, na co nie uzyskałem odpowiedzi?)

Nie, panie pośle, nie może pan.

(*Posel Krzysztof Szczerski:* Ale to tak krótko.)

Pół minuty.

(*Posel Krzysztof Szczerski:* Dobrze.)

(*Głos z sali:* Nie ma takiego trybu.)

Pół minuty, bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Szczerski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja nie uzyskałem odpowiedzi na moje pytanie podstawowe – czy jest zapisane w nowelizacji statutu EBOR-u, zagwarantowane to, o czym państwo piszecie w uzasadnieniu, że te pieniądze nie będą przenoszone kosztem obecnych beneficjentów, w tym naszych partnerów na Wschodzie. Czy to jest zapisane w statucie, czy też to, co jest napisane w uzasadnieniu, to jest państwa przypuszczenie, a nie obiektywna prawda prawna? Czy jest taki zapis w statucie EBOR-u? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze sprawozdawca komisji poseł Michał Szczerba.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Michał Szczerba:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo dziękuję panu ministrowi Sekule za nazwanie tej zmiany umowy o utworzeniu EBOR-u wielkim projektem solidarnościowym. W tej Izbie słowo „solidarność” nabiera szczególnego znaczenia. Chciałbym przypomnieć, o tym mówiłem w swoim początkowym wystąpieniu, że w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej głosował za przyjęciem wcześniej przedstawionych poprawek pan Marek Belka, prezes Narodowego Banku Polskiego, ale za tymi poprawkami także głosowali przedstawiciele wszystkich krajów, o które panowie tutaj się troszczycie. Te poprawki zostały przyjęte jednogłośnie, o tym warto wspomnieć. Krajami uczestnikami EBOR-u są wszyscy udziałowcy EBOR-u, to są 63 państwa plus Komisja Europejska i Europejski Bank Inwestycyjny. Pamiętajmy także, że udziałowcami EBOR-u są też Egipt, Jordania, Maroko i Tunezja, które dotychczas nie były krajami operacji, ale w obecnej sytuacji społeczno-politycznej mogą być takimi krajami operacyjnymi. Chodzi o sytuację, z którą mamy do czynienia w tym regionie. O tym warto pamiętać także ze względu na sytuację, o której mówił pan minister Sekuła, że Polska plasuje się na czwartym miejscu, jeśli chodzi o wielkość wsparcia udzielanego przez EBOR. Wydaje się, że Polska jako kraj, który kocha wolność, kocha demokrację, kocha wolny rynek, powinna tą wolnością, demokracją, wolnym rynkiem, ale także możliwościami rozwoju, dzielić się z innymi. W związku z powyższym chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim posłom uczestniczącym w pracach nad przedstawianą ustawą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Dziękuję przedstawicielom ministerstwa i sprawozdawcy komisji.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec byłych posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej skazanych w procesie brzeskim za działalność na rzecz demokratycznego Państwa Polskiego (druk nr 363).

Proszę o zabranie głosu pana posła Leszka Aleksandraka w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Leszek Aleksandrak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu grupy posłanek i posłów przedstawić państwu projekt ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec byłych posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej skazanych w procesie brzeskim za działalność na rzecz demokratycznego Państwa Polskiego, druk nr 363.

Panie i Panowie Posłowie! Celem ustawy jest pełne przywrócenie czci i godności posłom na Sejm II Rzeczypospolitej, represjonowanym za działalność na rzecz demokratycznej Polski przez obóz sanacyjny. Wyrazem tych represji był tzw. proces brzeski przywódców Centrolewu, przeprowadzony w dniach 26 października 1931 r. – 13 stycznia 1932 r., w którym skazano dziesięciu posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na kary od 1,5 roku do 3 lat więzienia, po ich uprzednim aresztowaniu w nocy z 9 na 10 września 1930 r. Chodzi o następujących posłów: Wincentego Witosa, Kazimierza Bagińskiego, Norberta Barlickiego, Adama Ciołkosza, Stanisława Dubois, Władysława Kiernika, Hermana Liebermana, Mieczysława Mastka, Adama Pragiera oraz Józefa Putka. Projekt ustawy jest wykonaniem historycznego, moralnego i prawnego obowiązku demokratycznej III Rzeczypospolitej wobec tych posłów.

Projektowana ustawa nie jest precedensem w najnowszej historii Rzeczypospolitej Polskiej. Poprzedziła ją ustawa z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Ustawa ta jest niejako wzorem projektowanej ustawy, gdyż reguluje podobną materię. Nadto przy opracowywaniu projektu wzię-

to pod uwagę opinię Biura Analiz Sejmowych z dnia 11 sierpnia 2011 r. oraz z dnia 10 lutego 2012 r., a także orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego w przedmiotowej sprawie.

Ustawa nie przewiduje odszkodowań, więc nie wskazuje organów, które miałyby orzekać w tej sprawie, i procedury w tym zakresie. Ustawa może generować wydatki ze strony budżetu państwa w przypadku ewentualnego zasądzenia od Skarbu Państwa kosztów pokrycia w całości lub w części symbolicznego upamiętnienia posłów, ale są to niewielkie wydatki. Ustawa nie spowoduje innych wydatków z budżetu państwa, poza wyżej wymienionymi.

Projekt tej ustawy nie jest objęty prawem europejskim.

W związku z tym, panie i panowie, apeluję do wszystkich pań posłanek i panów posłów o zagłosowanie za tą ustawą, abyśmy dokonali historycznego dzieła przywrócenia godności i czci posłom II Rzeczypospolitej. Panie marszałku, dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej głos zabierze pan poseł Piotr Tomański.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Tomański:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec byłych posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej skazanych w procesie brzeskim za działalność na rzecz demokratycznego Państwa Polskiego, druk nr 363.

W uzasadnieniu czytamy, że celem ustawy jest pełne przywrócenie czci i godności dziesięciu posłom na Sejm II Rzeczypospolitej represjonowanym za działalność na rzecz demokratycznej Polski przez obóz sanacyjny, odmiennie pojmujących dobro Polski, skazanym na kary od 1,5 roku do 3 lat więzienia, po ich uprzednim aresztowaniu w nocy z 9 na 10 września 1930 r.

Projektodawcy podkreślają, że projekt ustawy jest wykonaniem historycznego, moralnego i prawnego obowiązku demokratycznej III Rzeczypospolitej wobec tych posłów.

Podstawą oceny przedmiotowego projektu powinno być stwierdzenie, że filarem ustroju Rzeczypospolitej Polskiej jest zasada podziału władzy, określona

Posel Piotr Tomański

w art. 10 Konstytucji RP. Wynika z niej, że stanowienie prawa jest bezwzględnie zastrzeżone dla władzy ustawodawczej, a wyjątki mogą wynikać tylko z przepisów konstytucyjnych. Odpowiednio wykonywanie władzy sądowniczej jest zastrzeżone dla sądów i trybunałów, a wyjątki mogą wynikać tylko z przepisów konstytucyjnych, na przykład art. 144 ust. 3 pkt 18 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który przyznaje prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej prerogatywę stosowania prawa łaski.

Artykuł 1 projektu ma unieważnić wyrok sądowy. Tak skonstruowany przepis wchodzi bez wątpienia w obszar należący do władzy sądowniczej, to jest wymierzania sprawiedliwości w konkretnych sprawach karnych przez stosowanie obowiązujących norm prawnych. Władza ustawodawcza uchylająca przedłożony projekt wkroczyłaby na obszar zastrzeżony wyłącznie dla sądów, które w postępowaniu odwoławczym lub w postępowaniu szczególnym mogą stwierdzić nieważność wyroku po ustaleniu istnienia przesłanek. Podstawowe znaczenie dla oceny przedstawionego zagadnienia ma jednak przepis szczególny, art. 175 Konstytucji RP. Stanowi on, że wymiar sprawiedliwości w Rzeczypospolitej Polskiej sprawują Sąd Najwyższy, sądy powszechne, sądy administracyjne oraz sądy wojskowe i w ust. 2, że sąd wyjątkowy lub tryb doraźny może być ustanowiony tylko na czas wojny. Przepis ten rozstrzyga jednoznacznie, że tylko Sąd Najwyższy i sądy powszechne, administracyjne, wojskowe mogą sprawować wymiar sprawiedliwości w Rzeczypospolitej Polskiej. Przepis ten ma charakter gwarancyjny i nie dopuszcza żadnych odstępstw, chyba że przepis o randze konstytucyjnej stanowi inaczej. Wyjątek od reguły określony jest bezpośrednio w cytowanym art. 175 ust. 2 Konstytucji RP, sądy wyjątkowe, oraz w przepisie art. 144 ust. 3 pkt 18 Konstytucji RP, przyznającym prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej prerogatywę stosowania prawa łaski. Podobną wyjątkową prerogatywę przyznawał prezydentowi RP art. 69 ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r., który umożliwił prezydentowi RP Władysławowi Raczkiewiczowi ogłoszenie amnestii, na którą powołują się autorzy.

W uzasadnieniu do projektu ustawy stwierdzono, że nie jest on precedensem w najnowszej historii Rzeczypospolitej Polskiej, albowiem obowiązuje także ustawa z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Ustawa z 1991 r. nie uznaje bezpośrednio za nieważne konkretnych wyroków, a jedynie określa podstawę, jak i Kodeks postępowania karnego, stwierdzenia nieważności orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych. Ustawodawca skonstruował w tej ustawie normę ogólnieabstrakcyjną, podlegającą zastosowaniu przez sąd powszechny, sąd wojskowy albo Sąd Najwyższy, który w konkretnej sprawie ocenia speł-

nienie przesłanek ustawowych. Nie można mieć zatem wątpliwości, że w ustawie z 1991 r. zastosowano zupełnie inną metodę osiągnięcia słusznego celu niż w przedłożonym projekcie ustawy. Różnicy tej w żaden sposób nie można bagatelizować czy sprowadzać do czysto pojęciowego rozróżnienia, gdyż umożliwienie niezawisłym sądom zbadania podstaw stwierdzenia nieważności i dokonania samodzielnie ustaleń faktycznych oznacza właśnie, że respektowana jest zasada demokratycznego państwa prawnego, zasada podziału władzy i zasada sądowego wymiaru sprawiedliwości. Innymi słowy, opinia nie kwestionuje celu projektu (*Dzwonek*), lecz wyłącznie sposób jego realizacji. Projekt powinien określać szczególną, dodatkową podstawę stwierdzenia nieważności prawomocnego wyroku sądu karnego.

Mając powyższe na uwadze, należy stwierdzić, że projekt ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec represjonowanych za działalność na rzecz demokratycznej Polski byłych posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej więźniów brzeskich jest niezgodny z przepisem art. 2, 10 i 175 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej przez to, że wkracza w istotę kompetencji zastrzeżonych przez konstytucję dla organów władzy sądowniczej. Zaakceptowanie przedmiotowego projektu ustawy byłoby ryzykowne dla demokratycznego państwa polskiego, pozwalałoby większości parlamentarnej zmieniać czy unieważniać prawomocne wyroki sądu.

Mając powyższe na uwadze, biorąc pod uwagę opinie prawne Biura Analiz Sejmowych i orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, wnoszę o odrzucenie poselskiego projektu ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec byłych posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej skazanych w procesie brzeskim za działalność na rzecz demokratycznego Państwa Polskiego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan profesor, pan poseł Ryszard Terlecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę.

Posel Ryszard Terlecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czy można przez większość sejmową zmieniać historię? Można oczywiście. Możemy tu uchwalić, że bitwy pod Grunwaldem nie było. Jeżeli uzbieramy do tego większość, to wyjdziemy z przekonania, że zmieniliśmy bieg historii. W rzeczywistości oczywiście nic nie zmieniliśmy, bo przecież historia pozostaje niezależna od naszych postanowień.

Posel Ryszard Terlecki

Sąd niepodległej Rzeczypospolitej w trzech kolejnych instancjach wydał wyrok. Wszyscy mamy chyba świadomość tego – może nie wszyscy, ale z pewnością niektórzy, także spośród wnioskodawców – że II Rzeczpospolita była niepodległym państwem polskim. Jeżeli była niepodległym i demokratycznym państwem, to obowiązuje podział władzy, to znaczy wyroków sądu nie może zmieniać władza ustawodawcza. A teraz my się za to zabieramy, władza ustawodawcza, parlament III Rzeczypospolitej będzie zmieniać wyroki sądu niepodległej i demokratycznej II Rzeczypospolitej, nawet jeżeli opozycja ówczesna miała co do tego wyroku wątpliwości. To jest absurd. Zresztą przypomnijmy, że prezydent niepodległej Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz objął amnestią więźniów czy skazanych w procesie brzeskim i w ten sposób, można powiedzieć, uznał, że w tej części krytyki opozycja miała rację. Przypomnę także, że już w III Rzeczypospolitej kilkakrotnie podejmowano podobną próbę, która kończyła się niepowodzeniem, bo prawnie tego nie da się przeprowadzić.

Trzeba też spytać, czy bohaterowie tego procesu byliby zachwyceni, gdyby wiedzieli, kto występuje w ich obronie, bo z tego, co wiemy, to ani socjaliści, którzy wtedy zostali skazani, ani ludowcy, ci, którzy przeżyli wojnę, nie byli zwolennikami tych partii, z których, przynajmniej jeżeli chodzi o biografię, wywodzą się niektórzy z działaczy obecnych partii wnioskodawców. Bagiński, ludowiec, wybitny polityk stronnictwa ludowego, musiał uciekać z Polski przed władzą, w której brali udział przecież poprzednicy partii, do której tradycji nawiązuje, w jakiś sposób przynajmniej, dzisiejsza partia, z której występują wnioskodawcy. A więc pod tym względem także ta sprawa wydaje się bardzo wątpliwa.

Czy można ingerować w historię? Czy można wymyślić sobie, że wydarzenia sprzed wielu lat, dziś inaczej oceniane, można na drodze prawnej zmieniać? Mieliśmy oczywiście takie przykłady, ale dotyczyły one PRL, dotyczyły sowieckiego protektoratu (*Poruszenie na sali*), którego wyroki trzeba było kwestionować, to oczywiste. Natomiast czy sądy, czy wyroki sądów wpłynęły na to, że zmieniła się historia? Nie zmieniła się. Można tu przytoczyć dziesiątki wyroków, które przyznawały rację jednej ze stron procesowych, ale w żaden sposób nie wpłynęły przecież na zmianę historii.

A więc pozostaje z jednej strony z pewnym rozważaniem, a z drugiej strony z zażenowaniem przyglądać się pomysłom czy próbom dziś manipulowania historią w tym sensie, żeby mieć nadzieję, że uda się ją zmienić. Platforma Obywatelska przynajmniej postępuje tu, można powiedzieć, szczerze, chce historię wyrugować i wtedy (*Dzwonek*) nie byłoby w ogóle problemu. Natomiast dziś próby jej modyfikowania uważam i mój klub uważa za co najmniej ośmieszające Wysoką Izbę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Piotr Paweł Bauć, Ruch Palikota.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moi poprzednicy zwrócili uwagę na istotną różnicę trzech władz w państwie demokratycznym, również zwrócili uwagę, że cała, sądzę, sala odwołuje się do historii II Rzeczypospolitej jako do historii państwa demokratycznego, w którym trójpodział władzy też był realizowany. W związku z tym faktycznie wstępowanie władzy ustawodawczej na miejsce władzy sądowniczej i orzekanie o nieważności decyzji, orzeczeń, wyroków tej władzy raczej nie jest właściwe. Myślę, że dwaj poprzedni koledzy posłowie jednoznacznie pokazali, że Sejm chyba nie powinien tej ustawy przyjmować. Natomiast chciałbym swoją drogą zrozumieć kolegów projektodawców tej ustawy. Rzeczywiście to zdarzenie historyczne, obojętnie jak będziemy chcieli je przedstawić, nastąpiło i swoje konsekwencje miało. Można by było w inny sposób to w Wysokiej Izbie ocenić, może z wykorzystaniem innej formuły, formuły uchwały, w jakiś sposób uwypuklić tę ideę, którą chcieliście koledzy przedstawić.

Mam tu też i taką myśl. Kolega mówił o przeszłości, o historii. Ja mam myśl o przyszłości. Nasze działania mają również swoją edukacyjną moc i jeżeli nawet w dobrej intencji, z dobrego serca podejmujemy pewne działania, to jednak zawsze warto chwilę się zastanowić i posłuchać również rozumu, czy nie za bardzo serce wygrało. A to, co przekazujemy naszymi działaniami, szczególnie dla przyszłości, a więc w celu uczenia młodych pokoleń między innymi tej ważnej zasady trójpodziału władzy i starania się, żeby nie przekraczać tych granic, które sobie wyznaczaliśmy, aby właśnie naszymi działaniami nie pokazywać, że można dość ważną, fundamentalną umowę społeczną przekraczać, nawet tak przez serce podpowiadane dobre uczynki niestety nie są uzasadnione. Dlatego podobnie jak moi koledzy będziemy wnioskowali, aby odrzucić ten projekt ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiając stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego, chcę

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk

powiedzieć, że jesteśmy współtwórcami, można rzec, beneficjentami tego projektu ustawy. Nie pierwszy raz podejmowaliśmy działanie zmierzające do rehabilitacji osadzonych w niesłusznym procesie brzeskim 10 posłów II Rzeczypospolitej. Usłyszeliśmy tutaj takie zarzuty, określenia, jak: manipulowania historią czy modyfikowanie historii. Ja nie chcę manipulować historią ani modyfikować historii, ale chcę pani marszałek Sejmu podziękować, że akurat na tym posiedzeniu wyznaczyła termin rozpatrzenia tego punktu porządku dziennego, bo to teraz jak nigdy indziej jest okazja do przypomnienia tej karty historii, której Polska ze względu na opinię narodów w tym czasie się wstydiła.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W 1931 r. zostało aresztowanych i osadzonych w twierdzy brzeskiej 10 posłów, potem dołączył do nich jeszcze poseł Wojciech Korfanty, na czele znalazł się Wincenty Witos, trzykrotny premier rządu II Rzeczypospolitej. Witos, Korfanty, twórcy Rzeczypospolitej niepodległej, którzy musieli znaleźć się w więzieniu. Nie chcę mówić własnymi słowami, ale chcę przypomnieć słowa Wincentego Witosa z tego tzw. procesu brzeskiego, podczas którego powiedział: „Wszystko, co czyniłem, było zgodne z prawem i podyktowane obowiązkami obywatela”. Wtedy to padły również z jego ust słowa, które uznać można za jego credo: „Kiedy nie było Polski niepodległej – dążyć do niej, gdy przyszła – pracować dla niej, a gdy była w potrzebie – bronić jej”. Przedstawiając swoje cele, mówił, że rola decydująca w państwie polskim powinna należeć do ludu. Każdy obywatel państwa polskiego ma być równouprawnionym jego obywatelem, współgospodarzem. Naród winien żyć w zgodzie. W przeciwnym razie, gdy „społeczeństwo jest podzielone, jeśli jest skłócone – słuchajcie, panowie posłowie – jeśli jest dla siebie wrogię, jeśli część jego jest po jednej, a druga po drugiej stronie wykopanej przepaści... każdy myślący obywatel musi mieć obawy, że ono czas i zdrowie, i siły traci na walkę między sobą, na walkę wewnętrzną i nie tylko wszystkich, ale żadnego z tych problemów nie rozwiąże”. Zabierając głos w procesie, mówił: „Największą klęską, jaką te rządy w Polsce przyniosły, jest spustoszenie moralne. Najtrudniejsze też będzie odbudowanie tej tak ważnej dziedziny życia... Gdy wyjdę stąd, będę w dalszym ciągu głosił hasła, które pan prokurator uważa za rewolucyjne. Będę mówił, że prawo i wolność są największym skarbem narodu, że Polska powinna się oprzeć na całym społeczeństwie, że wobec prawa wszyscy powinni być równi, a potęgi państwa i jego przyszłości nie zabezpieczy żaden, choćby największy geniusz – uczynić to może tylko cały, wolny, świadomy swych praw i obowiązków naród”.

Sąd oczywiście skazał Wincentego Witosa, uwzględniając dawniejsze jego zasługi, na 1,5 roku więzienia, Bagińskiego na 2 lata, Kiernika, Liebermana, Barlickiego na 2,5 roku, Putka, Mastka, Pragiera, Dubois i Ciołkosza na 3 lata więzienia. Wróć jeszcze raz

do Wincentego... Przepraszam, Stanisław Leszczyński, niezależny sędzia, głosował za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych i złożył votum separatum przeciw wyrokowi. Pisał w uzasadnieniu między innymi: karalny jest tylko zamach, gdyby użyto lub postanowiono użyć przemocy. A Witos jeszcze mówił: „Ja byłem prezesem tego rządu, który przez zamach majowy został obalony. Nie ja więc knułem zamachy, nie ja robiłem spiski, ale ja wraz z rządem stałem się ofiarą spisku i zamachu. Spodziewam się, że wreszcie przyjdą w Polsce takie zmiany, gdy na ławie oskarżonych zasiądą także i ci, którzy nie tylko myśleli, ale dokonali tego zamachu”. I dziś akurat przyszedł ten czas, że tę kartę historii trzeba osądzić. Dziękuję pani marszałek, że akurat wybrała ten czas, bo za dwa dni jest 86. rocznica zamachu majowego, w którym zginęło 379 osób, w tym 215 żołnierzy i 164 cywilów. Na tej trybunie (*Dzwonek*) nie wolno było mówić o tym, nie wyrażono zgody, żeby w 80. rocznicę podjąć uchwałę czczącą ofiary tej tragedii.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja po prostu dziwię się, że jest takie niezrozumienie wtedy, kiedy politycy polskiego Sejmu pouczają Ukrainę w sprawie demokracji, pouczają Białoruś i inne państwa w sprawie demokracji, a nie są wrażliwi na krzywdę, którą wtedy wyrządzano w demokratycznym oczywiście państwie, kiedy łamano konstytucję. Dzisiaj słyszę, że jest to ryzyko dla demokratycznego państwa polskiego – zrehabilitować ich. Sejm nie chce się wypowiedzieć.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czy można obojętnie przejść obok takiej karty historii, obok Witosa, który w 1920 r. na prośbę Piłsudskiego tworzył gabinet, wystosował odezwę do narodu polskiego, do braci włościan, kiedy młodzież polska ruszyła jako ochotnicy i zwarcie stanęła pod Warszawą. Witos ten zryw polskiego narodu nazwał cudem nad Wisłą, a następstwem była zwycięska bitwa warszawska. I tenże Piłsudski po latach odpłacił się Witosowi i posłom. Za co? Za to, że krytykowali jego rząd. I to miała być demokracja, i w dzisiejszym demokratycznym państwie dzisiejszy Sejm ma być obojętny. Politycy, dziwię się wam. Prawo i Sprawiedliwość – przypomnę wam. W 2005 r. rozpoczynaliście kampanię parlamentarną w Wierchosławicach u stóp Wincentego Witosa. (*Oklaski*) Nie można dzisiaj raz stawiać pod pomnikiem Piłsudskiego, raz pod pomnikiem Witosa i mówić, że to są nasi polityczni protektorzy. Nie można wykorzystywać instrumentalnie kart historii, bohaterów, którym należy się cześć, którym Polska winna jest szacunek. Odwołuję się do wrażliwości Wysokiej Izby, do wrażliwości i do zreflektowania się. Dziś bowiem stoicie na straży przepisów, a wtedy te przepisy były łamane, wtedy ta konstytucja była łamana. Czy możemy milczeć wobec tej sprawy, tej sytuacji?

Panie marszałku, proszę jeszcze raz podziękować pani marszałek Kopacz za to, że w tym momencie, w przeddzień rocznicy zamachu majowego do porządku dziennego włączyła ten projekt ustawy. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, panie pośle.

Przekażę pani marszałek tę informację.

Ale, jak dobrze słyszałem, tylko dwa kluby z trzech występujących zapowiedziały głosowanie przeciwko projektowi ustawy – dwa z trzech występujących.

(Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk: Trzy.)

Natomiast 12 maja rzeczywiście jest dniem, w którym w dziejach Polski miało miejsce wiele ważnych wydarzeń politycznych, nie tylko zamach majowy.

(Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk: Piłsudski też chyba 12 maja zmarł. To jest tak jakby symboliczne.)

Tak, dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec byłych posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej skazanych w procesie brzeskim za działalność na rzecz demokratycznego państwa.

Wysoki Sejmie! Nikt tutaj nie tworzy historii na nowo i nikt tej historii nie traktuje wybiórczo. Historia to fakty, a fakty są takie, że w nocy z 9 na 10 września 1930 r. na polecenie Józefa Piłsudskiego – który, jak donoszą, jak mówią historycy, miał duży wpływ na listę aresztowanych – w wielu przypadkach w brutalny sposób aresztowano 11 posłów Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej: 6 przedstawicieli Polskiej Partii Socjalistycznej na czele z Hermanem Libermanem, 2 posłów PSL Piast, 2 posłów PSL Wyzwolenie, 1 posła ze Stronnictwa Chłopskiego. Z tych jedenastu osadzonych w twierdzy brzeskiej w specjalnie przygotowanym więzieniu wojskowym – gdzie byli traktowani w sposób niegodny, brutalny, byli bici, nie pozwolono im skontaktować się z obrońcami – dziesięciu skazano.

To jest właśnie historia, to są fakty, którym nie można zaprzeczyć. Nikt tutaj nie tworzy historii na nowo. Obowiązkiem naszym, parlamentarzystów Rzeczypospolitej Polskiej, jest rehabilitacja wszystkich, którzy w taki niezgodny z prawem sposób zostali wtedy aresztowani i skazani. Dlaczego zostali aresztowani i skazani? Otóż dlatego, żeby nie wzięli udziału jako liderzy Centrolewu w wyborach, bo przeszkadzali. Tak jak wcześniej, w 1926 r., dokonano zamachu majowego, zamachu na demokrację, tak cztery lata później podczas aresztowań, po rozwiązaniu Sejmu, również dokonano zamachu na demokrację.

Wysoki Sejmie! Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej zawsze był przeciwny wybielaniu historii,

tworzeniu historii na nowo. Stąd też Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował w całej rozciągłości za przedstawionym projektem ustawy. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Patryk Jaki w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Poseł Patryk Jaki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja też, jak jeden z moich przedmówców, odnoszę wrażenie, że tym projektem ustawy Sojusz Lewicy Demokratycznej próbuje zbudować swoją tożsamość, swój etos na biografiach osób, które zapewne jak patrzą na to z góry, to przewracają się w grobie. Ten projekt ustawy to jedna wielka hucpa. Ale jeżeli chcecie rozmawiać o historii, to przypomnijmy szerszy kontekst, proszę bardzo.

W 1926 r. marszałek Józef Piłsudski dokonał zamachu stanu i w jego wyniku przejął władzę w państwie. Fakt ten został zaakceptowany przez Sejm II Rzeczypospolitej poprzez głosowanie nad powołaniem rządu z zasugerowanym przez Piłsudskiego premierem Kazimierzem Bartlem na czele. W rządzie tym znalazł się również marszałek, obejmując funkcję ministra spraw wojskowych. Co więcej, w głosowaniu parlamentarnym marszałek uzyskał zdecydowane poparcie jako kandydat na funkcję prezydenta Rzeczypospolitej, choć ofiarowanej funkcji nie przyjął, polecając wybór Ignacego Mościckiego. 2 sierpnia Sejm Rzeczypospolitej uchwalił tzw. nowelę sierpniową, która poszerzała zakres władzy prezydenta w państwie.

W 1927 r. rozwiązano Sejm I kadencji. Rok później w marcu odbyły się wybory i powołano Sejm II kadencji. Zwycięstwo w wyborach odniosło ugrupowanie Piłsudskiego, BBWR, zdobywając 25% głosów. W proteście przeciwko pogłębiającym się tendencjom autorytarnym posłowie związani z ugrupowaniami Narodowej Partii Robotniczej, chrześcijańskiej demokracji, PSL Piast, PPS, ale bez endecji, postanowili zjednoczyć się w walce przeciw dyktaturze autorytarnej sanacji, tworząc Centrolew we wrześniu 1929 r. Celem tej koalicji ugrupowań było obalenie władz sanacyjnych i przywrócenie pełnej demokracji.

W czerwcu 1930 r. na Kongresie Obrony Prawa i Wolności Ludu w Krakowie proklamowano walkę o usunięcie dyktatury Józefa Piłsudskiego aż do zwycięstwa. O ile naturalne było dążenie do podejmowania działań parlamentarnych w celu odbudowania porządku demokratycznego w państwie, o tyle wspomniana rezolucja Centrolewu była próbą mobilizacji społeczeństwa przeciwko rządowi z jednoczesnym wypowiedzeniem mu posłuszeństwa. Jeden z punk-

Posel Patryk Jaki

tów rezolucji brzmiał, cytuję dosłownie, że: wobec rządu zamachu społeczeństwo będzie wolne od jakichkolwiek obowiązków, a zobowiązania wobec zagranicy nielegalnego rządu nie będą uznane przez Rzeczpospolitą.

Jak widać, wskazywano nawet na możliwość nie-respektowania podpisanych przez rząd zobowiązań międzynarodowych. Tego rodzaju sformułowania musiały budzić niepokój, bowiem zmierzały de facto do zepchnięcia stosunków wewnętrznych w państwie w stronę anarchii i dryfowania w kierunku wojny domowej. Dlatego w ramach przeciwdziałania tym niebezpiecznym tendencjom prezydent rozwiązał 30 sierpnia 1930 r. parlament. Tym samym wygasły immunitety poselskie posłów II kadencji.

10 września 1930 r. siły policyjne przystąpiły do aresztowań przywódców Centrolewu, byłych posłów. O ile można odnieść się zdecydowanie krytycznie wobec faktów zastosowania przemocy fizycznej wobec niektórych z nich, na przykład posła Libermana, o ile można zdecydowanie skrytykować sposób postępowania władz więziennych wobec wielu z nich, o tyle aresztowanie liderów antypaństwowej opozycji nie było tak jednoznacznie ocenione. Oczekiwanie na wyłanie się fali protestów na ulice i to w okresie dużych napięć społecznych – przypomnijmy, że był wówczas kryzys – mogło spowodować ogólnopolską katastrofę.

Ludzie, z Piłsudskim na czele, którzy byli odpowiedzialni za ster nawy państwowej, musieli doprowadzić do zatrzymania tego marszu ku anarchii, bowiem organizm państwowy, Polska, za który walczyli i oddawali życie, nie mógł być narażony na podobne ryzyko. Co ważne, należy podkreślić, iż Centrolew nie był jedyną strukturą opozycyjną krytyczną wobec sanacji. Przecież endecja, czyli SN, nie wzywała do rewolucyjnych zachowań. Podobnie ostrożnie występowały środowiska konserwatystów krakowskich, które zdecydowanie sceptycznie odnosiły się przecież do rządów Piłsudskiego. Rozumieli oni jednak, że postępująca radykalizacja postaw jest drogą do wewnętrznej konfrontacji a nie drogą ku demokracji w bardzo trudnych dla Rzeczypospolitej czasach, jeśli chodzi o kwestie zewnętrzne.

Wskazywana przez autorów ustawy amnestia ogłoszona przez prezydenta Raczkiewicza była aktem politycznym, w którym chciał on zadośćuczynić skazanym i zaangażować ich do pracy na rzecz niepodległej Polski w tamtym jakże trudnym dla naszej ojczyzny okresie. Słowo amnestia odnosi się do osób skazanych, których wina została dowiedziona. Tak więc pan prezydent Raczkiewicz nie kwestionował samego faktu słuszności skazania, uznał natomiast, i słusznie, że w tamtej rzeczywistości podtrzymywanie owych wyroków nie ma sensu. Działalność na rzecz demokratycznego państwa jest działaniem chwalebnym, musi być jednakże oparta o zasady rozsądku, umiaru i odpowiedzialności (*Dzwonek*) za

państwo i rację stanu. Nie może zaś kierować się rewolucyjną emocją, która może zepchnąć Polskę w otchłań zagłady.

Dlatego Solidarna Polska, w sposób oczywisty uznając wiele zachowań przedstawicieli ówczesnej władzy za niedopuszczalne, pokazuje szerszy kontekst wszystkich sytuacji historycznych, niż chciałby tego wnioskodawca, czyli Sojusz Lewicy Demokratycznej. Sam akt złożenia tej ustawy odbieramy jako niepotrzebny i szkodliwy, skłócający Polaków na nowo. Skazane osoby objęła amnestia, nie ma problemu z ich czcią i godnością. Na dowód tego możecie państwo przejść się w okolice placu Trzech Krzyży i zobaczyć pomnik Witosa czy setki nazw ulic i innych honorów. Ale nie rozpoczynajmy na nowo tej wojny polsko-polskiej, bo historii rzeczywiście nie da się zmienić za pomocą głosowania władzy ustawodawczej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Dziewięciu panów posłów zapisało się do zadania pytania.

Czas na zadanie pytania ustalam na 2 minuty.

Pierwszy wystąpi pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przysłuchuję się tej dyskusji na temat historii i naprawdę uszom nie wierzę. Po pierwsze, pod tym projektem podpisali się posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, panie pośle, nie tylko posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej, ale również posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego. To jest jedna rzecz.

Byli tam skazani zarówno posłowie Polskiej Partii Socjalistycznej, jak i PSL Piast, PSL Wyzwolenie i Stronnictwa Chłopskiego. I tak jak powiedział poseł Maksymiuk, dołączył również Korfanty, który walczył o polskość na Śląsku. O tym też nie powinniście zapominać.

Chcę wam jeszcze przypomnieć słowa prof. Roszkowskiego, który jest z państwa ugrupowania, był posłem do Parlamentu Europejskiego, wybitny historyk, wykładowca Szkoły Głównej Handlowej, w której miałem możliwość studiowania i uczenia się historii również u pana prof. Roszkowskiego. Zacytuję, żeby się nie pomylić: proces był ciemną plamą na międzywojennym wymiarze sprawiedliwości – to są słowa pana prof. Roszkowskiego z „Najnowszej historii Polski 1914–1945”. Proszę więc do tego sięgnąć i przeczytać również tę najnowszą historię, zarówno posłowie z Prawa i Sprawiedliwości, Solidarnej Polski, Platformy Obywatelskiej, jak i Ruchu Palikota.

Posel Cezary Olejniczak

Do Platformy Obywatelskiej mam jeszcze jeden apel, do pani prezydent Gronkiewicz-Waltz, żeby zrobić porządek pod pomnikiem byłego premiera pana Witosa, posła na Sejm, żeby nie jeździli na tych rolkach, bo to był premier rządu, trzy razy był premierem II Rzeczypospolitej Polskiej. Tak że jest taka prośba do pani prezydent miasta stołecznego Warszawy, żeby zrobić tam porządek, bo to *(Dzwonek)* naprawdę urąga wszystkiemu. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, panie pośle.

Prośba to może za mało, bo myślę, że większość posłów podpisze się pod pańskim apelem w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Posel Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Otóż właściwie wszystko czy prawie wszystko, co można było usłyszeć o procesie, wypowiedział pan poseł Stefaniuk. Zresztą bardzo wnikliwie przysłuchiwałem się temu wystąpieniu. I nic dodać, nic ująć. Szkoda tylko, że prawa strona sceny politycznej nie chce przyjmować tych argumentów, które tutaj w sposób dobitny były podkreślone.

Nie jestem historykiem, ale to, co było w uzasadnieniu projektu ustawy napisane... I problem polega nie na tym, Wysoka Izbo, że występujemy z taką inicjatywą, tylko problem polega na tym – tego nie możecie, proszę państwa, znieść – że robi to Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bo gdyby wystąpił z taką propozycją PiS, to sądzę, że pan poseł, który występował w waszym imieniu, znalazłby inne wątki, które broniłyby przedstawionej tezy, przemawiające za ulaskawieniem czy za ustawą. Wtedy wasze zachowanie byłoby z pewnością inne. I to jest, proszę państwa, manipulacja historią. To takie właśnie podejście.

Zastanawiam się teraz, Wysoka Izbo, nad tym, czy można taką ustawę uchwalić. Otóż jeżeli podczas pierwszego czytania pada wniosek klubów, że projekt ustawy nie nadaje się do dalszego procedowania, to wtedy to nie ma sensu. W tej sytuacji byłibyście bardziej wiarygodni, gdybyście chociaż przekazali ten projekt do pracy w komisjach. Przecież wiele rzeczy można w nim załatwić.

Nie rozumiem jednej rzeczy, następujących argumentów. Wtedy, kiedy był proces brzeski, można było złamać konstytucję i nie zastanawiano się nad tym *(Dzwonek)*, a dzisiaj, jak chcemy to naprawić, poszukuje się kruczków prawnych, które dawałyby partiom politycznym, niewnioskodawcom, którzy nie złożyli tego albo nie wpadli na ten pomysł, że należałoby

uchwalić tego typu ustawę, która rzeczywiście w sposób godny rehabilitowałaby tychże dziesięciu skazanych... Tylko szukacie państwo takich kruczków prawnych, które pozwoliłyby wam na zewnątrz czy w dyskusji uzasadnić wasz wniosek.

Wysoka Izbo! Zwracam się do Platformy Obywatelskiej, do pana posła, który występował w imieniu Platformy. Zastanówcie się, można ten wasz wniosek wycofać. Namawiam was. Jeżeli macie jakiegokolwiek prawne przeszkody, to można te przeszkody usunąć podczas pracy w komisji. Wtedy wykażecie chociaż odrobinę dobrej woli. O to apeluję także do przedstawicieli PiS. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Marek Suski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Suski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż tu jest jakieś nieporozumienie. Przecież nie zgłosiliśmy żadnego wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu. Mamy tylko szereg wątpliwości, i to wątpliwości, które padły też z ust wnioskodawców, bo rzeczywiście jest pewnym chichotem historii, że osoby, które były działaczami demokratycznymi w demokratycznym państwie, zostały skazane za popełnione przestępstwo przez niezawisły sąd, później zostały rehabilitowane, a dziś, po kilkudziesięciu latach, przedstawiciele postkomunistycznych partii...

(Posel Cezary Olejniczak: Panie pośle...)

...tak, zgłaszają wniosek o ich pełną rehabilitację. To oni rzeczywiście w grobach się przewracają. I to co do tego mamy wątpliwości.

(Posel Cezary Olejniczak: Skąd pan wie?)

A skąd pan wie, że nie?

(Głos z sali: Oj!)

Otóż, po pierwsze, to SLD, które wywodzi się z PZPR, jak również ZSL, które dzisiaj nazywa się PSL-em, zwalczały ten PSL, z którego wywodził się Witos. *(Wesołość na sali)*

Tak, Mikołajczak musiał uciekać z kraju. To ugrupowanie PSL, to prawdziwe PSL było zwalczane przez późniejszy ZSL, który dzisiaj jest PSL-em. A więc chichot historii i pewnego rodzaju zdziwienie budzi właśnie forma, w jakiej tutaj występuje, można powiedzieć, pewna polityczna mimikra, bo ktoś, kto był kimś innym, dzisiaj...

(Posel Romuald Ajchler: Panie pośle, i teraz chcecie to...)

...chce być znowu kimś innym.

Natomiast my przecież ani nie zapowiadaliśmy wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu, ani nawet nie powiedzieliśmy, jak będziemy głosować, tylko mówiliśmy o różnych wątpliwościach. Mógłbym

Posel Marek Suski

powiedzieć w ten sposób, że mam wątpliwości w ogóle co do prawnej konstrukcji takiego wniosku, ale mam również pytanie dotyczące strony moralnej, bo przecież wielokrotnie w naszym państwie dokonywano przewrotów, obalenia rządów i jakoś na razie ofiary obalenia rządu (*Dzwonek*) w czasach stanu wojennego ani ofiary obalenia rządu Olszewskiego nie doczekały się rehabilitacji, a niektórzy z was, nawet tu siedzący w Sejmie, braliście w tych wydarzeniach czynny udział.

Wracacie do historii i próbujecie być adwokatem kogoś, kto naprawdę nie ma z wami wiele wspólnego. I sędzę, że gdyby można było ich zapytać, to pewnie by sobie tego nie życzyli. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

To pytanie jest skierowane do przedstawiciela wnioskodawców, tak?

(*Posel Marek Suski*: Do wnioskodawców.)

Dobrze. Dziękuję.

Pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tomasz Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Po raz kolejny obleciał was strach – strach przed faktami historycznymi. A kiedy jesteście wystraszeni, to mówicie o biogramach i sięgacie do historii. W waszej formacji jest wielu byłych członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pan poseł Jasiński. Mam dalej wymieniać? Sekretarz Jasiński. W każdej z formacji siedzących na sali są przedstawiciele władzy czy partii, które sprawowały władzę przed 1989 r.

(*Posel Cezary Olejniczak*: To nie grzech.)

To nie grzech, bo te 45 lat to nie była czarna dziura.

(*Głos z sali*: Tylko wstyd.)

Tam żyły miliony Polaków. Wtedy budowano szkoły, a nie zamykano.

Po drugie, mówicie o tym, że jest to ingerencja w historię. Otóż ingerencją w historię było nazwaniem bohaterami wielu ludzi, którzy po wojnie mordowali Polaków na Podhalu, na Podkarpaciu, w Polsce Wschodniej. Wtedy mordowano przedstawicieli władzy, ale również bezbronnych ludzi. I wy zrobiliście z nich bohaterów. Mówię tutaj o „Ogniu” na Podhalu. Fakty historyczne. Boicie się historii.

Na koniec: jesteście takimi wielkimi obrońcami Julii Tymoszenko na Ukrainie. To sięgnijcie do historii Polski i tak samo zachowujcie się wobec historii Polski. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Miałbym prośbę do pana posła Kamińskiego, żeby pan przeczytał stenogram i zastanowił się, czy nie należałoby sprostować kilku pańskich wypowiedzi, ponieważ być może mogą one być niezgodne z prawdą.

Proszę bardzo, pan poseł Piotr Paweł Bauć, Ruch Palikota.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozumiem kolegów posłów projektodawców. Owszem, Ruch Palikota jest jak najbardziej za tym, aby przywracać prawdziwe oblicze naszej historii. Myślę, że wszystkie osoby siedzące na tej sali, a nawet nieobecne mają wyrobione i podobne zdanie, jeżeli chodzi o to zdarzenie historyczne z czasów II Rzeczypospolitej Polskiej.

Natomiast jakby jest kwestia sporna. Wiem, jak to jest z emocjami, kiedy się pokaże komuś, że dobra intencja i dobra treść są w złą formę ubrane. Poza treścią jeszcze jest forma. Ja tylko zwracam uwagę, że jeżeli mamy szacunek dla trójpodziału władzy, to widzimy, że jakoś nie pasuje instytucja stanowienia prawa do rozstrzygania tej części umowy społecznej, w ramach której, wykorzystując prawo, osądza się osoby, zdarzenia, czyny, intencje.

W związku z tym zwracam się z pytaniem i z prośbą, myślę, że do całej sali, aby może w innej formie uczcić te osoby, ich wkład, wspólnie wykazać, że to z różnych opcji były osoby, różnie widzące Polskę, i może bardziej namacalnie uhonorować je, tablicą w naszym parlamencie, a nie taką nie do końca chyba formalnie dobrze skonstruowaną ustawą. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos ma pan poseł Ryszard Terlecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ryszard Terlecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Do jednej sprawy właściwie tylko chcę się odnieść. Mianowicie nie można naszego dzisiejszego sposobu pojmowania demokracji, praw człowieka nanosić na historię. Nie można, bo czasy były zupełnie inne i znaczenie tych pojęć było wtedy zupełnie inne.

Pan marszałek mówił o tym, że odwołujemy się jakoś także do tradycji Witosy. Oczywiście, bo Witos był jednym z najwybitniejszych polityków w II Rzeczypospolitej, był premierem rządu wolnej Polski. Owszem, doszło potem do dramatycznych podziałów i różnic, sporów. I te spory były rozwiązywane tak,

Posel Ryszard Terlecki

jak się wtedy rozwiązywało te spory. To dziś się nam może nie podobać. Wtedy to był, powiedziałbym, nawet pewien standard. Pan powiedział, że Europa się wstydziła za Polskę. Otóż nie. Polska była jednym z państw, które były stosunkowo najbardziej demokratyczne. W Europie w latach 30. zwyciężał wszędzie autorytaryzm albo wręcz totalitaryzm, a Polska się jakoś temu oparła. Tak więc twierdzenie dziś, że Europa się wstydziła za Polskę, jest nieprawdziwe, bo tego akurat ówczesnym władzom Rzeczypospolitej zarzucić nie można.

A jeżeli odwołujemy się do Witosa, to przypomnę też, że Wincenty Witos w ostatnich miesiącach swojego życia poparł Stanisława Mikołajczyka, a nie Władysława Kowalskiego (*Dzwonek*), który stał na czele SL, do którego tradycji wyście się panowie odwołali i z którego tradycji wywodził się potem ZSL, z tradycji prokomunistycznego Stronnictwa Ludowego. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Babinetz, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Piotr Babinetz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Gdy słuchałem moich przedmówców, taka refleksja we mnie się zrodziła, że jednak państwo nie zauważacie, że historia i polityka są trochę bardziej skomplikowane, dlatego że chociażby premier Wincenty Witos w 1926 r. zachęcał w pewnej swej wypowiedzi marszałka Piłsudskiego do przejęcia władzy przy pomocy wojska. I wielokrotnie też wówczas negatywnie wypowiadał się o nadmiernie demokratycznym, niewydolnym systemie politycznym. Te wypowiedzi są znane i dostępne.

Natomiast co do uzasadnienia tego projektu ustawy, bo z fałszywego uzasadnienia wyciąga się potem fałszywe wnioski, to czytamy w nim: po klęsce wrześniowej będącej przede wszystkim klęską rządzącego obozu sanacyjnego, a przecież była to klęska czy porażka militarna państwa polskiego, a nie takiego czy innego obozu politycznego, w obliczu agresji Niemiec i Związku Sowieckiego. Klęska Francji w starciu tylko z Niemcami pokazuje, że nie było szans na zwycięstwo we wrześniu 1939 r. obojętne, kto by sprawował wówczas rządy. Jest tu też mowa o tych ludziach, że włączyli się do walki z hitlerowską III Rzeszą niemiecką u boku generała Sikorskiego. Owszem, włączyli się do walki, także w działalność polityczną na rzecz niepodległości Polski, ale przeciw obu okupantom, niemieckiemu i sowieckiemu. Wreszcie jest

mowa o sanacyjnym prezydencie Władysławie Raczkiewicz. Władysław Raczkiewicz był ustanowiony w zgodzie z konstytucją Polski niepodległej prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, a nie prezydentem jednego czy drugiego obozu politycznego.

W końcu jest tu także mowa o tym, że pierwowzorem tego projektu ustawy jest ustawa o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. Tylko że tam chodziło o unieważnienie orzeczeń wydanych przez instytucje kilkudziesięcioletniego okresu okupacji sowieckiej Polski, a ten projekt dotyczy uznania za nieważne orzeczeń z okresu państwa niepodległego. Tak że jest to całkowicie nietrafne porównanie. (*Dzwonek*)

No i w tej sytuacji mam pytanie jeszcze do wnioskodawców. Dlaczego w ramach tego historycznego dzieła nie zgłosiliście państwo również konsekwentnie projektu ustawy, która byłaby zadośćuczynieniem dla oficerów Wojska Polskiego, piłsudczyków, niektórych członków obozu narodowego więzionych na terenie Zjednoczonego Królestwa przez rząd generała Władysława Sikorskiego w czasie II wojny światowej? Wówczas takie potraktowanie tych oficerów Wojska Polskiego spowodowało wiele przypadków samobójstw.

No ale w sumie to pewnie dobrze, że państwo nie tego zgłosiliście, jako że lepiej chyba dla tych ludzi, bo nie chcieliby oni mieć obrońców w następcach PZPR, którzy dzisiaj w Sejmie plują na tych przedstawicieli Stronnictwa Ludowego, którzy po II wojnie światowej niezłomnie kontynuowali walkę o niepodległość Polski przeciw komunistycznym zdrajcom. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Teraz pan poseł Włodzimierz Bernacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Włodzimierz Bernacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Właściwie swoje wystąpienie chciałbym rozpocząć od prostego stwierdzenia. Cokolwiek prawa strona powiedziała na zadany temat, to i tak będzie ponosiła odpowiedzialność za wszystko. To dla mnie jest niezrozumiałe, ponieważ tak naprawdę wystąpienie pana profesora Terleckiego nie zakończyło się konkluzją, tylko zawierało serię wątpliwości dotyczących tej właśnie materii, natomiast kolejne wystąpienia były skierowane tylko i wyłącznie przeciwko prawej stronie. Co więcej, wnioskodawcy nie zauważyli stanowiska Platformy Obywatelskiej w tej materii.

(*Posel Romuald Ajchler: Jak to nie?*)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym odwołać się, kiedy mówimy o tych właśnie wypadkach, do

Posel Włodzimierz Bernacki

jednej biografii, bo jest to chyba dobry moment, tj. biografii profesora Adama Krzyżanowskiego, który w okresie poprzedzającym zamach majowy był liberałem, był szczerym demokratą, ale jednocześnie z pozycji czysto demokratycznych i liberalnych bardzo zdecydowanie krytykował konstytucję marcową, zwłaszcza w kontekście zagrożenia płynącego zarówno ze Wschodu, jak i z Zachodu.

Adam Krzyżanowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, w 1926 r., podobnie zresztą nie tylko jak liberałowie, ale i jak członkowie PPS oraz większości partii politycznych, poparł zamach marszałka Piłsudskiego. Co więcej, warto sprostować to, co mówił pan Patryk Jaki. Otóż to Zgromadzenie Narodowe wybrało marszałka Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej. Wydaje mi się, że puentą tego jest to, co stało się (*Dzwonek*) w następstwie wydarzeń, o których panowie mówili w związku ze swoim projektem. Otóż po procesie brzeskim pan profesor Adam Krzyżanowski, mimo że po dwudziestym szóstym został wybrany z list BBWR do Sejmu Rzeczypospolitej, złożył mandat. Wydaje mi się, że to było właściwe rozwiązanie w tej sytuacji. W ten sposób popierał czy solidaryzował się z tymi posłami, którzy zostali aresztowani. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan marszałek Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Dziękuję.

Panie marszałku, ja wypowiem się nie tylko w ramach tych dwóch minut, jestem zobowiązany do kilku sprostowań.

Ustosunkowując się do ostatniej kwestii wypowiedzianej przez pana posła Bernackiego... To profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego byli jednymi z pierwszych, którzy zgłosili protest przeciwko procesowi brzeskiemu. Jeszcze raz padły tu zdania, już nie chcę personifikować, mówić, kto to powiedział, ale wszyscy żeście wysłuchali, że tutaj jest jakaś manipulacja historią czy naginanie historii do własnych spostrzeżeń. Czy to jest naginanie historii? Przypomnijmy: Korfanty... Przepraszam, ci, którzy zostali skazani w procesie brzeskim, uciekali za granicę, uchodzili, potem byli ścigani listami gończymi, bali się, bo po prostu zgnojonoby ich w więzieniach. Jak wrócili w obliczu II wojny światowej, w przededniu II wojny światowej, po napadzie Niemiec hitlerowskich na Czechosłowację, to jeszcze prokurator osadził Wincentego Witosa w więzieniu w Siedlcach,

Korfanty, który nie był skazany, ale uciekał, bo bał się, że lada moment mogą go aresztować, został osadzony na Pawiaku, gdzie potem stwierdzono, że ściany były nasyczone arsenikiem i po prostu zmarł zatruty. Czy obok takich faktów można przejść obojętnie?

Teraz jest jedna kwestia. Kochani posłowie, ja widzę, czuję z waszej strony pogardę do wnioskodawców, ja jestem współwnioskodawcą. Mówicie o ZSL-u. Chcę powiedzieć, że pomnik Wincentego Witosa wybudowali ZSL-owcy z własnych składek za rozprowadzane cegielki. (*Dzwonek*) I ja byłem jednym z nich. Stałem podczas otwarcia pomnika Wincentego Witosa tam, gdzie wy często stajecie i po prostu bierzecie go za tło. Wam nie przeszkadza, kto wybudował ten pomnik.

Druga sprawa, związana ze Stanisławem Mikołajczykiem. To ja, będąc wicemarszałkiem Sejmu, stałem na czele misji, która sprowadziła doczesne szczątki Stanisława Mikołajczyka do Polski, było to staranie wielu, wielu kadencji ludowców. Posel Kalebma był ze mną, był posel Gruszka. To myśmy sprowadzili Mikołajczyka do Polski. Jeden z posłów z tej strony sali w Poznaniu, na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan zabrał głos i powiedział, że PSL nie ma moralnego prawa dotykania Mikołajczyka, wtedy kiedy myśmy sprowadzili, kiedyśmy...

(*Głos z sali: Przecież to prawda.*)

O PSL-u mówił. Mówił, że jesteście spadkobiercami itd. już nie powiem kogo.

Wincenty Witos, jeszcze raz powiem, godził ludzi. Dziś jeszcze raz powołam się na jego słowa. Mówił, że potęgi ani przyszłości państwa nie zbuduje żaden, choćby największy, geniusz, ale może to uczynić jedynie cały świadomy swych praw i obowiązków naród. Papież, Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie swe go pontyfikatu, w czasie pielgrzymek do Polski cytował tylko jednego polityka – Wincentego Witosa, z polityków tylko Witosa. Natomiast papież tu, w Sejmie, moi drodzy, wyraził taką kwestię, że wyzwania stojące przed demokratycznym państwem domagają się solidarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli, bez względu na opcję polityczną czy wyznawaną religię. Wtedy, jak pamiętam, posłowie i senatorowie bili brawo, aż ręce puchły. Co z tych słów zostało, panowie? Zdjęcia na ścianach.

Właśnie, co z tych słów zostało? Dziś nie patrzcie, jaka jest idea projektu ustawy, o co chodzi, tylko patrzcie, kto ją składa. Nie lubicie ludzi, to żadnej idei nie poprzecie, choćby ona była najbardziej słuszna. W ten sposób Polska może się tylko rozpaść. Ja wam powiem jedno, po 80 latach od tego procesu powiem, że Polski raz na zawsze nikt nie zagwarantował, a nie ma na świecie silnego państwa ze skłóconym wewnątrz społeczeństwem. Pamiętajcie o tym i żebyśmy sami się nie pozagryzali. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Myślę, że kwestia: lubić czy nie lubić kogokolwiek ma tutaj drugorzędne znaczenie, panie marszałku. To są jednak sprawy dotyczące postaw ideowych i poglądu na świat aniżeli tego, czy ktoś kogoś lubi.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie marszałku, tutaj często są prezentowane takie sprawy, że nawet katolików dzieli się na gorszych i lepszych i odmawia im się, mówi, że nie powinni stać w kościele. Z tym też się spotkałem. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Zgadzam się z panem, że są takie przypadki.

Pan poseł Stanisław Kalemba, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo.

Posel Stanisław Kalemba:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie podpisałem tego projektu, ale gdybym wiedział, że taki projekt jest, tobym się pod nim podpisał.

(*Głos z sali:* Nie było pana posła.)

Nieważne, kto jest wnioskodawcą. Ja bardzo bym się cieszył, gdyby większość wszystkich klubów się pod tym podpisała.

Przypomnę też, że w poprzedniej kadencji był wniosek, tylko jeden, projekt uchwały, żeby uczcić ofiary zamachu majowego, żeby uczcić ofiary, nic więcej. Duża część, która dzisiaj krytykuje, była przeciw temu. Natomiast jest faktem, że wtedy, w maju 1926 r. Wincenty Witos został powołany w sposób demokratyczny, był prezydentem rządu, bo tak to się wtedy nazywało, demokratycznym. Pozwolono mu rządzić przez niedługi czas, kilka czy kilkanaście dni. Demokracja się nie podobała. Natomiast w procesie brzeskim prokurator, który oskarżał Witos, powiedział, że oprócz Piłsudskiego Witos był drugim największym zwycięzcą bitwy warszawskiej, cudu nad Wisłą. Notabene są dokumenty na to, że właśnie prezydent Wincenty Witos jako pierwszy użył określenia: cud nad Wisłą. Notabene jest faktem, że 12 sierpnia 1920 r., kiedy było najtrudniej w czasie bitwy warszawskiej, Józef Piłsudski, naczelnik państwa i wódz naczelny, poprosił Wincentego Witos i na jego ręce złożył dymisję, zrezygnował z funkcji naczelnika państwa i naczelnego wodza. Dokumenty znajdujące się nie tylko w polskich archiwach o tym mówią. (*Dzwonek*)

W najtrudniejszym czasie Wincenty Witos... Prokurator w procesie brzeskim wyraźnie powiedział,

że dziwne jest, że skazuje się twórcę cudu nad Wisłą, obywatela Orderu Orła Białego. To jest jedno.

Faktycznie możemy mówić tutaj o historii, która jest bardzo trudna. Ja znam historię polskiego ruchu ludowego bardzo szczegółowo, co do dni. Chciałbym tylko powiedzieć tyle: sprowadzenie doczesnych szczątków Stanisława i Cecylii Mikołajczyków do Poznania w 2000 r. przez Polskie Stronnictwo Ludowe, postawienie mu pomnika w Poznaniu – byliśmy w Waszyngtonie, w Nowym Jorku – organizowało PSL w związku z uchwałą sejmową z 1995 r. Było to za zgodą jedynego syna Stanisława Mikołajczyka Mariana, za zgodą najbliższych współpracowników Stanisława Mikołajczyka. Franciszek Moskał, Tadeusz Nowak, mecenas Kaleta. Wtedy w ruchu ludowym byli przywódcy, którzy mieli wyroki śmierci, byli akowcami. Prawda jest taka, że Mikołajczyk musiał uciekać z kraju, bo wymordowano wtedy kwiat PSL-u. I trzeba też to jasno, mając na uwadze historię, powiedzieć: zostali wymordowani – dzisiaj jest to udokumentowane przez IPN, ok. 170 osób jest wymienionych imiennie – przez bojówki UB, SB, PPR. To jest fakt. I musiał uciekać z kraju. Zamykano wtedy w więzieniach dziesiątki tysięcy polskich chłopów. I tylko w ten sposób powstała ta forma, która była możliwa, to było ZSL. Przy czym my, PSL-owcy, nie tęsknimy dzisiaj za ZSL-em. Jak tylko powstała taka możliwość i mógł powstać pierwszy niekomunistyczny rząd w nowej Polsce, został poparty przez Polskie Stronnictwo Ludowe. Taka jest prawdziwa historia Polski.

Nie ma się więc o co obrażać, tylko tym 10 posłom skazanym w procesie brzeskim należy przywrócić cześć i godność, bo oni na to zasługują. Błędy były po różnych stronach. Wyroki były wielką krzywdą dla tych ludzi, którzy wchodzili w skład demokratycznego Sejmu, a Wincenty Witos był wtedy demokratycznie wybrany przez większość sejmową. Nie wszystkim podobała się wtedy demokracja, bo nie widzieli w niej miejsca dla siebie. Więc te podziały, które dzisiaj tutaj rysujemy, one są, uważam, zbędne. Należy przywrócić tym posłom cześć.

Proszę wszystkich, bez względu na tę złożoność procesu historycznego, żebyśmy się wznieśli ponad podziały, pamiętając o tej trudnej historii, o oprawcach prawdziwych Polaków. Tym ludziom należy się przywrócenie tej czci. To jest nasz obowiązek, bez względu na przynależność klubową. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pewnie wszyscy zgodzimy się, że fakty historyczne należy przypominać i historię odkłamywać, także z czasów, gdy Mikołajczyk musiał uchodzić z Polski, jak również z czasów, gdy PSL-em kierował Roman Bartoszcze. Są różne trudne chwile w dziejach ruchu ludowego.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

(Poseł Stanisław Kalemba: Niech każdy oceni swoją...)

Oczywiście, trzeba. Tak.

Proszę państwa, możliwość zabrania głosu w dyskusji ma jeszcze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Leszek Aleksandrzak.

Proszę bardzo.

Poseł Leszek Aleksandrzak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zasadzie pytań specjalnie nie było – była za to bardzo wielka dyskusja ze strony Prawa i Sprawiedliwości – w związku z tym nie bardzo jest na co odpowiadać. Dyskusja była rzeczywiście bardzo emocjonalna. To aż dziwne, że projekt, który nie powinien budzić tyle emocji, budzi takie emocje, co przedłuża obrady, a poważne tematy załatwiane są w parę minut. Ale to już inna sprawa.

Panie i Panowie Posłowie! Panie Marszałku! Tak jak napisaliśmy, celem ustawy jest pełne przywrócenie czci i godności posłom II Rzeczypospolitej. Myślę, że dzisiaj dyskusja na temat tego, czy to jest zgodne z konstytucją, czy dotyczy trójwładzy... Taką samą ustawę przyjęliśmy, już o tym mówiłem, 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych. Przyjęliśmy to wtedy, ten tok działania. Było to zgodne z prawem, nie łamało zasady rozdziału trójwładzy, dzisiejszy projekt – łamie. Wtedy nie łamało, bo ustawa dotyczyła działaczy „Solidarności”.

Przypominam jedną rzecz. Możemy wszystko mówić o PRL-u, możemy opowiadać różne rzeczy, ale było to państwo, które funkcjonowało, było uznane na całym świecie, przez wszystkie organizacje światowe, i był tam taki sam sąd, który wymierzył karę, jak ten. I tam przywróciliśmy, nie było tego problemu. Dzisiaj jest problem, ponieważ dotyczy to działaczy lewicy i PSL-u, dlatego jest problem. My łamiemy prawo, my nie mamy prawa, żeby to stosować. Poprzednio było prawo, dzisiaj tego prawa nie ma.

Historia w Polsce jest dzisiaj jedna. Historia, którą proponuje prawica, to historia, w której wszystkie dobre czyny dotyczą prawicy, a wszystko, co było złe, zrobiła lewica. I nikt nie ma prawa nic powiedzieć, bo tylko koledzy z PiS-u, z Platformy Obywatelskiej mają prawo do mówienia, że oni są godnymi Polakami, a lewica to banda oszołomów, którzy nie mają prawa się odezwać. I najlepiej byłoby odebrać im prawo kandydowania do Sejmu, zakazać im przychodzenia na salę sejmową. Wtedy byłoby OK. Czyli to jest państwo prawa.

Tu kolega z Solidarnej Polski mówił, że ci ludzie nawoływali do rewolucji i dlatego zostali niesłusznie skazani – bo mogłaby wybuchnąć rewolucja. Spójrzmy dzisiaj na prowadzoną przez państwa dyskusję, na to, co państwo mówicie w mediach na temat ka-

tastrofy smoleńskiej, na temat rządu. Przecież wy tak samo nawołujecie do rewolucji. W związku z tym obecny rząd powinien was tak samo zamknąć, skazać, bo jest kryzys, jest trudna sytuacja na świecie, jest tak samo. Więc tak samo was powinni zamknąć, bo nawołujecie do rewolucji. Wtedy – tak, bo była trudna sytuacja w Polsce.

Myślę, że albo zaczniemy dzisiaj mówić w Polsce o prawdziwej historii, albo zaczniemy nadal mówić jedno – jeżeli nie uchwalimy tej ustawy, pozostanę przy tym przeświadczeniu – że mamy Polaków lepszych i gorszych. Ludzie mający poglądy prawicowe są dobrzy, lewica – należy ją zakopać, może rzeczywiście wybudować więzienie, zrobić proces, pozamykać i będzie święty spokój.

W związku z tym proszę o jedno – abyśmy dzisiaj uszanowali godność tych 10 posłów. Nie ma tu żadnego łamania prawa. Proszę, abyśmy tak jak uznaliśmy działaczy „Solidarności”, niesłusznie oskarżonych, przywróciliśmy im godność, przywrócili godność tym posłom. To byli wybitni Polacy, którzy walczyli o niepodległą Polskę. Jeżeli dzisiaj mówimy, że zamach stanu był konieczny i śmierć ponad 300 ludzi była konieczna i to była demokracja, to przyjmijmy również to, że to nie jest demokracja i że dzisiaj musimy przywrócić tym posłom godność.

W związku z tym jeszcze raz w imieniu wnioskodawców, którzy podpisali się – może ci niesłuszni, może byłoby lepiej, gdyby ci bardziej słuszni się podpisali – proszę panie i panów posłów, szczególnie koleżanki i kolegów z Platformy Obywatelskiej i Ruchu Palikota, nie zastawiamy się prawem, ale przywróćmy tym posłom cześć i godność. Dziękuję bardzo, panie marszałku. Dziękuję za wysłuchanie. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Informuję państwa, że w dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie tego projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

W związku z tym do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy jutro w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Pierwsze czytanie komisijnego projektu uchwały w sprawie ustanowienia 18 kwietnia Narodowym Dniem Pacjenta w Śpiączce (druk nr 326).

Proszę o zabranie głosu pana posła Jarosława Katulskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu uchwały.

Poseł Jarosław Katulski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 11 kwietnia br. Komisja Zdrowia na swoim posiedzeniu przyjęła pro-

Posel Jarosław Katulski

jekt uchwały ustanawiającej Narodowy Dzień Pacjenta w Śpiączce. Miałby to być dzień 18 kwietnia.

Treść uchwały wraz z uzasadnieniem została posłom dostarczona w druku nr 326, jak pan marszałek był już uprzejmy zauważyć.

W imieniu komisji wnoszę o przyjęcie przez Izbę uchwały w takiej właśnie treści. Na posiedzeniu komisji została ona przyjęta jednogłośnie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Alicja Dąbrowska z klubu Platforma Obywatelska.

Posel Alicja Dąbrowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt zaprezentować stanowisko w sprawie ustanowienia 18 kwietnia Narodowym Dniem Pacjenta w Śpiączce (druk nr 326).

Komisja Zdrowia na swoim posiedzeniu 11 kwietnia br. przyjęła przez aklamację projekt uchwały w sprawie ustanowienia 18 kwietnia Narodowym Dniem Pacjenta w Śpiączce. Tego typu inicjatywy zawsze odnoszą pozytywny skutek. Ich celem jest zwrócenie na to zagadnienie uwagi opinii publicznej, a także instytucji państwowych.

Przyjęcie omawianego projektu uchwały będzie niezwykle pomocne dla fundacji, stowarzyszeń, oddziałów opieki krótko- i długoterminowej, gdzie znajduje się wiele osób pozostających w stanie śpiączki. Pozwoli także podjąć wiele działań o charakterze porządkującym w obszarze leczenia osób pozostających w śpiączce oraz opieki nad nimi.

Klub Platforma Obywatelska będzie głosował za ustanowieniem 18 kwietnia Narodowym Dniem Pacjenta w Śpiączce. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani poseł Jolanta Szczypińska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jolanta Szczypińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko odnośnie do uchwały w sprawie ustanowienia 18 kwietnia Narodowym Dniem Pacjenta w Śpiączce.

Komisja Zdrowia przyjęła projekt tej uchwały przez aklamację, ale warto przy okazji powiedzieć krótko kilka zdań na temat problemu. Pacjenci w śpiączce to niestety kolejna grupa pacjentów zlekceważona przez urzędników aktualnie zarządzających systemem ochrony zdrowia w Polsce, chorym systemem, w którym nie jest normalne i naturalne, że pacjenci z różnymi schorzeniami są traktowani odpowiednio, czyli otrzymują świadczenia zdrowotne adekwatnie do swojej choroby lub stanu.

Śpiączka, czyli koma jest stanem wegetacji organizmu, który występuje z wielu przyczyn, najczęściej na skutek urazów, wstrząsów czy wypadków, ale z tego stanu przecież można pacjenta wyprowadzić czy obudzić. Bardzo ważne jest wczesne, szybkie i właściwe działanie, mówiąc krótko – leczenie, opieka czy rehabilitacja. W Polsce w przytłaczającej większości przypadków niestety tak nie jest i pacjenci w śpiączce leżą w łóżkach wiele lat, a mogliby przecież wrócić do życia i do dawnej aktywności, bo to jest możliwe.

A jaka jest w Polsce sytuacja pacjentów w śpiączce? Niestety, nawet nie ma żadnych danych statystycznych, tak jak i nie ma wielu publicznych specjalistycznych ośrodków leczniczych dla pacjentów w śpiączce.

Na podstawie danych z Unii Europejskiej można oszacować, że rocznie na śpiączkę zapada od 5 do 6 tys. osób. Ta liczba jednak rośnie w związku ze wzrostem liczby wypadków samochodowych.

Pacjenci w śpiączce przebywają na ogół w zakładach opiekuńczych, ale są również odsyłani do domów, w których opiekę nad nimi musi przejąć rodzina, niestety, nieprzygotowana i pozbawiona koniecznych środków finansowych, bez wystarczającego specjalistycznego i komplementarnego wsparcia medycznego.

W cywilizowanych krajach takie publiczne ośrodki, zakłady opieki zdrowotnej po prostu są, a u nas ich nie ma. Owszem, istnieją, ale jedynie te prowadzone przez liczne fundacje czy stowarzyszenia. Wiąże się to jednak z poważnymi kosztami obciążającymi rodziny pacjentów w śpiączce. Należy więc jak najszybciej podjąć działania, aby powstały wysokospecjalistyczne placówki w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia. Potrzebne są więc rozwiązania systemowe, czyli wdrożenie programu medyczno-rehabilitacyjnego dla pacjentów w śpiączce.

Przyjmując za podstawę dane z Unii Europejskiej, lekarze szacują, że w Polsce potrzeba ok. 0,5 tys. miejsc dla pacjentów, w tym 100 dla dzieci w odpowiednich placówkach ochrony zdrowia, w których opieka nad tymi pacjentami musi być skoordynowa-

Poseł Jolanta Szczypińska

nym działaniem specjalistów z różnych dziedzin medycyny.

Ten zły stan opieki zdrowotnej nad osobami w śpiączce wymusza akcyjność, działania społeczne oraz ustanawianie takiego dnia, co jest oczywiście odwróceniem sytuacji, bo te działania powinny być jedynie uzupełnieniem tej opieki (*Dzwonek*) państwa – już kończę – wynikającej z Konstytucji Rzeczypospolitej i opłacania przez nas składek. Skoro jednak mamy to, co mamy, niestety, to dobrze, że są takie akcje i takie dni. Dobrze, że angażują się osoby znane, bo to pozwala i jednocześnie zmusza np. media do pokazywania tego problemu i mówienia o nim.

Jednak mamy też, niestety, świadomość, że ta akcyjność jest de facto akcją ratunkową dla tych chorych i ich rodzin i że w tym przypadku w śpiączce są obecnie urzędnicy zarządzający systemem ochrony zdrowia. Najpierw więc trzeba obudzić tych ludzi pozbawionych wyobraźni czy empatii, a przede wszystkim pozbawionych również kompetencji.

Klub Prawo i Sprawiedliwość popiera uchwałę w sprawie ustanowienia 18 kwietnia Narodowym Dniem Pacjenta w Śpiączce. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Halina Szymiec-Raczyńska, Ruch Palikota.

Poseł Halina Szymiec-Raczyńska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ruch Palikota popiera uchwałę o ustanowieniu 18 kwietnia Narodowym Dniem Pacjenta w Śpiączce.

Jednocześnie w imieniu klubu chciałabym wyrazić nadzieję, że symboliczna waga aktu stanie się początkiem prawdziwej zmiany sytuacji osób w śpiączce. Uchwała Sejmu nabierze sensu dopiero wówczas, gdy rząd zobowiąże się i wprowadzi rozwiązania systemowe, które zapewnią pacjentom w śpiączce lepszą opiekę, leczenie i łatwiejszy dostęp do rehabilitacji. Co nas w związku z tym czeka? Zebranie danych o liczbie osób w śpiączce, utworzenie krajowego rejestru medycznego oraz zagwarantowanie pełnych środków budżetowych na leczenie i opiekę. Jednak to tylko niektóre z zadań związanych z poważnym traktowaniem uchwały, którą wspólnie podejmujemy.

Jeśli za sprawą tej uchwały państwo polskie nie tylko w Narodowym Dniu Pacjenta w Śpiączce, ale na co dzień będzie dbać o godność, zdrowie i życie osób w śpiączce, to nasza praca będzie miała znaczenie. Z myślą o tym popieramy tę uchwałę. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Marek Gos:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę przyłączyć się do tych głosów moich poprzedników, którzy optują za ustanowieniem 18 kwietnia Narodowym Dniem Pacjenta w Śpiączce, jest to również opinia klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, który reprezentuję.

Szanowni Państwo! Pacjenci w śpiączce stanowią bardzo specyficzną grupę pacjentów, tych bezbronych, tych, którzy nie mogą się upomnieć o swoje prawa, nie mogą się poskarżyć, tylko zdani są na łaskę bądź niełaskę losu, a tym losem niejednokrotnie kieruje jednak człowiek. W związku z tym, że waga problemu jest coraz bardziej znacząca w naszym kraju i wiele osób można by uratować, mając dobry system, wprowadzając współpracę wielu specjalistów i najnowsze osiągnięcia nauk medycznych, warto dziś dołożyć wszelkich starań, zaangażować środki, żeby taki system w Polsce stworzyć.

Ten dzień ma przypominać nam wszystkim o konieczności troski o kilka tysięcy, jak tu już było wspomniane, bytów ludzkich, które mając dobrą opiekę, po szybkiej interwencji miałyby szansę przeżyć.

Śpiączka jest pewną jednostką chorobową, która w zależności od urazu, od przebiegu niedotlenienia mózgu może okazać się długotrwałą chorobą, ale może się również okazać chorobą, która ustępuje. Chcemy doprowadzić do tego, żeby tym wszystkim, którzy mają szansę przeżyć, dać takie możliwości. Dzisiaj osoby w śpiączce są problemem szczególnie dla rodzin, bo rzeczywiście po interwencji na oddziale intensywnej terapii, często po zaaplikowaniu odpowiednich leków anestezjologów są bezradni i starają się zwolnić łóżko, bo kolejni pacjenci w nagłych przypadkach czekają na taką możliwość. W związku z tym nie bardzo jest gdzie takiego pacjenta umieścić, ale umieścić z nadzieją, że ma on szansę odzyskać przytomność i wrócić jego czynności, naturalne procesy fizjologiczne i sprawność umysłu.

Chcemy dzisiaj wszyscy jako posłowie, bo w tym kierunku zmierza nasza debata, aby w ramach publicznego systemu ochrony zdrowia stworzyć takie miejsca w publicznych placówkach, które już dzisiaj mają spore osiągnięcia w leczeniu osób w śpiączce, po urazach, po wstrząsach, tak żeby dać szansę tym wszystkim, których taki stan może dotknąć, a przecież liczba wypadków rzeczywiście z roku na rok rośnie. (*Dzwonek*)

W związku z tym Polskie Stronnictwo Ludowe, nasz klub w pełni poprze inicjatywę, która wyszła z Komisji Zdrowia, związaną z ustanowieniem dnia 18 kwietnia Narodowym Dniem...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

...Pacjenta w Śpiączce.

Posel Marek Gos:

Tak jest, Narodowym Dniem Pacjenta w Śpiączce. Dziękuję za pomoc, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo. Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie ustanowienia 18 kwietnia Narodowym Dniem Pacjenta w Śpiączce.

To dobrze, że Sejm Rzeczypospolitej zwraca uwagę na sytuację polskich pacjentów, którzy są w stanie śpiączki. To dobrze, że zajmujemy się tą bardzo ważną sprawą. Ci ludzie, jak wiemy, są w bardzo ciężkiej sytuacji, a także ich rodziny są w bardzo ciężkiej sytuacji. To jest czas, kiedy najbliżsi oczekują na to, że ci pacjenci wyjdą z tej choroby i zaczną funkcjonować. Niestety, wielu pacjentów w Polsce umiera w trakcie pozostawania w śpiączce. Wiele dzieci do 15. roku życia, blisko 40%, nie wybudza się ze śpiączki i w stanie śpiączki odchodzi. Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej ma nadzieję, że oprócz tego, iż Sejm ustanowi dzień pacjenta w śpiączce, rząd w kolejnych budżetach zapewni odpowiednią ilość środków na to, aby ci pacjenci w sposób godny mogli być leczeni i by ich rodziny w sposób godny mogły przy tych pacjentach czuwać i oczekiwać na to, że pacjenci ci się wybudzą. Naszym zdaniem ta uchwała powinna też wyróżniać pacjentów, którzy są w stanie śpiączki chorobowej, i pacjentów, którzy są w stanie śpiączki farmakologicznej, bo bardzo często jest tak, że pacjenci, którzy są usypiani do zabiegów, później nie wybudzają się, co też stanowi problem. Chciałbym powiedzieć, że klub Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze uchwałę o ustanowieniu 18 kwietnia Narodowym Dniem Pacjenta w Śpiączce. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Dera, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Dera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec projektu uchwały o ustanowieniu 18 kwietnia Narodowym Dniem Pacjenta w Śpiączce. Nasz klub w pełni popiera tę uchwałę i ma jedną zasadniczą uwagę. Nie chodzi o to, żebyśmy tylko podjęli uchwałę, w której wyrazimy swoją solidarność z ludźmi, którzy znaleźli się w tej tragicznej sytuacji. To jest ważne, ważne jest pokazanie tego rzeczywistego problemu, który istnieje, ale z drugiej strony bardzo ważna jest potrzeba działań. Proszę zwrócić uwagę, że co jakiś czas okazuje się, jesteśmy świadkami tego, że ktoś wybudza się ze śpiączki po wielu, wielu latach. Ci pacjenci później stwierdzają, że nawet mieli świadomość, co się dzieje, natomiast nie byli w stanie się wybudzić. Jest ogromna radość tych rodzin, które przez wiele, wiele lat opiekowały się takimi pacjentami, w sytuacji kiedy oni się wybudzają. To jest też wielka radość i wielka nadzieja dla innych, że skoro jednym się udało, to innym też może się udać. Bardzo ważne jest, żeby tę nadzieję podtrzymywać. Dopóki jest nadzieja, dopóty jest sens życia. To jest bardzo ważne, żeby za tą uchwałą poszły działania, żeby osoby, które znajdują się w śpiączce – przecież tych osób nie ma aż tak wielu w naszym kraju – były pod właściwą opieką, by nie oszczędzać na tych pacjentach, nie oszczędzać na tej nadziei życia. Tak więc nasz klub w pełni popiera tę inicjatywę. Sądzymy, że poprzez tę uchwałę pokażemy bardzo ważny problem, pokażemy, że solidaryzujemy się z rodzinami, które przeżywają tę wielką tragedię, ale też pokażemy, że jest nadzieja, iż ze śpiączki można się wybudzić, i że to, co jest tragedią, może przestać być tragedią. Uważamy, że to jest bardzo dobra inicjatywa i w pełni ją popieramy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Do zadania pytania zgłosiło się 2 panów posłów. Pierwszy zabierze głos pan Piotr Paweł Bauć, Ruch Palikota.

Czas – 2 minuty.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam trochę odczucie – nie chciałbym, żeby to trąciło ironią – że ta uchwała jest, a przynajmniej ma uzasadnienie mocno sentymtalne. Chyba nie o to chodzi. Natomiast moje pytanie jest nieco innej natury, mianowicie natury językowej. Czy koniecznie ten dzień – pewnie słusznie trzeba pochylić się nad rodzinami i osobami, które doznały tego stanu – musi być narodowym dniem? Nie jestem przekonany co do tego określenia

Posel Piotr Paweł Bauć

„narodowy”. Myślę, że w Polsce śpiączka nie występuje endemicznie, ta jednostka chorobowa występuje we wszystkich krajach świata. Chyba jednak tego przymiotnika „narodowy” powinniśmy używać do określania innej sfery kultury. Dla uszu określenia: teatr narodowy i Narodowy Dzień Pacjenta w Śpiączce brzmią semantycznie, stylistycznie jakoś nie tak. Dlatego mam pytanie do projektodawców, czy byliby skłonni skrócić proponowaną nazwę i ustanowić 18 kwietnia dniem pacjenta w śpiączce. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nawiążę do wystąpienia pana posła Marka Balta z klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej, który zwrócił uwagę w swoim wystąpieniu na jedną kwestię. Zresztą przewijało się to także w wystąpieniach innych pań i panów posłów. Mianowicie chodzi o to, żeby w ślad za tą uchwałą, o której państwo mówicie – bo to jest dobra uchwała, klub Sojusz Lewicy Demokratycznej ją poprze – poszły inne działania. Stąd mam pytanie do wnioskodawców. Komisja Zdrowia ma możliwość wykazania się inicjatywą ustawodawczą, aby zabezpieczyć tej grupie chorych w budżecie państwa środki na ich byt. Dlatego też warto byłoby, wskazane byłoby – a jeśli takiej kwestii nie rozważacie, to podpowiadam – abyście państwo zrewidowali, co można poprawić w ustawodawstwie, aby w ślad za tą uchwałą zostały uruchomione realne działania w postaci uruchomienia środków albo zmuszenia Narodowego Funduszu Zdrowia do tego, aby zajął się tą grupą chorych. Wtedy państwa działania byłyby realne. W przeciwnym razie może się okazać, że ustanowimy dzień 18 kwietnia zgodnie z tym, jak państwo mieliście w tym czasie okazję obradować na posiedzeniu komisji, i tylko na tym apelu się skończy. Mnie nie przekonuje bowiem, że po tej uchwale uaktywnią się różne stowarzyszenia itd. Chodzi o to, aby przeznaczyć dla tej grupy chorych większą ilość środków, ale nie tylko, także rozpatrzyć, co z rodzinami, które poświęcają bardzo dużo czasu właśnie tej grupie osób. Rozumiem, że kiedy chory się wybudzi, to jest to ogromna radość dla rodziny (*Dzwonek*), ale chodzi też o zabezpieczenie środków na leczenie, na które niektórych rodzin w Polsce nie stać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Jarosław Katulski.

Posel Jarosław Katulski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Chciałbym powiedzieć, że wnioskodawcą tej uchwały jest cała Komisja Zdrowia.

(*Posel Romuald Ajchler*: Tak, wiem, ale macie inicjatywę ustawodawczą.)

Tak, tak, chciałbym natomiast odnieść się do dwóch spraw. Przede wszystkim może od razu odnieść się do tego, o czym mówił pan poseł Ajchler, że nie ma mowy o tym, żebyśmy musieli zapewnić specjalne środki w budżecie państwa, jako że to jest tylko i wyłącznie w gestii Narodowego Funduszu Zdrowia. Wszystkie świadczenia zdrowotne pokrywane są u nas ze środków Narodowego Funduszu Zdrowia. Jako Komisja Zdrowia nie ukrywamy, że taki projekt uchwały wpłynął, jest inicjatywą środowisk, organizacji i stowarzyszeń związanych z osobami będącymi – nie chorującymi na śpiączkę, ale będącymi – w stanie długotrwałej śpiączki, w związku z powyższym wyrażamy dokładnie takie przekonanie, jak pan poseł raczył tu wyrazić, natomiast rzeczywiście nie posiadamy bezpośrednio narzędzi. Te narzędzia posiada, jeśli posiada, Narodowy Fundusz Zdrowia. Warto zwrócić uwagę na to, że data 18 kwietnia bierze się stąd, że Agencja Oceny Technologii Medycznych, czyli instytucja, która ustala te procedury, które mogą być u nas w Polsce leczone, i to w ramach finansowania przez Narodowy Fundusz Zdrowia, tego właśnie dnia wpisała taką procedurę do swojego katalogu, tak że mamy nadzieję, że rzeczywiście tak się stanie.

Jeśli chodzi o wniosek pana posła Baucia, to powiem, że nie jestem językoznawcą. Trudno mi powiedzieć, czy to nie jest zbyt szczytne, że ma to być narodowy dzień. Analogie na pewno są, natomiast wydaje mi się, że procedura byłaby wtedy taka, że pan poseł musiałby pewnie formalnie zgłosić poprawkę, a wtedy zdecydowalibyśmy jako Izba. Szczerze mówiąc, nie mam zdania, czy musi to być narodowy dzień, czy wystarczy, że będzie to dzień pacjenta w śpiączce. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował komisyjny projekt uchwały w sprawie ustanowienia 18 kwietnia Narodowym Dniem Pacjenta w Śpiączce, zawar-

Wicemarszałek Marek Kuchciński

ty w druku nr 326, do Komisji Zdrowia w celu rozpatrzenia.

W związku z tym byłoby najlepiej, gdybyście państwo zgłosili zapowiadane poprawki na posiedzeniu komisji.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy (druk nr 318).

Proszę o zabranie głosu pana posła Jerzego Rębka w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Posel Jerzy Rębek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy, bo jest to projekt poselski.

Projekt ustawy proponuje wprowadzenie zmiany w zasadach przeprowadzania głosowania w drugiej turze wyborów na wójta, burmistrza i prezydenta miasta. Dotychczasowe przepisy w tym względzie powielają rozwiązania przyjęte w poprzednim stanie prawnym obowiązującym na podstawie ustawy z dnia 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta oraz ustawy z dnia 16 lipca 1998 r. Ordynacja wyborcza do rad gmin, powiatów i sejmików województw, do której pierwszy z wymienionych aktów prawnych odsyłał.

Przepisy obowiązującego prawa wyborczego nie precyzują, czy w okresie pomiędzy pierwszą i drugą turą wyborów na wójta, burmistrza i prezydenta miasta możliwe jest dopisywanie do rejestru wyborców i w konsekwencji do spisu wyborców wszystkich osób, które w tym czasie zmieniły swoje miejsce zamieszkania i wystąpiły z odpowiednim wnioskiem do wójta gminy. Tę lukę w prawie wypełnia orzecznictwo sądów powszechnych, które, niestety, jest jednak niejednolite. W niektórych przypadkach sądy w odpowiedzi na protesty wyborcze stały na stanowisku, iż nie ma przeszkód, jeśli chodzi o aktualizowanie rejestru wyborców i spisu wyborców poprzez dopisywanie do nich osób, które zmieniły miejsce zamieszkania pomiędzy pierwszą i drugą turą wyborów. W innych przypadkach sądy stały z kolei na stanowisku, że rejestry wyborców i spisy wyborców pomiędzy dwiema turami wyborów mogą być aktualizowane tylko poprzez dopisywanie do nich tych spośród wyborców, którzy podczas pierwszej tury głosowania zamieszkiwali na obszarze gminy, w której wybory nie zakończyły się i przeprowadzane jest ponowne głosowanie, tak jak m.in. Sąd Apelacyjny w Lublinie w postanowieniu z dnia 13 lipca 2011 r.

W efekcie wójtowie nie mają dziś jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy mogą, czy też nie mogą aktualizować rejestrów i spisów wyborców pomiędzy dwiema turami wyborów i czy w związku z tym, odmawiając aktualizacji, bądź też jej dokonując, dopuszczają się przestępstwa przeciwko wyborom, czy też nie i czy narażają się na możliwość unieważnienia wyborów przez sądy okręgowe.

Dużo ważniejszym efektem opisanej powyżej luki w prawie wyborczym jest jednak patologia wyborcza polegająca na zjawisku masowej migracji wyborców między pierwszą i drugą turą wyborów na wójta, burmistrza, prezydenta miasta. Skala tej migracji w niektórych gminach każe przypuszczać, że ma ona nie tyle związek ze zmianą miejsca zamieszkania wyborcy, zresztą dość nagłą, co z chęcią udzielenia poparcia preferowanemu przez siebie, często zaprzyjaźnionemu kandydatowi, który ma szansę przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść właśnie w drugiej turze wyborów. Przykładem tego może być gmina Jedlnia-Letnisko w powiecie radomskim, w której pomiędzy pierwszą i drugą turą wyborów do rejestru wyborców i odpowiednio do spisu wyborców dopisano aż 102 osoby. To niemalże cała wieś. Podobne sytuacje zdarzały się np. w Radzynie Podlaskim, gdzie dopisano 46 wyborców, czy też w Starym Zamościu, gdzie dopisano 35 osób.

W wielu miejscach w Polsce zjawisko masowej migracji wyborców pomiędzy dwiema turami wyborów było przedmiotem protestów wyborczych. W niektórych miejscach, jak np. w Starym Zamościu, do dziś nie wiadomo, czy wybory były ważne. Postępowanie sądowe w sprawie unieważnienia wyborów nadal trwa. Analiza ostatnich wyborów samorządowych pozwala na postawienie tezy, zgodnie z którą zjawisko tzw. masowej migracji wyborców pomiędzy dwiema turami wyborów dotknęło setek gmin w Polsce. Bardzo wiele takich zjawisk nie zostało po prostu ujawnionych.

Chcąc ukrócić wątpliwe pod względem prawa praktyki wyborcze, projektodawca proponuje zmianę przepisów art. 10 § 1 pkt 4 oraz art. 473 Kodeksu wyborczego, która jednoznacznie doprecyzuje, iż pomiędzy pierwszą i drugą turą wyborów na wójta, burmistrza i prezydenta miasta do rejestru wyborców i spisu wyborców będą mogły być dopisywane wyłącznie te osoby, które w tym czasie ukończą 18. rok życia i stale zamieszkują na terenie tej właśnie gminy. Osoby, które w tym czasie zmieniają miejsce zamieszkania i przeprowadzają się do gminy, w której odbywa się druga tura wyborów, nie będą mogły być dopisywane do spisu wyborców, na podstawie którego przeprowadza się ponowne głosowanie. W żadnym wypadku rozwiązanie to nie narusza konstytucyjnego czynnego prawa wyborczego tych osób. Decyzja o zmianie miejsca zamieszkania nie jest bowiem nigdy decyzją nagłą. Jest to decyzja planowana wcześniej. Jeśli zaś w ślad za tą decyzją miałaby pójść chęć skorzystania z czynnego prawa wyborczego w gminie nowego miejsca zamieszkania, to przecież decyzję tę

Posel Jerzy Rębek

można zrealizować kilka dni wcześniej, przed pierwszą turą głosowania, wszak termin wyborów jest powszechnie znany kilkadziesiąt dni wcześniej i osoby biorące czynny udział w życiu publicznym mają szansę śledzić te wszystkie wydarzenia.

Projektowane rozwiązania pozytywnie wpłyną na kształt demokracji samorządowej i wychodzą naprzeciw wymogom zasady równości wyborów. W obecnym stanie prawnym zasada równości wyborów, Wysoka Izbo, absolutnie nie jest zachowana.

Projektowane rozwiązania nie pociągną za sobą konieczności finansowania ich wejścia w życie z budżetu państwa ani jednostek samorządu terytorialnego. Ośmielę się nawet powiedzieć, że zmniejszą wysiłek pracowników samorządowych, którzy często między pierwszą a drugą turą wyborów w pocie czoła pracowali nad przepisywaniem bardzo wielu ludzi z innych gmin do tej gminy, w której wybory były, nazwijmy to, zagrożone.

Projekt ustawy wymaga odpowiednich zmian rozporządzenia ministra właściwego do spraw wewnętrznych, wydanego na podstawie art. 33 ustawy Kodeks wyborczy, uwzględniających proponowane w projekcie ustawy rozwiązania.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Solidarna Polska stoi na stanowisku, że powinnością nas wszystkich, parlamentarzystów Rzeczypospolitej Polskiej, jest poprawianie wszystkiego tego, co źle służy albo nie służy obywatelom naszej ojczyzny.

Dlatego też proponowany projekt ustawy wychodzi naprzeciw oczekiwaniom wszystkich ludzi dobrej woli, a szczególnie tych, którzy biorą czynny udział w życiu publicznym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz informuję, że Sejm ustalił 5-minutowe wystąpienia w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy zabierze głos pan poseł Adam Żyliński, Platforma Obywatelska.

Posel Adam Żyliński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przypadł mi w udziale zaszczyt zaprezentowania stanowiska mojego klubu wobec projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy.

Projekt został wniesiony przez grupę posłów z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska. Zmiana ustawy polega na wprowadzeniu przejrzystych zasad przeprowadzania głosowania w drugiej turze wyborów wójta, burmistrza i prezydenta miasta. W ocenie wnioskodawców przepisy obowiązującego prawa wy-

borczego nie precyzują, czy w okresie pomiędzy pierwszą i drugą turą wyborów wójta, burmistrza, prezydenta miasta możliwe jest dopisywanie do rejestrów wyborców i w konsekwencji do spisu wyborców wszystkich osób, które w tym czasie zmieniły swoje miejsce zamieszkania i wystąpiły z odpowiednim wnioskiem do wójta gminy. Tę ewidentną lukę w prawie wypełnia orzecznictwo sądów powszechnych, które w omawianej kwestii jest bardzo niejednolite. W niektórych przypadkach sądy w odpowiedzi na protesty wyborcze orzekały, iż nie ma przeszkód do aktualizowania rejestru wyborców i spisu wyborców poprzez dopisywanie do nich osób, które zmieniły miejsce zamieszkania pomiędzy pierwszą i drugą turą wyborów. W innych przypadkach sądy stały z kolei na stanowisku, że rejestry wyborców i spisy wyborców pomiędzy dwiema turami wyborów mogą być aktualizowane tylko poprzez dopisywanie do nich tych spośród wyborców, którzy podczas pierwszej tury głosowania zamieszkali na obszarze gminy, w której wybory nie zakończyły się i przeprowadzane jest ponowne głosowanie. W opinii posłów wnioskodawców prowadzi do dezorientacji wśród wójtów i burmistrzów, którzy nie mają jasno brzmiącej wykładni, czy mogą, czy też nie mogą aktualizować rejestrów i spisów wyborców pomiędzy dwiema turami wyborów i czy w związku z tym, odmawiając aktualizacji bądź też ich dokonując, dopuszczają się przestępstwa przeciwko wyborom i narażają się na możliwość unieważnienia wyborów przez sądy okręgowe.

Nie sposób z taką argumentacją się nie zgodzić. Trudno również nie zgodzić się z poglądem, iż znacznie poważniejszym skutkiem luk istniejących w prawie wyborczym od przedstawionego dyskomfortu wójtów odpowiadających za spisy wyborców jest niewątpliwa patologia wyborcza w postaci migracji wyborców pomiędzy pierwszą i drugą turą wyborów wójta, burmistrza, prezydenta miasta. Nagła potrzeba zmiany miejsca zamieszkania w jednym czasie i miejscu musi rodzić przypuszczenie, że jest to przejaw chęci udzielenia poparcia preferowanemu przez siebie kandydatowi z nadzieją przechylenia szali zwycięstwa na jego korzyść w drugiej turze wyborów.

W świetle wszystkich tych uwag Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej postanowił poprzeć inicjatywę poselską klubu Solidarnej Polski mającą na celu ukrócenie niepożądanych pod względem prawa wyborczego praktyk.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu mojego klubu wnoszę o skierowanie omawianego projektu ustawy do Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej celem podjęcia dalszych prac nad jego ostatecznym kształtem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos zabierze pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moim zadaniem jest przedstawienie stanowiska Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w stosunku do projektu ustawy zmieniającej ustawę Kodeks wyborczy.

Otóż wnioskodawcy zamierzają dokonać drobnej, bo tak to chyba trzeba określić, korekty Kodeksu wyborczego, zmiany, która ma unormować problem aktualizowania danych w rejestrach i spisach wyborczych pomiędzy pierwszą a drugą turą wyborów wójta. Zdaniem wnioskodawców, tak jak to zresztą usłyszeliśmy w wystąpieniu posła wnioskodawcy, w tym okresie, właśnie pomiędzy pierwszą a drugą turą wyborów, ma zachodzić zjawisko wręcz masowej – jeżeli to całe wioski, to można tak to określić w tym wypadku – migracji wyborców z jednego okręgu do tego, w którym odbywa się druga tura wyborów gospodarsza gminy. Tak pewnie się zdarza. Czy często tak się zdarza i czy jest to najpoważniejszy problem, z jakim się stykamy, jeżeli spojrzymy na Kodeks wyborczy? Otóż naszym zdaniem jest długi katalog unormowań, które należy w Kodeksie wyborczym zmienić. Jest to bowiem zła ustawa. Jest to ustawa zawierająca wiele luk prawnych, jest to ustawa, która rodzi różnego rodzaju problemy prawne. Pamiętamy, była ona pisana niemal na kolanie, tuż przed wyborami, w pośpiechu. Niektóre przepisy, tak jak i ten, o którym dzisiaj rozmawiamy, były dosłownie przenoszone z poprzednich unormowań prawnych do jakoby nowego Kodeksu wyborczego. Wreszcie jest to ustawa już zaskarżona, i to skutecznie zaskarżona, do Trybunału Konstytucyjnego. Można też powiedzieć, że niestety w dalszym ciągu wiele unormowań w tej ustawie sprzyja fałszowaniu wyniku wyborów, rodzi rozliczne nadużycia. Wypada dokonać pełnego przeglądu Kodeksu wyborczego. Są partie oczywiście, którym w takiej mętnej wodzie dobrze się pływa i chciałyby utrzymać jak najdłużej ten stan rzeczy, zajmując się jedynie drobiazgami i popierając jedynie drobne poprawki. Mam nadzieję, że w tym wypadku dojdzie jednak do większej, pełniejszej refleksji, a nie tylko tej drobnej, o którą wnoszą wnioskodawcy.

Wnioskodawcy podejrzewają, tak jak to zostało tu powiedziane, że do zachowań wykorzystujących ułomność Kodeksu wyborczego należą owe migracje mieszkańców sąsiednich gmin do tych, w których odbywa się druga tura wyborów wójta. Wnioskodawcy sugerują, wręcz mówią to wprost, że nie są to przypadkowe migracje, że to są celowe działania zorganizowane przez kogoś, czyli jest to ewidentne wykorzystywanie złej ustawy do swoich celów wyborczych. Zgoda, poprawmy więc Kodeks wyborczy, ale wyeliminujmy z niego o wiele więcej rzeczy, które w nim są złe, nie zatrzymujmy się tylko na tym naprawę drobiazgu, bo to w stosunku do całości jest drobiazg. Jeżeli budzą nasze wątpliwości kwestie dotyczące owej migracji mieszkańców, to tym bardziej mogą budzić wątpliwości te choćby sytuacje, które miały miejsce masowo w wyborach właśnie w 2010 r., kiedy

nagle okazało się, że część społeczeństwa zapomniała, jak należy poprawnie głosować, i mieliśmy sytuację masowych nieważnych głosów wyborczych. Czyż to nie jest poważniejszy problem? Z pewnością tak. Jest jeszcze wyjątkowo nieudana kwestia dotycząca trybu wydawania zaświadczeń o prawie do głosowania i związane z tym wszelkiego rodzaju możliwości nadużyć i, wreszcie, powszechnie kwestionowany tryb odwołań czy też brak trybu odwołań od decyzji PKW w trakcie wyborów. (*Dzwonek*)

Prawo i Sprawiedliwość oczywiście chce pracować dalej nad tą drobną poprawką, ale chciałoby, aby podkomisja powołana w komisji, myślę, że kodeksowej, zajęła się całością tych unormowań. To ona powinna być właściwa, a nie tylko ta, która zajmuje się kwestią samorządów terytorialnych. Wobec tego chciałbym wnieść propozycję, aby ta ustawa była jednak szerzej procedowana, nie tylko w komisji samorządu terytorialnego. Mamy sporo czasu, wystarczającą ilość czasu na to, żeby do najbliższych wyborów samorządowych w sposób sensowny Kodeks wyborczy przejrzeć i wszelkiego typu luki prawne, które w nim są, wyeliminować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, pan mówi, że nie tylko do Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Jeżeli tak, to do jakiej jeszcze konkretnie?

(*Posel Eugeniusz Kłopotek*: Nie ma innej.)

Posel Grzegorz Schreiber:

Wspomniałem o komisji kodeksowej.

(*Posel Eugeniusz Kłopotek*: Ale to musiałaby Komisja Nadzwyczajna powstać, a do tego musi być jednak projekt...)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Czy jest to formalny wniosek ze strony pana posła?

(*Głos z sali*: Trzeba się nad tym zastanowić.)

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie marszałku, wydaje mi się, że jeżeli ograniczymy się do komisji samorządu i w niej powołamy podkomisję, która zajęłaby się przygotowaniem ewentualnie większego projektu komisyjnego, może to oczywiście zrobić komisja samorządu terytorialnego, to mielibyśmy w ten sposób podstawę do szerszych działań, panie pośle. Ale oczywiście formalnie takiego wniosku nie stawiam

(*Posel Eugeniusz Kłopotek*: Chyba że komisja wyjdzie z taką inicjatywą.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Czyli nie ma takiego wniosku.

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Witold Klepacz, Ruch Palikota.

Poseł Witold Klepacz:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam przyjemność przedstawić opinię do projektu zmiany ustawy Kodeks wyborczy, zawartego w druku nr 318.

Projekt ustawy proponuje wprowadzenie zmian w zasadach przeprowadzania głosowania w drugiej turze wyborów na wójta, burmistrza i prezydenta miasta, gdyż dotychczasowe przepisy nie precyzują, czy w okresie pomiędzy pierwszą a drugą turą wyborów bezpośrednich na wójta, burmistrza i prezydenta miasta możliwe jest dopisywanie do rejestru wyborców, i w konsekwencji do spisu wyborców, wszystkich osób, które w tym czasie zmieniły miejsce zamieszkania i wystąpiły w związku z tym z odpowiednim wnioskiem do wójta gminy.

Taki stan prawny prowadzi do sytuacji, w której może dojść do nagłych sporych migracji mieszkańców, którzy chcą poprzeć konkretnego kandydata z innej gminy. Wnioskodawca podaje przykłady kilku miejscowości, w których mogło dojść do takiej wyborczej patologii. Szczególnie transparentny wydaje się tutaj przypadek ze Starego Zamościa, gdzie pomiędzy pierwszą a drugą turą wyborów przybyło nagle 36 nowych osób uprawnionych do głosowania. Tyle też wyniosła różnica pomiędzy walczącym o reelekcję wójtem a jego kontrkandydatką. Sprawa znalazła swój finał w Sądzie Apelacyjnym, który uchylił orzecznictwo Sądu Okręgowego w Zamościu, unieważniające wybory wójta w gminie Stary Zamość w związku z nieprawidłowościami przy sporządzaniu spisu wyborców.

Jednak uzasadniając wyrok, Sąd Apelacyjny stwierdził, że w jego ocenie zamojski sąd nie rozpoznał istoty sprawy i nie przeprowadził pełnego postępowania dowodowego. Stwierdził jedynie brak udokumentowania procesu weryfikacji wniosków o dopisanie do rejestru wyborców, ale nie badał, czy dopisane osoby w istocie nie były uprawnione do udziału w wyborach w tej gminie. W uzasadnieniu pada wyraźne stwierdzenie, że: wniosku o brak uprawnień nie można wysnuć z samego faktu wadliwości procedury dokonywania aktualizacji spisu wyborców.

Jest to jasny sygnał, że obecny stan prawny pozwala na występowanie nadużyć w najważniejszym procesie demokratycznym, jakim są wybory, a orzecznictwo sądów jest niejednoznaczne. Dlatego uważamy, i podzielamy pogląd wnioskodawców, że konieczne jest doprecyzowanie zapisów Kodeksu wyborczego, aby ograniczyć możliwość manipulowania wynikiem wyborów. W tym kontekście proponowana przez

wnioskodawcę zmiana przepisów art. 10 § 1 pkt 4 oraz art. 473 Kodeksu wyborczego, które jednoznacznie doprecyzują, że pomiędzy pierwszą a drugą turą wyborów na wójta, burmistrza, prezydenta miasta do rejestru wyborców i spisu wyborców będą mogły być dopisywane wyłącznie te osoby, które w tym czasie ukończą 18. rok życia i stale zamieszkują na terenie gminy, natomiast osoby, które w tym czasie zmieniają miejsce zamieszkania i przeprowadzają się do gminy, w której odbywa się druga tura wyborów, nie będą mogły być dopisywane do spisu wyborców, na podstawie którego przeprowadza się ponowne głosowanie, jest dobrym rozwiązaniem.

W związku z tym Klub Poselski Ruch Palikota opowiada się za skierowaniem projektu ustawy do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo. (*Okłaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Eugeniusz Kłopotek, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Eugeniusz Kłopotek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Niewątpliwie problem jest i bardzo dobrze, że został on podniesiony przez Klub Parlamentarny Solidarna Polska. Natomiast to nie jest taka prosta sprawa załatwić to jednym zakazem w nowelizacji Kodeksu wyborczego, to znaczy że pomiędzy pierwszą a drugą turą poza mieszkańcami danej gminy zameldowanymi na stałe, kończącymi 18. rok życia, nikt nie może być dopisany. To jest problem. I na pewno w trakcie pracy – też mój klub skłania się do tego, żeby popracowała nad tym fragmentem Kodeksu wyborczego komisja samorządu terytorialnego – pojawi się taki problem. A jeżeli rzeczywiście los sprawy, że osoba przybywa na teren danej gminy w okresie między pierwszą a drugą turą wyborczą i ma czynne prawo wyborcze, obawiam się, że wtedy też, jeśli wprowadzimy taki zakaz, będzie można zaskarżyć taki przepis do Trybunału Konstytucyjnego i kto wie, czy nie uzyska on akceptacji Trybunału Konstytucyjnego. Mówiąc szczerze i bezpiecznie, należałoby pójść dalej i zmienić w tym fragmencie konstytucję. Ale zostawmy to na razie. Rzeczywiście popracujemy nad tym, o czym tutaj jest mowa.

Natomiast nawiązując do wypowiedzi pana posła Schreibera, chcę powiedzieć: Otóż, panie pośle, nie, komisja samorządu terytorialnego czy powołana przez nią podkomisja nie może wyjść w swojej pracy poza zakres i materię tego projektu. Może coś zrobić komisja samorządu terytorialnego, może to zrobić również grupa 15 posłów – przygotować nowy, szeroki projekt nowelizacji Kodeksu wyborczego. Zgadza się bowiem z panem posłem, nie ulega dla mnie wątpliwości, że przez te nieszczęsne kilka wrzutek

Posel Eugeniusz Kłopotek

w końcu tamtej kadencji trochę nam spařano Kodeks wyborczy. Nie do końca, bo pracowaliśmy trzy lata nad tym kodeksem, również koledzy z pańskiego klubu bardzo aktywnie w tym uczestniczyli, ale kilka wrzutek na koniec rzeczywiście trochę nam ten kodeks spařało. To prawda. I gdyby rzeczywiście pojawiła się propozycja przejrzenia czy szerokiej nowelizacji – bo również jest kwestia tych zaświadczeń, zawiadomień o tym, że wójt wie nieraz dużo więcej, niż ma prawo wiedzieć, jeśli chodzi o tajność wyborów – to wszystko skłaniałoby być może nas wszystkich wtedy do powołania komisji nadzwyczajnej, tak jak to było w poprzedniej kadencji, i niechby ona to przejrzała i popracowała nad szeroką nowelizacją. Ale póki co chodzi o to, żeby nie zagmatwać ważnego problemu. Być może aż w tak wielkiej skali to nie występuje, ale wystarczy jeden taki przypadek udowodniony i już wiemy, że jest luka, którą trzeba po prostu uszczelnić. Raz jeszcze jednak podkreślam: warto w trakcie dalszych prac przedyskutować problem ewentualnego pozbawienia przez taki zakaz nawet jednej osoby, która wcale nie miała zamiaru oszukiwać, czynnego prawa wyborczego. Jest to problem.

Na razie, tak jak już wcześniej powiedziałem, panie marszałku, mój klub również jest za tym, opowiada się za tym, aby ten projekt został skierowany do komisji samorządu terytorialnego. Dziękuję za uwagę.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Kłopotkowi.

Zapraszam pana posła Zbyszka Zaborowskiego z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu nowelizacji Kodeksu wyborczego przedstawionego przez grupę posłów.

Przedstawiciel uzasadnił to przedłożenie, wydaje mi się, wystarczająco i wyczerpująco. Faktycznie istnieje luka prawna w Kodeksie wyborczym – nieuregulowana jest kwestia spisów wyborców między pierwszą a drugą turą wyborów wójta, burmistrza czy prezydenta miasta. Jest to niedopatrzenie ustawodawcy. Pozostawienie swobody oceny w rękach sądu powoduje takie skutki, jak to zwykle w Polsce bywa, że różne sądy orzekają w różny sposób, nie kierując się żadnymi precedensami w tym zakresie. To dotyczy zresztą nie tylko materii wyborczej, to dotyczy materii stricte administracyjnej, tak po pro-

stu w Polsce sądownictwo funkcjonuje. Wydaje się zasadne wypełnienie tej luki poprzez zapisanie, że między pierwszą a drugą turą wyborów wójta, burmistrza czy prezydenta miasta do rejestru wyborców i spisu wyborców mogą być dopisywane wyłącznie te osoby, które w tym czasie ukończą 18. rok życia i stale zamieszkują na terenie gminy. Przypadki masowej emigracji wyborczej – masowej, jak na wielkość gminy, której to dotyczy – wskazują, że trzeba takie praktyki ukrócić. Wydaje mi się, że nie będzie to w naszym uchybiać zapisom konstytucji.

Pan poseł Schreiber przedstawił pomysł szerszej nowelizacji Kodeksu wyborczego. Chciałbym zwrócić uwagę, że obowiązująca nas ustawa została uchwalona przez Sejm ubiegłej kadencji 5 stycznia 2011 r., a więc jest to bardzo świeża ustawa, i mam wątpliwości, czy mamy już wystarczające doświadczenia – w międzyczasie były tylko wybory parlamentarne – żeby dokonać całościowej nowelizacji.

Trudno też doprowadzić do sytuacji, że w każdej kadencji Sejm uchwała nowy Kodeks wyborczy. Prawo powinno być stabilne, trwałe, wyborcy i komitety wyborcze powinny znać reguły gry, które obowiązują w dłuższym okresie. To oczywiście nie oznacza, że w sytuacji, kiedy zauważymy luki prawne czy nieścisłości, Sejm, parlament nie powinien tych luk czy nieścisłości naprawiać.

Sam dostrzegam taką niespójność przepisu czy nieprecyzyjność zapisu. Zapewne państwo posłowie mają to świeżo w pamięci. W ostatniej kampanii parlamentarnej jeden z komitetów miał problem z uzyskaniem zaświadczeń po złożeniu odpowiedniej liczby podpisów w komisji wyborczej. Komisja przeliczała głosy, to trwało, w międzyczasie minął termin rejestracji i mimo że ten komitet w końcu, okazało się, zebrał podpisy w więcej niż połowie okręgów wyborczych, nie miał na czas odpowiednich zaświadczeń, aby na tej bazie móc potem skorzystać z uprawnienia do rejestracji list wyborczych we wszystkich okręgach w kraju.

Moim zdaniem było to naruszenie prawa wyborczego i wynika to z niespójności przepisu. Wszystko zależało od tempa pracy komisji wyborczej, tempa przeliczania głosów. Wydaje się, że ustawodawca nie powinien pozostawiać takich nieuregulowanych spraw w rękach sędziów czy urzędników, bo tempo liczenia głosów zależy praktycznie od liczby zaangażowanych urzędników w komisji wyborczej i sprawności liczenia.

Podaję to jako przykład, niejako wspierający pomysł posła Schreibera, że kodeks należy przejrzeć, ale wydaje mi się, że trudno mówić dzisiaj o potrzebie całościowej nowelizacji kodeksu, który obowiązuje od roku. Dziękuję za uwagę.

Oczywiście klub Sojusz Lewicy Demokratycznej, panie marszałku, opowiada się za skierowaniem projektu do dalszej pracy w komisji sejmowej. Wydaje się, że komisja samorządu wystarczy. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

W imieniu Solidarnej Polski głos zabierze pan poseł Kazimierz Ziobro.

Poseł Kazimierz Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska w kwestii poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy.

Proponowane zmiany Kodeksu wyborczego wychodzą naprzeciw stosowaniu wymogów zasady równości wyborów w bezpośrednich wyborach wójtów, burmistrzów oraz prezydentów miast. Chodzi o wyeliminowanie migracji wyborców pomiędzy pierwszą a drugą turą wyborów, a tym samym zapobieżenie występującej patologii, tj. ewentualnej manipulacji przy uzyskiwaniu korzystnego wyniku wyborczego poprzez swoistego rodzaju transfer wyborców i ich głosów spoza miejsca ich faktycznego zamieszkania.

Istotną zmianę stanowi proponowany w projekcie ustawy zapis w art. 437 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy, z późn. zm., polegający na wprowadzeniu nowego § 2a o treści: Prawo głosowania mają wyborcy ujęci w spisie wyborców, na podstawie którego przeprowadzono pierwsze głosowanie.

Oczywiście chodzi tu o drugą turę wyborów na wójta, burmistrza oraz prezydenta miast. Taki zapis jest też oczekiwany z racji aktualnie występującej już wątpliwości przy aktualizowaniu listy wyborców w okresie pomiędzy pierwszą a drugą turą wyszczególnionych wcześniej wyborów, tym bardziej że orzecznictwo sądu w przedmiotowej sprawie jest niejednolite. Zapis ten cywilizuje procedurę wyborczą, nie naruszając konstytucyjnego czynnego prawa wyborczego. Wiadomo, iż o zmianie miejsca zamieszkania decyduje się nie z dnia na dzień, ale z pewną realną perspektywą czasową. Termin wyborów każdemu zainteresowanemu znany jest z dużym wyprzedzeniem, więc wyborca ma dostateczną ilość czasu na podjęcie decyzji o zmianie miejsca zamieszkania, jak też co do miejsca głosowania, to jest przypisanej prawem właściwej obwodowej komisji wyborczej. Ponadto należy zauważyć, że pomiędzy pierwszą a drugą turą wyborów na wójta, burmistrza czy prezydenta miasta upływają zaledwie dwa tygodnie. Proponowana zmiana Kodeksu wyborczego nie ogranicza dopisania do list wyborczych osób, które w okresie pomiędzy pierwszą a drugą turą wyborów ukończyły 18. rok życia.

Jak już wcześniej wspomniałem, proponowane zmiany do ustawy Kodeks wyborczy wyeliminują możliwość manipulowania przez kandydatów na wójtów, burmistrzów oraz prezydentów miast, sztucznego ściągania wyborców spoza terenu ich faktycznego

zamieszkania na teren gminy, w której wyborcy mają poprzez głosowanie wybrać włodarzy swoich gmin wiejskich czy miejskich. Przy obecnym zapisie prawnym często zdarza się, że dzięki tzw. importowanym głosom spoza gminy powierza się na cztery lata tak poważne funkcje kandydatom dzięki głosom wyborców faktycznie zamieszkających poza terenem jurysdykcyjnym, na którym wójt, burmistrz czy prezydent miasta będzie władał. Biorąc pod uwagę przytoczone argumenty, Klub Parlamentarny Solidarnej Polski prosi o poparcie naszego projektu zmian do ustawy Kodeks wyborczy z dnia 5 stycznia 2011 r. i dalsze jego procedowanie.

Jeszcze tutaj taka uwaga. Otóż jeżeli istnieje zagrożenie demokracji, o której jeden z przedmówców wspominał, to wydaje mi się, że gdyby nawet zaistniała taka sytuacja, iż ktoś faktycznie przez życie zmuszony jest w przeciągu tych dwóch tygodni dokonać, że tak powiem, meldunku, czyli przenieść się, zamieszkać na terenie innej gminy, to będą to sporadyczne, jednostkowe przypadki. Natomiast jeśli chodzi o tę patologię, zaczyna ona być już patologią prawie masową, w związku z czym zagrożenie demokracji jest większe w obecnym stanie prawnym niż w tym, który nastąpiłby ewentualnie po zmianie Kodeksu wyborczego.

Jeszcze raz proszę wszystkie kluby o poparcie inicjatywy klubu Solidarnej Polski. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe. Rozpoczynamy sekwencję pytań.

Kto z państwa chciałby jeszcze – oprócz pana posła Aleksandraka, który, widzę, zgłasza się – zapisać się do zadania pytania?

Panie pośle, pan?

Pan poseł Aleksandrak.

Czy ktoś z państwa jeszcze?

Zamykam więc listę.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Pierwszy pytać będzie pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że jeśli zjawisko tzw. migracji wyborczej jest rzeczywistością, czymś potwierdzonym, to, nie ulega wątpliwości, należy coś z tym zrobić. Ja jednak mam tylko dwa krótkie pytania zarówno do przedstawiciela wnioskodawców, jak i do przedstawiciela rządu.

Chciałbym zapytać: Czy prowadził ktoś analizę, w jakim stopniu i o ile wzrasta zjawisko migracji wyborców pomiędzy pierwszą a drugą turą wyborów w stosunku do normalnego, przeciętnego przemiesz-

Posel Marek Polak

czania się mieszkańców zmieniających swój adres zamieszkania na terenie całego kraju? Czy ewentualne wprowadzenie tej regulacji w życie będzie oznaczało, że każda osoba, która pomiędzy dwiema turami zmieni swój adres zamieszkania, będzie niejako z góry, z automatu traktowana jako emigrant wyborczy i zostanie pozbawiona prawa do głosowania na terenie nowego miejsca zamieszkania? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym podkreślić, nawiązując do mojej wypowiedzi, że pytanie, które w niej zawarłem, w tej chwili tylko powtórzę posłowi wnioskodawcy, bo rozumiem, że państwo zdefiniowaliście, rozpatrzyliście ten problem w skali kraju: Jak szeroki jest to problem? Jak głęboki jest to problem? Ile takich zjawisk można byłoby określić jako to, co nazywacie masową migracją wyborców między pierwszą a drugą turą?

Korzystając z głosu, powiem tylko, nawiązując do wypowiedzi jednego z posłów, nie dzieląc jego obaw, bo w sytuacji, w której wyborca z jednej gminy przeprowadził się pomiędzy pierwszą a drugą turą do drugiej gminy w sposób rzeczywisty, nie w sposób fikcyjny, więc, przepraszam bardzo, jest on w tej gminie dopiero od tygodnia czy od dwóch tygodni, rzeczywiście nie jest to żadne pozbawianie praw wyborczych tego wyborcy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podzielam pogląd, że należy podjąć pracę w komisji, natomiast mam wątpliwości, czy zmiana ustawy Kodeks wyborczy, polegająca na dopisaniu do spisu wyborców wyłącznie osób, które ukończą 18 r.ż. pomiędzy pierwszą a drugą turą wyborów i stale zamieszkują na terenie gminy, jest uzasadniona. Stąd rodzi się pytanie do posła wnioskodawcy: Czy kolega jest przekonany, że

ta propozycja nie narusza konstytucyjnego czynnego prawa wyborczego tych osób? Przecież ten zapis może godzić w prawa osób, które faktycznie zmieniają miejsce zamieszkania w wyżej wymienionym okresie.

Przyznaję, faktem jest, że prawo wpisania się na własny wniosek do stałego rejestru wyborców mogło być nadużywane. Jednak znaczna część osób faktycznie zmienia swoje miejsce zamieszkania, często meldując się na pobyt stały w gminie odległej od poprzedniego miejsca zameldowania. Niemożność dopisania takich osób do rejestru wyborców w miejscu nowego zamieszkania jest dla nich dużym utrudnieniem i ograniczeniem praw. Faktem jest też, że data wyborów jest znana z dużym wyprzedzeniem, a decyzja o zmianie miejsca zamieszkania nie jest decyzją nagłą. Natomiast z różnych przyczyn losowych, rodzinnych czy zawodowych osoby te nie będą mogły dokonać meldunku przed pierwszą turą wyborów, dlatego tłumaczenie, że zmiana ustawy ma zapobiec nadużyciom, jest w tym przypadku dyskusyjne i prowadzi do dyskryminacji tych osób. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie posle.

Pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak się składa, że mamy zbieżne pytania i wątpliwości co do Kodeksu wyborczego. Generalnie można powiedzieć, że pytają o to burmistrzowie. Też byłem przez szereg lat burmistrzem. Proponowany przez Klub Parlamentarny Solidarna Polska projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy mógłby się podobać, gdyby nie tworzyły się wokół tegoż projektu wątpliwości natury prawnej, a nawet wątpliwości natury moralnej.

Nasuwa się zasadnicze pytanie: Czy ten projekt nie godzi w wolność wyborcy, którą zapewnia każdemu obywatelowi podstawowy akt normatywny, jakim jest Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej? Czy to nie przed ćwierćwieczem zmieniano ustrój w państwie polskim, aby m.in. były chronione swobody obywatelskie każdego mieszkańca naszego kraju? To, co tu mówiono wielokrotnie – trzeba będzie pewnie do tego tematu szerzej wrócić.

Mam drugie pytanie: Czy w historii po roku 2002 po pierwszych bezpośrednich wyborach, czyli na wójta, burmistrza, prezydenta miasta, obok przykładów przedstawionych przez pana posła wnioskodawcę dochodziło również do innych rażących przypadków migracji (*Dzwonek*) wyborców pomiędzy pierwszą a drugą turą wyborów? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Jarosław Żaczek z klubu Solidarna Polska.

Poseł Jarosław Żaczek:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przy okazji tych dyskusji chciałbym poruszyć bardzo ciekawy moim zdaniem przypadek wyborczy. Od wyborów samorządowych minie niedługo 2 lata, a do chwili obecnej nie został jeszcze rozstrzygnięty protest wyborczy zgłoszony przez jeden z komitetów wyborczych z Dębłina. Sąd wydał postanowienie o unieważnieniu wyborów, wygasił mandat wybranego burmistrza, wojewoda lubelski zarządził ponowne wybory, poczynając od liczenia głosów w trzech komisjach obwodowych. Komentując ten wyrok, wojewódzki komisarz wyborczy w Lublinie, jednocześnie wiceprezes sądu okręgowego, który wydał to postanowienie, wypowiedziała się, że ustalenia sądu nie są dla komisji obwodowych wiążące, bo to one, a nie sąd, są organem wyborczym ustalającym wyniki głosowania. Komisje obwodowe, te same oczywiście, policzyły i ustaliły zupełnie inny wynik, a głosy uznane przez sąd za nieważne komisje ponownie uważały. Na skutek kolejnych odwołań te same głosy liczone są już czwarty raz, za każdym razem z innym wynikiem. Pytania, które się nasuwają: Dlaczego te dokładnie w tym przypadku 53 nieważne głosy zadecydowały o unieważnieniu przez Sąd Okręgowy w Lublinie wyborów, a komisji obwodowych nie wiążą te ustalenia, komisje mogą według własnego uznania liczyć głosy, popełniając kolejne błędy? Czemu służy zatem instytucja protestów wyborczych przewidziana w ustawie Kodeks wyborczy? Czy stanowiska komisarza wyborczego należy rozumieć w ten sposób, że sąd w wyniku protestu będzie ustalał, że wyniki wyborów są inne, niż ustaliły komisje, a potem komisje będą udowadniać sądowi, że popełnił błąd? Jeśli tak, to protesty można wnosić w nieskończoność i zawsze będą nieskuteczne. Te pytania moim zdaniem muszą znaleźć odpowiedź przy kolejnej zmianie Kodeksu wyborczego. Czy pan poseł wnioskodawca widzi również potrzebę takich zmian? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Jako ostatni pytać będzie pan poseł Leszek Aleksandrak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Leszek Aleksandrak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mówimy dzisiaj o migracji – tak to nazywamy – przed drugą turą wyborów wójta, burmistrza i prezydenta. Ale, szanowne panie i panowie, taka sama migracja odbywa się bardzo często przy wyborach radnego. Bardzo często zdarza się sytuacja, że w określonym okręgu, gdzie jest wybierany radny, nagle przed samymi wyborami przyrasta zdecydowanie ilość wyborców. Wiemy, że w małych okręgach gminnych nierzadko 50–60 głosów wystarczy do zdobycia mandatu radnego. A zdarzają się przypadki, że ponad setka nagle została przemeldowana. Czy na to również, mówiąc o migracjach, zwracaliście państwo uwagę?

I drugie pytanie: Czy rzeczywiście macie państwo opinię prawną, że to nie naruszy swobód obywatelskich, bo kategoryczny zakaz dopisania się do listy może spowodować, że osoba, która rzeczywiście przemeldowuje się w tym okresie, straci prawo wyborcze, choć nie jest to migracja, jest to jednostkowy przypadek? Jak teraz to rozstrzygnąć, żeby takie jednostkowe przypadki nie mogły dawać prawa do odwołania się od wyników wyborów? Miałem takie dwa pytania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Aleksandrakowi.

Lista posłów zapisanych do głosu tym samym się wyczerpała.

Proszę podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji panią minister Magdalенę Wilamowską o zabranie głosu.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Magdalena Wilamowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie chciałabym poinformować, że nie będę w stanie odpowiedzieć na wszystkie pytania. Jeżeli chodzi o pytanie, które się tu pojawiło, to wydaje mi się, że Państwowa Komisja Wyborcza będzie w tym przypadku dysponować najlepszymi danymi i będzie w stanie wyjaśnić również wątpliwości prawne, czy nie mamy tutaj do czynienia z ograniczeniem czynnego prawa wyborczego. Ja posiadam jedynie dane dotyczące ostatnich wyborów oraz informacje, czy orzeczono i w ilu wyrokach nieważność wyborów. Były jedynie dwa takie wyroki, z czego tylko jeden, czyli właśnie w sprawie gminy Jedlnia-Letnisko, to był przypadek orzeczenia o nieważności wyborów ze względu na dopisywanie wyborców między pierwszą a drugą turą. To tyle z mojej strony. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani minister.

Uprzejmie proszę pana posła, ale w jakim trybie?

(*Poseł Jerzy Rębek: Jako przedstawiciel wnioskodawców chciałem odpowiedzieć na pytania.*)

Przepraszam, że pana nie rozpoznałem. Chciałem właśnie wyczytać pana nazwisko.

Tak więc ustaliliśmy, że do mównicy podchodzi przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Jerzy Rębek.

Poseł Jerzy Rębek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Otóż pytania powtarzały się. Rodzi się taka obawa, czy ten zapis w jakiś sposób nie ograniczy praw obywateli do głosowania w trakcie drugiej tury głosowania. Myślę, Wysoka Izbo, że tutaj takiego zagrożenia nie ma. Może tak odpowiem, tak już zresztą wcześniej to uzasadniałem, że informacja o wyborach jest stosunkowo wcześniej przekazywana. Każdy zainteresowany wyborami samorządowymi ma możliwość zapoznania się z tym znacznie wcześniej, nim podejmie decyzję o zmianie miejsca zamieszkania lub np. w trakcie podejmowania decyzji o zmianie miejsca zamieszkania. Każda aktywna osoba, każdy aktywny obywatel ma wówczas możliwość dokonania wyboru, czy głosuje w starym miejscu zamieszkania czy też w nowym miejscu zamieszkania. Myślę, że to jest oczywiste. Chciałbym również zaznaczyć, Wysoka Izbo, że osoby, które zmieniają miejsce zamieszkania, podejmują bardzo ważną decyzję życiową i powinny się interesować, kto w tych wyborach występuje, kto będzie ich przedstawicielem w tych gremiach, które będą decydowały również o ich losach. Sądzę, że to jest wystarczająco motywujące do tego, aby taką decyzję podjąć znacznie wcześniej.

Czy to jest szeroki problem? Wysoki Sejmie! Problem ten jest znacznie szerszy, niż sobie możemy wyobrazić. Widziałem to na własne oczy i widziałem bezsilność sądów powszechnych, niezawisłych sądów, jeśli chodzi o unieważnienie takich wyborów. Wystarczy tylko to, że różnica głosów między pierwszą a drugą turą wyborów między dwoma kandydatami jest wyższa niż liczba głosów, które, jak dowiedziono, są sfałszowane, i wybory te nie są unieważniane. Wówczas sąd jest poniekąd bezradny, ponieważ nie może w zasadzie w tym trybie wyborczym ukarać tych, którzy w sposób zupełnie bezkarny dopisali się do spisu wyborców.

Innym zjawiskiem, które jest obserwowane, to jest Wysoka Izbo to, że bardzo wiele osób głosuje dwukrotnie. Raz w swojej gminie, w której na stałe zamieszkuje, a po dwóch tygodniach przepisuje się do innej gminy, do spisu wyborców, i tam drugi raz głosuje. To jest jawne łamanie zasady konstytucyjnej,

czyli zasady równości wyborów. Myślę, że powinniśmy to absolutnie zmienić.

Rzeczywiście trudno jest w tej chwili powiedzieć, ile było takich przypadków po roku 2002. Myślę, tak jak pani minister wskazała, że Państwowa Komisja Wyborcza będzie wiedziała najlepiej, bo jest to tam odnotowywane. Myślę, że w trakcie prac komisji samorządu terytorialnego, jeśli Wysoka Izba pozwoli, dowiemy się więcej na ten temat.

Nie wiem, czy moja odpowiedź w pełni zadowala państwa radnych. Jeśli nie, to proszę ewentualnie o skierowanie dodatkowego pytania. Dziękuję serdecznie. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Jerzemu Rębkowi.

Szanowni państwo, zamykam dyskusję*).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy, zawarty w druku nr 318, do Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu rozpatrzenia.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm tę propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Kiedy widzę pana ministra Jarmuzewicza, to widomy znak, że będzie mowa o infrastrukturze.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym (druki nr 364 i 373).

Do mównicy zmierza właśnie sprawozdawca komisji pan poseł Stanisław Huskowski.

Uprzejmie pana posła proszę.

Poseł Sprawozdawca Stanisław Huskowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu Komisji Infrastruktury złożyć sprawozdanie z prac nad uchwałą Senatu, nad poprawkami zaproponowanymi przez Senat w uchwale. Rzecz zawarta jest, czyli sprawozdanie Komisji Infrastruktury, w druku nr 373.

Senat zaproponował pięć poprawek do ustawy. Dwie pierwsze mają charakter, powiedziałbym, językowy czy doprecyzowujący, natomiast trzy mają pewną wartość merytoryczną. O tym dyskutowaliśmy jeszcze wcześniej w Sejmie i byliśmy gotowi, gdyby nie pewne przeszkody formalnoprawne wówczas, przyjąć te rozwiązania. Nie udało się w Sejmie, udało się w Senacie. W związku z czym komisja rekomenduje przyjęcie zarówno tych trzech, jak i dwóch

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Sprawozdawca Stanisław Huskowski

pierwszych, o których powiedziałem, że mają charakter językowy czy doprecyzowujący.

Jeżeli chodzi o te trzy, to pierwsza z nich dotyczy kwestii lokalu, w którym przedsiębiorca prowadzi działalność. Mianowicie ustawa mówi, że umowę na przewóz trzeba zawrzeć w formie pisemnej przed przewozem w siedzibie przedsiębiorcy. Siedzibą przedsiębiorcy nie jest lokal, tylko jest na przykład miasto. Siedzibą jakiejś firmy jest na przykład Lublin, Sopot, Wrocław czy Warszawa...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz: Opole.)

...czy Opole, panie ministrze z Opola. W związku z czym Senat zaproponował, żeby sformułowanie zmienić na: w lokalu przedsiębiorstwa. I to jest dobra poprawka. Druga z tych trzech polega na tym, że Senat proponuje, żeby płatność była ustalana z góry przed przewozem, tak jak chciał Sejm, ale żeby można było jej dokonać po przewozie, bo czasem w czasie przewozu okazuje się, że dysponent przewozu zmienił decyzję, jedziemy nie tam, tylko trochę gdzieś indziej albo po drodze itd. W związku z czym chodzi o to, żeby płatność mogła nastąpić po przewozie i żeby mogła mieć formę płatności bezgotówkowej w dowolnym miejscu, na przykład w samochodzie bezgotówkowo, natomiast jeżeli w gotówce, to wyłącznie w lokalu przedsiębiorstwa. Chodzi o to, żeby uniknąć tego podobieństwa do przewozu taksówkowego, które może prowadzić do nadużyć.

W imieniu komisji samorządu... przepraszam, w imieniu Komisji Infrastruktury – późna godzina – proszę państwa o przyjęcie wszystkich pięciu poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tu będziemy mieli 3-minutowe oświadczenia. Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem będą właśnie 3-minutowe oświadczenia.

Rozpoczynamy wystąpienia w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej głos zabierze pani poseł Magdalena Gąsior-Marek.

Poseł Magdalena Gąsior-Marek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej w sprawie zmiany ustawy o transporcie drogowym, która weszła w życie dnia 7 kwietnia 2011 r.

Intencją ustawodawcy jest umożliwienie świadczenia przewozu okazjonalnego pojazdem samochodowym przeznaczonym do przewozu mniej niż 7 osób

w innej formie aniżeli taksówką. Dotyczy to firm, które zajmują się wyspecjalizowanymi przewozami, między innymi obsługą gości zagranicznych, obsługą konferencji, ślubów, chrztów i wiele innych różnych imprez.

Trzeba podkreślić, iż projekt wnosi pewne restrykcje, aby nie było precedensu nieuczciwej konkurencji ze strony innych przewoźników oraz żadnej patologii. Zmiany też dotyczą głównego inspektora transportu drogowego. Interesy konsumentów korzystających z usług oferowanych przez przedsiębiorców zajmujących się przewozem osób będą zatem w pełni chronione, zaś zasady uczciwej konkurencji na rynku usług przewozowych nie będą w żaden sposób naruszone.

Senat zaproponował pięć poprawek, które zostały przyjęte przez komisję. 1. poprawka doprecyzowuje i podkreśla, że przedsiębiorca nie musi osobiście dokonywać przewozu. 2. poprawka ujednolica terminologię ustawy z terminologią Kodeksu cywilnego. Istotą 3. poprawki jest podkreślenie, że umowę na przewóz można zawrzeć nie tylko w siedzibie przedsiębiorcy, ale i w dowolnym lokalu, w którym dany przedsiębiorca prowadzi działalność. 4. poprawka mówi, iż należy ustanowić cenę z góry, przed dokonaniem usługi, natomiast zapłata może nastąpić w formie bezgotówkowej oraz w formie gotówkowej, ale jeżeli w formie gotówkowej, to musi nastąpić to w lokalu danego przedsiębiorcy. Poprawka 5. dotyczy możliwości dokonywania przewozu okazjonalnego nie tylko samochodem będącym własnością przedsiębiorcy, ale również samochodami będącymi przedmiotem leasingu. Wcześniej można było tego dokonywać tylko samochodem, który był własnością przedsiębiorcy.

Wysoka Izbo! Klub Platformy Obywatelskiej będzie głosować za wszystkimi pięcioma poprawkami, które zostały zgłoszone przez Senat. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

O zabranie głosu proszę pana posła Piotra Babinetza z Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł Piotr Babinetz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość co do uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26 kwietnia 2012 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym. Chodzi tu oczywiście o poprawki Senatu do nowelizacji ustawy w zakresie dotyczącym tzw. przewozów okazjonalnych, nad którą pracował Sejm Rzeczypospolitej i którą uchwalił 30 marca br.

Intencją naszego klubu w trakcie prac w Komisji Infrastruktury było z jednej strony ponowne umożliwienie wykonywania tzw. przewozu okazjonalnego,

Posel Piotr Babinetz

ale jednocześnie chodziło nam o uszczelnienie systemu, wyeliminowanie możliwych nieprawidłowości i ewentualnego powstawania patologii. Naszą intencją było zawężenie formy usługi przewozów okazjonalnych do działalności przede wszystkim drobnych przedsiębiorców i to, aby właśnie im sprzyjały znowelizowane zapisy.

Po dokładniejszym przeanalizowaniu dokumentu otrzymanego z Izby wyższej przyjmujemy następujące stanowisko. Także teraz jesteśmy przeciwni tworzonemu poprzez większość zgłoszonych przez Senat poprawek szerszym, pojemnym zapisom prawa, które mogą umożliwić sytuację, w której mogłyby funkcjonować swoiste holdingi. Ta sytuacja mogłaby powodować pokusy tworzenia pewnej formy mafii parataksówkowej, a w skrajnych przypadkach ułatwiać powstawanie pralni pieniędzy. Oczywiście nie podejrzewamy w żaden sposób intencjonalnego działania ustawodawcy, ale patrzymy na ewentualne możliwe skutki uboczne. Dlatego klub Prawo i Sprawiedliwość jest przeciwny czterem poprawkom.

W 1. poprawce proponuje się dodać wyraz „prowadzonymi” przed wyrazami „przez przedsiębiorcę”. Wydaje się, że jest to rzeczywiście poprawka redakcyjna, ale uzasadnienie Senatu wskazuje, że chodzi o to, iż przedsiębiorca nie musi dokonywać przewozu osobiście, o to, żeby wzmocnić ten kierunek, który jest bardziej jednoznacznie wskazany w innych poprawkach. Poprawka 3.: wyrazy „lokalu przedsiębiorstwa” zamiast „siedzibie tego przedsiębiorcy”. Poprawka 4.: zamiast wyrazów „po uiszczeniu opłaty ryczałtowej” proponuje się brzmienie „po ustaleniu opłaty ryczałtowej” i przede wszystkim dodanie zapisu „dopuszcza się wniesienie opłat gotówką w lokalu przedsiębiorstwa”. Zresztą sprawa gotówki była już przedmiotem sporu we wcześniejszych pracach w Komisji Infrastruktury w Sejmie. Mamy tutaj właśnie wzmocnienie tego wątku gotówki i ten nowy, choć konsekwentnie użyty w poprawce 3., wyraz „lokal”. I wreszcie poprawka 5.: dodać sformułowanie „lub stanowiącymi przedmiot leasingu tego przedsiębiorcy”. Poprawki 3., 4., i 5. są zapewne spójne, ale wyraźnie ich przyjęcie może stworzyć warunki do organizowania większych przedsięwzięć i w naszej ocenie jednak w skrajnych przypadkach prowadzić do niebezpieczeństwa patologii. (*Dzwonek*)

Natomiast poprzemy poprawkę 2., bezsprzecznie redakcyjną – sformułowanie „umowy zawartej w formie pisemnej”. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Palikota.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po raz kolejny mamy do czynienia z ustawą, w której poprawiamy błędy popełnione w procesie legislacyjnym, wynikające z pośpiechu, z przyspieszonego procedowania i z uchwalania aktów na łeb na szyję. Słyszeliśmy tutaj, jakie były intencje, wyeliminowanie mafii taksówkowej, wszystko pięknie, ładnie, ale przez pośpiech, przez pochopne procedowanie wylaliśmy dziecko z kąpielą. Z kąpielą wylano tzw. przewozy okazjonalne, więc musieliśmy się po roku od uchwalenia ustawy jako Wysoka Izba pochylić nad nią jeszcze raz i dlatego ta nowelizacja, którą teraz znowu poprawił po nas Senat.

Jeśli chodzi o poprawkę nr 1, wylano z kąpielą firmy zatrudniające pracowników. Tylko właściciel firmy jednoosobowej mógł prowadzić takie usługi. Co jeśli ktoś ma dwa samochody okazjonalne i chciałby to robić równocześnie w dwóch miejscach, wesela nie są co chwilę, są o określonych godzinach. Tak więc poprawka jest zasadna, bo upoważnia się takiego przedsiębiorcę do zatrudnienia kierowcy do prowadzenia samochodu. Ruch Palikota poprze poprawkę nr 1.

Poprawka nr 2, w pośpiechu upoważniono kierowcę do zawierania umów w imieniu firmy. Założono ponownie, że ten kierowca będzie jedynym właścicielem, a nie że to może być po prostu kierowca i nie mieć prawa do reprezentowania firmy. W związku z tym poprzemy poprawkę nr 2 jako bardzo zasadną i niwelującą poprzednie błędy.

Poprawka nr 3, w pospiesznym procedowaniu aktu Wysoka Izba pominęła tym razem osoby fizyczne, używając siedziby przedsiębiorcy. Siedzibę przedsiębiorcy, zgodnie z Kodeksem handlowym, z obowiązującymi ustawami, stanowi miasto funkcjonowania danej spółki. Jeżeli spółka jest w Warszawie przy ul. Wiejskiej, to siedzibą przedsiębiorcy jest Warszawa. Jeśli nie mówimy o spółkach prawa handlowego, tylko w ogóle o przedsiębiorcach, w każdej formie, a więc i spółkach prawa handlowego, i osobach fizycznych, należy dodać: lokalu przedsiębiorstwa, bo osoby fizyczne nie mają lokalu, więc kolejne wylanie dziecka z kąpielą i wyłączenie niektórych form działalności gospodarczej eliminujemy poprawką nr 3; chwała Senatowi.

W poprawce nr 4 tym razem nieco mniejszy błąd, bo ustawa ma na celu eliminowanie nieuczciwych przedsiębiorców, a ten zapis, który przyjęliśmy pierwotnie, powodował, że trzeba było zapłacić z góry. Wprowadzenie poprawki nr 4, która dopuszcza wniesienie opłat w lokalu przedsiębiorstwa, powoduje, że możemy za to zapłacić później. (*Dzwonek*)

W poprawce nr 5 wyeliminowano kolejny błąd, polegający na tym, że przedsiębiorca nie musi być właścicielem pojazdu, ale pojazd może być leasingowany, więc również opowiadamy się za tą poprawką.

Ruch Palikota będzie popierał wszystkie pięć poprawek Senatowi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Józef Racki.

Poseł Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego oświadczam, że będziemy głosowali zgodnie ze sprawozdaniem Komisji Infrastruktury, zawartym w druku nr 373, to znaczy będziemy popierali pięć poprawek wymienionych w tym sprawozdaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Rackiemu.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Leszek Aleksandrak.

Poseł Leszek Aleksandrak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym, druk nr 364.

Bardzo krótko, bo to wszystko było uzasadniane. Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej widzi potrzebę wprowadzenia poprawek 1., 2., 3., i 5., natomiast jeśli chodzi o poprawkę 4., uważamy, iż idea ustawy była zupełnie inna, w związku z tym nie będziemy popierali tej poprawki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Aleksandrakowi.

Zapraszam pana posła Jarosława Żaczka, Solidarna Polska.

Poseł Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko do sprawozdania Komisji Infrastruktury dotyczącego uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym.

Senat zaproponował wprowadzenie do tej ustawy pięciu poprawek. Zgadza się z uzasadnieniem tylko jednej z nich, poprawki 2. W pozostałych czterech przypadkach argumentacja przedstawiona w uzasadnieniu uchwały Senatu nie jest dla nas przekonująca. Przeciwnie, naszym zdaniem te poprawki, a więc 1.,

3., 4. i 5., stwarzają możliwość różnej i zbyt szerokiej interpretacji zapisów ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Kto jeszcze oprócz pana posła Leszka Aleksandraka, który zapisał się...

Nie, pan poseł nie dopisuje się do listy pytających.

Czy ktoś z państwa jeszcze?

Nie.

Zamykam listę.

Na tej liście znalazł się singiel – pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam tylko jedno pytanie do pana ministra. Dotyczy ono tej poprawki 4., której Sojusz Lewicy Demokratycznej nie ma zamiaru poprzeć. Chodzi m.in. o wynagrodzenie za przewóz w formie bezgotówkowej czy gotówkowej. Bo rzeczywiście jednym z głównych zadań ustawy, która była uchwalona przez Sejm, jeśli chodzi o przewóz okazjonalny, było to, aby ukrócić ten proceder, który ma miejsce nawet w Warszawie, a właściwie to można to zauważyć szczególnie w Warszawie. Mianowicie te firmy, które powstawały jak grzyby po deszczu, zastępowały wówczas oczywiście usługi taksówkowe. Jeżeli dopuścilibyśmy, że będzie tutaj i jedna, i druga forma zapłaty, czyli też forma gotówkowa, wówczas nie wiem, panie ministrze, czy cel, jaki założył sobie wnioskodawca, zostałby osiągnięty. Tutaj byłaby zasadna raczej forma bezgotówkowa, wtedy byłaby szansa na wyeliminowanie tego, co ma miejsce w chwili obecnej, jeśli chodzi o przewozy. Zakładaliśmy, że trzeba ten proceder ukrócić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Czy pan minister Jarmuziewicz chciałby odnieść się do plonu debaty?

Uprzejmie proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan minister Tadeusz Jarmuziewicz.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Nie jestem przekonany, czy pan chce, żebym zabrał głos.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo.

Staralem się o to, żeby prowadzić obrady właśnie o tej porze, kiedy pan minister będzie zabierał głos, bo bardzo na to liczyłem.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Widzi pan moje zakłopotanie w związku z tym.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę się nie kłopotać.
Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Rzeczywiście z Sejmu wyszła ustawa dużo bardziej restrykcyjna, która nie dopuszczała możliwości płacenia gotówką. Natomiast w Senacie pojawiła się ta minimalna liberalizacja, aby można było po kursie, według ustalonej we wcześniej zawartej umowie ceny, zapłacić w siedzibie przedsiębiorcy gotówką.

W związku z tym nie widzę tu jakiegoś specjalnego rozszczelnienia tego systemu. Wzorem wysokiej komisji rząd popiera, jeśli mogę wyrazić stanowisko wobec tego, tę 4. poprawkę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

(Poseł Romuald Ajchler: Panie marszałku...)

Nie, dziękuję bardzo.

Proszę teraz sprawozdawcę komisji pana posła Stanisława Huskowskiego.

(Poseł Romuald Ajchler: Nie o to chodziło, panie ministrze.)

Poseł Stanisław Huskowski:

Jeśli można, chciałbym króciutko odnieść się do dwóch kwestii.

Jeżeli dobrze zrozumiałem, to rzeczywiście nastąpiło dopuszczenie płatności gotówką. Senat zaproponował możliwość zapłaty gotówką, ale wyłącznie w lokalu przedsiębiorstwa, żeby nie było płatności bezpośrednio u kierowcy. Dlaczego? Byłem na posie-

dzeniu Senatu i komisji senackiej jako sprawozdawca, w związku z czym wysłuchałem tamtejszych dyskusji. Chodziło o to, że podobno dla wielu osób, na przykład wysłanych w delegację gości zagranicznych, którzy przebywają służbowo w naszym kraju i dostają do ręki pieniądze, bo nie wszyscy dostają karty płatnicze, byłoby to problemem. Dlatego Senat zgodził się na tę płatność gotówką.

Uderz w stół, a nożyce się odezwą. Ile razy pan poseł Bodio zabiera głos w tej sprawie, ja zawsze próbuję odpowiedzieć. Tym razem też spróbuję. Panie pośle, jest pan członkiem Komisji Infrastruktury. Mógł pan te rzeczy, o których pan dzisiaj powiedział takim trochę ironicznym tonem, zgłosić na posiedzeniu Komisji Infrastruktury – mielibyśmy wtedy doskonalszy projekt i nie potrzebowalibyśmy tych poprawek Senatu. Niestety, nie zgłosił pan tego, nie zauważył pan tego, podobnie jak większość sejmowa. Nie większość, wszyscy posłowie tego albo nie zauważyli, albo zauważyli, ale zbyt późno, żeby można było to wnieść. W związku z tym mówienie takim trochę ironicznym tonem, że Sejm przyjął tak niedoskonałe i nonsensowne zapisy, przez posła, który jest w tej komisji i który w dodatku głosował za całą tą ustawą – bo pan również głosował za tą ustawą, wstrzymało się jedynie Prawo i Sprawiedliwość, natomiast wszyscy pozostali głosowali – jest, moim zdaniem, takim trochę nadużyciem. Bardzo zachęcam i zapraszam do pracy nad kolejną ustawą, jaką będziemy mieli. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

(Poseł Bartłomiej Bodio: W trybie sprostowania.)

Pan poseł chce sprostować swoją wypowiedź? Bo tylko...

(Poseł Bartłomiej Bodio: Tak, swoją wypowiedź.)

Czyli pan poseł... Dobrze, tylko króciutko proszę.

Poseł Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Oczywiście brałem udział w pracach tej komisji, głosowałem za tą ustawą i biję się w piersi, nie zrzucam z siebie odpowiedzialności. Jedyne, do czego mam tutaj zastrzeżenia, to że jest to kolejny akt prawny procedowany w tak dużym pośpiechu, w związku z tym każdy z nas...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, to już nie jest sprostowanie, panie pośle.

Posel Bartłomiej Bodio:

...nie jest w stanie wypracować odpowiednich zapisów.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Posel Bartłomiej Bodio:

Dziękuję bardzo.

(Posel Romuald Ajchler: Sprostowanie.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Ajchler zmierzy się teraz z regulaminowym trybem sprostowania.

Posel Romuald Ajchler:

Zmierzę się.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pan nie zrozumiał mojej wypowiedzi. Wypowiadając się na temat gotówkowej lub bezgotówkowej zapłaty za transport, uznałem – i w tym kierunku zmierzało moje pytanie – iż popierając poprawkę nr 4, praktycznie mówiąc, wypaczacie całkowicie ideę ustawy, która była uchwalona przez Sejm zanim poszła do Senatu. Bo wtedy, kiedy byłby dopuszczony tylko obrót bezgotówkowy, rozumiem, byłaby to jakaś restrykcja i zahamowanie tego, co dzieje się w chwili obecnej...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Posel Romuald Ajchler:

Chciałem, żeby pan to tak zrozumiał.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Zamykam dyskusję.

Kończymy ten punkt i ogłaszam dwie minuty przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 21 min 47 do godz. 21 min 56)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej o projekcie uchwały w sprawie uznania projektu rozporządzenia Rady w sprawie wykonywania prawa do podejmowania działań zbiorowych w kontekście swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług za niezgodny z zasadą pomocniczości (druk nr 392 i 397).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Grzegorza Tobiszowskiego.

**Posel Sprawozdawca
Grzegorz Tobiszowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano-
wie Posłowie! Celem proponowanego rozporządzenia jest wyjaśnienie ogólnych zasad i przepisów obowiązujących na poziomie Unii Europejskiej w odniesieniu do korzystania z podstawowego prawa do podejmowania działań zbiorowych, obejmującego prawo do strajku, w kontekście swobody świadczenia usług i swobody przedsiębiorczości, w tym potrzeby pogodzenia ich w praktyce – tych dwóch swobód – w sytuacjach transgranicznych.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej na posiedzeniu 27 kwietnia rozpatrywała stosowne opinie Biura Analiz Sejmowych, jak również stanowisko rządowe, kontynuując swoje obrady 9 maja, przyjmując stosowne wnioski oparte na następujących uzasadnieniach.

Projekt jest w znacznej mierze deklaracją będącą powtórzeniem utrwalonej linii orzeczniczej Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Zgodnie z orzecnictwem Trybunału prawo do prowadzenia działań zbiorowych powinno być uznawane za prawo podstawowe, stanowiące integralną część ogólnych zasad prawa unijnego, których przestrzeganie zapewnia Trybunał, choć wykonywanie tego prawa może podlegać pewnym ograniczeniom, np. z punktu widzenia swobody świadczenia usług. W tym zakresie proponowane rozporządzenie nie wnosi nowych elementów, a jedynie potwierdza aktualny stan prawny.

Uregulowanie omawianej kwestii w drodze rozporządzenia Unii Europejskiej narzuca bezwzględnie wiążące reguły, w odniesieniu do których nie ma pełnego uzasadnienia, że byłyby skuteczniejsze niż działania podejmowane na poziomie krajowym. Na tej podstawie komisja – i byliśmy tutaj zgodni w naszych debatach i w dyskusji – kwestionuje zgodność proponowanego aktu prawnego z zasadą pomocniczości. Dlatego też następnie pojawiła się inicjatywa w Komisji do Spraw Unii Europejskiej, aby przedłożyć Wysokiej Izbie sugestię wypowiedzenia się, iż owe rozporządzenie narusza zasadę pomocniczości i wystawić takie opinie jako nasz parlament.

Posel Sprawozdawca Grzegorz Tobiszowski

Przypomnę, że projekt został już poddany kontroli parlamentarnej w Austrii, Czechach, Belgii, Danii, Francji, Niemczech, Rumunii, Słowacji, Hiszpanii, Szwecji, w Izbie Deputowanych w Holandii oraz w Izbie Lordów w Zjednoczonym Królestwie. Należy zauważyć, że owe parlamenty do tej pory się nie wypowiedziały. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, iż 25 kwietnia 2012 r. przewodniczący Komisji do Spraw Europejskich w duńskim parlamencie skierował do przewodniczącego Komisji Europejskiej projekt uzasadniający opinię, która kwestionuje zgodność projektu rozporządzenia z zasadą pomocniczości. Jesteśmy tu więc zgodni również z tą sugestią, która została wystosowana przez przewodniczącego Komisji do Spraw Europejskich w duńskim parlamencie.

Konkludując, należy zauważyć, iż oprócz kwestionowania zasady pomocniczości w owym rozporządzeniu nie rozstrzygamy w sformułowaniach tych kwestii, które w sprawach równowagi owych swobód dawałyby pewne wytyczne. Mamy wiele niejasnych sformułowań, takich jak chociażby poważne zakłócenia, które nie są zdefiniowane, niepokoje społeczne, które nie są jednoznacznie określone w rozporządzeniu.

Rozporządzenie wymusza również dość duży cykl zmian w poszczególnych krajach europejskich. W naszym prawodawstwie musielibyśmy zmieniać umowę o zbiorowych sporach, jak również Kodeks pracy i parę innych z tym związanych aktów prawnych. Stąd Komisja do Spraw Unii Europejskiej 10 maja, na dzisiejszym posiedzeniu, odbyła pierwsze czytanie, podczas którego przyjęto sprawozdanie rekomendujące przyjęcie uchwały, która stwierdza, iż owo rozporządzenie narusza zasadę pomocniczości. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi, który zakończył swoje wystąpienie przy burzy i huraganie oklasków.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Przypominam, że zgodnie z art. 148cc ust. 4 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek.

Przystępujemy do wystąpień w imieniu klubów.

Jako pierwszy w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Krzysztof Gadowski.

Posel Krzysztof Gadowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego

Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko wobec projektu uchwały w sprawie uznania projektu rozporządzenia Rady w sprawie wykonywania prawa do podejmowania działań zbiorowych w kontekście swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług za niezgodny z zasadą pomocniczości.

Mógłbym powiedzieć i zakończyć wystąpienie tym wnioskiem, że Platforma Obywatelska będzie głosowała za tym projektem. Pan poseł sprawozdawca wyczerpująco przedstawił uzasadnienie tego projektu. Na uwagę zasługuje jednak fakt – i chciałbym dwa zdania powiedzieć na ten temat – zgodności naszych decyzji: naszego klubu parlamentarnego, jak i wszystkich klubów, które pochyliły się nad projektem tej uchwały na posiedzeniu komisji. Co do zgodności tego wspólnego stanowiska – o tym wspominał również pan poseł sprawozdawca – to pokrywa się ono ze stanowiskiem rządu, które zostało przedstawione na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Z tego miejsca chciałbym wszystkim posłom, jak i przedstawicielom klubów poselskich podziękować za tę zgodność akurat w tym temacie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Edward Czesak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Edward Czesak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec omówionego tak dokładnie przez posła sprawozdawcę Grzegorza Tobiszowskiego dokumentu w sprawie uznania projektu rozporządzenia Rady dotyczącego wykonywania prawa do podejmowania działań zbiorowych w kontekście swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług za niezgodny z zasadą pomocniczości (druki nr 392 i 397).

Podczas dyskusji na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej posłowie byli zgodni co do stwierdzenia niezgodności projektu z zasadą pomocniczości, wskazując na dowody potwierdzające, że proponowane rozporządzenie nie zapewnia osiągnięcia zamierzonych celów na poziomie Unii Europejskiej w sposób korzystniejszy niż działania podejmowane na poziomie krajowym. W omawianym dokumencie zwrócono uwagę na nieostrość niektórych sformułowań, jak również trudności z adaptacją proponowanego rozporządzenia do naszego prawa wynikające z zakresu przedmiotowego sporów zbiorowych w naszym krajowym ustawodawstwie.

Należy także w uzasadnieniu stanowiska podkreślić brak postulatów ze strony społecznej, aby obligatoryjne etapy rozstrzygania sporów zastępować in-

Posel Edward Czesak

nymi mechanizmami umożliwiającymi lepsze rozwiązanie sporów pracowniczych niż dotychczasowe. Tak więc, dzieląc stanowisko Komisji do Spraw Unii Europejskiej, która jednogłośnie wyraziła stanowisko w głosowaniu, stwierdzając, że projekt rozporządzenia nie jest zgodny z zasadą pomocniczości, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość poprze w głosowaniu projekt uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Witold Klepacz, Ruch Palikota.

Posel Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić opinię mojego klubu wobec sprawozdania komisji w sprawie uznania projektu rozporządzenia Rady w sprawie wykonywania prawa do podejmowania działań zbiorowych w kontekście swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług za niezgodny z zasadą pomocniczości.

Nasz klub wskazuje na trudności z adaptacją proponowanego rozporządzenia do naszego prawa wynikające z zakresu przedmiotowego sporów zbiorowych określonego w art. 1 ustawy z 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Obecnie w państwach członkowskich funkcjonują mechanizmy rozstrzygania sporów zbiorowych. Uregulowanie omawianej kwestii w drodze rozporządzenia Unii Europejskiej narzucałoby bezwzględnie wiążące reguły, co do których nie ma uzasadnienia, że byłyby skuteczniejsze niż działania podejmowane na poziomie krajowym.

Projekt budzi zastrzeżenia z punktu widzenia zgodności z zasadą pomocniczości oraz ze względu na nieostrość niektórych sformułowań. Akt ten nie przyczyni się do realizacji celu, jakim było wyjaśnienie i ustalenie wzajemnych korelacji między prawem do podejmowania działań zbiorowych a zasadą swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług. Niepowodzenie konsultacji partnerów społecznych na poziomie europejskim nie powinno skutkować regulowaniem tak delikatnej materii w formie rozporządzenia.

Klub Ruch Palikota będzie głosował za przyjęciem projektu uchwały Sejmu w sprawie uznania projektu rozporządzenia Rady w sprawie wykonywania prawa do podejmowania działań zbiorowych w kontekście swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług za niezgodny z zasadą pomocniczości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Andrzej Sztorc, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Andrzej Sztorc:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę przedstawić stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec komisyjnego projektu uchwały w sprawie uznania projektu rozporządzenia Rady w sprawie wykonywania prawa do podejmowania działań zbiorowych w kontekście swobody przedsiębiorczości i swobody świadczeń usług za niezgodny z zasadą pomocniczości, druk nr 392.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego zgłasza zgodnie ze stanowiskiem Komisji do Spraw Unii Europejskiej, to jest za przyjęciem projektu uchwały w ww. sprawie. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! To jest bardzo ciekawy przypadek, ponieważ jest to bodaj pierwszy kazus, gdy mamy do czynienia w tak jaskrawy sposób z możliwością sprawdzenia tego zapisu traktatu z Lizbony, który mówi o znaczącym zwiększeniu roli parlamentów narodowych w stanowieniu prawa. Protokół nr 2 przewiduje, że każda izba parlamentu może w ciągu 8 tygodni od daty przekazania jej projektu aktu ustawodawczego przekazać uzasadnioną opinię zawierającą powody, dla których uznaje, że dany projekt nie jest zgodny z zasadą pomocniczości, czyli w przypadku Polski liczy się zarówno Sejm, jak i Senat, w Niemczech – Bundestag i Bundesrat. Jeżeli uzasadnione opinie o niezgodności projektu aktu ustawodawczego z zasadą pomocniczości będą stanowiły co najmniej 1/3 głosów przyznanych parlamentom narodowym, wtedy projekt zostaje poddany ponownej analizie i Komisja decyduje, co z tym zrobić, a parlamenty narodowe lub ich izby mogą również za pośrednictwem właściwych władz krajowych skierować skargę do luksemburskiego Trybunału Sprawiedliwości.

W tym przypadku mamy do czynienia z aktem ustawodawczym, który jest stanowiony w dziedzinie kompetencji niewyłącznych w Unii Europejskiej. Przedmówcy oraz pan poseł sprawozdawca, pan poseł Tobiaszowski, mówili, że w istocie są trzy powody, dla

Posel Tadeusz Iwiński

których należy się zgodzić z konkluzją, iż mamy tu do czynienia z naruszeniem tej zasady.

Po pierwsze, i o tym wspomiano, to rozporządzenie jako akt prawny nie zapewnia osiągnięcia celów zamierzonego działania na poziomie Unii w sposób lepszy, skuteczniejszy niż działania podejmowane na poziomie krajowym. Rzeczywiście takim punktem spornym jest tu kwestia korzystania z prawa do podejmowania działań zbiorowych, obejmującego prawo do strajku. Nomen omen należy żałować, że nie jest w pełni ratyfikowana Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej i tu też mamy takie zubożone możliwości korzystania z tego.

Po wtóre, projekt jest deklaracją, która powtarza utrwaloną linię orzeczniczą Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

I po trzecie, forma rozporządzenia jako przyjęta w sposób taki ogólny forma tej skomplikowanej materii nie jest dostatecznie właściwa w porównaniu z orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, czyli krótko mówiąc, korzystniejszym rozwiązaniem byłby akt o charakterze niewiążącym. A więc jest to próba wprowadzenia w sytuacji niewiążącej przepisu wiążącego. (*Dzwonek*) Krótko mówiąc, bardzo dobrze, że ma miejsce taka sytuacja.

Jestem też przekonany i wierzę, że również Senat zajmie podobną pozycję, ponieważ liczą się wtedy dwa głosy w całości. Wierzę, że zbierze się, o czym była mowa, ta 1/3 i ten projekt nie wejdzie w życie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie profesorze.

Głos zabierze pani poseł Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Solidarna Polska w odniesieniu do projektu uchwały w sprawie uznania projektu rozporządzenia Rady w sprawie wykonywania prawa do podejmowania działań zbiorowych w kontekście swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług za niezgodny z zasadą pomocniczości.

Unia ma swoje określone kompetencje, które zostały jej przyznane w traktatach. Są to kompetencje wyłączone. Powinno istnieć wyraźne rozgraniczenie pomiędzy kompetencjami Unii a kompetencjami państw członkowskich.

Zgodnie z zasadą pomocniczości, w dziedzinach, które nie należą do wyłącznych kompetencji Unii Europejskiej, może ona podejmować działania tylko wówczas i tylko w takim zakresie, w jakim cele zamierzo-

nego działania nie mogą zostać osiągnięte w sposób wystarczający przez państwa członkowskie.

W odniesieniu do rozporządzenia, nad którym debatujemy, należy stwierdzić, że Unia rzeczywiście narusza tutaj zasadę pomocniczości. W projekcie rozporządzenia chodzi o prawo do strajku w kontekście swobody świadczenia usług i swobody przedsiębiorczości, w tym potrzeby pogodzenia ich w praktyce w sytuacjach transgranicznych. Należy uznać, że akurat ten obszar jest przeznaczony do uregulowań w państwach członkowskich. Sądzymy, że w tych państwach członkowskich te zapisy są lepsze, pełniejsze, bardziej komplementarne aniżeli to, co zaproponowano w rozporządzeniu Unii Europejskiej. Chodzi o COM(2012) 130.

W związku z powyższym klub Solidarna Polska będzie popierał projekt uchwały. My również uznajemy, że projekt rozporządzenia Rady jest niezgodny z zasadą pomocniczości. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani poseł Wróbel.

Dwóch posłów zapisało się do zadania pytania.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze wpisać się na tę listę?

Nie widzę, nie słyszę, więc czym prędzej tę listę zamykam.

Czas na zadanie pytania określam, powiedzmy sobie, na 1,5 minuty.

Pierwszy będzie pytać pan poseł Romuald Ajchler.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż z dyskusji wynika – zresztą bardzo wnikliwie słuchałem, a szczególnie pana prof. Iwińskiego – że zasada traktatowa jest prosta, tzn. jeżeli 1/3 parlamentów państw nie poprze rozporządzenia Rady, wówczas projekt zostanie wrócony do Rady, oceniany ponownie i Rada zdecydować, jaki nadać tok temu wszystkiemu.

Może jednak się zdarzyć – jest to pytanie, które kieruję do pana posła sprawozdawcy – że znajdziemy się w liczbie państwa... Powiedzmy, że rozporządzenie poprze większa liczba państw niż wymagana w traktacie, czyli tych przeciw będzie mniej niż 1/3. Rozumiem, że wówczas przysługuje stronie polskiej odwołanie do sądu luksemburskiego, tak jak powiedział pan prof. Iwiński. Tak więc, panie pośle, chciałbym zapytać, czy rozpatrywaliście tego typu przypadek, sprawę tego, że może się coś podobnego zdarzyć.

Interesuje mnie też jeszcze jedna ważna kwestia. Rozumiem, że nie pierwsi rozpatrujemy ten projekt rozporządzenia. Ile do tej pory państw nie poparło omawianego projektu rozporządzenia i czy ta ilość może wskazywać, że przy głosowaniu za odrzuceniem tegoż projektu będzie ich większa liczba (*Dzwonek*) niż wymagana traktatem lizbońskim? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zadanie pytania proszę pana posła Tadeusza Iwińskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Uprzejmie proszę, panie profesorze.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W istocie chciałbym poruszyć tematykę zbliżoną do tematyki wystąpienia mego poprzednika. Przy okazji pewne uściślenie. W tym procesie, a zarazem procederze, jakby podnoszenia rangi parlamentów narodowych traktuje się te liczby nie przez pryzmat państw, tylko przez pryzmat izb parlamentu, czyli ta 1/3 odnośnie do przypadku Polski, ten zbiór, składa się z dwóch zbiorów. Ale to jest drobiazg. Natomiast chciałbym zapytać przedstawiciela rządu: Czy rząd śledzi częstotliwość i zasadność stosowania tej procedury? Na ile parlamenty krajowe, poszczególne izby, z tego korzystają? Co się dzieje w przypadku, gdy ten próg 1/3 jest przekraczany? Jakie jest wówczas zachowanie Komisji Europejskiej czy Parlamentu Europejskiego? Ile było do tej pory od wejścia w życie traktatu lizbońskiego kazusów, że poszczególne władze danych krajów z inicjatywy jedynej izby lub dwóch izb, lub którejs z izb parlamentu swojego państwa kierowały skargę do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Prosiłbym podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana ministra Radosława Mleczkę o odniesienie się do plonu tej debaty.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Radosław Mleczko:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Bardzo dziękuję za komentarze i pytania kierowane również do strony rządowej. Chciałbym podziękować państwu za przedstawione stanowiska, szczególnie panu posłowi sprawozdawcy i panu profesorowi Tadeuszowi Iwińskiemu za uwzględnienie szerszego kontekstu sprawy, o której dzisiaj dyskutujemy. Chciałbym podkreślić, że w stanowisku rządu wyrażone zostały również zasadnicze wątpliwości co do zgodności projektu z zasadą pomocniczości, a z kolei w uzasadnieniu uchwały komisji, które państwo przedstawili, znalazły się argumenty, które także uwzględniono w stanowisku rządu. Natomiast odnosząc się do konkretnego pytania pana posła Iwińskiego, chciałbym odpowiedzieć w ten sposób. Czy rząd śledzi częstotli-

wość i zasadność stosowania tej procedury? Dziękuję również za podkreślenie faktu, że procedura jest rozpatrywana przez pryzmat izb parlamentarnych, a nie parlamentów w ogóle w państwach członkowskich. Mogę odpowiedzieć na to pytanie na gorąco tylko w odniesieniu do kwestii polityki społecznej, resortu pracy, że jest to pierwsza taka sytuacja. Natomiast jeżeli chodzi o inne resorty, to odpowiemy na piśmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Czy pan poseł sprawozdawca chciałby zabrać jeszcze głos?

(Poseł Romuald Ajchler: Na pytania musi odpowiedzieć.)

A więc uprzejmie proszę pana posła Grzegorza Tobiszowskiego.

Poseł Grzegorz Tobiszowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano- wie Posłowie! W odpowiedzi na zadane pytanie co do Trybunału luksemburskiego informuję, że nie było to dyskutowane w Komisji Europejskiej. Natomiast co do krajów, które się już w tej sprawie wypowiedziały – padały takie pytania na dzisiejszym posiedzeniu, kiedy rozpatrywano stosowną uchwałę, gdy było przedkładane dzisiejsze sprawozdanie – to ministerstwo przedstawiło nam informację, że do tej pory żaden z parlamentów oficjalnie takiego stanowiska nie zaprezentował, że trwają w parlamentach dyskusje na ten temat. A w moim wystąpieniu zaakcentowałem wystąpienie przedstawiciela...

(Poseł Romuald Ajchler: Ale jakie rozeznanie macie? Ile to może być?)

Takich informacji...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, proszę nie przerywać.

Poseł Grzegorz Tobiszowski:

...nie udzielono nam dzisiaj, a pytanie padło na posiedzeniu komisji przy rozpatrywaniu sprawozdania dotyczącego uchwały w pierwszym czytaniu. Takiej informacji nie uzyskaliśmy dzisiaj z ministerstwa. Rozumiem, że ministerstwo również nie ma precyzyjnej informacji, które parlamenty już w tej materii się wypowiedziały, że trwają prace w poszczególnych izbach w poszczególnych krajach członkowskich.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Nie upłynęło 8 tygodni.)

Posel Grzegorz Tobiszowski

Prawdopodobnie jesteśmy pierwszą Izbą, która jednoznacznie, drogą przypisaną tej procedurze, się wypowie. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą komisji przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 10 maja br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nie widzę. Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam zatem za zamkniętą.

Pierwszy oświadczenie składać będzie pan poseł Szymon Giżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Szymon Giżyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Rok 2012 obfituje w ważne narodowe rocznice. Wymieńmy zatem przynajmniej niektóre z nich i nie peszmy się tym, iż nie czynimy tego na początku roku, lecz dopiero w jego rozkwicie, bo każda perspektywa jest w tym wypadku równie cenna, a jednocześnie niepowtarzalna, jako łącząca powagę i niezmiennalność historycznego zdarzenia z bezustannie zmieniającym się kontekstem jego oceny. Tę regułę najpełniej można zastosować do dziejów politycznych, kluczowych dat dla losów państwa polskiego i narodowych imponderabiliów.

Równo 1000 lat temu, w 1012 r., Bolesław Chrobry powstrzymał niemiecką wyprawę na Polskę, zajmując nad Łabą gród Lubusz. W tymże samym roku w dziele umacniania państwa polskiego biskupstwo poznańskie po śmierci biskupa Ungiera zostaje włączone do metropolii gnieźnieńskiej.

700 lat temu, w 1312 r., Władysław Łokietek, po uśmierzeniu w Krakowie buntu niemieckiego wójta Alberta, skonfiskował majątki niemieckich buntowników i zakazał używania języka niemieckiego w księgach miejskich. W tymże samym 1312 r. w Wielkopolsce przeciwko zdradzieckim proniemieckim rządóm synów Henryka Głogowskiego wystąpiło polskie rycerstwo, poparte przez arcybiskupa Jakuba Świnkę i biskupa poznańskiego Andrzeja Zarębę, który rzucił na zdrajców głogowczyków klątwę.

650 lat temu, w 1362 r., Kazimierz Wielki bierze udział, obok Ludwika Węgierskiego, Rudolfa Habsburga i innych książąt, w koalicji wymierzonej przeciwko cesarzowi Karolowi IV Luksemburskiemu za obrazę, wyrządzoną przez cesarza niemieckiego po

pijanemu, matki Ludwika i siostry Kazimierza, Elżbiety Łokietkówny.

600 lat temu, w 1412 r., przybywa do Krakowa świadome potęgi Polski poselstwo z Wenecji i obiecuje poparcie w przypadku aspiracji Władysława Jagiełły do korony cesarskiej.

550 lat temu, w 1462 r., Piotr Dunin zwycięża na Jeziorze Żarnowieckim doborowe wojska krzyżackie, dokonując przełomu w wojnie trzynastoletniej z zakonem niemieckim.

Równo 200 lat temu, 17 sierpnia 1812 r., korpus księcia Józefa Poniatowskiego zdobywa Smoleńsk, a niespełna miesiąc później, 14 września 1812 r., na czele wielkiej armii Napoleona wkraczają do Moskwy polscy złoci huzarzy gen. Jana Nepomucena Umińskiego.

Ważne wydarzenia miały miejsce 100 lat temu, u zarania przywróconej Polsce niepodległości, tuż przed I wojną światową, w 1912 r. M.in. założono Polski Skarb Wojskowy pod kierownictwem Bolesława Limanowskiego. W tym samym czasie, co charakterystyczne, rząd rosyjski wykupił Kolej Warszawsko-Wiedeńską i natychmiast zwolnił polską obsługę, zastępując ją rosyjską.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wspaniale i dumnie przedstawiają się Anno Domini 2012 daty okrągłych rocznic z obszaru ojczystej kultury. Ich długi szereg majestatycznie otwiera „Kronika polska”, której pierwsze karty jej autor Gall Anonim zaczął zapisywać w 1112 r., 900 lat temu.

Z 1262 r., 750. rocznica, łączy się fundacja pierwszego kościoła Mariackiego w Krakowie.

Szczególnie wiele w 2012 r. przypada rocznicowych dat związanych z dziejami polskiej literatury. 200-lecie urodzin wieszczą Zygmunta Krasińskiego, obchodzone w Wysokiej Izbie kilka tygodni temu, i wciąż potrzebnego polskim czytelnikom Józefa Ignacego Kraszewskiego. 400 lat temu zmarł wielki narodowy mentor, największy polski kaznodzieja Piotr Skarga. 150 lat temu, 15 września 1862 r., zmarł twórca polskiej gawędy romantycznej Władysław Syrokomla, a 100 lat temu Bolesław Prus, rocznicę obchodzić będziemy za kilka dni, 19 maja. W 1662 r., za panowania króla Jana Kazimierza, wystawiono w sali teatralnej na zamku warszawskim „Cyda” Piotra Corneille’a w znakomitym przekładzie Jana Andrzeja Morsztyna. Rok 1912 można śmiało nazwać złotym polskiej literatury ze względu na urodzaj wybitnych i od początku aż po dziś dzień bardzo sławnych dzieł. Równo 100 lat temu ukazała się bowiem i „Wierna rzeka” Stefana Żeromskiego, i „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza, i (*Dzwonek*) tomik poetycki „Sad rozstajny” Bolesława Leśmiana.

Panie marszałku, mam serdeczną prośbę. Ponieważ ja mam z reguły bardzo krótkie oświadczenia, proszę jeszcze o pół minuty...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dobrze.

Posel Szymon Giżyński:

...ze względu na wagę przytoczonych tu słów i przykładów.

Z obszaru nauki polskiej. 150 lat temu zaczęła w Warszawie działalność pełniącą rolę uniwersytetu Szkoła Główna, do której najwybitniejszych wychowanków należeli Bolesław Prus i Henryk Sienkiewicz, a w Puławach utworzono Instytut Politechniczny i Rolniczo-Leśny.

Z wydarzeń naukowych i technicznych o światowym znaczeniu. Polski uczony Kazimierz Funk w 1912 r. wydzielił substancję, którą określił jako witaminę – w tym konkretnym przypadku witaminę B1 – dając przy tym podstawę całej nowej nauce o witaminach. Także 100 lat temu Eustachy Białoborski uzyskuje we Francji patent na udźwiękowienie kina.

Zakończmy ten skromny z racji ograniczeń czasowych wybór tegorocznych polskich arcyważnych i ważnych rocznicowych dat przypomnieniem faktu mającego w kontekście naszych dzisiejszych wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań znaczenie symboliczne: w 1862 r., 150 lat temu, Jan Matejko ukończył swoje pierwsze wielkie dzieło – „Stańczyk” i zaraz, w tym samym 1862 r., zaczął malować arcydzieło następne – „Kazanie Skargi”. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

O wygłoszenie oświadczenia proszę panią posłankę Annę Nemś, Platforma Obywatelska. *(Oklaski)*

Posel Anna Nemś:

Proszę...

Panie marszałku, dokuczają.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Gdyby każdemu tak dokuczano, to życie byłoby piękne. *(Wesołość na sali)*

Posel Anna Nemś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Cukrzyca stała się chorobą cywilizacyjną. Często nazywa się ją epidemią XXI w. i stawia na równi z chorobami układu krążenia czy też z nowotworami, ponieważ w sumie cierpi na nią na całym świecie ponad 200 mln ludzi. Co gorsza, specjaliści biją na alarm i twierdzą, że w ciągu najbliższych 20 lat liczba zdiagnozowanych zachorowań będzie dwukrotnie wyższa.

W Polsce z cukrzycą zmagają się ok. 5% populacji, co stanowi liczbę ok. 2 mln osób ze zdiagnozowanym już schorzeniem, spośród których ponad 200 tys. bez-

względnie wymaga codziennego podawania insuliny. Następne 0,5 mln Polaków nie wie jeszcze, że choruje, a u ok. 2,5 mln osób występuje tzw. stan przedcukrzycowy, będący najczęściej wstępem do pełnoobjawowej choroby.

Schorzenie to atakuje najczęściej osoby powyżej 45. roku życia. Jednak w ostatnich latach zaobserwowano również i w naszym kraju, iż coraz częściej na cukrzycę zaczynają chorować również dzieci. Szacuje się, że w Polsce choruje ok. 18 tys. dzieci i młodzieży, a szczyt zachorowalności przypada na okres między 10. a 16. rokiem życia. W ciągu ostatniej dekady aż czterokrotnie wzrosła zachorowalność przedszkolaków i prognozuje się, że do roku 2025 podwoi się w naszym kraju liczba dzieci cierpiących na cukrzycę.

Cukrzyca jest obecnie chorobą społeczną i jako taka może dotknąć praktycznie każdego z nas. Niestety jest to również schorzenie podstępne, rozwijające się najczęściej bez jakichkolwiek charakterystycznych niepokojących objawów, które zazwyczaj pojawiają się dopiero po 7–8 latach. W Polsce schorzenie to jest niestety nadal rozpoznawalne zupełnie przypadkowo, najczęściej przy okazji hospitalizacji osób leczących się na zupełnie inne dolegliwości. Jest to szczególnie niebezpieczne, bowiem zbyt późne rozpoznanie cukrzycy lub jej mało skuteczne leczenie prowadzi w efekcie do bardzo poważnych i nieodwracalnych powikłań zdrowotnych. Cukrzyca jest jedną z głównych przyczyn utraty wzroku i niewydolności nerek.

Stanowi również najczęstszą przyczynę amputacji kończyn dolnych, drastycznie zwiększa ryzyko udaru mózgu oraz niedokrwiennej choroby serca. Ponadto hamuje rozwój u chorych dzieci i młodzieży, ogranicza sprawność osób dorosłych i wyniszcza organizmy chorych w podeszłym wieku. Najważniejsze dla jak najwcześniejszej diagnostyki cukrzycy jest systematyczne kontrolne wykonywanie badań laboratoryjnych u osób w różnym przedziale wiekowym w celu rozpoznania ilości glukozy we krwi.

Cukrzyca jest w naszym kraju chorobą społeczną, a statystyka dowodzi, że liczba zachorowań na nią niestety systematycznie wzrasta. W związku z tym należy jak najszybciej wzmocnić działania zmierzające w kierunku profilaktyki cukrzycy, zapewnienia większego dostępu do lekarzy specjalistów, a co za tym idzie, do jak najwcześniejszej diagnostyki oraz skutecznego leczenia tego schorzenia. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani posel.

Pan poseł Jerzy Ziętek, Platforma Obywatelska.

Posel Jerzy Ziętek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsze moje oświadczenie jest jednocześnie gorącym zaprosze-

Posel Jerzy Ziętek

niem na debatę pt. „Zdrowa kobieta – silna Polska. Bądź dla siebie najważniejsza”, której organizatorami są Parlamentarna Grupa Kobiet oraz Polska Koalicja na rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy. Inicjatorem i pomysłodawcą spotkania jest moja skromna osoba – poseł na Sejm Jerzy Ziętek, doktor nauk medycznych, specjalista ginekolog położnik, który od 30 lat walczy z nowotworami u kobiet. Pozwoliłem sobie wraz organizatorami wystąpić o patronat nad tym wyjątkowym wydarzeniem do pierwszej damy RP Anny Komorowskiej oraz marszałek Sejmu Ewy Kopacz. Konferencja odbędzie się 24 maja br. o godz. 11 w sali kolumnowej Sejmu. Debatę ma na celu ukazanie roli kobiet we współczesnym świecie oraz zwrócenie uwagi na zasadność rzetelnego i systematycznego dbania o ich zdrowie w obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej. W kontekście rozpoczynającego się w tym okresie Europejskiego Tygodnia Walki z Rakiem będziemy również mówić o problemie raka szyjki macicy w Polsce. Wybór terminu konferencji nie jest przypadkowy. 26 maja to Dzień Matki. Świętując go, warto pochylić się nad sprawą zdrowia kobiet. Z kolei 25 maja rozpoczyna się właśnie Europejski Tydzień Walki z Rakiem.

Wysoka Izbo! Nowotwór szyjki macicy jest poważnym problemem, który co roku dotyka blisko 3200 Polek. Na konferencji będziemy omawiać wiele aspektów w obszarze profilaktyki raka szyjki macicy w Polsce. Bardzo liczymy na państwa udział, ponieważ jest to niepowtarzalna okazja do zwrócenia uwagi na problem raka szyjki macicy i zaadresowania rozwiązań opisanych w rekomendacjach Polskiej Koalicji na Rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy. Oprócz autorytetów medycznych, parlamentarzystów i polityków do debaty zaprosiłem także znane i szanowane Polki. Do tej pory swój udział w panelu potwierdziły: poseł Beata Małacka-Libera, senator prof. Alicja Chybicka, senator Helena Hatka, prof. Anna Dobrzańska, konsultant krajowy w dziedzinie pediatrii, oraz Bożena Dykiel, Jolanta Fajkowska i Katarzyna Dowbor. Mamy nadzieję, że to spotkanie pozwoli na zainicjowanie szerokiej dyskusji na temat profilaktyki raka szyjki macicy w Polsce.

Wysoka Izbo! Konferencja nie jest jednorazową akcją, ale kontynuacją działań w walce z nowotworami. Planuję, aby w trakcie konferencji wyznaczyć plan działań, a za rok ponownie spotkać się w Sejmie, aby podsumować ich realizację i dokonać koniecznych korekt, tak aby uzyskać wreszcie cel, jakim jest znaczny spadek śmiertelności kobiet z powodu nowotworów. Wierzę, że dyskusja o zdrowiu kobiet, która odbędzie się w Sejmie, przybliży nas do zmian, które są niezbędne, by profilaktyka raka szyjki macicy była skuteczniejsza.

Panie i Panowie Posłowie! Każdy dzień, każdy sposób, każde miejsce, a tym bardziej właśnie mównica sejmowa są doskonałe, aby codziennie i cierpliwie apelować do wszystkich razem kobiet i każdej

z osobna, aby zadbały o swoje zdrowie i wykonywały regularne badania cytologiczne, ponieważ zarówno pierwotna, jak i wtórna profilaktyka to wspólna granat na raka. Bądźmy razem 24 maja tu, w Sejmie RP, w sali kolumnowej o godz. 11. Serdecznie wszystkich zapraszam. 24 maja, godz. 11, sala kolumnowa Sejmu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

I pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polska niewątpliwie jest krajem dynamicznie rozwijającym się – tak twierdzą chińscy politycy i przedsiębiorcy. W czasie wizyty premiera Chińskiej Republiki Ludowej Wen Jiabao w Polsce doszło w Warszawie do spotkania z premierami krajów Europy Środkowej. Dzięki temu Polska stała się ośrodkiem rozwoju współpracy naszej części Europy z najszybciej rozwijającą się gospodarką świata. W dyplomacji nie ma sentymentów. Fakt, że premier Chińskiej Republiki Ludowej uznał, iż Polska jest dobrym miejscem na rozmowy z premierami krajów Europy Środkowej, jest dowodem uznania, z jakim spotykamy się u naszych chińskich partnerów. Tysiąclecia tradycji chińskiej dyplomacji dowodzą, że bez względu na czasy zawsze kieruje się ona racjonalnymi przesłankami. Przez tysiąclecia nie było w niej miejsca na improwizację, puste gesty i pustą kurtuazję. „Chińczycy postrzegają Polskę jako kraj, który tak jak Chiny dynamicznie się rozwija. Nie jest to przypadek, że delegacja chińska właśnie w Polsce chciała spotkać się z premierami naszych sąsiadów” – tak powiedział minister finansów Jacek Rostowski.

Podczas Forum Gospodarczego Polska – Europa Środkowa – Chiny chiński premier poinformował, że do państw naszego regionu zostaną wysłane misje handlowo-inwestycyjne. Zostaną także otwarte specjalna linia kredytowa w wysokości 10 mld dolarów oraz fundusz wspierania inwestycji w wysokości 500 mln dolarów. To naprawdę duże pieniądze. Chiny będą współpracować z państwami regionu Europy Środkowej przy zwiększaniu wymiany handlowej do 100 mld dolarów do 2015 r. Zdaniem chińskiego premiera należy poprawić relacje w wymianie handlowej, tak aby Chiny więcej importowały z naszego regionu i aby ułatwiały uczestnictwo w wystawach i targach handlowych w Chinach. „Będziemy działać na rzecz rozwoju współpracy w dziedzinach budowy infrastruktury, nowych źródeł energii oraz zaawansowanych technologii” – zadeklarował szef chińskiego rządu po wizycie w Polsce.

Posel Henryk Siedlaczek

To oznacza, że po latach zastoju mamy szansę wejść ostro na rynek chiński. Może na tym skorzystać nasz przemysł pracujący dla górnictwa, co dla mnie Szlōnzoka jest niezwykle ważne. Na razie doświadczenia naszych firm są zbyt często przykre. Jestem jednak przekonany, że po takich deklaracjach szefa chińskiego rządu coraz więcej drzwi otworzy się przed naszymi firmami. Chiny to potężny rynek górniczy, natomiast my mamy bardzo dobry przemysł pracujący dla górnictwa. Śląsk może wiele skorzystać na współpracy polsko-chińskiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O wygłoszenie oświadczenia proszę panią poseł Bożenę Kamińską, Platforma Obywatelska.

Nie ma pani poseł.

A więc serdecznie zapraszam panią poseł Aleksandrę Trybuś z Platformy Obywatelskiej.

Posel Aleksandra Trybuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ubiegłym tygodniu obchodziliśmy uroczyste Święto Konstytucji 3 Maja oraz święto flagi. W te wyjątkowe dni wspólnie przeżywaliśmy radość z naszych polskich dokonań. Po raz kolejny Polacy mieli okazję, aby oddać się refleksji nad wydarzeniami sprzed 221 lat, kiedy to w 1791 r. ówczesny Sejm uchwalił pierwszą w Europie i drugą na świecie konstytucję, która była nowoczesnym, postępowym zbiorem praw. Z tej okazji w całej Polsce odbywały się patriotyczne uroczystości, składanie kwiatów pod pamiątkowymi tablicami i pomnikami, a także organizowane były rodzinne pikniki i festyny. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski zaprosił Polaków do wspólnego i radosnego obchodzenia świąt majowych, zaapelował o wywieszenie flag, przypięcie biało-czerwonych kocy i aktywności mające na celu promowanie dumy z polskich barw i symboli narodowych.

Takie działania są nieodłącznymi elementami nowoczesnego patriotyzmu. Możliwości okazywania patriotyzmu jest jednak wiele i niekoniecznie muszą to być działania na pokaz. Patriotyzm to pojęcie, które dla wielu z nas, żyjących w wolnym i demokratycznym kraju, straciło na znaczeniu. Jak bowiem w takich warunkach okazać miłość do ojczyzny? Odwołam się do trafnej i wciąż aktualnie opisującej patriotyzm wypowiedzi prezydenta Kennedy'ego: „Nie pytaj, co kraj zrobił dla ciebie, zapytaj, co ty zrobiłeś dla kraju”. Wynika z niej, że kraj jest silny przede wszystkim siłą swych poszczególnych obywateli. Z tego względu moim zdaniem współczesny patrio-

tyzm oznacza między innymi troskę danego człowieka o własny rozwój, o zdrowie fizyczne, o dojrzałość psychiczną, moralną i duchową. Obywatel przyjmujący na swoje barki współodpowiedzialność za losy państwa to prawdziwy patriota, a to oznacza człowieka świadomego, odpowiedzialnego, uczciwego, uczciwie płacącego podatki, przeciwstawiającego się nadużyciom, korupcji, niekompetencji. To człowiek korzystający ze swojego czynnego prawa wyborczego. Wreszcie to człowiek dbający na co dzień o środowisko naturalne.

Reasumując, bądźmy mądrymi i rozsądnymi patriotami, bo, jak mówi prof. Władysław Bartoszewski, patriotyzm jest postawą na rzecz czegoś, a nie przeciw komuś. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Waldemara Andzela, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tym roku 12 maja będzie mijała 22. rocznica powstania Porozumienia Centrum, partii chrześcijańsko-demokratycznej, która miała znaczący wpływ na polityczne losy kraju.

W okresie dopiero co odzyskanej pełnej niepodległości, wkraczania na drogę kapitalizmu, w czasie wielu trudnych zmian społeczno-gospodarczych Porozumienie Centrum ze swymi zdecydowanymi poglądami i propozycjami wzmocnienia kraju stanowiło dla polskiego społeczeństwa ważną alternatywę. Partia powstała z inicjatywy działaczy skupionych wokół Jarosława Kaczyńskiego i dążyła do zmiany polityki kraju reprezentowanej wówczas przez rząd Tadeusza Mazowieckiego. Chodziło przede wszystkim o przyspieszenie przemian w Polsce, dekomunizację, szybkie wprowadzenie kapitalizmu, a wszystko to w poszanowaniu etyki chrześcijańskiej, tradycji „Solidarności” i potrzeby stworzenia silnego politycznego centrum. PC liczyło na początku swego istnienia 50 tys. członków i było jedną z największych partii politycznych na polskiej scenie.

To właśnie Porozumienie Centrum wysuwało postulaty przeprowadzenia w pełni demokratycznych wyborów do parlamentu, a także wybór nowego prezydenta. W powszechnym głosowaniu z 1991 r. zdobyło w ramach koalicji Porozumienie Obywatelskie Centrum 8,71% głosów i wprowadziło do Sejmu 44 posłów. O znaczeniu partii świadczy fakt desygnowania na premiera członka klubu Jana Olszewskiego. Istotne funkcje w polskim samorządzie również pełnione były przez polityków Porozumienia Centrum, choćby

Posel Waldemar Andzel

prezydentów miast, między innymi Zamościa i Bydgoszczy, czy wojewodów.

W styczniu 1993 r. ugrupowanie opowiedziało się za radykalnym ograniczeniem możliwości przerywania ciąży, a także obowiązkiem poszanowania wartości chrześcijańskich w publicznych mediach. Jako pierwsza wśród partii postsolidarnościowych PC podkreślała konieczność przystąpienia do Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO). Trzeba pamiętać, że to właśnie Porozumienie Centrum i jego dawni działacze stali się trzonem nowej partii powołanej przez Jarosława Kaczyńskiego w 2001 r. – Prawa i Sprawiedliwości, ugrupowania, które dziś stanowi drugą pod względem wielkości partię w kraju, najsilniejszy obóz opozycyjny i znaczący głos milionów Polaków. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Artur Bramora, Ruch Palikota.

Nie widzę pana posła.

A więc zapraszam panią poseł Ewę Kołodziej z Platformy Obywatelskiej.

Posel Ewa Kołodziej:

Szanowny Panie Marszałku! Drogie Koleżanki i Koledzy! Już za parę dni, a mianowicie w dniach 14 i 16 maja w Katowicach odbędzie się IV Europejski Kongres Gospodarczy 2012. Powodów, dla których warto uczestniczyć w tej obecnie najważniejszej imprezie gospodarczej w Europie centralnej, jest mnóstwo. Dlatego, Wysoka Izbo, pozwolę sobie w sposób przekrojowy przytoczyć te, według mnie, najważniejsze.

W ciągu trzech dni trwania kongresu organizatorzy przygotowali liczne debaty, spotkania oraz wydarzenia towarzyszące, które będą odbywać się w 11. katowickich lokalizacjach. Tematyka zaplanowanych ponad 100 sesji i dyskusji oscyluje wokół najbardziej istotnych kwestii dla rozwoju gospodarczego i społecznego Polski oraz Europy, dlatego swój udział potwierdziło już około ponad 6 tys. gości z całego globu.

Uczestnicy tradycyjnie szukać będą odpowiedzi m.in. na takie pytania: jak zachęcać do innowacyjnego myślenia, jak tworzyć klimat do innowacyjności, czy opłaca się myśleć inaczej, jak łagodzić objawy kryzysu, jakie strategie rozwoju aktualnie są najskuteczniejsze, jakie zaszły zmiany na rynku mediów, jak wpłynęły one na politykę i gospodarkę oraz jak rośnie rola mediów społecznościowych i ich odpowiedzialność za gospodarcze skutki przeróżnych publikacji i innych form przekazu.

Gwarancję wysokiego poziomu merytorycznego imprezy stanowi fakt, że szefem rady programowej kongresu jest prof. Jerzy Buzek, przewodniczący Parlamentu Europejskiego w latach 2009–2012. Natomiast o wciąż rosnącej randze kongresu świadczyć może obecność podczas zeszłorocznej III edycji czterech premierów krajów Europy centralnej, dwóch urzędujących i trzech byłych komisarzy Unii Europejskiej. Polski rząd natomiast reprezentowało wówczas ponad 20 członków gabinetów w randze ministra, a sferę biznesu liczni przedstawiciele największych europejskich przedsiębiorstw. W zeszłorocznej edycji uczestniczyło ponad 6 tys. gości, w tym 900 prelegentów oraz 500 przedstawicieli mediów, których relacje przedstawiło około 100 tytułów prasowych i stacji telewizyjnych z Polski i Europy. Z tych właśnie powodów kongres został zgodnie uznany przez środowiska naukowe, biznesowe i dziennikarskie za forum jednej z najbardziej reprezentatywnych dyskusji o przyszłości Europy. Natomiast tezy wystąpień najważniejszych uczestników są szeroko cytowane i komentowane.

Europejskiemu Kongresowi Gospodarczemu towarzyszą oczywiście też liczne imprezy kulturalne, które po konstruktywnych dniach merytorycznych zmagają dostarczając dodatkowych emocji i inspiracji. W trakcie tegorocznej edycji warto polecić chociażby koncert Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach czy też koncert operowo-operektkowy z utworami z repertuaru Jana Kiepury, który zagra Śląska Orkiestra Kameralna Filharmonii Śląskiej w Katowicach. Warto też wspomnieć, że w tym samym czasie odbywać się będzie również VII Śląski Festiwal Jazzowy.

Reasumując, IV Europejski Kongres Gospodarczy to kolejny powód, aby odwiedzić piękne miasto Katowice, stolicę Górnego Śląska. Mam nadzieję, że tak ważne wydarzenie gospodarcze w skali Europy doczeka się licznej reprezentacji ze strony polskich parlamentarzystów. Wszystkich posłów i senatorów, którym losy polskiej i światowej gospodarki nie są obce, zwłaszcza teraz, w okresie ciągle trwającego kryzysu gospodarczego, serdecznie z tego miejsca zapraszam do Katowic. Dziękuję pięknie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł. W imieniu wszystkich posłów dziękuję za zaproszenie.

Zapraszam panią poseł Joannę Bobowską z Platformy Obywatelskiej.

Posel Joanna Bobowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Strażacka służba łączy ludzi w kilkunastu tysiącach miejscowości

Posel Joanna Bobowska

w Polsce. Ochotnicy działają w całym kraju, ich szeregi liczą blisko 700 tys. członków należących do 17 tys. jednostek. Jacy są nasi strażacy? Dobrze wiemy – oddani lokalnym społecznościom, niosą pomoc w obliczu zagrożenia, zapewniają bezpieczeństwo, troszczą się o życie, zdrowie i dorobek ludzi. Druhowie ochotnicy chronią życie, narażając często własne. Robią to bezinteresownie, kierując się dobrem wspólnym i chęcią niesienia pomocy. Działanie ochotniczych straży pożarnych idzie z duchem czasu, wychodząc naprzeciw współczesnym potrzebom lokalnych społeczności w tworzeniu wspólnoty celów: dla rozwoju kultury, aktywnego stylu życia, edukacji młodzieży, kształcenia i rozwoju zainteresowań osób dorosłych. W strażnicach wiejskich i małych miast kultywuje się tradycje, spotykają się dzieci, seniorzy, rodziny, prowadzone są zajęcia, warsztaty, urząda się uroczystości patriotyczne, przypomina dawne obrzędy, organizuje spektakle i imprezy rozrywkowe. Remizy w wielu przypadkach są ostoją życia kulturalnego miejscowości.

To wszystko jednak stanowi kontynuację tradycji sięgającej kilka wieków wstecz. Przypomnijmy, kult św. Floriana związany jest od wieków z Polską, szczególnie z Krakowem, a tym samym z Małopolską. W średniowieczu żywe zainteresowanie wiązano z relikwiami, o których posiadanie ubiegali się hierarchowie kościelni w Krakowie. Znaczną część relikwii św. Floriana przywiózł do Krakowa Idzi, biskup Modeny w Italii, w roku 1184. O uroczystości pisał m.in. Jan Długosz w Rocznikach Królestwa Polskiego. Pisał mianowicie, że biskup Idzi został przyjęty w Krakowie z wielkimi honorami i Polacy wyszli na odległość 7 mil, aby powitać świętego patrona i uroczystie wprowadzić go do stolicy. Jak pisze nasz kronikarz, wszyscy cieszyli się, że Polakom za zmiłowaniem bożym przybył nowy orędownik i opiekun i że katedra krakowska nabrała nowego blasku przez złożenie w niej sławnego męczennika. Do niej bowiem wniesiono w tłumnej procesji ludu wymienione ciało i tam je złożono, a przez ten zaszczytny depozyt rozeszła się daleko i szeroko jej chwała – czytamy u naszego kronikarza.

Uroczystości 4 maja związane są właśnie z patronem strażaków, św. Florianem, i co roku są okazją do podkreślenia dorobku, zasług i znaczenia pracy strażaków zarówno w wymiarze lokalnym, jak i ogólnego bezpieczeństwa w kraju. Z tego miejsca pragnę złożyć wszystkim druhom życzenia pomyślności w działaniach bojowych i społecznych oraz zadowolenia ze służby, szerokiej współpracy w środowisku lokalnym. Szczególne uznanie kieruję do jednostek, które miałam okazję ostatnio odwiedzić, mianowicie do Ochotniczej Straży Pożarnej w Kukowie w powiecie suskim i Ochotniczej Straży Pożarnej w Kwapince w powiecie

myślenickim, która właśnie miała rocznicę 25 lat istnienia.

Zaangażowanie ochotników w podnoszenie kwalifikacji, sprawności, szkolenia medyczne sprawia, że są oni coraz lepiej przygotowani do niesienia pomocy. Ich służbę usprawnia coraz lepszy sprzęt i wyposażenie. Do jego obsługi ochotnicy muszą być dobrze przygotowani, uczestniczą więc w szkoleniach, zwiększając swoje umiejętności. Służba wymaga poświęcenia nie tylko podczas akcji, ale i w systematycznej pracy utrzymania sprzętu i gotowości bojowej. Warunkiem dopuszczenia do akcji ratowniczej są dobry stan zdrowia, kwalifikacje i sprzęt. Będąc ochotnikami, członkowie straży nie pobierają z tego tytułu wynagrodzenia lub pobierają śladowy ekwiwalent, który często przeznaczany jest przez nich na bieżące wydatki jednostki. Dlatego, nie tylko z okazji święta patrona, ale także mając na uwadze całokształt dobrodziejstwa ochotniczej służby, powinniśmy rozważyć, jak wyjść naprzeciw oczekiwaniom strażaków ochotników w zakresie zadośćuczynienia dla osób wychodzących z wieloletniej czynnej służby. Jaka miałaby być tego forma? Oczekiwania druhów formułowane są od lat i dotyczą dodatku do emerytury, mówi się tutaj o dopisaniu do kapitału emerytalnego 5%. Mając na uwadze obecną sytuację i projekt zmian w systemie emerytalnym, trudno dzisiaj o to wnioskować, bowiem jesteśmy na etapie likwidacji, a nie tworzenia nowych przywilejów, zwłaszcza w zakresie wydatków emerytalnych. Niemniej jednak należy podjąć dyskusję nad możliwą formą dodatkowego wsparcia zasłużonych druhów. Ich zaangażowanie i bezinteresowna praca są godne naśladowania, a popularyzowaniu dobrych wzorców społeczeństwa obywatelskiego powinna towarzyszyć godna nagroda. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O wygłoszenie oświadczenia proszę panią poseł Marię Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę z tego miejsca zwrócić uwagę na to, co dzieje się z naszą demokracją. W państwach demokratycznych media określa się mianem czwartej władzy, bo siła środków przekazu społecznego jest tak wielka, że kształtuje świadomość społeczną i politykę. Zasadniczą rolą mediów w demokracjach jest kontrola władzy. Tymczasem w Polsce dnia dzisiejszego można stwierdzić, że zarówno media publiczne, jak i komercyjne są elementem władzy, a nie jej kontroli. Stają się narzę-

Posel Maria Nowak

dziem propagandy partyjnej, prorządowej i nie ma w nich miejsca dla prezentacji poglądu innego niż wygodny dla rządzących. Staje się to coraz bardziej widoczne, zwłaszcza po katastrofie smoleńskiej. Ten temat stworzył wręcz potrzebę istnienia tzw. drugiego obiegu, bo ludzie zaczęli szukać innych, niezależnych źródeł informacji. Dochodzi do tego, że niektóre filmy dokumentalne oglądają w drugim obiegu miliony Polaków, bo nie chce ich pokazać żadna stacja telewizyjna.

Przypomnę, że art. 54 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej mówi: „Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji”. Konstytucja nakazuje również Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji stać na straży wolności słowa, a ustawa o radiofonii i telewizji nakazuje radzie działanie w interesie odbiorców oraz zapewnienie otwartego i pluralistycznego charakteru radiofonii i telewizji. Tymczasem, jak wiemy, wspomniana rada konsekwentnie ignoruje głos ponad 2 mln osób podpisanych z imienia i nazwiska w obronie Telewizji Trwam. Jeśli wziąć pod uwagę wyniki rozmaitych sondaży i głosowań, to co najmniej 30% Polaków nie ma swoich reprezentantów w mediach. Z telewizji publicznej zostali w większości wyrzuceni dziennikarze, z którymi ta część społeczeństwa mogłaby się identyfikować. Dysproporcja pomiędzy mediami prorządowymi a opozycyjnymi jest ogromna. Jedna Telewizja Trwam nie jest, bo też i nie może być, żadnym równoważnym głosem wobec zmasowanej presji pozostałych jednobrzmiących stacji. Jednak mimo to 20 lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości trzeba w ulicznych protestach walczyć o istnienie telewizji, która jako jedyna broni polskości, zasad cywilizacji chrześcijańskiej, prawa do Boga, honoru i ojczyzny. Wobec takich faktów w wątpliwość można podać istnienie w Polsce demokracji jako władzy narodu, bowiem bez wolnych i pluralistycznych mediów demokracji nie ma. Nie ma też wątpliwości co do tego, że większość dziennikarzy stała się funkcjonariuszami w służbie władzy i powiązanych z nią grup biznesowych. W PRL był jeden dziennik telewizyjny służący partii. Dziś ten dziennik rozpisany jest na głosy obu kanałów Telewizji Polskiej, TVN i Polsatu. Tak władza rozumie pluralizm.

Co najmniej 1/3 społeczeństwa prezentująca na co dzień poglądy dalekie od ściśle obowiązującej poprawności politycznej, ceniąca wartości narodowe i katolickie pozbawiona jest swojego publicznego głosu. Czy mamy powrócić do zwyczajów znanych z okresu zniewolenia Polski, czyli podziału na oficjalną, zawsze kłamliwą informację i tę prawdziwą, ale z drugiego, nieoficjalnego obiegu? Należy zastanowić się, co dzieje się z demokracją w państwie, w którym aresztuje

się ludzi, bo na widok publiczny wystawili podobiznę Ojca Świętego Jana Pawła II dla uczczenia pierwszej rocznicy beatyfikacji tego wielkiego syna polskiej ziemi. Mówię tu o wydarzeniach, jakie miały miejsce 1 maja w Bydgoszczy, gdzie na jednej ze skarp pojawił się baner z podobizną papieża oraz biało-czerwoną flagą. Już po kilkunastu minutach na miejscu pojawili się funkcjonariusze Policji, którzy zarekwirowali baner i flagę oraz zatrzymali znajdujące się w tym miejscu osoby. Radiowozy przewiozły wszystkich na komendę, gdzie dokonano rewizji osobistej i przeszukiwania zatrzymanych. Do dnia dzisiejszego Policja odmawia wydania baneru z wizerunkiem Ojca Świętego. A trzeba zauważyć, że ani to pierwszy, ani jedyny taki przypadek.

Pozostaje zapytać, ku czemu zmierzamy. Czy można powiedzieć, że żyjemy w państwie demokratycznym? Mam poważne i w pełni uzasadnione obawy, że źle dzieje się pod tym względem w naszym państwie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Jako ostatni oświadczenie wygłosi pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Władysław Orkan urodził się 27 listopada 1875 r. w Porębie Wielkiej. Od młodych lat angażował się w działalność organizacji niepodległościowych, ale przede wszystkim oddawał się twórczości literackiej. Pisał dramaty, wiersze, nowele, powieści i utwory publicystyczne. Często poruszał problemy polskiej wsi, ale był także piewcą uroków Podhala. Był jednym z czołowych działaczy na rzecz polskiego regionalizmu i twórcą regionalizmu podhalańskiego. To on założył Związek Podhalań i był jego pierwszym prezesem. Jego życie nierozzerwalnie było związane z Nowym Targiem. Tu między innymi obchodził jubileusz 30-lecia pracy twórczej, dlatego to tutaj Polonia amerykańska ufundowała w latach 30. ubiegłego stulecia jego pomnik.

W dniu 8 marca 2012 r. Rada Miasta Nowy Targ bez żadnych konsultacji zdecydowała o przeniesieniu pomnika Władysława Orkana z Rynku na pl. Słowackiego. Stało się tak pomimo faktu, że znajdował się on przed ratuszem ponad 60 lat i w tym czasie wrósł w historię miasta. Między innymi to pod nim składał kwiaty śp. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński w trakcie swojej wizyty w Nowym Targu w listopadzie 2009 r. Takie działania władz miasta wywołały liczne protesty, szczególnie Związku Podhalań w Ameryce Północ-

Posel Adam Kwiatkowski

nej, związku Podhalan, a więc organizacji grupującej wszystkie grupy górali polskich, oddziału Związku Podhalan w Nowym Targu.

Z tego miejsca chciałbym poprzeć te protesty organizacji osób działających na rzecz dobra Rzeczypospolitej Polskiej oraz gospodarczego i kulturowego rozwoju obszarów górskich. Uważam, że pomnik pisarza powinien pozostać na Rynku Nowego Targu i apeluję do władz samorządowych o podjęcie odpowiednich działań w tym kierunku. Jednocześnie potępiam brak konsultacji, naruszenie prawa do jawności, niedochowanie statutowych terminów, nieli-

czenie się z opinią publiczną przy podejmowaniu tak ważnej decyzji, która ma na długie lata kształtować tradycję miasta i jego mieszkańców. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 11 maja 2012 r., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 23 min 01)

Teksty wystąpień niewygłoszonych

Informacja bieżąca

– punkt 8. porządku dziennego

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałku! Wysoki Sejmie! Nie tak dawno cieszyliśmy się z tego, że UEFA przyznała Polsce i Ukrainie jedną z największych imprez sportowych świata, jaką jest Euro 2012.

Cieszyła się, tak mi się wydawało, także cała Europa. W Polsce, po otwarciu koperty i ogłoszeniu tego faktu, wybuchła ogromna euforia. Po wygranych przez PO wyborach przedstawiony został cały program inwestycyjny, który do dziś nie został zrealizowany, a kosztował wiele miliardów złotych.

Dzisiaj politycy polscy i europejscy prześcigają się w określaniu swojego stanowiska wobec bojkotu Euro 2012 na Ukrainie, konfrontując je z sytuacją polityczną związaną z więzieniem byłej premier Ukrainy pani Julii Tymoszenko. Co zrobił prezydent, premier, polski MSZ, aby uspokoić nastroje w tym zakresie nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie, a przede wszystkim na Ukrainie?

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy

– punkt 16. porządku dziennego

Posel Andrzej Bętkowski

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nawiązując do omawianego projektu ustawy o zmianie ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy, pragnę odnieść się do proponowanego brzmienia art. 473. W tymże artykule po § 2 dodaje się § 2a, który mówi o tym, że prawo do głosowania w ponownym głosowaniu mają wyborcy ujęci w spisie wyborców, na podstawie którego przeprowadzono pierwsze głosowanie.

Stosownie do powyższego pragnę zapytać: Czy projektodawcy, proponując powyższe zmiany, nie obawiają się, że taka konstrukcja będzie w praktyce oznaczała pozbawienie prawa do głosowania – w drugiej turze – tych wyborców, którzy autentycznie i obiektywnie, wskutek określonych zdarzeń losowych, będą zmuszeni do zmiany miejsca zamieszkania?

Czy nie warto byłoby się zastanowić nad wprowadzeniem jakiegoś procentowego limitu migracji w okresie wyborczym, w aspekcie liczenia takich głosów w drugiej turze wyborów, np. limitu procentowego w stosunku do ogólnej liczby wyborców danego okręgu? Być może byłaby wtedy szansa na zapobieżenie nadużyciom, przy pozostawieniu możliwości migracji w sytuacjach losowych. Dziękuję.

Oświadczenia poselskie

Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W minioną niedzielę, 6 maja br., z udziałem władz państwowych i samorządowych różnego szczebla, druhów strażaków oraz licznych mieszkańców miałem przyjemność uczestniczyć w uroczystych obchodach III Gminnego Dnia Strażaka, połączonych z 80. rocznicą powstania OSP w Woli Raniżowskiej (gm. Raniżów, woj. podkarpackie) oraz poświęceniem nowego sztandaru i strażnicy.

Tę wspaniałą uroczystość przygotowali strażacy z Woli Raniżowskiej na czele z zarządem OSP w składzie: prezes Edward Kasica, naczelnik Andrzej Rembisz, sekretarz Edward Prus, skarbnik Józef Kobylarz, członek Wiesław Nowak.

Obchody jubileuszu rozpoczęły się koncelebrowaną mszą świętą, odprawioną w intencji strażaków ochotników, podczas której poświęcony został nowy sztandar OSP w Woli Raniżowskiej.

Z tej okazji Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP województwa podkarpackiego przyznało dla zasłużonych druhów medale za zasługi dla pożarnictwa. Medal złoty otrzymali: Daniel Fila – wójt gminy Raniżów, Henryk Bajek, Józef Kobylarz, Józef Sidor (wszyscy OSP Wola Raniżowska). Medal srebrny powędrował do Adama Katy, Wojciecha Lisa (obaj OSP Wola Raniżowska) oraz do Marka Maruta (OSP Zielonka). Medale brązowe otrzymali: Marek Gucwa, Krzysztof Sidor (obaj OSP Wola Raniżowska), Roman Sikora, Stanisław Ślusarczyk, Stanisław Kasica (wszyscy OSP Zielonka).

Zarząd Powiatowy OSP RP przyznał na tę okoliczność odznakę „Wzorowy Strażak”. Otrzymali je:

Marek Kobylarz, Stanisław Bednarz, Karol Stec (wszyscy Wola Raniżowska), Eugeniusz Makusak, Mariusz Wielgosz, Rafał Piróg, Grzegorz Kołodziej (wszyscy OSP Zielonka).

Ochotnicza Straż Pożarna w Woli Raniżowskiej została założona w 1932 r. Była to samodzielna jednostka, podległa bezpośrednio Głównemu Zarządowi OSP w Warszawie. Jej twórcą i założycielem był Jan Chrzastek. W tamtym okresie jednostka zrzeszała 25 ochotników, przeważnie po ukończonej służbie wojskowej. Spośród nich wybrano zarząd, na czele którego stanął Błażej Prus, ówczesny wójt gminy Wola Raniżowska.

W celu zdobycia środków finansowych OSP organizowała różne imprezy, m.in. przedstawienia teatralne, festyny i zabawy ludowe na wolnym powietrzu. Zebrane w ten sposób pieniądze przeznaczano za zakup mundurów strażackich oraz niezbędnego wyposażenia. Aby poprawić warunki służby, wybudowano drewnianą remizę strażacką.

Podczas wojny OSP, zgodnie z zarządzeniem wydanym początkowo przez władze polskie (podtrzymanym później przez władze okupacyjne), utrzymywała stałe warty i dyżury aż do maja 1942 r. Wtedy to miejscowość została doszczętnie spalona, a mieszkańcy przymusowo wysiedleni ze swoich domostw. Okupant niemiecki zniszczył remizę strażacką wraz ze znajdującym się tam sprzętem. OSP w Woli Raniżowskiej została zmuszona zawiesić swoją działalność.

Po II wojnie światowej, w 1950 r., podczas zebrania gromadzkiego, na wniosek sołtysa wsi Jana Stępnia, OSP została reaktywowana. W roku 1952, podczas Walnego Zgromadzenia OSP w Woli Raniżowskiej, podjęto decyzję o odbudowie remizy strażackiej.

Członkowie OSP występowali na uroczystościach państwowych, kościelnych, dożynkach oraz brali udział w organizowanych w Raniżowie manewrach strażackich. Prowadzili również pogadanki z młodzieżą w szkole podstawowej.

Przełom lat 60. i 70. to rozbudowa ówczesnej remizy, a także zorganizowanie pożarniczej drużyny żeńskiej oraz drużyny harcerskiej.

Na początku lat 80., przy pomocy urzędu gminy, podejmowanych czynów społecznych oraz dotacji, została dokończona budowa nowej remizy, w której zorganizowano w 1982 r. gminne dożynki.

18 maja 1986 r. z woli mieszkańców Woli Raniżowskiej, w uznaniu dotychczasowej działalności, odbyła się uroczystość nadania OSP sztandaru strażackiego.

Na początku lat 90. położono podłogę taneczną przy remizie oraz pozyskano samochód bojowy marki Jelcz. W tym okresie jednostka została włączona do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.

W ostatnich latach jednostka brała aktywny udział w gminnych zawodach pożarniczych. Dzięki

staraniom zarządu OSP, poprzedniego i obecnego wójta gminy Raniżów oraz wsparciu ze strony rady gminy i mieszkańców wsi zostało wybudowane nowe zaplecze kuchenne dla OSP, a cały budynek i obejście wokół niego zostały gruntownie zmodernizowane.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pragnę serdecznie podziękować wszystkim koleżankom i kolegom druhom z gminy Raniżów za wzorową postawę i oddanie w trudnej służbie na rzecz drugiego człowieka. Gratuluję równocześnie pięknego jubileuszu 80-lecia powstania OSP w Woli Raniżowskiej i życzę wszelkiej pomyślności oraz dalszych wspaniałych rocznic. Dziękuję.

Posel Piotr Chmielowski
(Klub Poselski Ruch Palikota)

Szanowna Wysoka Izbo! Chciałbym wspomnieć o „fantastycznej” statystyce dotyczącej bezpieczeństwa na drogach podczas długiego weekendu majowego w 2012 r. Należy poważnie zastanowić się, co jest powodem, że po każdych wolnych dniach funkcjonariusze Policji występują w TV i podają suchą statystykę. Tym razem mamy 65 osieroconych rodzin i kilkuset inwalidów. Osobiście również poruszałem się po drogach naszego kraju w tym czasie i, o dziwo, nie napotkałem ani jednego patrolu, pomimo że przejechałem kilkaset kilometrów. Dziwne było także to, że Policja nie stała z radarami – w końcu jest to ulubione zajęcie drogówki. Nie spotkałem też ani jednego kierowcy, który w sposób drastyczny naruszyłby przepisy dotyczące przekroczenia prędkości.

Widziałem trzy stłuczki, na szczęście bez ofiar. W trakcie przejazdu kilka razy wpadłem w dziury. Wielokrotnie musiałem ostro hamować, aby nie uszkodzić podwozia na rozspanych kamieniach bądź źle połatanych zakrętach.

Czy naprawdę ktoś zajmuje się analizą powodów wypadków?

Czy naprawdę jedynym wytłumaczeniem wszystkich wypadków jest alkohol i nadmierna prędkość?

Czy nie jest tak, że stan nawierzchni i zagrożenia wynikające z tego stanu są podstawową przyczyną wszystkich tych kolizji?

Jak wiadomo, statystycznie rzecz ujmując, na autostradach – pomimo dużego ruchu i dużej prędkości – jest zdecydowanie mniej wypadków. Czy nie da się, m.in. podczas długich weekendów, wysłać na drogi większej liczby służb policyjnych, np. z prewencji? Nie w celu mierzenia prędkości radarem, ale zabezpieczenia miejsc niebezpiecznych i ułatwienia, poprzez dyrygowanie ruchem, przejazdu w miejscach często się korkujących. Dla uwiarygodnienia przedstawiam statystyki w konkretnych liczbach: 65 osób zginęło, 1218 zostało rannych, wydarzyło się 938 wypadków, zostało złapanych 5000 pijanych kierowców. Dziękuję za uwagę.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W kwietniu został wydany numer nowego biuletynu IPN „Pamięć.pl”, który ma być kontynuacją poczytnego i prezentującego bardzo solidną wiedzę historyczną „Biuletynu IPN”. Niestety, chociaż kwiecień milionom Polaków kojarzy się ze zbrodnią katyńską i katastrofą smoleńską, w której notabene zginął poprzedni prezes IPN, próżno szukać w nowym czasopiśmie artykułu o Katyniu czy choćby wzmianki o Januszu Kurtyce.

Widocznie ktoś uznał, że wiedza o tych katyńsko-smoleńskich sprawach jest nam już niepotrzebna. Czyżby redaktor naczelny nowego pisma, który – jak się okazuje – jest także współautorem wprowadzanego wraz z nowym programem nauczania podręcznika do historii zatytułowanego „Ku współczesności”, należał do grona tych, którzy próbują lansować jedynie słuszną linię nauczania historii?

Oczywiście nie zamierzam analizować podstawy programowej nauczania historii czy też zajmować się poziomem nowego podręcznika, bo te sprawy zgłębili już specjaliści i wystawili wiele negatywnych ocen. Chciałbym zaakcentować przede wszystkim to, że właśnie w związku z pełnią władzy Platformy Obywatelskiej mamy do czynienia z próbami ingerowania w kwestie nauczania i popularyzacji wiedzy o historii najnowszej. Historia jest dziedziną i szkolnym przedmiotem, w który najłatwiej można ingerować w celu osiągnięcia korzyści politycznych. Tak bywało w przeszłości, w systemach autorytarnych i totalitarnych, lecz w demokracji nie powinno to mieć miejsca.

Posel Krystyna Skowrońska

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Corocznie 4 maja obchodzimy Dzień Strażaka – święto tych, którzy pełnią niebezpieczną, pełną zagrożeń, ale też w swoisty sposób piękną służbę.

Bo czyż może być coś piękniejszego w życiu człowieka niż dawanie siebie samego bliźnim? A właśnie takie idee przyświecają strażakom. Idee te czerpane są bezpośrednio od patrona strażaków – św. Floriana, a najważniejsze z nich to ratowanie życia, zdrowia i mienia ludzkiego.

Posługę strażaka w naszym kraju wypełnia ponad 700 tys. strażaków ochotników i 30-tysięczna rzesza pracowników Państwowej Straży Pożarnej, która w tym roku obchodzi 20. rocznicę działania w obecnej formie organizacyjnej.

Dzisiejszą wizytówką wspólnego działania strażaków ochotników i Państwowej Straży Pożarnej jest krajowy system ratowniczo-gaśniczy, który w celu zapewnienia bezpieczeństwa kraju w ostatnich latach dynamicznie się rozwijał.

Z okazji święta naszych wszystkich strażaków, jako przewodnicząca Poselskiego Zespołu Strażaków,

składałam w imieniu własnym, prezydium zespołu i posłów podziękowania paniom i panom strażakom z Państwowej Straży Pożarnej, druhom i druhom Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP za wielkie zaangażowanie, godną podziwu ofiarność, a także odwagę, upór i konsekwencję w obliczu wyzwań i licznych zagrożeń. Poświęcenie i pomoc strażaków docenia społeczeństwo, które od lat obdarza ich największym uznaniem i zaufaniem spośród wszystkich organizacji w kraju. Jest to szczególne wyróżnienie, czego serdecznie gratuluję.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dzisiejsze oświadczenie poselskie poświęcam Caritas Diecezji Rzeszowskiej w 20. rocznicę jej powstania.

Instytucja ta została ustanowiona dekretem biskupa ordynariusza diecezji rzeszowskiej Kazimierza Górniego w dniu 8 maja 1992 r. Caritas organizuje i koordynuje działalność charytatywną w diecezji rzeszowskiej. W statucie Caritasu zapisano, że „zadania Caritas wynikają z Chrystusowego przekazania miłości bliźniego, które winno być odnoszone do każdego, bez względu na jego przekonania polityczne, wyznanie, narodowość czy rasę”. Dyrektorem rzeszowskiego Caritasu od jego powstania jest ksiądz Stanisław Słowik, który z wielką pasją, oddaniem, poświęceniem i dużym talentem organizacyjnym kieruje tą instytucją 20 lat.

Działalność Caritasu obejmuje trzy płaszczyzny: formacyjną (promowanie idei miłosierdzia i kształtowanie działaczy charytatywnych), organizacyjną (tworzenie struktur terenowych) oraz akcyjną (prowadzenie dzieł dobroczynnych). Fundamentalną rolę w działalności charytatywnej Caritas Diecezji Rzeszowskiej spełniają parafialne zespoły Caritas, szkolne koła Caritas, Caritas Academica oraz Wolontariat Caritas dla Wychowawców i Osób Prowadzących Kolonie i Zimowiska. Do głównych placówek rzeszowskiego Caritas należą: Ośrodek Wypoczynkowo-Rehabilitacyjny w Myczkowcach, Sklep i Hurtownia Pomocy Duszpasterskich w Rzeszowie, Centrum dla Osób Niepełnosprawnych w Rzeszowie, warsztaty terapii zajęciowej w kilku miastach, środowiskowe domy pomocy w Tyczynie i Zaczeraniu, domy pomocy społecznej w Cmolasie i Chmielniku, Dom Samotnej Matki w Rzeszowie, niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej, kuchnie Caritas w Rzeszowie, Jaśle i Gorlicach.

Uroczystości rocznicowe rozpoczęły się 5 maja mszą świętą w kościele farnym w Rzeszowie pod przewodnictwem biskupa rzeszowskiego Kazimierza Górniego, z udziałem ponad 50 kapłanów. Homilię wygłosił ksiądz prałat Stanisław Słowik, który przypomniał historię i dokonania rzeszowskiego Caritas. Po mszy świętej uczestnicy uroczystości udali się do Filharmonii Podkarpackiej, gdzie odbyła się druga część uroczystości. Wzięli w niej udział księża, siostry

zakonne, parlamentarzyści, samorządowcy, przedstawiciele władz wojewódzkich, stowarzyszeń, pracownicy, wolontariusze i darczyńcy Caritas, służby mundurowe, nauczyciele, wychowawcy kolonii oraz zimowisk. Podczas uroczystości wręczono statuetki i dyplomy „Miłosierny Samarytanin”.

Z okazji jubileuszu rzeszowskiego Caritas pragnę z gmachu polskiego Sejmu złożyć na ręce księdza dyrektora Stanisława Słowika serdeczne gratulacje i podziękowania za wspaniałą działalność charytatywną na rzecz ludzi samotnych, chorych, opuszczonych i wymagających szczególnej troski. Ten wielki dar miłości i miłosierdzia jest dziełem licznej grupy pracowników, wolontariuszy i darczyńców. Im wszystkim za tę piękną i szlachetną działalność serdecznie dziękuję. Słowa podziękowania i gratulacje kieruję na ręce zastępców dyrektora Caritas Diecezji Rzeszowskiej: księdza Władysława Jagustyna i księdza Bogdana Janika, którzy od lat z sukcesami wspomagają księdza dyrektora Stanisława Słowika. Życzę wszystkim wytrwałości i dalszej wspaniałej służby bliźniemu.

Poseł Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Dzisiejsze oświadczenie poselskie pragnę poświęcić Ryszardowi Siwcowi – bohaterowi, który urodził się w dniu 7 marca 1909 r. w moim mieście Dębicy.

Siwiec był filozofem, absolwentem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, żołnierzem Armii Krajowej. Po II wojnie światowej, kiedy władze przejęli komuniści, młody patriota odmówił pracy w szkolnictwie, by nie uczestniczyć w komunistycznej indoktrynacji młodzieży. Pracował jako księgowy, dorabiał, hodując kury i uprawiając ogród. Razem z żoną Marią wychowywali pięcioro dzieci. Przez wiele lat pisał na maszynie i powielał ulotki, podpisując je nazwiskiem Jan Polak. Kiedy w 1968 r. polskie wojsko wzięło udział w agresji na Czechosłowację, postanowił przeciw temu zaprotestować i wstrząsnąć sumieniami rodaków, dokonując 8 września tego roku samospalenia w czasie ogólnokrajowych dożynek, odbywających się na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie. Stało się to na oczach 100 tys. widzów, w tym szefów partii, dyplomatów.

Przed wyjazdem do Warszawy nagrał taśmę, na której zwracał się z apelem, by ludzie się obudzili. Mówił: „Usłyszcie mój krzyk, krzyk szarego, zwyczajnego człowieka, syna narodu, który własną i cudzą wolność ukochał ponad wszystko, ponad własne życie, opamiętajcie się! Jeszcze nie jest za późno!”.

Przed wyjazdem na dożynki do Warszawy sporządził również testament. Napisał list pożegnalny do żony, który dotarł do niej dopiero po 22 latach. Pisał w nim: „Kochana Marysiu, nie płacz. Szkoda sił, a będą ci potrzebne. Jestem pewny, że to dla tej chwili żyłem 60 lat. Wybacz, nie można było inaczej. Po to, żeby nie zginęła prawda, człowieczeństwo, wol-

ność – ginę, a to mniejsze zło niż śmierć milionów. Nie przyjeżdżaj do Warszawy. Mnie już nikt nic nie pomoże. Dojeżdżamy do Warszawy, piszę w pociągu, dlatego krzywo. Jest mi tak dobrze, czuję spokój wewnętrzny, jak nigdy w życiu.”. Zanim oblał się rozpuszczalnikiem, rozrzucił w tłum ulotki z protestacyjnym apelem. Płonąć, krzyczał: „Protestuję!” – nie pozwalając gasić płomieni.

Protest Siwca został przemilczany przez wszystkie oficjalne media. Bezpośrednim świadkom wydarzeń Służba Bezpieczeństwa wmawiała, że był nie zrównoważonym psychicznie alkoholikiem.

Reżyser Maciej Drygas zrobił o polskim bohaterze znakomity, wstrząsający film, który jest nie tylko holdem dla człowieka niepokodzonego z ówczesną ponurą rzeczywistością, ale też dopełnieniem sensu jego ofiary, który dopiero po wielu latach mogliśmy odczytać i zachować w pamięci.

Czyn Ryszarda Siwca nie miał żadnego wpływu na bieżące życie społeczne w kraju. Samospalenie w ogóle nie zostało zauważone, a dożynki trwały dalej. O poziomie moralnym ówczesnych przywódców świadczy fakt, że po tym tragicznym wydarzeniu nawet nie przerwano uroczystości. Przebieg zdarzenia znamy dziś jedynie dzięki kamerom, które filmowały dożynki. Nagrany za ich pomocą film został natychmiast zarekwirowany przez SB i przez długie lata nie był pokazany publicznie.

Nasz tragiczny bohater jest bardzo ceniony u naszych południowych sąsiadów. W 2001 r. prezydent Republiki Czeskiej Václav Havel przyznał pośmiertnie Ryszardowi Siwcowi Order Tomáša Masaryka I klasy, zaś 19 sierpnia 2003 r. bohater obu narodów został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. 4 września 2003 r. rodzina zmarłego odmówiła przyjęcia tego odznaczenia z rąk ówczesnego prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego.

W dniu święta narodowego Słowacji, 4 września 2006 r., ambasador tego kraju František Ružička przekazał na ręce Wita Siwca, syna Ryszarda, nadany mu pośmiertnie Order Podwójnego Białego Krzyża III klasy.

Ryszard Siwiec został pochowany w Przemyśle na Cmentarzu Zasańskim. Pogrzeb, choć zgromadził tłumy ludzi i jest do dziś uważany za największy w historii Przemyśla, nie przerodził się w manifestację polityczną. Pracowali nad tym agenci SB. W czasie jego przebiegu szerzyli plotki, jakoby Siwiec był alkoholikiem i osobą nie zrównoważoną psychicznie.

We współczesnej Polsce znajduje się wiele miejsc upamiętniających bohaterski czyn Ryszarda Siwca. Również w Dębicy, mieście jego dzieciństwa, w 100. rocznicę urodzin, z inicjatywy wielkiego stronnika tej postaci Ryszarda Brzosłowskiego, poświęcono mu tablicę umieszczoną na budynku Gimnazjum nr 1 przy ul. Cmentarnej z napisem: „W tej szkole uczył się w latach 1914–1919 Ryszard Siwiec”.

Czy dzisiaj możemy powiedzieć, że z jego bohaterskiej śmierci wyciągnęliśmy – jako społeczeństwo – właściwe wnioski? Czy ludzie się opamiętali? Dziękuję.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

